

Acta
Universitatis
Lodziensis

FOLIA HISTORICA

116/2024

**Złe wieści czy portrety niewiastom
nieżyczliwe w Polsce nowożytnej?**



Acta
Universitatis
Lodziensis

FOLIA HISTORICA

116/2024



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

Acta
Universitatis
Lodziensis

FOLIA HISTORICA

116/2024

**Złe wieści czy portrety niewiastom
nieżyczliwe w Polsce nowożytnej?**

pod redakcją
Aleksandry Skrzypietz

 **WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO**
Łódź 2024

 **COPE**
Member since 2018
JM13704

Redakcja naukowa / Editorial Board

Zbigniew Anusik, Dariusz Jeziorny, Małgorzata Karkocha

Rada Programowa / Scientific Council

Neal Ascherson (Londyn), *Michel Balard* (Paryż), *Richard Butterwick-Pawlikowski* (Warszawa/Londyn)
Małgorzata Dąbrowska (Łódź), *Frédéric Dessberg* (Paryż), *Pasquale Fornaro* (Mesyna), *Mario Gallina* (Turyn)
Albin Glowacki (Łódź), *Geoffrey Greatrex* (Ottawa), *Michael Grünbart* (Münster), *Fiona Haarer* (Londyn)
José Antonio Montero Jiménez (Madryt), *Xavier Moreno Julià* (Tarragona), *Robertas Jurgaitis* (Wilno), *Jan Kęsik* (Wrocław), *Ewald Kislinger* (Wiedeń), *Johannes Koder* (Wiedeń), *Maciej Kokoszko* (Łódź), *Elisabeth Malamut* (Marsylia), *Wiesław Puś* (Łódź), *Nguyen Van Sang* (Da Nang), *Władysława W. Sokyrska* (Sumy)
Oleksandr Trygub (Mikołajów)

Redaktor naukowy tomu / Scientific Editor of the Volume

Aleksandra Skrzypietz

Redaktor inicjujący / Initializing Editor

Katarzyna Smyczek

Redaktor językowy / Language Editor

Jolanta Dybala

Opracowanie redakcyjne i adiustacja / Editorial Work and Adjustment

Małgorzata Karkocha

Projekt layoutu i skład / Layout Design and Typesetting

Małgorzata Karkocha

Tomasz Pietras

Korekta techniczna / Technical Correction

Elżbieta Rzymkowska

Projekt okładki / Cover Design

efectoro.pl agencja komunikacji marketingowej

Zdjęcie wykorzystane na okładce:

https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Barbara_Radziwiłł.jpg

© Copyright by Authors, Łódź 2024

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2024

ISSN 0208-6050

e-ISSN 2450-6990

Uniwersytet Łódzki zawiesił umowy o współpracy z uczelniami rosyjskimi i białoruskimi w związku z agresją Federacji Rosyjskiej, wspieranej przez Republikę Białorusi, na Ukrainę

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.11576.24.0.Z

Ark. druk. 12,75

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-237 Łódź, ul. Jana Matejki 34A

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. 42 635 55 77

Słowo wstępne

Teksty poświęcone kobietom cieszą się niesłabnącą popularnością. Rozważania na temat ich pozycji dawniej i dziś nie przestają przyciągać zainteresowania badaczy – nie tylko historyków – i szerokiego grona odbiorców, a rozpatrywane są w wielu różnych aspektach: ich miejsca w domu i społeczeństwie, relacji z otoczeniem, władzy, po którą sięgały z różnym skutkiem. Ta tematyka podejmowana jest w historiografii, by nadrobić milczenie, którym opowieść o kobietach była owiana w przeszłości, ale także, by pokazać, jak ujęcie tych kwestii zmieniało się wraz z upływem czasu. Wciąż wiele jest mikroopowieści o przypadkach, które warto przedstawić jako przykłady działań kobiet w przeszłości lub sytuacji, w które – często nie z własnej woli – zostały uwikłane. Wciąż wiele jest elementów dotyczących życia postaci zdawałoby się powszechnie znanych, które powinno się wyjaśnić, inaczej zinterpretować, zarówno w kontekście nowych źródeł, jak i innego spojrzenia na dokumenty znane od dawna. Wciąż spotkać można nieprawdziwe wersje losów kobiet, które należy – zwłaszcza, gdy pozwalają na to źródła – opowiedzieć na nowo, próbując zdjąć z nich piętno przeważnie czarnej legendy.

Obecnie w Polsce publikowane są teksty związane z przedstawicielkami elit¹ i – rzadziej – kobiet reprezentujących niższe grupy społeczne². Są to zarówno pojedyncze przykłady biografii postaci zasłużonych, jak i zbiory przekrojowo ujmujące

¹ U. Kicińska, *W tym osieroconym stanie: pozycja wdowy w społeczeństwie szlacheckim w Rzeczypospolitej (od schyłku XVII do połowy XVIII wieku)*, Kraków 2020; A. Penkała-Jastrzębska, *Panięńskie ochędństwo: kwestie posagowe i wienne w małżeństwach szlachty województwa krakowskiego w czasach saskich*, Kraków 2016; B. Popiołek, *Kobięcy świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003; eadem, *Dobrodziejki i klienci. Specyfika patronatu kobiecego i relacji klientalnych w czasach saskich*, Warszawa 2020; A. Słaby, *Macierzyństwo. Studium z historii mentalności szlachty Rzeczypospolitej czasów saskich*, Kraków 2023; *W kręgu patronatu kobiecego w XVII–XVIII wieku*, red. B. Popiołek, U. Kicińska, A. Penkała-Jastrzębska, A. Słaby, Kraków 2018.

² A. Karpiński, *Żeńska służba domowa w miastach polskich w drugiej połowie XVI i w XVII w.*, Warszawa 1992; idem, *Kobięta w mieście polskim w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa

pozycję i rolę kobiet w przeszłości i współcześnie³, czasem w ujęciu geograficznym⁴. Omawiane są w nich najróżniejsze zagadnienia dotyczące kobiet, ich pozycji, życia, ról, jakie odegrały. Tematem nadal wzbudzającym zainteresowanie są związki kobiet i władzy, toteż tekstów podejmujących tę właśnie kwestię wciąż ukazuje się wiele⁵. Do tej kategorii należą prace omawiające wpływy królów oraz ich uwikłanie w oczekiwania, żądania, opinie ich otoczenia i rodziny⁶. Tematem trwale łączącym się z władzą i pozycją kobiet są zagadnienia dotyczące dworu królowej, przedstawiane w monografiach⁷ i artykułach naukowych⁸. Bardzo bogata jest literatura dotycząca czarownic⁹. Publikowane są w Polsce także prace podejmujące teoretyczne rozważania dotyczące kwestii kobiecej¹⁰.

1995; C. Kuklo, *Kobieta samotna w społeczeństwie miejskim u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej. Studium demograficzno-społeczne*, Białystok 1998.

³ M. Bogucka, *Mizoginia*, Warszawa 2018; *Kobiety w Europie Środkowo-Wschodniej w perspektywie interdyscyplinarnej*, red. J. Getka, I. Krycka-Michnowska, Warszawa 2020; *Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od XVI do XX wieku*, red. K. Jakubiak, Bydgoszcz 2014; *Per mulierem... Kobieta w dawnej Polsce – w średniowieczu i w dobie staropolskiej*, red. K. Justyniarska-Chojak, S. Konarska-Zimnicka, Warszawa 2012.

⁴ *Kobiety w dziejach. Od archeologii do czasów średniowiecznych. Mare integrans. Studia nad dziejami wybrzeży Morza Bałtyckiego*, red. M. Franz, Z. Pilarczyk, Toruń 2018; *Kobieta w dziejach. Od nowożytności do współczesności. Mare integrans. Studia nad dziejami wybrzeży Morza Bałtyckiego*, red. M. Franz, Z. Pilarczyk, Toruń 2020; *Świat kobiet w Czechach i w Polsce w średniowieczu i w epoce nowożytnej*, red. W. Iwańczak, A. Januszek-Sieradzka, J. Smołucha, Kraków 2018.

⁵ *Kobiety i władza*, red. K. Biały, K. Józwick, K. Słaboszowska, Warszawa 2019; *Płeć i władza w kontekstach historycznych i współczesnych*, red. M.A. Kubiacyk, F. Kubiacyk, Gniezno 2014; *Kobiety i władza w czasach dawnych*, red. B. Czwojdrak, A.A. Kluczek, Katowice 2015. Problem ten wciąż budzi duże zainteresowanie, zatem napotkać można wiele tytułów popularnonaukowych lub jedynie popularnych, często trywializujących temat. Przykładem ciekawego ujęcia może być B. Craveri, *Kochanki i królowe. Władza kobiet*, przekł. P. Salwa, Warszawa 2013.

⁶ *Queens Within Networks of Family and Court Connections*, ed. A. Skrzypietz, Köln 2021.

⁷ A. Januszek-Sieradzka, *Królowa Barbara Radziwiłłówna w dworskim mikroświecie*, Lublin 2017; K. Kuras, *Dwór królowej Marii Leszczyńskiej. Ludzie, pieniądze i wpływy*, Kraków 2018.

⁸ *Dwór królowej w średniowieczu i epoce nowożytnej – ludzie, relacje wpływy*, „Perspektywy Kultury” 2022, t. XXXIX, nr 4, s. 11–177.

⁹ A. Koprońska-Głowacka, *Czarownice z Pomorza i Kujaw*, Gdynia 2017; M. Kowalska-Cichy, *Magia i procesy o czary w staropolskim Lublinie*, Lublin 2019; M. Pilaszek, *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV–XVIII*, Kraków 2008; *Procesy o czary w XVI–XVIII wieku jako zjawisko społeczne*, red. Z. Anusik, J. Wijaczka, Łódź 2020 (= „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 2020, z. 107); J. Wijaczka, *Magia i czary. Polowanie na czarownice i czarowników w Prusach Książęcych w czasach wczesnonowożytnych*, Toruń 2020; A. Zdziechiewicz, *Staropolskie polowania na czarownice*, Katowice 2004.

¹⁰ *Dzieje kobiet w Polsce. Dyskusja wokół przyszłej syntezy*, red. K.A. Makowski, Poznań 2014.

Celem tego krótkiego przeglądu publikacji poświęconych kobietom jest jedynie pokazanie, jak popularna jest ta tematyka. Można zatem śmiało stwierdzić, że nie jest już prawdą, że „Kobiety wydają się słabo zadomowione w historii”¹¹, bowiem historycy obojga płci bardzo aktywnie pracują nad ich „zadomowieniem”.

„Starsza historiografia nie poświęciła zbyt wiele uwagi płci pięknej, m.in. dlatego, że na ogół to nie kobiety były twórcami źródeł”¹², pisała Maria Bogucka, wskazując przy tym, że to milczenie historiografii dotyczyło przede wszystkim kobiet przeciętnych, podczas gdy jednostkom wybitnym, przedstawicielkom elit, kobietom napiętnowanym jako złe poświęcano w niej dużo miejsca, a po dzień dzisiejszy budzą one zainteresowanie badaczy¹³. Trzeba jednak podkreślić, że choć własną kobiecość można było traktować jako piętno¹⁴, to często gorsza jeszcze była opowieść rodząca się na temat kobiet w historiografii. Bez wątplenia o kobietach pisano nieraz pogłębiając czarny przekaz, którym ich obraz skażony był już w źródłach. Bezkrytycznie powtarzano wiele złych opinii, przyjmując punkt widzenia autorów wrogich kobietom przekazów. Zwykle bowiem dawna narracja o kobietach i ich działaniach przedstawiała ideały niemożliwe do wypełnienia, co pogłębiało negatywne postrzeganie tych, które tym wyobrażeniom nie odpowiadały¹⁵. Nierzadko taka narracja tłumaczyć miała błędy mężczyzn; wkładano bowiem kobiety nie tylko w losy mężczyzn, co zupełnie naturalne, ale czasem obarczano je winą za ich nieporadność, wady, pomyłki i przewiny. Próba usprawiedliwiania męskich zdrożności, wykroczeń czy wręcz zbrodni kobiecą inspiracją była częstym elementem dawniejszej propagandy, a także historiografii¹⁶. Przykładem takiego podejścia może być opowieść o Małgorzacie de Valois, której osobistą narrację zawartą w pamiętnikach odrzucano jako kłamliwą, zatem niezaskługującą na zaufanie¹⁷. Wiarygodny miał

¹¹ A. Ubertowska, *Kobiety i historia. Od niewidzialności do sprawczości?*, [w:] eadem, *Kobiety i historia. Od niewidzialności do sprawczości?*, red. K. Błażewska, D. Korczyńska-Partyka, A. Włódkowska, Gdańsk 2015, s. 7.

¹² M. Bogucka, *Kwestia kobieca okiem historyka*, „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1993, nr 4/5/6, s. 180.

¹³ *Złe kobiety czy zła sława? Negatywne wizerunki kobiet na przestrzeni dziejów*, red. K. Białas, K. Słaboszowska, S. Śmiechowicz, Warszawa 2021.

¹⁴ Maria Kazimiera pisała w jednym z listów do syna: „być kobietą to nieszczęście”. Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, [b.m. i d.], Nacjonalny Gistaryczny Archiw Bielarusi w Mińsku, f. 694, o. 12, rkps 176, k. 36r.

¹⁵ O patriarchalnych źródłach ideału matki-Polki, *vide*: I. Kowalczyk, *Matki-Polki, Chłopczy i Cyborgi... Sztuka i feminizm w Polsce*, Poznań 2010, s. 51–63; A. Szymanik-Kostrzewska, P. Michalska, *Współczesne matki a stereotyp Matki-Polki*, Bydgoszcz 2020.

¹⁶ K. Waliszewski, *Marysienka: Marie de la Grange d'Arquien reine de Pologne femme de Sobieski 1641–1716*, Paris 1898; W. Czermak, *Marya Kazimiera Sobieska*, Kraków 1899.

¹⁷ Marguerite de Valois, *Pamiętniki*, wstęp J. Łojek, Warszawa 1968.

być natomiast przekaz tekstu propagandowego, gdzie ekscesy erotyczne przypisywane królowej potraktowano jako wygodne narzędzie do ataku na jej małżonka¹⁸. Trzeba było nowego, kobiecego spojrzenia, by wskazać znaczenie obu tekstów i wykazać, że źródło nieprzychylnie bohaterce jest stronnice, a jego celem jest władca, którego próbowano zdyskredytować poprzez atak na kobietę u jego boku¹⁹. Krytyczne podejście do źródeł, a także ujawnienie dokumentów dotąd niewykorzystywanych pozwoliło „odkłamać” postać Marii Klementyny Sobieskiej, oskarżanej przez historiografię o niezdolność do wejścia w rolę królowej, skłonność do hysterii, a nawet szaleństwo²⁰.

Publikowane w tym tomie artykuły stanowią próbę ukazania kobiet reprezentujących różne warstwy społeczne epoki nowożytnej: królowe, magnatki, szlachcianki, ale i przedstawicielki niższych stanów oraz marginesu społecznego. Elementem wspólnym jest tu negatywna opowieść na ich temat, zawarta w źródłach lub dotychczasowej historiografii. W tym miejscu należy wyrazić wdzięczność profesor Urszuli Augustyniak za propozycję przedstawienia serii takich tekstów o kobietach „złych”, kobietach „winnych” lub też takich, które winą zostały obarczone i które przedstawiano jako „złe”. Nie ulega wątpliwości, że kobiety dopuszczały się wielu różnych wykroczeń. Powstaje jednakże pytanie, z czego wynikały ich przewiny, czasem bowiem jest możliwe wyjaśnienie przyczyn różnorodnych występków i warto poświęcić uwagę uwarunkowaniom tych wykroczeń: czy ich źródłem była nikczemność, czy stanowiły próbę radzenia sobie z losem, z kłopotami spadającymi na bohaterki, wymuszając na nich próbę obrony i walki o przetrwanie. Kobiety miały mniej szans na sukces w starciu z losem ze względu na swą pozycję w społeczeństwie. Jest to także opowieść o ofiarach historiografii.

Tomasz Rombek poddał analizie księgę sądową dwóch wikariuszy generalnych archidiecezji gnieźnieńskiej Sędka z Czechła i Jana z Brzostkowa z połowy XV w. Źródło przedstawia kobiety oskarżone o relacje intymne z duchownym, cudzołóstwo, herezję, uprawianie czarów, przemoc fizyczną, a także świętokradztwo i dzieciobójstwo. Obraz kobiet wyłaniający się z tych konkretnych źródeł jest rzecz jasna skrajnie negatywny, a ze względu na charakter dokumentu nie da się określić rzeczywistej winy oskarżanych postaci. Autor przedstawił złożony obraz kobiecych działań i emocji, próbując ukazać, w jaki sposób starały się radzić sobie z otaczającym je męskim światem.

¹⁸ *Le Divorce satyrique, ou les Amours de la Reyne Marguerite de Valois*, Cologne 1693.

¹⁹ É. Viennot, *Marguerite de Valois. Histoire d'une femme, histoire d'un mythe*, Paris 1993, s. 245.

²⁰ A. Skrzypietz, S. Jujeczka, *Maria Klementyna Sobieska, królowa i Służebnica Boża*, Katowice 2023.

Darius von Güttner-Sporzyński (Australian Catholic University) skoncentrował się na atakach kierowanych pod adresem królowej Bony w 1537 r. i odpowiada ze strony władczyni. Omówił pozycję kobiety w świecie władzy zdominowanym przez mężczyzn, podejmując próbę przedstawienia jej własnej narracji w sytuacji, gdy spotkała się z atakami ze strony szlachty. Artykuł ukazuje, jak postrzegano królową, atakowaną za nadmierną – zdaniem ówczesnych – aktywność, a jednocześnie jak ona sama widziała swą władzę i pozycję. Jest to więc próba przedstawienia własnej opinii monarchini na temat jej roli w państwie i porównanie tego z męską narracją na ten temat.

Agnieszka Januszek-Sieradzka (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II) przedstawiła kobiety z fraucymeru małżonek Zygmunta Augusta. W oparciu o korespondencję wskazała napięcia towarzyszące życiu codziennemu tego specyficznego, kobiecego środowiska oraz charakter nieporozumień, które rodziły się i nabrzmiewały w atmosferze zazdrości o pozycję i realizację ambicji oraz bolesne rozczarowania, których kobietom nie szczędziło życie. Autorka podjęła również próbę ustalenia, z czego te konflikty wynikały, a ukazała także spojrzenie ówczesnych mężczyzn na kobiece frustracje.

Maria Medycejska od początku swego pobytu we Francji była obiektem niewybrednych ataków ze strony metresy Henryka IV. Nie cieszyła się też poważaniem mężczyzn z otoczenia monarchy, przedstawiano ją bowiem jako swarliwą kobietę i taki obraz przedostał się do historiografii, by tam trwale zagościć. **Aleksandra Skrzypietz** (Uniwersytet Śląski w Katowicach) prześledziła sytuację na dworze francuskim, zwłaszcza zaś intrygi o zasięgu międzynarodowym, w które za sprawą nieostrożności wikał swą rodzinę król. W tym świetle jego małżonkę można postrzegać jako królową, której pozycja była niepewna. Obawy o przyszłość własną i swych dzieci wywoływały w Marii napięcie, które prowokowało jej ataki na męża i rodziło konflikty rodzinne.

Paweł Tyszka (Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum) opisał konflikt z pierwszej ćwierci XVII w. wstrząsający rodem Zamoyskich. Oskarżono wówczas Annę z Wiśniowieckich, wdowę po strażniku polnym koronnym i kasztelanie chełmskim Janie Zamoyskim, o próbę spowodowania, by wojewoda kijowski Tomasz Zamoyski i jego żona Katarzyna z Ostrojskich nie doczekali się dzieci. Zarzut wysłania do Zamościa czarownic i uwikłanie przedstawicielki wpływowego rodu w praktyki czarownicze wywołały protest jej krewnych, ale stanowią też rzadki przykład, że tego rodzaju oskarżenia nie odnosiły się jedynie do ubogich, samotnych kobiet z nizin społecznych. Co więcej, ta bulwersująca sprawa powróciła po latach, by stać się elementem propagandy w trakcie walki o przejęcie ordynacji zamojskiej za panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego.

Urszula Augustyniak (Uniwersytet Warszawski) zajęła się ciekawym przypadkiem dwóch kobiet, z których jedna była ofiarą mężczyzny, a druga podjęła zakulisowe starania, by morderstwo, ale także nadużycia finansowe uszły mu płazem. Artykuł przedstawia szczegóły dokonanego mordu i jego motywy, ale ukazuje także skomplikowaną grę, którą podjęła pewna szlachcianka, by obronić przestępcę, co oznaczało nie tylko próbę uniemożliwienia, by sprawiedliwości stało się zadość, ale wystąpienie przeciw magnatowi, Krzysztofowi Radziwiłłowi, zabiegającemu o ukaranie mordercy i malwersanta.


Monika Szamik (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II) przeanalizowała obraz kobiety w satyrycznych epigramatach z kalendarzy z drugiej połowy XVII stulecia, których autorem był profesor Akademii Zamojskiej Stanisław Niewieski. Jego utwory podejmowały kwestie społeczno-obyczajowe, a ich wydźwięk był przeważnie antykobiece. Autorka podjęła próbę ustalenia inspiracji prezentowanych tekstów i porównała je z innymi polskimi utworami satyrycznymi tego czasu.

Andrzej Karpiński (Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie) scharakteryzował kobiety, które od XVI do XVIII stulecia stanęły przed sądami miejskimi za stręczycielstwo, dzieciobójstwo, czarostwo lub podpalenie, czyli przestępstwa w ówczesnym rozumieniu najcięższe. Zwykle były to przedstawicielki nizin społecznych: chłopki, służące lub reprezentantki marginesu. Większość oskarżonych skazywano na śmierć, choć zdarzały się kary lżejsze, a nawet przypadki uniewinnienia. Autor podjął również próbę przedstawienia motywacji, które kierowały oskarżonymi, a także zmieniających się opinii ówczesnych przynajmniej wobec niektórych z tych kobiet.

Magdalena Wilczek-Karczewska (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie) wykorzystała księgi kryminalne, by przedstawić oskarżenia kierowane pod adresem kobiet. Autorka zajęła się jednak nie tylko przestępczyniami, oskarżanymi o różnorodne występki (zabójstwo, kradzież, cudzołóstwo), ale także ofiarami morderstw, znęcania, gwałtu. Z analizy wynika ciekawa i zarazem przerażająca konstatacja, że bez względu na rolę, w jakiej kobieta stawała przed sądem – oskarżonej, świadka, ofiary – była zwykle traktowana jako podejrzana, w jakimś stopniu współwinna przestępstwu, z którym była powiązana, jeżeli nie z punktu widzenia prawa, to przynajmniej moralności.

Aleksandra Skrzypietz

Uniwersytet Śląski w Katowicach / University of Silesia in Katowice

 <https://orcid.org/0000-0003-1504-9950>

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Nacjonalny Gistaryczny Archiu Biełarusi w Mińsku

f. 694, o. 12, rkps 176

Źródła drukowane

Le Divorce satyrique, ou les Amours de la Reyne Marguerite de Valois, Cologne 1693.

Marguerite de Valois, *Pamiętniki*, wstęp J. Łojek, Warszawa 1968.

Opracowania

Bogucka M., *Kwestia kobieca okiem historyka*, „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1993, nr 4/5/6, s. 180–184.

Bogucka M., *Mizoginia*, Warszawa 2018.

Craveri B., *Kochanki i królowe. Władza kobiet*, przekł. P. Salwa, Warszawa 2013.

Czermak W., *Marya Kazimiera Sobieska*, Kraków 1899.

Dwór królowej w średniowieczu i epoce nowożytnej – ludzie, relacje wpływy, „Perspektywy Kultury” 2022, t. XXXIX, nr 4, s. 11–177.

Dzieje kobiet w Polsce. Dyskusja wokół przyszłej syntezy, red. K.A. Makowski, Poznań 2014.

Januszek-Sieradzka A., *Królowa Barbara Radziwiłłówna w dworskim mikroświecie*, Lublin 2017.

Karpiński A., *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1995.

Karpiński A., *Żeńska służba domowa w miastach polskich w drugiej połowie XVI i w XVII w.*, Warszawa 1992.

Kicińska U., *W tym osieroconym stanie: pozycja wdowy w społeczeństwie szlacheckim w Rzeczypospolitej (od schyłku XVII do połowy XVIII wieku)*, Kraków 2020.

Kobieta w dziejach. Od nowożytności do współczesności. Mare integrans. Studia nad dziejami wybrzeży Morza Bałtyckiego, red. M. Franz, Z. Pilarczyk, Toruń 2020.

Kobiety i władza, red. K. Białas, K. Józwik, K. Słaboszowska, Warszawa 2019.

Kobiety i władza w czasach dawnych, red. B. Czwojdrak, A.A. Kluczek, Katowice 2015.

Kobiety w dziejach. Od archeologii do czasów średniowiecznych. Mare integrans. Studia nad dziejami wybrzeży Morza Bałtyckiego, red. M. Franz, Z. Pilarczyk, Toruń 2018.

Kobiety w Europie Środkowo-Wschodniej w perspektywie interdyscyplinarnej, red. J. Getka, I. Krycka-Michnowska, Warszawa 2020.

Koprowska-Głowacka A., *Czarownice z Pomorza i Kujaw*, Gdynia 2017.

- Kowalczyk I., *Matki-Polki, Chłopcy i Cyborgi... Sztuka i feminizm w Polsce*, Poznań 2010.
- Kowalska-Cichy M., *Magia i procesy o czary w staropolskim Lublinie*, Lublin 2019.
- Kuklo C., *Kobieta samotna w społeczeństwie miejskim u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej. Studium demograficzno-społeczne*, Białystok 1998.
- Kuras K., *Dwór królowej Marii Leszczyńskiej. Ludzie, pieniądze i wpływy*, Kraków 2018.
- Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od XVI do XX wieku*, red. K. Jakubiak, Bydgoszcz 2014.
- Penkała-Jastrzębska A., *Panięskie ochędóstwo: kwestie posagowe i wienne w małżeństwach szlachty województwa krakowskiego w czasach saskich*, Kraków 2016.
- Per mulierem... Kobieta w dawnej Polsce – w średniowieczu i w dobie staropolskiej*, red. K. Justyniarska-Chojak, S. Konarska-Zimnicka, Warszawa 2012.
- Pilaszek M., *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV–XVIII*, Kraków 2008.
- Płeć i władza w kontekstach historycznych i współczesnych*, red. M.A. Kubiaczyk, F. Kubiaczyk, Gniezno 2014.
- Popiołek B., *Dobrodziejki i klienci. Specyfika patronatu kobiecego i relacji klientalnych w czasach saskich*, Warszawa 2020.
- Popiołek B., *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003.
- Procesy o czary w XVI–XVIII wieku jako zjawisko społeczne*, red. Z. Anusik, J. Wijaczka, Łódź 2020 (= „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2020, z. 107).
- Queens Within Networks of Family and Court Connections*, ed. A. Skrzypietz, Köln 2021.
- Skrzypietz A., Jujeczka S., *Maria Klementyna Sobieska, królowa i Służebnica Boża*, Katowice 2023.
- Słaby A., *Macierzyństwo. Studium z historii mentalności szlachty Rzeczypospolitej czasów saskich*, Kraków 2023.
- Szymanik-Kostrzewska A., Michalska P., *Współczesne matki a stereotyp Matki-Polki*, Bydgoszcz 2020.
- Świat kobiet w Czechach i w Polsce w średniowieczu i w epoce nowożytnej*, red. W. Iwańczak, A. Januszek-Sieradzka, J. Smółucha, Kraków 2018.
- Ubertowska A., *Kobiety i historia. Od niewidzialności do sprawczości?*, [w:] A. Ubertowska, *Kobiety i historia. Od niewidzialności do sprawczości?*, red. K. Błażewska, D. Korczyńska-Partyka, A. Włódkowska, Gdańsk 2015, s. 7–22.
- Viennot É., *Marguerite de Valois. Histoire d'une femme, histoire d'un mythe*, Paris 1993.
- W kręgu patronatu kobiecego w XVII–XVIII wieku*, red. B. Popiołek, U. Kicińska, A. Penkała-Jastrzębska, A. Słaby, Kraków 2018.
- Waliszewski K., *Marysienka: Marie de la Grange d'Arquien reine de Pologne femme de Sobieski 1641–1716*, Paris 1898.

Wijaczka J., *Magia i czary. Polowanie na czarownice i czarowników w Prusach Książęcych w czasach wczesnonowożytnych*, Toruń 2020.

Zdziechiewicz A., *Staropolskie polowania na czarownice*, Katowice 2004.

Złe kobiety czy zła sława? Negatywne wizerunki kobiet na przestrzeni dziejów, red. K. Białas, K. Słaboszowska, S. Śmiechowicz, Warszawa 2021.

Notka o autorce

Prof. dr hab. Aleksandra Skrzypietz – pracuje w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Autorka i redaktorka kilkunastu książek, m.in. *Francuskie zabiegi o koronę polską po śmierci Jana III Sobieskiego* (Katowice 2009); *Jakub Sobieski* (Poznań 2015); *Królowa Margot. Ostatnia perła Walezjuszów* (Warszawa 2016); *Franciszek Ludwik, książę de Conti – „Obrany król Polski”: Saga rodu Kondeszów* (Katowice 2019); *Maria Klementyna Sobieska, królowa i Służebnica Boża* (współautor: S. Jujeczka, Katowice 2022).


Zainteresowania naukowe: stosunki polsko-francuskie w XVII i XVIII w., funkcjonowanie dworów w epoce nowożytnej, a także dzieje i znaczenie polityczne rodu Sobieskich, zarówno za życia Jana III, jak i po jego śmierci.



aleksandra.skrzypietz@us.edu.pl

Tomasz Rombek

Badacz niezależny, Bytom

 <https://orcid.org/0000-0003-1798-2242>

Postać kobiety-winowajczyni w świetle księgi sądowej gnieźnieńskich wikariuszy generalnych Sędka z Czechła i Jana z Brzóstkowa (1449–1453, 1455)

Summary

The Figure of a Female Culprit in the Light of the Court Book of Gniezno Vicars General Sędek of Czechel and Jan of Brzostków (1449–1453, 1455)

The aim of the article is to present the image of a woman as a perpetrator of a prohibited act. The basis for the analysis is the published court book of two vicars general of the Archdiocese of Gniezno, Sędek of Czechel and Jan of Brzostków from the years 1449–1453 and 1455. Its pages present over 500 various types of cases that were subject to the vicar's decision. Among them, 78 concerned women as guilty of such acts as maintaining intimate relations with a priest, adultery, heresy, witchcraft, physical violence against their husbands or other people, sacrilege or infanticide.

Keywords: women, culprit, medieval court book of Gniezno, Sędek of Czechel, John of Brzostkowo

Streszczenie

Celem artykułu jest przedstawienie wizerunku kobiety jako sprawczyni czynu zabronionego. Podstawą analizy jest opublikowana księga sądowa dwóch wikariuszy generalnych archidiecezji gnieźnieńskiej Sędka z Czechła i Jana z Brzostkowa z lat 1449–1453 oraz 1455 r. Na jej kartach przedstawiono ponad 500 różnego rodzaju spraw, które podlegały decyzji wikariusza. Wśród nich 78 dotyczyło kobiet jako winnych popełnienia takich czynów,



jak utrzymywanie relacji intymnych z duchownym, cudzołóstwo, herezja, uprawianie czarów, przemoc fizyczna wobec męża lub innych osób, świętokradztwo czy dzieciobójstwo.

Słowa kluczowe: kobieta, winowajczyni, średniowieczna księga sądowa gnieźnieńska, Sędek z Czechla, Jan z Brzóstkowa

Akta wytworzone przez średniowieczne polskie sądy kościelne stanowią niezwykle cenny materiał źródłowy. Jeszcze do niedawna ten typ źródeł był jednak marginalnie wykorzystywany przez historyków i bardzo rzadko udostępniany szerszemu gronu odbiorców w formie drukowanej¹. Dopiero modyfikacja paradygmatów badawczych (głównie przejście z makro- do mikrohistorii) pozwoliła na intensywniejsze jego eksplorowanie, pomimo trudności pracy z tym rodzajem źródeł. Analiza ksiąg sądowych (biskupich, konsystorskich, oficjałów foralnych) nie tylko pozwala zgłębić zagadnienie funkcjonowania Kościoła i duchowieństwa². Na jej podstawie możemy zapoznać się z obyczajowością ówczesnego społeczeństwa, poznać realia życia codziennego czy problemy, z jakimi trzeba było się zmierzyć³.

¹ Kwestia została ostatnio szeroko omówiona przez Adama Kozaka, wraz z przywołaniem edycji tego typu źródeł w Polsce i zagranicą, w: idem, *Księga sądowa gnieźnieńskich wikariuszy generalnych Sędka z Czechla i Jana Brzóstkowa (1449–1453, 1455). Studium źródłoznawcze i edycja krytyczna*, Poznań 2023 [dalej: KSG], s. XI–XXVII.

² Vide: I. Skierska, *Źródła do badania praktyk religijnych w średniowiecznej Polsce: akta sądów kościelnych i kapituł*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2007, t. LXXXVII, s. 175–195.

³ Vide przykładowe prace: P. Hemperek, *Sprawy małżeńskie w oficjalicie okręgowym w Lublinie w XV w.*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 1970, t. XVII, z. 5, s. 27–44; J. Flaga, *Sprawy i ludzie sądzeni w konsystorzu lubelskim w latach 1452–1466*, [w:] *Historia et ius. Księga pamiątkowa ku czci księdza profesora Henryka Karbownika*, red. A. Dębiński, G. Górki, Lublin 1998, s. 43–52; W. Brzeziński, *Historii małżeńskich kilka z piętnastowiecznych wielkopolskich kościelnych akt sądowych*, [w:] *Domus et Familia. Idealy i realia życia rodzinnego*, red. I. Błaszczuk, J. Jundziłł, Bydgoszcz 2000, s. 85–92; P. Kardys, *Mieszkańcy Wislicy w księgach oficjalicie wiślickiego końca XV – pierwszej połowy XVI w.*, „Przegląd Historyczny” 2002, t. XCIII, nr 2, s. 197–210; M. Delimata, *Wiarotomni mężowie przed polskimi sądami kościelnymi*, „Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce” 2005, t. CIV, s. 247–258; B. Wojciechowska, *Księgi konsystorza gnieźnieńskiego i praskiego. Kategorie spraw i formularz. (Przyczynek do sądownictwa kościelnego w Polsce i Czechach późnego średniowiecza)*, [w:] *Piśmiennictwo Czech i Polski w średniowieczu i we wczesnej epoce nowożytnej*, red. A. Barciak, W. Iwańczak, Katowice 2006, s. 191–206; A. Książkiewicz, *Sprawy małżeńskie w konsystorzu lwowskim w późnym średniowieczu*, „Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce” 2008, t. CIX, s. 287–302;

W zapiskach sądowych, w porównaniu z innymi średniowiecznym źródłami, regularnie występują kobiety (panny, mężatki, wdowy). Nie są one w nich anonimowymi postaciami, wpłatanymi w opisywane zdarzenia czy sytuacje w efekcie zbiegu

M. Delimata, „*Mulieres suspectae*” – przypadki niewiernych żon w aktach sądów kościelnych, „*Acta Universitatis Wratislaviensis*” 2008, t. CLXXVII, s. 287–292; A. Szymczakowa, *Obrazki z życia małżeńskiego (i nie tylko) w Polsce centralnej w średniowieczu*, [w:] *Rycerze, wędrowcy, kacerze. Studia z historii średniowiecznej i wczesnonowożytnej Europy Środkowej*, red. B. Wojciechowska, W. Kowalski, Kielce 2013, s. 347–355; A. Kozak, *Kilka scen z życia późnośredniowiecznego miasta. Pleszewianie przed sądem konsystorskim kaliskim w latach 1480–1486*, „*Rocznik Pleszewski*” 2014, s. 234–255; B. Wojciechowska, *Divortium – późnośredniowieczne przypadki z konsystorza gnieźnieńskiego*, [w:] *Ecclesia, regnum, fontes. Studia z dziejów średniowiecza. Prace ofiarowane Profesor Marii Koczerskiej*, red. R. Michałowski et al., Warszawa 2014, s. 567–573; A. Kozak, J. Łukaszewski, *Osieczna i jej mieszkańcy w świetle najstarszych ksiąg konsystorza poznańskiego (1404–1425)*, „*Rocznik Leszczyński*” 2015, t. XV, s. 53–67; M. Biniś-Szkopek, *Kobiety, mężczyźni i małżeństwo w najstarszych księgach konsystorskich poznańskich*, [w:] *Kobieta i mężczyzna. Jedna przestrzeń – dwa światy*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Kraków 2015, s. 27–36; M. Kołacz-Chmiel, *Nieletni pochodzenia chłopskiego w praktyce sądów kościelnych w późnośredniowiecznej Małopolsce*, [w:] *Dzieciństwo i starość w ujęciu historyków*, red. A. Obara-Pawłowska, M. Kołacz-Chmiel, Lublin 2016, s. 207–226; M. Biniś-Szkopek, *Analiza małżeńskich sporów sądowych zanotowanych w najstarszej księdze poznańskiego konsystorza*, [w:] *Stilo et animo. Prace historyczne ofiarowane prof. Tomaszowi Jasińskiemu w 65. rocznicę urodzin*, red. M. Dorna, M. Matla, M. Sosnowski, E. Syska, Poznań 2016, s. 257–270; M. Kołacz-Chmiel, „*Mulier honesta et laboriosa*”. *Kobieta w rodzinie chłopskiej późnośredniowiecznej Małopolski*, Lublin 2018; M. Biniś-Szkopek, *Matronkowie przed sądem biskupiego oficjła poznańskiego w pierwszej ćwierci XV wieku*, Poznań 2018; M. Kołacz-Chmiel, *W konflikcie z prawem i obyczajem. Przestępczość kobiet chłopskich w świetle późnośredniowiecznych i wczesnonowożytnych źródeł sądowych z obszaru Małopolski*, „*Średniowiecze Polskie i Powszechnie*” 2019, t. XI(XV), s. 146–182; M. Biniś-Szkopek, *Matżeńska przeszkoda impotencji i oziębłości płciowej w świetle akt poznańskiego konsystorza z XV wieku*, „*Kwartalnik Historyczny*” 2019, t. CXXVI, z. 2, s. 253–281; eadem, *Zhańbione kobiety i utracone dziewictwo przed sądem poznańskiego oficjła u progu XV wieku*, [w:] *Kultura dziewictwa*, red. A. Gajewska, M. Michalska, Poznań 2020, s. 165–177; eadem, „*Pulcre et leviter*”? *O przemocy wobec żon i o próbach jej ograniczania w kościelnych źródłach sądowych XV w.*, „*Przegląd Historyczny*” 2020, t. CXI, z. 3, s. 485–514; eadem, *Proles illegitima? Postępowanie wobec dzieci w praktyce sądu poznańskiego oficjła biskupiego w średniowieczu*, „*Średniowiecze Polskie i Powszechnie*” 2021, t. XIII(XVII), s. 182–219; K. Bracha, *Difficult Unions: Marital Cases Before the Consistorial Court of Poznań at the Beginning of the Fifteenth Century*, „*Kwartalnik Historyczny*” 2021, t. CXXVIII, z. 5, s. 199–221; R. Trawka, *Skarb i dziewczyna. O fortunie kasztelana halickiego Mikołaja Gologórskiego i jego córki Elżbiety*, „*Przegląd Historyczny*” 2022, t. CXIII, z. 3, s. 391–433; M. Biniś-Szkopek, *Oficjlat wobec konfliktów małżeńskich w okresie sporu o sukcesję diecezji poznańskiej (1426–1428)*, „*Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego nowej serii*” 2022, t. XXI(XXXII), s. 11–24.

okoliczności. Są one aktywnymi uczestniczkami jako sprawczynie, poszkodowane lub świadkowie zeznający na korzyść jednej ze stron procesu.

W wieku XV kobiety w Królestwie Polskim zasadniczo dysponowały pełną zdolnością prawną i do czynności prawnych, tj. były podmiotem prawa, mogły wnieść skargi (pozwy) do sądu czy składać ważne prawnie zeznania⁴. Dobrze obrazują to zapiski zawarte w księdze sądowej z lat 1449–1453 i roku 1455, prowadzonej przez następujących po sobie wikariuszy generalnych gnieźnieńskich. Pierwszym z nich był Sędek z Czechla herbu Korab, znany w historiografii także jako Sędziwoj⁵. Był wikariuszem generalnym *in spiritualibus* z nominacji arcybiskupa Władysława Oporowskiego w latach 1449–1453. Jego następcą został starszy o jedno pokolenie Jan z Brzóstkowa herbu Zaremba⁶. Pełnił on wielokrotnie na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej funkcje sądowe – w latach 1437–1438 i 1440–1441 był oficjałem i wikariuszem generalnym *in spiritualibus*, w 1449 r. oficjałem gnieźnieńskim oraz w latach 1454–1456 (1457?) ponownie wikariuszem generalnym.

W analizowanej edycji księgi wikariuszowskiej znajdują się zapiski odnoszące się do duchowieństwa, małżeństw, spraw wiary czy też będące zeznaniami świadków stron procesu. Wiele z nich dotyczy kobiet, najczęściej wywodzących się z lokalnego mieszczaństwa i chłopstwa (rzadko przed wikariuszem generalnym stawały szlachcianki), które starały się uzyskać korzystny dla siebie wyrok (m.in. potwierdzenie lub zanegowanie ważności zawartego małżeństwa, sądowe uwierzytelnienie obietnicy zawarcia małżeństwa czy pomoc w związku z pobiciem lub współżyciem, względnie gwałtem, i jego skutkami w postaci ciąży)⁷.

Wikariusz generalny rozstrzygał także sprawy, w których kobieta była sprawczynią czynu obciążonego sankcjami kościelnymi. W latach 1449–1453 i 1455 zidentyfikowano 78 takich przypadków na 501, czyli 16% wszystkich rozsądzonych przez Sędka z Czechla i Jana z Brzóstkowa.

Najliczniej reprezentowane są oskarżenia o utrzymywanie (często domniemane) przez kobietę stosunków seksualnych z duchownym, posiadanie z nim dziecka (dzieci) lub względnie mieszkanie z duchownym pod jednym dachem, co wywoływało zgorzenie społeczne (29 spraw = 37%). Każdorazowo wikariusz generalny występował w tych sprawach jako obrońca celibatu duchownych, stosując wobec nich różne środki penalne – od pouczenia po karę synodalną⁸. Analiza tych

⁴ Vide: A. Szymczakowa, *Panny, mężatki i wdowy przed sądami ziemskimi i grodzkimi w Sieradzkim w XV wieku*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2002, t. VII, s. 81–99.

⁵ Ostatnio jego pełny biogram w KSG, s. LVIII–LXXX.

⁶ Vide: KSG, s. LXXX–LXXXIII.

⁷ Przykładowo: KSG, nr 17, s. 21; nr 26, s. 25; nr 30, s. 27–28; nr 32, s. 28; nr 426–427, s. 196; nr 492, s. 218; nr 494, s. 219.

⁸ Vide: M. Czyżak, „*Christi nomine invocato pro tribunali sedentes et ipsum solum pre oculis habentes*”. *Sprawy duchownych gnieźnieńskich o życie w konkubinacie w świetle księgi*

przypadków pozwala stwierdzić, że kobieta jest tutaj negatywną, ale drugoplanową bohaterką. Wikariusz *ex officio* wymierza sprawiedliwość duchownemu łamiącemu przepisy prawa kanonicznego, natomiast w większości spraw nie ma śladu po karze zastosowanej wobec kobiety (choćby za cudzołóstwo). Są one nazywane jedynie bezwstydnymi lub podejrzanymi kobietami, które inkryminowany duchowny ma oddalić od siebie.

W dniu 19 października 1449 r. Sędek z Czechła skazuje proboszcza w Złotkowie Szczepana z Gniezna, za radą kapituły gnieźnieńskiej, na karę synodalną 3 grzywien na rzecz katedry gnieźnieńskiej za utrzymywanie u siebie podejrzonej o cudzołóstwo Jagny⁹. Skazany otrzymał nakaz oczyszczenia się kanonicznego poprzez złożenie uroczystej przysięgi przed sześcioma okolicznymi plebanami, ponieważ jego parafianie gardzą nim (stracił dobre imię we wspólnocie) i nie chcą uczestniczyć w nabożeństwach oraz wysłuchiwać jego kazań.

Dnia 20 października 1449 r. wikariusz generalny, w obecności kantora gnieźnieńskiego Jana z Brzostkowa herbu Zaremba¹⁰ oraz kanclerza kapituły katedralnej Jana z Koziebród herbu Bolesta¹¹, zakazuje prepozytowi szpitala Świętego Ducha w Pobiedziskach Piotrowi, będącemu także wiceplebanem (wikariuszem?) w tejże miejscowości, wspólnego mieszkania z pannami Dorotą i Katarzyną pod groźbą kary synodalnej¹². Nie wolno im w przyszłości spać pod jednym dachem i spotykać się wieczorami – w ciągu dnia mogą się widywać, ale tylko w obecności uczciwych (szanowanych) osób. Piotr ma nadal zapewnić środki utrzymania Dorocie, która mieszka w swojej izbie (alkierzu) przy szpitalu, dopóki nie znajdzie się inne szacowne miejsce do zamieszkania (np. przy zakonnicach).

W dniu 12 grudnia 1449 r. wikariusz generalny Sędek zawiązywał do siebie plebana w Wenecji Macieja Lisikija (Łysykija), którego zawiesza w wykonywaniu części obowiązków duszpasterskich ze względu na drżenie rąk i jakby całego ciała oraz nakazuje mu, pod groźbą kary synodalnej, oddalić od siebie mieszkającą u niego Katarzynę, kobietę o złej opinii, do Świąt Bożego Narodzenia (ma opuścić teren parafii)¹³.

wikariusza generalnego gnieźnieńskiego Sędziwoja z Czechła (1449–1453), [w:] *Ecclesia, regnum, fontes...*, s. 128–137.

⁹ KSG, nr 18, s. 21–22. *Vide* też KSG, nr 51, s. 44.

¹⁰ M. Czyżak, *Kapituła katedralna gnieźnieńska w świetle metryki z lat 1408–1448*, Poznań 2003, s. 334–335.

¹¹ *Ibidem*, s. 339–340.

¹² KSG, nr 19, s. 22–23. Tu też informacja o nałożeniu kary synodalnej 3 grzywien płatnej w ciągu dwóch tygodni za znieważenie Najświętszego Sakramentu poprzez niezamknięcie tabernakulum.

¹³ KSG, nr 39, s. 33.

W kolejnych latach tego typu spraw odnajdujemy w księdze wikariuszowskiej więcej – w 1450 r. piętnaście razy Sędek z Czechła wzywał do siebie duchownych oskarżanych o utrzymywanie kontaktów z podejrzanymi kobietami (*suspectum mulierum*; względnie konkubinami lub kobietami w ogóle, co prowadziło do zgorznięcia w parafii)¹⁴, w 1451 r. – osiem razy¹⁵, a w 1452 r. – tylko jeden raz¹⁶. Dnia 16 marca 1453 r. przed jego obliczem pojawił się pleban w Ostrowążu Mikołaj, oskarżony przez szlachetnego Jana Górskiego o unikanie odprawiania mszy oraz utrzymywanie w parafii podejrzaną kobietę, z którą ma dziecko¹⁷. Ten sam duchowny miał już proces w podobnej sprawie w 1450 r., gdyż wysunięto przeciwko niemu zarzut posiadania konkubiny – Mikołaj zaprzeczył wówczas, stwierdzając, że ma tylko kucharkę i piekarkę¹⁸.

W dniu 14 stycznia 1450 r. pleban w Wąsoczcu Grzegorz został oskarżony o utrzymywanie w domu pewnej staruszki (*vetula*), jak i o to, że z jej powodu dokonał nawet zamiany urzędu plebana z Dobrosłowia na Wąsocz¹⁹. Grzegorz wyjaśnił, że sprowadził ją do prowadzenia swojego domu jako wdowę. Wikariusz generalny wyznaczył poniedziałek po św. Dorocie (9 lutego tr.) do dalszego wysłuchania stron, ale polecił plebanowi, *sub pena synodali*, wyrzucić tę kobietę, tak aby nie mieszkała już w jego parafii.

Dnia 16 września 1450 r. wikariusz generalny rozstrzygał sprawę wtargnięcia i pobicia kapłana-gracjalisty Szczepana z rozkazu plebana w Łeknie Jana Starskiego. Ten, pod przysięgą, zeznał, że wspomniany Szczepan 30 sierpnia tego roku (w niedzielę po Ścięciu św. Jana Chrzyciela) zamknął się *in domo sua cum muliere impudica (bezwstydną kobietą)*²⁰. Proboszcz powiadomiony o zdarzeniu przez niektórych parafian (zwłaszcza Jana Laskownickiego) polecił uczniom szkoły parafialnej pojmać duchownego i kobietę, która miała zostać wychłostana w szkole. Ci po dotarciu do domu Szczepana zastali go tylko w koszulach w łóżku ze wspomnianą

¹⁴ KSG, nr 38, s. 33; nr 41, s. 34; nr 57, s. 46; nr 58, s. 46–47; nr 62, s. 48; nr 65, s. 48; nr 66, s. 49; nr 68, s. 49; nr 98, s. 59; nr 105, s. 62–63; nr 111, s. 64–65; nr 132, s. 72; nr 149, s. 80; nr 184, s. 97–98; nr 220, s. 112–113; nr 221, s. 113; nr 225, s. 115; nr 230, s. 117–118; nr 344, s. 165; nr 486, s. 216–217; nr 500, s. 221; nr 788, s. 364; nr 791, s. 366; nr 794, s. 369–370.

¹⁵ KSG, nr 259, s. 130; nr 272, s. 137; nr 273, s. 137–138; nr 275, s. 138; nr 284, s. 141; nr 286, s. 142–143; nr 315, s. 155; nr 344, s. 165; nr 346, s. 165–166; nr 349, s. 166–167; nr 351, s. 167; nr 375, s. 175; nr 376, s. 176; nr 377, s. 176; nr 391, s. 181; nr 403, s. 185; nr 409, s. 187; nr 459, s. 205; nr 466, s. 208; nr 468, s. 209.

¹⁶ KSG, nr 440, s. 197.

¹⁷ KSG, nr 500, s. 221.

¹⁸ KSG, nr 57, s. 46.

¹⁹ KSG, nr 58, s. 46–47.

²⁰ KSG, nr 184, s. 97–98.

kobietą. W tej sytuacji chcieli zabrać ją, ale Szczepan przeszkodził im, wymachując siekierą. Ostatecznie oboje zostali zaprowadzeni do domu plebana Starskiego.

W dniu 10 lutego 1451 r. pleban w Pamięcinie Jan został oskarżony o to, że utrzymywał dwie kucharki, z których jedna za jego sprawą zaszła w ciążę²¹. Został trzykrotnie upomniany za swoje czyny (w tym swoje pijaństwo, kłótniwość i nieodmawianie godzin kanonicznych) i zagrożono mu surowszymi sankcjami, w tym karą synodalną, jeśli będzie nadal je powtarzać. Jednocześnie wikariusz *in spiritualibus* polecił mu odesłać z parafii dziewczynę, która teraz u niego pracuje.

W dniu 2 marca tego samego roku Sędek z Czechła zarzucił duchownemu Mikołajowi Maszce oraz dwóm kobietom z Pobiedziska, Elżbiecie i Katarzynie, nieprzyzwoite życie (*inhonesta vite*)²². Upomniął ich po ojcowsku i polecił żyć uczciwie. Jednocześnie suspendował Mikołaja i zabronił mu wszelkich kontaktów z Elżbietą. Niestety upomnienie nie poskutkowało, gdyż dnia 16 lipca 1451 r. wikariusz generalny, po przyznaniu się Mikołaja do kontaktów z Elżbietą, nałożył na duchownego karę w postaci alternatywy – zapłacenia kary synodalnej lub odbycia trzymiesięcznej pokuty w więzieniu²³. Ponadto obłożył go ponownie suspensą na trzy miesiące, ale z możliwością złagodzenia kary. Gdyby jednak Mikołaj nadal podtrzymywał relację z Elżbietą, miał zostać wydalony z diecezji.

W dniu 18 czerwca 1451 r. Sędek z Czechła trzykrotnie upomniął *ex officio* plebana z Chojna Macieja i plebana z Panigrodu Gołąbka, aby powstrzymali się od zamieszkiwania z *suspectarum mulierum et focariarum* (podejrzanymi kobietami i kucharkami)²⁴.

Dnia 16 lipca 1451 r. odbył się w domu wikariusza generalnego proces inkwizycyjny kapłana od św. Michała pod Gniezmem Janusza po przyłapaniu go na przebywaniu sam na sam w izbie z Dorotą z Rogoźna²⁵. Janusz przyznał się do tego, dlatego Sędek chciał potraktować go łagodnie – skazał go na karę synodalną zgodnie ze statutami prowincjonalnymi prymasa Mikołaja Trąby z 1420 r., tj. siedmioletnią

²¹ KSG, nr 259, s. 130.

²² KSG, nr 273, s. 137–138.

²³ KSG, nr 376, s. 176.

²⁴ KSG, nr 346, s. 165–166 (tu słowo *focaria*, *-ae* – może też być tłumaczone jako nałożnica). Proboszcz z Chojna nie przestrzegał zakazu wikariusza – 26 I 1452 r. został skazany na karę synodalną 3 grzywien płaconą w ciągu jednego miesiąca w związku z utrzymywaniem pewnej mężatki. Został także przestrzeżony, że jeżeli się nie poprawi i będzie nadal powiełał swoje *zmysłowe i gorszące* występki, to zostanie skazany na rok więzienia. Zapewne jego skrucza sprawiła, że 5 czerwca tr. wikariusz *in spiritualibus* złagodził karę nałożoną nań w związku z utrzymywaniem kucharki w domu – z kary synodalnej na 1 kamień wosku, który ma uregulować do św. Michała (tj. 29 IX). *Vide*: KSG, nr 409, s. 187; nr 459, s. 205; nr 466, s. 208; nr 468, s. 209.

²⁵ KSG, nr 375, s. 175.

pokutę w postaci postu w środy i piątki, suspensę na trzy miesiące od celebrowania mszy oraz zakaz opuszczania Gniezna, pod karą ekskomuniki, bez zgody wikariusza. Jednocześnie zastrzegł sobie prawo do złagodzenia kary. W dniu 11 września tegoż roku Janusz wniósł prośbę do wikariatu generalnego o zniesienie suspensy²⁶. Sędek, po wstawieniu się penitencjarza gnieźnieńskiego Piotra z Borowa, przywrócił mu funkcje kapłańskie z zakazem odwiedzania karczm i nakazem przyzwoitego życia.

W dniu 18 lipca 1451 r. wikariusz generalny upomniał po ojcowsku kaznodzieję z Pobiedzisk Jana, aby nie przebywał w towarzystwie Doroty Pachowej z Pobiedziska, gdyż jest to źródłem zgorszenia wśród wiernych obojga płci²⁷. Jeżeli nadal będzie trwał w tym występku, tzn. będzie obcował słowem lub czynem z wspomnianą Dorotą i zostanie mu to udowodnione, to będą wobec niego zastosowane stosowne sankcje kanoniczne.

W 1455 r. wikariusz generalny Jan z Brzóstkowa przesłuchiwał czterech świadków (mieszczanina i wityryka kościoła w Pobiedziskach Macieja, burmistrza Pobiedzisk Macieja, rajcę pobiedziskiego Stanisława i kościelnego Jana) w związku z procesem plebana w Pobiedziskich Marcina Sarnki²⁸. Duchownemu postawiono zarzut gorszącej relacji z kucharką Dorotą, z którą miał jeździć otwartym powozem do Poznania i do wsi Wagowo czy odbywać wspólne kąpiele w łaźni. Kwestia łamania przez niego celibatu nabrała szczególnej wagi po wizycie pary królewskiej w Pobiedziskach (zapewne w czerwcu 1455 r.)²⁹. W jej trakcie król dowiedział się, że pleban Marcin kazał zamknąć w swoim alkierzu Dorotę. Monarcha kazał wyłamać zamki i wypuścić ją, co stało się na oczach Kazimierza i jego żony Elżbiety. Oburzony sytuacją król polecił Sarnce dokonać zamiany pobiedziskiej plebanii na inną.

Termin *podejrzane kobiety* pojawił się jeszcze w sentencji wyroku wikariusza generalnego z dnia 16 stycznia 1450 r.³⁰ Sędek z Czechła zakazał wówczas dwójgu mieszczanom z Kleczewa (małżeństwu?) utrzymywać w swoim domu *mulieres suspectas* pod karą 3 grzywien.

Następna grupa spraw, w których kobieta odgrywa negatywną rolę, dotyczy cudzołóstwa i świadomej/nieświadomej bigamii (22 przypadki = 28%)³¹.

²⁶ KSG, nr 391, s. 181.

²⁷ KSG, nr 377, s. 176.

²⁸ KSG, nr 820, s. 395–396.

²⁹ Cf. G. Rutkowska, *Itinerarium króla Kazimierza Jagiellończyka 1440–1492*, Warszawa 2014, s. 142.

³⁰ KSG, nr 503, s. 224.

³¹ KSG, nr 270, s. 136–137; nr 289, s. 144; nr 298, s. 148; nr 299, s. 148; nr 403, s. 185; nr 502, s. 223–224; nr 505, s. 224–225; nr 594, s. 259–260; nr 601, s. 262–263; nr 605, s. 264; nr 609, s. 265–266; nr 610–612, s. 266–267; nr 615, s. 267–268; nr 617, s. 268–269;

W dniu 15 stycznia 1450 r. Katarzyna z Kleczewa przyznała pod przysięgą, że miała wcześniej męża, Miklasza Czecha, którego poślubiła w obliczu Kościoła w Skulsku³². Mimo tego zawarła drugie małżeństwo z szewcem Janem. W tej sytuacji wikariusz generalny nakazał jej zerwać cudzołożny związek, a dzieci (żyjące i to, które miało się jeszcze narodzić) zostały uznane za pochodzące „z nieprawego łoża”. Jan miał obowiązek żywić i pielęgnować swoje dzieci.

W dniu 25 marca 1450 r. stawili się na rozprawie Mikołaj i Katarzyna ze Studzieńca³³. Zeznali, że żyli z sobą bez ślubu od 12 lat, a kobieta, mająca męża, dążyła do jego śmierci, podając mu krew menstruacyjną. Oboje przysięgli sobie, że po zgonie męża Katarzyny zawrą małżeństwo. W tej sytuacji Sędek z Czechła, pod groźbą kary ekskomunikacji, zabronił im dalszego wspólnego mieszkania i zawierania małżeństwa.

W 1451 r. stanęła na konsystorzu gnieźnieńskim sprawa mieszczyki krakowskiej Katarzyny Andrysowej i jej małżeństwa z szlachetnym Przedborem (Andrzejem?) Kraszewskim³⁴. Ostatecznie kosztami procesu, który nie przyniósł dla niej oczekiwanego rezultatu, miała zostać obciążona kobieta, gdyż wzięła sobie drugiego męża Gabańskiego, mimo wyroku oficjała krakowskiego uznającego ją i Przedbora za małżeństwo. Sędek z Czechła polecił pełnomocnikowi szlachetnego Kraszewskiego Piotrowi z Bnina przedstawić argumenty popierające jego tezę na kolejnym (trzecim) posiedzeniu sądu i przekazał sprawę do prowadzenia kanonikowi krakowskiemu Jakubowi Parkoszowi z Żurawicy herbu Godziemba³⁵.

W tym samym roku odbył się proces Elżbiety Cudnej ze Skąpego, która miała mieć dwóch mężów – Jana (rządcę pani Wrzesińskiej i Mirosława z Brudzewa) oraz Mikołaja Jelitkowskiego³⁶. Z pierwszym z nich rozstała się (separacja) na mocy decyzji oficjała i wikariusza generalnego gnieźnieńskiego Mikołaja z Kalisza (z lat 1443–1448)³⁷. Następnie przybyła do wikariusza parafii w Stawie Mikołaja i bez

nr 623, s. 270–271; nr 625, s. 271; nr 629, s. 272; nr 631, s. 273; nr 637, s. 275; nr 639, s. 276; nr 640, s. 276–277; nr 652, s. 279–280; nr 657, s. 281–282; nr 660, s. 282–283; nr 664, s. 284–285; nr 665–667, s. 285–286; nr 692, s. 293.

³² KSG, nr 502, s. 223–224.

³³ KSG, nr 505, s. 224–225.

³⁴ KSG, nr 270, s. 136–137; nr 605, s. 264; nr 609, s. 265–266; nr 660, s. 282–283.

³⁵ Cf. M. Kowalczyk, *Jakub Parkosz z Żurawicy. Przyczynek do życiorysu*, [w:] *Cracovia, Polonia, Europa. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, red. W. Bukowski [et al.], Kraków 1995, s. 81–92.

³⁶ KSG, nr 289, s. 144; nr 298, s. 148; nr 640, s. 276–277; nr 665–667, s. 285–286.

³⁷ Cf. A. Gąsiorowski, I. Skierska, *Średniowieczni oficjale gnieźnieńscy*, „Roczniki Historyczne” 1995, t. LXI, s. 78–79, 84; W. Szelińska, *Mikołaj z Kalisza (zm. ok. 1472)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXI, Wrocław 1976, s. 112–113.

uprzedniej zapowiedzi poślubiła Jelitkowskiego³⁸. W tej sytuacji Sędek z Czechła zakazał Elżbiecie mieszkać z Mikołajem i wezwał wszystkich troje przed swoje oblicze. Nastąpiło to w dniu 7 maja 1451 r. Po wysłuchaniu stron wikariusz generalny *sub pena dampnationis eterna*³⁹ polecił Elżbiecie, która przyznała się do cudzołóstwa, nie mieszkać z Jelitkowskim. Do pilnowania tej decyzji został wyznaczony pleban w Stawie Mikołaj, który mógł oboje ekskomunikować, gdyby złamali zakaz Sędka. W dniu 27 sierpnia tego samego roku Elżbieta ze Skąpego doniosła do wikariatu generalnego, że jej mąż Jan nie chce z nią mieszkać. W odpowiedzi Jan oskarżył Elżbietę o cudzołóstwo – miał dwa tygodnie na udowodnienie swoich racji. Ostatecznie dnia 22 października 1451 r. został wydany wyrok w ich sprawie – wikariusz generalny potwierdził separację między nimi bez prawa zawarcia ponownego małżeństwa i nałożył pokutę na Jana (za zatajenie przed żoną wady genitaliów uniemożliwiającej współżycie, co potwierdziły oględziny dokonane przez adwokata konsystorskiego Stanisława Goździka i sołtysa w Dziekanowicach szlachetnego Piotra⁴⁰) oraz Elżbietę (za cudzołóstwo).

W dniu 5 kwietnia 1451 r. wikariusz generalny polecił plebanowi w Czeszewie Janowi upomnieć Piotra i Małgorzatę z Morakowa, aby, *sub pena excommunicacionis*, nie mieszkali razem, gdyż ich małżeństwo zostało uznane za nieważne. Ponadto Jan miał upomnieć dziedzica wsi, aby nie utrzymywał u siebie takich ludzi⁴¹. Była to konsekwencja sentencji wyroku z dnia 13 grudnia 1450 r., który uznał małżeństwo zawarte *in facie Ecclesie* za łamiące boski zakaz i niemal kazirodcze⁴² – Małgorzata była pierwotnie zaręczona z Marcinem z Oleszna, który był spokrewniony z Piotrem z Morakowa (bracia cioteczni i wujeczni, czyli kuzyni pierwszego stopnia, czwarty stopień pokrewieństwa). Zawarty akt małżeński i podjęte współżycie, wbrew zakazowi wikariusza generalnego, były niezgodne z prawem, naruszyły przyzwoitość publiczną i zagroziły zbawieniu duszy obojga. W tej sytuacji wikariusz *in spiritualibus* nałożył na nich trzyletnią pokutę w postaci postu piątkowego o chlebie i wodzie (z wyłączeniem dni pracy i choroby) i śródowego z jednym posiłkiem w ciągu dnia. Ze względu na młody wiek zezwolono im na nowe małżeństwo – Marcin

³⁸ Wikary i jego zwierzchnik, pleban stawski Mikołaj, zostali ukarani przez wikariusza generalnego za nieprzestrzeganie prawa i tolerowanie cudzołóstwa. Cf. KSG, nr 289, s. 144; nr 298, s. 148.

³⁹ KSG, nr 640, s. 276.

⁴⁰ Było to już drugie „badanie” narządów Jana – pierwszego dokonał zmarły mistrz Wojciech zwany Romanusem, ale wikariusz Sędek z Czechła był niezadowolony z efektów oględzin i dlatego wyznaczył nowe.

⁴¹ KSG, nr 299, s. 148.

⁴² KSG, nr 593, s. 259–260.

może poślubić kobietę, którą wybierze, a Piotr tę, z którą się zaręczy, ale inną niż Małgorzata. Małgorzata miała dać na to zgodę. Piotr miał dodatkowo, do dnia 6 stycznia 1451 r., przekazać Małgorzacie 1 grzywnę i cielną krowę za jej wianek.

W bardzo podobnej sprawie zapadł wyrok w dniu 7 lipca 1452 r. dotyczący pary chłopów ze wsi Leśniewa, Jana i Świętochny, żony brata ojca Jana, *qui alias in detrimentum animarum suarum habitabant carnaliter*⁴³. Oboje, pod groźbą kary więzienia, poddali się pokucie i obiecali nie trwać dalej w grzechu oraz wyspowiadać się w katedrze gnieźnieńskiej.

Rok 1451 szczególnie obfituje w sprawy dotyczące cudzołóstwa – piętnaście par stanęło przed wikariuszem *in spiritualibus* archidiecezji gnieźnieńskiej oskarżonych o życie w rozpuście (Jan i Jadwiga z Krześlic⁴⁴, zagrodnik z Pępowic Wojciech i anonimowa kobieta⁴⁵, Jan i Dorota z Gozdawy⁴⁶, Dobiesław i Barbara z Woli⁴⁷, Wojciech i Zofia ze Żnina⁴⁸, Jan i Jadwiga z Wełnicy⁴⁹, Maciej Wenat

⁴³ KSG, nr 724, s. 303.

⁴⁴ KSG, nr 601, s. 262–263. Jan obiecał Jadwidze, że po śmierci jej męża ożeni się z nią. Wikariusz generalny polecił parze rozdzielić się i nie mieszkać razem (ich relacja trwała 6 lat). Pod karą ekskomuniki i potępienia nie mogli zawrzeć małżeństwa (pomimo śmierci Stanisława z Krześlic). Jan ma przyjąć dzieci spłodzone z Jadwigą jak swoje (dwoje) i je utrzymywać, a gdyby Jadwiga jeszcze urodziła kolejne, to ona będzie je utrzymywać, a każdego roku Jan będzie jej przekazywać 1 wiardunek. Oboje mogą zawrzeć nowe związki małżeńskie, gdyż są jeszcze bardzo młodzi, ale nie ze sobą.

⁴⁵ KSG, nr 602, s. 263. Sędek z Czechla *sub excommunicationis pena* kazał im się rozdzielić, mężczyzna miał wrócić do prawowitej żony (nadal żyjącej, co potwierdził pleban z Dębicy), a kobieta mogła zawrzeć inny związek małżeński (jest bowiem młoda). Dobra nabyte w małżeństwie miały zostać podzielone na pół, a Wojciech miał utrzymywać swoje dwoje dzieci spłodzone z drugą „żoną”.

⁴⁶ KSG, nr 610, s. 266. Wikariusz generalny pod groźbą ekskomuniki polecił Janowi wrócić do żony Małgorzaty (została także upomniana kanonicznie). Ponadto ma dać Dorocie na utrzymanie spłodzonego dziecka krowę, korzec grochu i wór mąki, a po siedmiu latach, gdyby dziewczynka przeżyła, ma zostać oddana na wychowanie ojcu.

⁴⁷ KSG, nr 611, s. 266–267. Zgodnie z wyrokiem wikariusza generalnego Dobiesław miał wrócić do żony Jadwigi (także upomnianej kanonicznie) oraz ma dać na utrzymanie dziecka, *quem sic suscepit adulterine*, krowę i 6 groszy. Po siedmiu latach chłopiec, jak przeżyje, miał być oddany ojcu na wychowanie.

⁴⁸ KSG, nr 612, s. 267. Oboje żyli w cudzołóstwie przez siedem lat, dlatego *sub pena dampnationis eterne* wikariusz zabronił im nadal mieszkać z sobą, nakazał odbyć pokutę (po której mogli zawrzeć inne małżeństwa) i dobra zdobyte w trakcie ich związku podzielić między siebie na pół.

⁴⁹ KSG, nr 615, s. 267–268. Oboje mieszkali razem przez cztery lata bez ślubu. W tej sytuacji wikariusz nakazał się im rozdzielić pod karą wiecznego potępienia. Jan miał także zapłacić Jadwidze 4 grzywny za wianek i 3 kamienie wosku kary kościelnej.

i Świętochna z Suchoręcza⁵⁰, Krystyn zwany Krzyżanem i Katarzyna z Kcynii⁵¹, Andrzej i Elżbieta z Kowalewa⁵², Andrzej i Małgorzata z Ostrowitego⁵³, Andrzej Koszka i Dorota z Kcynii⁵⁴, Jakub z Rękawczyna i Płaczkowa oraz Dorota z Płaczkowa⁵⁵,

⁵⁰ KSG, nr 617, s. 268–269; nr 637, s. 275; nr 664, s. 284–285. Maciej żyje w rozpuście ze swoją teściową Świętochną, która zaszła w ciążę. Za ten *gravissimo peccato et publico* zostali objęci pokutą – w święto Paschy, Zesłania Ducha Świętego i Boże Ciało mieli stać przy wrotach do kościoła w czasie procesji, kiedy gromadzi się lud oraz trzymać świece w trakcie mszy. Dodatkowo pleban z Szaradowa otrzymał prawo nakładania na nich dalszej pokuty w postaci modlitw i postów – ten sam duchowny został także ukarany karą synodalną za swoje zaniedbania w tej sprawie. Świętochna miała wykarcić dziecko piersią do ukończenia przezeń dwóch lat, a Maciej ma zadbać o pokrycie wszelkich kosztów i zamieszkać ze swoją żoną Dorotą (mieli jednak zachować czystość do podjęcia ostatecznej decyzji w sprawie ich małżeństwa). Po kilku miesiącach wikariusz generalny, w związku z ponownym wspólnym zamieszkaniem Świętochny i Macieja, zakazał jej tego. Ponadto, pod groźbą ekskomuniki, Dorota z Suchoręcza nie miała mieszkać ze swym mężem – wikariusz orzekł ich separację od łoża.

⁵¹ KSG, nr 623, s. 270–271. Oboje mieszkali wspólnie od 18 lat w cudzołóstwie. Pierwsza żona Krzyżana, Anna, uciekła od niego 20 lat temu – Katarzyna z Kcynii wiedziała o jej istnieniu w chwili zawarcia relacji z Krystynem. Wikariusz polecił, pod karą ekskomuniki, obojgu wstrzemięźliwość na trzy miesiące – w tym czasie Krzyżan miał poszukać Anny pomiędzy jej krewnymi i w innych miejscach, a potem zdać relację z tych działań wikariuszowi.

⁵² KSG, nr 625, s. 271. Oboje przyznali się do cudzołóstwa i poczęcia dziecka. W tej sytuacji wikariusz generalny, *sub pena dampnationis eterne*, zakazał im cudzołożenia, polecił Andrzejowi odnaleźć jego prawowitą żonę Gertrudę, a Elżbiecie nakazał zamieszkać z matką. Andrzej miał zadbać o utrzymanie jej i ich dziecka oraz dać jej krowę.

⁵³ KSG, nr 629, s. 272. Andrzej i Małgorzata przyznali się do wspólnego mieszkania w cudzołóstwie od dwóch lat. W tej sytuacji wikariusz generalny polecił obojgu zakończenie relacji, a Andrzeja napomniął kanonicznie i polecił mu odnaleźć jego żonę Świętochnę.

⁵⁴ KSG, nr 510, s. 226–227; nr 516, s. 228; nr 636, s. 275; nr 692, s. 293. Sprawa tocząca się przed sądem wikariusza genialnego Sędka w latach 1450–1452. Andrzej Koszka oskarżył swoją żonę Dorotę, że zagraża jego życiu (zraniła go nożem i groziła otruciem) i o cudzołóstwo. Dorota wniosła także sprawę przeciwko mężowi, że często wyrzucał ją z domu i zranił ją krzesłem w czasie kłótni. Wikariusz polecił Andrzejowi przedstawić dowody potwierdzające zdradę Doroty – ten przedstawił jako świadków trzech kapłanów. Brak informacji o dalszym przebiegu procesu i ostatecznej decyzji wikariusza.

⁵⁵ KSG, nr 645, s. 278; nr 649, s. 279. Wikariusz generalny potwierdził ważność małżeństwa Jakuba z Dorotą ze Sławska, polecając im zamieszkać wspólnie po małżeńsku. Jednocześnie Jakubowi polecono odejść od Doroty z Płaczkowa, którą poślubił jako drugą – miał zwrócić wszystkie przedmioty wniesione do „małżeństwa” przez nią. Ponadto Dorota z Płaczkowa uzyskała prawo zawarcia innego małżeństwa.

Marcin i Katarzyna z Pobiedzisk⁵⁶, Boguchwał i Jadwiga⁵⁷, Piotr i Anna z Chomiąży⁵⁸).

Do tej kategorii spraw można także zaliczyć wszystkie wyroki wikariuszy nakazujące żonom wrócić do męża i zaprzestać mieszkania poza domem, np. dnia 20 kwietnia 1450 r. Sędek z Czechła nakazał Małgorzacie z Gąsawy (na wniosek jej męża Macieja z Kcyni) nie błąkać się w jego poszukiwaniu, *sed maneat in uno loco et vivat honeste*⁵⁹. Niestety większość sentencji wyroku w sprawie powrotu do życia małżeńskiego nie podaje przyczyn opuszczenia męża przez żonę, tj. nie mówi, czy był to efekt przemocy domowej, zmuszenia do poślubienia niechcianego mężczyzny czy konsekwencja związania się z innym⁶⁰.

Ostatnia grupa zapisek odnosi się do różnorodnych spraw, w których kobieta występuje jako winowajczyni. Część z nich to przestępstwa związane z czarami oraz wiarą.

W dniu 24 września 1449 r. stawiała się przed wikariuszem generalnym Sędkiem z Czechła karczmarka Witochna z Ostrowitego, oskarżona przez opata trzemesznieńskiego Macieja Krakowitę o czary i stawianie wróżb⁶¹. W trakcie przesłuchania w ramach procesu inkwizycyjnego Witochna zaprzeczyła postawionym zarzutom.

W 1455 r. Maciej z Kazimierza złożył wyjaśnienia w sprawie zdolności do współżycia z żoną Katarzyną⁶². Oskarżył wówczas swoją teściową, również Katarzynę, że rzuciła na niego czary, które wywołały u niego słabość całego organizmu – w chwili składania zeznań już jednak wyzdrowiał. Kwestia małżeństwa Macieja i Katarzyny oraz niemocy płciowej męża była już przedmiotem sprawy w konsystorzu. W dniu

⁵⁶ KSG, nr 652, s. 279–280. Sędek rozdzielił Marcina i Katarzynę, żyjących ze sobą od ośmiu lat. Marcin ma wrócić do swej prawowitej żony Katarzyny z Imielna – oboje *sub pena dampnacionis* mają zamieszkać razem. Natomiast Katarzyna z Pobiedziska może zawrzeć inne małżeństwo, jeśli będzie chciała.

⁵⁷ KSG, nr 650, s. 279. Boguchwał ma wrócić do swojej żony Katarzyny ze Stawian i ma zaprzestać mieszkać z Jadwigą, która mogła wyjść za mąż za kogo zechce.

⁵⁸ KSG, nr 656–657, s. 281–282. Anna oskarżyła Piotra, że obiecał jej małżeństwo i uczynił ją ciężarną. W toku sprawy wikariusz generalny uznał, że oboje żyją w związku pozamałżeńskim (*fornicario concubito*). W tej sytuacji Piotr ma zapłacić za wianek Annie i na utrzymanie dziecka, jeśli urodzi się żywe. Ponadto ma jej przekazać cielną krowę i pół grzywny w półgroszówkach – Anna będzie je odbierała w domu wikariusza. Po urodzeniu i wykarminiowaniu dziecka piersią Anna odda je Piotrowi, który będzie się nim zajmował.

⁵⁹ KSG, nr 518, s. 228–229.

⁶⁰ Przykładowo: KSG, nr 198, s. 104; nr 552, s. 241; nr 557, s. 243; nr 573, s. 250.

⁶¹ KSG, nr 5, s. 16–17.

⁶² KSG, nr 807, s. 386–387.

27 maja 1450 r. Sędek z Czechla rozpatrywał skargę Katarzyny w tej kwestii⁶³. Wikariusz generalny polecił im wspólne dalsze mieszkanie przez trzy lata oraz *ut faciant omnem operam in amplexibus maritalibus*. Ponadto zlecił plebanowi w Kazimierzu, aby w ciągu najbliższych trzech lat oddał Katarzynę do oględzin matronom, gdyż twierdzi ona, że nadal jest dziewicą, czemu zaprzecza mąż.

W dniu 28 stycznia 1450 r. wikariusz generalny nakazuje plebanowi w Giewartowie Janowi, pod groźbą zastosowania wobec niego kary synodalnej, powstrzymanie się od wszelkich kontaktów i nieutrzymywanie finansowe kobiety opętanej przez diabła⁶⁴.

Dwukrotnie pojawiły się na kartach księgi sądowej oskarżenia kobiet o sprzyjanie herezji husyckiej. W dniu 16 lipca 1451 r. zarzut taki sformułowano wobec Małgorzaty i jej córki Stańki z Pakości – obie dobrowolnie stawily się u wikariusza generalnego z prośbą o pokutę i przywrócenie na łono Kościoła⁶⁵. Natomiast pod rokiem 1455 została umieszczona sprawa Świtochny (Sędki) Paszkowej z Pakości, oskarżonej przez kapłana Macieja o herezję⁶⁶.

Dnia 15 maja 1450 r. Jachna z parafii Brzyków została oskarżona przez plebana w Widawie Mikołaja, jego wikariusza Stanisława i szlchetnego Mikołaja dziedzica w Zborowie o *casum dolore plenum et irreverencia* (godną ubolewania sprawę), tj. noszenie w chuście przez dwa tygodnie w sakwie komunii świętej, przyjętej w Wielkanoc (14 kwietnia tr.)⁶⁷. Wikariusz generalny był zaskoczony rangą przewinienia Jachny, dlatego nałożył na nią pokutę publiczną – miała podczas wszystkich świąt w roku stać boso przy wrotach kościoła ze świecą i w tunice opuszczonej do pasa. Do końca życia miała pościć o chlebie i wodzie w wigilię Bożego Ciała, a w momencie podniesienia Najświętszego Sakramentu miała schylać się do ziemi i klękać z czcią. Jednocześnie na prawdopodobnie podobną pokutę została skazana żona szlchetnego Mikołaja, ponieważ zauważyła grzech Jachny i nie zareagowała w sposób prawidłowy.

⁶³ KSG, nr 529, s. 232–233.

⁶⁴ KSG, nr 64, s. 48. *Cf.* też KSG, nr 55, s. 45.

⁶⁵ KSG, nr 751, s. 322–323.

⁶⁶ KSG, nr 761, s. 329–332; nr 800, s. 376; nr 803, s. 378–383; nr 805, s. 385–386.

⁶⁷ KSG, nr 117, s. 66–67.

Wikariusz generalny dwukrotnie rozpatrywał oskarżenia o lichwę mieszczek gnieźnieńskich – Krystyny Klimuntowej (11 czerwca 1451 r.)⁶⁸ oraz Jadwigi Nie-dolegaliny (26 marca i 4 czerwca 1451 r.)⁶⁹.

Pozostałe sprawy z tej kategorii dotyczą:

- znieważenia lub zniesławienia duchownego (15 stycznia 1451 r. – kapłan z Lipin i komendarz w Słupach oskarżył szlachetną Katarzynę Słupską o wygnanie go z kościoła, obrzucenie obelgami i zabranie kluczy do kościoła⁷⁰; 12 kwietnia 1451 r. – Dorota oskarżyła wikariusza Mikołaja od św. Michała przed Gnieznem o wspólne cudzołożenie przez pięć lat i spółdenie dziecka – w obliczu braku dowodów w dniu 19 kwietnia tr. wikariusz oddalił wszelkie jej roszczenia, oskarżył o zniesławienie duchownego i nakazał jej milczeć, w związku z tym w dniu 1 maja 1451 r. Mikołaj zawarł z Dorotą, która poprosiła go o przebaczenie, ugodę⁷¹),
- posiadania długu (25 października 1450 r. – mieszczanie gnieźnieńscy Piotr Ceriosi i jego żona Małgorzata zaciągnęli dług u wikariusza generalnego Sędka w wysokości 3,5 grzywny – w razie ich śmierci dług miał zostać zwrócony przez ich dziedziców)⁷²,
- kradzieży (16 października 1450 r. – Helena z Czarniejowa okradła, z braku środków do życia, mieszczanina czarniejowskiego Andrzeja, obiecała już nie kraść i być posłuszną Andrzejowi i z nim pracować)⁷³,
- użycia siły, pobicia, spoliczkowania, „przemocy domowej” (15 kwietnia 1450 r. – Andrzej Koszka oskarżył żonę Dorotę z Kcynii, że zraniła go nożem i groziła otruciem⁷⁴, sprawa wróciła w roku następnym, gdy Koszka oskarżył ją, że

⁶⁸ KSG, nr 342, s. 164. Cf. też KSG, nr 369, s. 173. Krystyna dość często występuje na kartach księgi sądowej Sędka, szczególnie w aspekcie jej gorszącego związku z wikariuszem katedralnym gnieźnieńskim Wincentym z Boguniewa (nazywanym też w źródle Wacławem). Cf. KSG, nr 28, s. 26–27; nr 31, s. 31; nr 60, s. 47; nr 121, s. 68; nr 137, s. 74–75; nr 164, s. 87–88; nr 245, s. 124–125; nr 251, s. 127; nr 254, s. 128; nr 359, s. 170; M. Czyżak, „*Christi nomine invocato pro tribunali sedentes...*”, s. 133–134.

⁶⁹ KSG, nr 288, s. 143–144; nr 338, s. 163.

⁷⁰ KSG, nr 243, s. 123–124.

⁷¹ KSG, nr 311, s. 153; nr 321, s. 157; nr 339, s. 163.

⁷² KSG, nr 211, s. 109.

⁷³ KSG, nr 200, s. 105.

⁷⁴ Efekt kłótni małżeńskiej, w trakcie której Andrzej miał uderzyć żonę krzesłem, a ona miała użyć noża przeciwko niemu.

zagroza jego życiu⁷⁵; 5 lutego 1451 r. – wzajemne skargi szlacheckiego Krzesława z Gącza i jego żony Łucji w kwestii bicia, zniewag i innych krzywd⁷⁶; 14 kwietnia 1451 r. – Mikołaj oskarżył żonę Małgorzatę z Drachowa o cudzołóstwo, nie mógł lub nie chciał jednak tego uwodnić przed wikariuszem, oraz wyraził obawy o swoje życie⁷⁷; 9 czerwca 1452 r. – Beata Abramowa z Trłaga i Anna Czesławowa z Bojenic? zostały zawezwane przed oblicze wikariusza w związku ze znieważaniem kościoła w Trłagu w efekcie spoliczkowania Anny do krwi przez Beatę⁷⁸),

- trucicielstwa (18 grudnia 1450 r. – oskarżenie żony Anny przez szlacheckiego Ambrożego z Kamieńca o podawanie trucizny, która wywołała u niego śmiertelną słabość oraz uszczerbek na zdrowiu umysłowym; ostatecznie w dniu 19 lutego 1451 r. mąż odwołał swoje oskarżenia⁷⁹; 23 października 1450 r. – wyrok Sędka w sprawie szlacheckich Mikołaja dziedzica w Wieczynie i jego żony Katarzyny – zostali rozdzieleni od łoża i nałożono na nich dożywotni obowiązek życia w czystości za zdradę małżeńską Mikołaja i podawanie trucizn mężowi przez Katarzynę⁸⁰),
- dzieciobójstwa (1454/1455 – Małgorzata Syrchówna z Powidzia miała uśmiercić tuż po urodzeniu swoje dziecko, którego ojcem był pleban w Powidziu Marcin)⁸¹.

Wizerunek kobiet ukazanych na kartach księgi sądowej gnieźnieńskich wikariuszy *in spiritualibus* z lat 1449–1453 i 1455 nie jest jednowymiarowy. Otrzymujemy obraz złożonych osobowości kierujących się logiką i emocjami, popełniających często błędy i starających się zmierzyć z trudną rzeczywistością patriarchalnego świata późnego średniowiecza oraz konsekwencjami swoich czynów. Utrwalony w zapiskach sądowych negatywny wizerunek sprawczyń był z jednej strony efektem tworzenia wspomnianego źródła przez mężczyzn dla męskiego odbiorcy, który miał je potępić jako łamiące zasady leżące u podstaw funkcjonowania otaczającej je rzeczywistości. Z drugiej strony miał stanowić przestrożę dla innych, aby nie powielali błędów ukaranej sprawczyni, szczególnie tych będących *sub pena dampnationis eterna*.

⁷⁵ KSG, nr 510, s. 226–227; nr 516, s. 228; nr 636, s. 275. Cf. KSG, nr 692, s. 293.

⁷⁶ KSG, nr 597, s. 261.

⁷⁷ KSG, nr 631, s. 273.

⁷⁸ KSG, nr 471–473, s. 210–211.

⁷⁹ KSG, nr 231, s. 118–119; nr 235, s. 120; nr 238, s. 121; nr 266, s. 134; nr 585, s. 255.

⁸⁰ KSG, nr 587, s. 255–256. Cf. KSG, nr 341, s. 164; nr 365, s. 172; nr 533, s. 234; nr 546, s. 239; nr 563, s. 246; nr 567, s. 248; nr 575, s. 251–252; nr 578, s. 252–253; nr 580, s. 253; nr 586, s. 255.

⁸¹ KSG, nr 795, s. 370–371; nr 798, s. 374–375.

Zastosowane kary i pokuty miały za zadanie, w imię sprawiedliwości wyrównawczej, zadośćuczynić także społeczeństwu (wiernym) za powstałe poczucie krzywdy, będące efektem zabronionego czynu jego przedstawicielki.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła drukowane

Kozak A., *Księga sądowa gnieźnieńskich wikariuszy generalnych Sędka z Czechla i Jana Brzostkowa (1449–1453, 1455). Studium źródłoznawcze i edycja krytyczna*, Poznań 2023. <https://doi.org/10.56091/AKFJ>

Opracowania

Biniaś-Szkopek M., *Analiza małżeńskich sporów sądowych zanotowanych w najstarszej księdze poznańskiego konsystorza*, [w:] *Stilo et animo. Prace historyczne ofiarowane prof. Tomaszowi Jasińskiemu w 65. rocznicę urodzin*, red. M. Dorna, M. Matla, M. Sosnowski, E. Syska, Poznań 2016, s. 257–270.

Biniaś-Szkopek M., *Kobiety, mężczyźni i małżeństwo w najstarszych księgach konsystorskich poznańskich*, [w:] *Kobieta i mężczyzna. Jedna przestrzeń – dwa światy*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Kraków 2015, s. 27–36.

Biniaś-Szkopek M., *Małżeńska przeszkoda impotencji i oziębłości płciowej w świetle akt poznańskiego konsystorza z XV wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 2019, t. CXXVI, z. 2, s. 253–281. <https://doi.org/10.12775/KH.2019.126.2.02>

Biniaś-Szkopek M., *Małżonkowie przed sądem biskupiego oficjła poznańskiego w pierwszej ćwierci XV wieku*, Poznań 2018.

Biniaś-Szkopek M., *Oficjalat wobec konfliktów małżeńskich w okresie sporu o sukcesję diecezji poznańskiej (1426–1428)*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego nowej serii” 2022, t. XXI(XXXII), s. 11–24.

Biniaś-Szkopek M., *Proles illegitima? Postępowanie wobec dzieci w praktyce sądu poznańskiego oficjła biskupiego w średniowieczu*, „Średniowiecze Polskie i Powszechnie” 2021, t. XIII(XVII), s. 182–219. <https://doi.org/10.31261/SPiP.2021.17.09>

Biniaś-Szkopek M., *„Pulcre et leviter”? O przemocy wobec żon i o próbach jej ograniczania w kościelnych źródłach sądowych XV w.*, „Przegląd Historyczny” 2020, t. CXI, z. 3, s. 485–514. <https://doi.org/10.36693/202003p.485-514>

Biniaś-Szkopek M., *Zhańbione kobiety i utracone dziewictwo przed sądem poznańskiego oficjła u progu XV wieku*, [w:] *Kultura dziewictwa*, red. A. Gajewska, M. Michalska, Poznań 2020, s. 165–177.

- Bracha K., *Difficult Unions: Marital Cases Before the Consistorial Court of Poznań at the Beginning of the Fifteenth Century*, „Kwartalnik Historyczny” 2021, t. CXXXVIII, z. 5, s. 199–221. <https://doi.org/10.12775/KH.2021.128.SI.1.07>
- Brzeziński W., *Historii małżeńskich kilka z piętnastowiecznych wielkopolskich kościelnych akt sądowych*, [w:] *Domus et Familia. Idealy i realia życia rodzinnego*, red. I. Błaszczuk, J. Jundziłł, Bydgoszcz 2000, s. 85–92.
- Czyżak M., „*Christi nomine invocato pro tribunali sedentes et ipsum solum pre oculis habentes*”. *Sprawy duchownych gnieźnieńskich o życie w konkubinacie w świetle księgi wikariusza generalnego gnieźnieńskiego Sędziwoja z Czechla (1449–1453)*, [w:] *Ecclesia, regnum, fontes. Studia z dziejów średniowiecza. Prace ofiarowane Profesor Marii Koczerskiej*, red. R. Michałowski *et al.*, Warszawa 2014, s. 128–137.
- Czyżak M., *Kapituła katedralna gnieźnieńska w świetle metryki z lat 1408–1448*, Poznań 2003.
- Delimata M., „*Mulieres suspectae*” – przypadki niewiernych żon w aktach sądów kościelnych, „*Acta Universitatis Wratislaviensis*” 2008, t. CLXXVII, s. 287–292.
- Delimata M., *Wiarołomni mężowie przed polskimi sądami kościelnymi*, „*Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce*” 2005, t. CIV, s. 247–258. <https://doi.org/10.52204/np.2005.104.247-258>
- Flaga J., *Sprawy i ludzie sądowni w konsystorzu lubelskim w latach 1452–1466*, [w:] *Historia et ius. Księga pamiątkowa ku czci księdza profesora Henryka Karbownika*, red. A. Dębiński, G. Górki, Lublin 1998, s. 43–52.
- Gąsiorowski A., Skierska I., *Średniowieczni oficjale gnieźnieńscy*, „*Roczniki Historyczne*” 1995, t. LXI, s. 37–86.
- Hemperek P., *Sprawy małżeńskie w oficjalacie okręgowym w Lublinie w XV w.*, „*Roczniki Teologiczno-Kanoniczne*” 1970, t. XVII, z. 5, s. 27–44.
- Kardyś P., *Mieszkańcy Wiślicy w księgach oficjalu wiślickiego końca XV – pierwszej połowy XVI w.*, „*Przegląd Historyczny*” 2002, t. XCIII, nr 2, s. 197–210.
- Kończ-Chmiel M., „*Mulier honesta et laboriosa*”. *Kobieta w rodzinie chłopskiej późnośredniowiecznej Małopolski*, Lublin 2018.
- Kończ-Chmiel M., *Nieletni pochodzenia chłopskiego w praktyce sądów kościelnych w późnośredniowiecznej Małopolsce*, [w:] *Dzieciństwo i starość w ujęciu historyków*, red. A. Obara-Pawłowska, M. Kończ-Chmiel, Lublin 2016, s. 207–226.
- Kończ-Chmiel M., *W konflikcie z prawem i obyczajem. Przestępczość kobiet chłopskich w świetle późnośredniowiecznych i wczesnonowożytnych źródeł sądowych z obszaru Małopolski*, „*Średniowiecze Polskie i Powszechne*” 2019, t. XI(XV), s. 146–182. <https://doi.org/10.31261/SPiP.2019.15.07>

- Kowalczyk M., *Jakub Parkosz z Żórawicy. Przyczynek do życiorysu*, [w:] *Cracovia, Polonia, Europa. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, red. W. Bukowski [et al.], Kraków 1995, s. 81–92.
- Kozak A., *Kilka scen z życia późnośredniowiecznego miasta. Pleszewianie przed sądem konsystorskim kaliskim w latach 1480–1486*, „Rocznik Pleszewski” 2014, s. 234–255.
- Kozak A., Łukaszeński J., *Osieczna i jej mieszkańcy w świetle najstarszych ksiąg konsystorza poznańskiego (1404–1425)*, „Rocznik Leszczyński” 2015, t. XV, s. 53–67.
- Książkiewicz A., *Sprawy małżeńskie w konsystorzu lwowskim w późnym średniowieczu*, „Nasza Przeszość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce” 2008, t. CIX, s. 287–302. <https://doi.org/10.52204/np.2008.109.287-302>
- Rutkowska G., *Itinerarium króla Kazimierza Jagiellończyka 1440–1492*, Warszawa 2014.
- Skierska I., *Źródła do badania praktyk religijnych w średniowiecznej Polsce: akta sądów kościelnych i kapituł*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2007, t. LXXXVII, s. 175–195. <https://doi.org/10.31743/abmk.10099>
- Szelińska W., *Mikołaj z Kalisza (zm. ok. 1472)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXI, Wrocław 1976, s. 112–113.
- Szymczakowa A., *Obrazki z życia małżeńskiego (i nie tylko) w Polsce centralnej w średniowieczu*, [w:] *Rycerze, wędrowcy, kacerze. Studia z historii średniowiecznej i wczesnonowożytnej Europy Środkowej*, red. B. Wojciechowska, W. Kowalski, Kielce 2013, s. 347–355.
- Szymczakowa A., *Panny, mężatki i wdowy przed sądami ziemskimi i grodzkimi w Sieradzkim w XV wieku*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2002, t. VII, s. 81–99. <https://doi.org/10.18778/7171-529-3.06>
- Trawka R., *Skarb i dziewczyna. O fortunie kasztelana halickiego Mikołaja Gologórskiego i jego córki Elżbiety*, „Przegląd Historyczny” 2022, t. CXIII, z. 3, s. 391–433. <https://doi.org/10.36693/202203p.391-434>
- Wojciechowska B., *Divortium – późnośredniowieczne przypadki z konsystorza gnieźnieńskiego*, [w:] *Ecclesia, regnum, fontes. Studia z dziejów średniowiecza. Prace ofiarowane Profesor Marii Koczerskiej*, red. R. Michałowski et al., Warszawa 2014, s. 567–573.
- Wojciechowska B., *Księgi konsystorza gnieźnieńskiego i praskiego. Kategorie spraw i formularz. (Przyczynek do sądownictwa kościelnego w Polsce i Czechach późnego średniowiecza)*, [w:] *Piśmiennictwo Czech i Polski w średniowieczu i we wczesnej epoce nowożytnej*, red. A. Barciak, W. Iwańczak, Katowice 2006, s. 191–206.

Notka o autorze

Dr Tomasz Rombek – mediewista, absolwent Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych (MISH) przy Uniwersytecie Śląskim. W ramach MISH ukończył historię (2006) i nauki polityczne (2007), doktorat z historii obronił na Uniwersytecie Śląskim w 2014 r.


Zainteresowania naukowe: dwór i otoczenie polskich monarchiń późnego średniowiecza, ich działalność polityczna i pozapolityczna.



rombek03@gmail.com

Dariusz von Güttner-Sporzyński

Australian Catholic University, Canberra

 <https://orcid.org/0000-0002-1342-8167>

From Vilified Queen to Political Strategist: Re-evaluating the Role and Image of Bona Sforza The Queen's 1537 Response to Her Critics*

Streszczenie

Od zohydzonej królowej do stratega politycznego: ponowna ocena roli i wizerunku Bony Sforzy. Odpowiedź królowej na krytykę z 1537 roku

Artykuł analizuje kontrastujące narracje historyczne dotyczące królowej Bony Sforzy, koncentrując się na jej odpowiedzi z 1537 r. na zarzuty wobec niej podczas rokoshu szlachty pod Lwowem. Panowanie Bony, znacząco naznaczone konsolidacją gospodarczą i asertywnym zaangażowaniem politycznym, stanowi bogaty przypadek do analizy dynamiki kobiecego przywództwa w zdominowanej przez mężczyzn sferze. Znaczenie tego tematu leży w jego potencjale do wzbogacenia zrozumienia ról płciowych, dynamiki władzy i konstrukcji narracji historycznych w ramach wczesnonowożytnej historii Europy. Pomimo znacznego dorobku naukowego dotyczącego Bony, w badaniach brakuje szczegółowego odniesienia do jej własnych wypowiedzi, zwłaszcza listu z 1537 r. adresowanego do sekretarza królewskiego Samuela Maciejowskiego, a także do tego, co ujawniają one na temat postrzeżeń władzy i autorytetu. Celem tekstu jest zbadanie tych aspektów, stawiając pytanie: Jak samo-prezentacja Bony w odpowiedzi na oskarżenia podczas buntu w 1537 r. ukazuje złożoność kobiecego władztwa i kwestionuje istniejące narracje historyczne? Wykorzystując analizę treści listu, autor przyjmuje perspektywę kobiety u władzy, aby ocenić zestawienie

* Acknowledgement of funding: 1. National Science Centre, Poland, Project *Queens consort of Poland in the 15th and 16th centuries as wives and mothers* [2021/43/B/HS3/01490]; 2. Office of the Campus Dean, Canberra Campus, Australian Catholic University.

między portretem Bony kreowanym przez współczesnych jej ludzi a jej własną artykulacją swojej roli i działań. Wyniki pokazują, że list Bony nie tylko potwierdza jej kompetencje i zaangażowanie w sprawy państwa, ale także kwestionuje pejoratywne charakterystyki jej panowania, sugerując świadome starania w nawigowaniu i przeciwstawianiu się nałożonym na nią ograniczeniom jako kobiecie. Jej strategiczne zarządzanie zasobami gospodarczymi, zaangażowanie w sprawy dyplomatyczne i prawne oraz kreowanie narracji o dobroczynnym, ale stanowczym rządzeniu wylaniają się jako kluczowe tematy. Te wnioski są istotne, ponieważ przyczyniają się do bardziej zniuansowanego zrozumienia przywództwa Bony, oferując wgląd w strategie stosowane przez kobiety u władzy do zdobycia autorytetu i wpływu na narracje historyczne. Ponadto autor podkreśla znaczenie analizy piśmiennictwa postaci historycznych w celu kwestionowania i rozszerzania ustalonych interpretacji historycznych, wzbogacając dyskurs dotyczący płci, władzy i historiografii w okresie wczesnonowożytnym.

Słowa kluczowe: Bona Sforza, historia kobiet, królowanie kobiet, władztwo

Summary

This study examines the contrasting historical narratives surrounding Queen Bona Sforza, focusing on her 1537 response to her accusers amidst the noble rebellion. Bona's tenure as queen consort, notably marked by economic consolidation and assertive political engagement, presents a rich case for examining the dynamics of female leadership in a male-dominated sphere. The significance of this topic lies in its potential to enrich understanding of gender roles, power dynamics, and historical narrative construction within the field of early modern European history. Despite considerable scholarship on Bona, there remains a gap in research specifically addressing how her own communications – particularly the 1537 letter to royal secretary Samuel Maciejowski – counter contemporary and later historical portrayals, and what this reveals about gendered perceptions of power and authority. This study aims to interrogate these aspects, posing the question: How does this re-reading of Bona's self-representation in her response to accusations during the 1537 rebellion illuminate the complexities of female rulership and challenge existing historical narratives? In the epistolary analysis this research adopts a gendered lens to assess the juxtaposition between Bona's portrayal by contemporaries and her own articulation of her role and actions. The findings reveal that Bona's communications asserted her competence and dedication to statecraft. This analysis challenges the pejorative characterisations of the queen's actions, suggesting a conscious effort to navigate and contest the gendered constraints imposed upon her rulership. Her management of economic resources, engagement in diplomatic and legal affairs, and the cultivation of a narrative of benevolent yet firm governance emerge as key themes. These findings are significant as they contribute to a nuanced understanding of Bona's leadership, offering insights into the strategies employed by female rulers to assert authority and influence historical narratives. Moreover, this study highlights the importance of examining communion strategies of historical figures to

challenge and expand upon established historical interpretations, enriching the discourse on gender, power, and historiography in the early modern period.

Keywords: Bona Sforza, women's history, queenship, rulership

“They call you good, Bona, by name, but you are evil incarnate... cunning, vengeful, greedy, a bad mother, a bad wife” proclaims a nineteenth-century couplet¹. The verse, attributed to the Polish antiquarian Ambroży Grabowski, offers a striking portrayal of Bona Sforza, a sixteenth-century dynast, juxtaposed through an ironic contrast between her name, which connotes goodness, and the attributes ascribed to her. The direct address to Bona, with “They call you good”, immediately establishes a tone of societal approval, a public façade of virtue attributed to her name, implying ‘goodness’ or ‘virtue’ in its direct translation. The irony emerges starkly with the subsequent phrase, “but you are evil incarnate”, suggesting a profound dissonance between public perception and Bona’s seemingly intrinsic nature. The term “evil incarnate” elevates the description from a mere moral failing to the embodiment of evil itself, indicating that her actions or character are fundamentally antithetical to the goodness suggested by her name. The list of attributes that follow – “cunning, vengeful, greedy, a bad mother, a bad wife” – further sets the individual’s moral character, presenting a multi-layered critique of her personality and actions. Each adjective selected not only condemns her in a personal capacity but also criticises her failure to fulfil societal and familial roles expected of her. In particular, the denouncement of her as “a bad mother, a bad wife” touches on the gendered expectations placed upon women, highlighting a shared judgement of women primarily in relation to their roles within the family unit. In terms of literary devices, the juxtaposition and irony are the most prominent, used effectively to create a vivid character sketch and stimulate reflection on deeper moral and societal questions. The direct address to Bona creates an intimate yet confrontational tone, pulling the reader directly into the dialogue and compelling them to engage with the moral implications of the individual’s actions and the societal labels affixed to her.

The disparaging depiction is found in the nineteenth-century widely-circulating doggerel published by influential Ambroży Grabowski (1782–1868) who popularised knowledge of the past in his collections of commentaries, stories and sources. Accompanying Bona’s woodcut portrait, it stands in stark contrast to the

¹ “Bona ci dano na imię, a tyś złość wcielona... chytra, mściwa, łakoma, zła matka, zła żona”. A. Grabowski, *Groby, trumny i pomniki królów polskich w podziemiach i wnętrzu Katedry krakowskiej na Wawelu*, Kraków 1868, p. 123.

contemporary portrayal of the queen as an exemplary figure of Italian womanhood. Bishop Filip Padniewski (1510–1572), the Deputy Chancellor of Poland, gives a sharply different image of the queen who defied traditional gender roles to lead the realm with unparalleled wisdom and authority. Padniewski's narrative illuminates the queen's deliberate departure from the pursuits typically associated with women of her time, as she "immersed herself in the administration and governance of the state". This decision not only highlights her defiance of societal expectations but also underscores her commitment to her nation's prosperity. Padniewski notes her "remarkable success" and the profound "influence over her husband, the king", illustrating her exceptional leadership skills and the respect she commanded within the highest echelons of power. The author emphasises the queen's intelligence, which was "far from what was customarily attributed to the female mind", challenging prevailing stereotypes about women's capabilities. Padniewski captures the essence of her dedication by stating that "from the outset, she devoted herself assiduously to her passion for statecraft", as evidence of her unwavering commitment to her role as a ruler².

While Padniewski highlights the queen's departure from traditional gender roles, her success, and her influential partnership with the king, the couplet from the nineteenth century shows a vastly different representation. This juxtaposition raises intriguing questions about the historical narrative and perception of queens consort in Poland and Lithuania. Padniewski's narrative acknowledges the queen's intelligence and dedication to statecraft. In contrast, the nineteenth-century verse relies on personal attacks that undermine her character and leadership abilities without acknowledging her contributions to the realm's government. The contrast between these two depictions underscores the complexity of historical interpretation and the influence of gender bias. Padniewski, focusing on the queen's achievements and the respect she commanded, offers a contemporary yet corrective account compared to the derogatory image presented by Grabowski in his popular account of Polish history addressed to a wide audience of general readers. The disparity between opinions about the queen, argued Polish historian Maria Bogucka, exemplifies the romantic reemergence of the negative popular image of Bona set against popular tales of corrupting influence of foreigners on Polish history.

² "Regina Bona Italica femina, muliebribus studiis relictis rebus civilibus administrationeque Reipublicae se inseruerit, tantosque habuerit successus, tantum apud coniugem regem valuerit, ut eius arbitratu omnes fere honores distribuerit et alia pleraque negotia conficeret. De qua vulgatum iam erat, quod minime muliebri ingenio esset, occasionem sibi usurpandi sensum imperii studiose initio operam dedit". *Garnrati archiepiscopi Gnesnensis et episcopi Cracoviensis vita*. K. Hartleb, *Jan z Ociszyna Ocieski, jego działalność polityczna i diarjusz podróży do Rzymu (1501–1548)*, Lwów 1917, p. 241.

Bogucka highlighted the importance of reassessing popular historical narratives to recognise the true impact of figures like Bona Sforza³.

Bona Sforza, a formidable figure in sixteenth-century European politics, emerged as a decisive protagonist in Poland and Lithuania. During her 30-year marriage to Sigismund I, King of Poland and Grand Duke of Lithuania, the queen exerted an unmatched level of influence in both domestic and foreign politics. Together with Sigismund, Bona pursued assertive control over the economic resources within her husband's realms and making a significant impact on the economic foundations of the House of Jagiellon. This article aims to provide an in-depth examination of Queen Bona's 1537 letter to one of her trusted courtiers, where the queen gave a response to a range of accusations levelled at her during a rebellion of the nobles. She also provided a clear assessment of her own abilities. This letter offers a unique insight into the queen's perspective on her expertise, her motivations for consolidating the Crown Estate, and her intentions towards the realm and her subjects. This self-assessment was both a defence and a proclamation of Bona's capacity to discern what was beneficial for Poland and Lithuania, suggesting a level of confidence in her abilities to participate actively and wisely in governance.

The successful rule of Bona and Sigismund

Bona Sforza (1494–1557), the only surviving heir of Gian Galeazzo Sforza, Duke of Milan, and Isabella of Aragon, experienced a youth profoundly shaped by the Valois–Habsburg conflict that engulfed sixteenth-century Italy⁴. Her upbringing under the care of the House of Aragon in Naples and Bari, along with the independence and political acumen of her mother, Isabella, over the Duchy of Bari and Principality of Rossano, markedly influenced her perspective on female sovereignty amidst dynastic conflict⁵. Isabella's rule in her own right, marked by the economic

³ M. Bogucka, *Bona Sforza*, Warszawa 1998.

⁴ S. Broomhall, C. James, *Elite Women and the Italian Wars, 1494–1559*, Cambridge 2024.

⁵ D. von Güttner-Sporzyński, *Daughter, Mother, Widow: The Making of the Identities of Isabella d'Aragona*, "Gender & History" 2023, pp. 1–16; A. Dina, *Isabella d'Aragona alla corte aragonese*, "Archivio storico lombardo" 1919, vol. XLVI, pp. 593–610; idem, *Isabella d'Aragona Duchessa di Milano e di Bari*, "Archivio storico lombardo" 1921, vol. XLVIII, pp. 269–457; D. Defilippis, *Mecenatismo e letteratura: la corte di Isabella e Bona Sforza a Bari*, [in:] *Principi e corti nel Rinascimento meridionale: i Caetani e le altre signorie nel Regno di Napoli*, eds. F. Delle Donne, G. Pesiri, Roma 2020, pp. 189–202; S. Valerio, *Il ducato di Bari tra Isabella e Bona: percorsi della cultura aragonese a cavallo tra XV e XVI secolo*, [in:] *Intellettuali e potere nelle periferie del Regno. A Accademie, corti e città in Italia meridionale (sec. XIII–XVIII)*, eds. C. Acucella, C. Conte, T. De Angelis, Potenza 2023, pp. 55–70.

and cultural growth of Bari, offered Bona a unique insight into female leadership within the Neapolitan dynastic networks of power.

Upon her marriage to Sigismund of the Jagiellon dynasty, Bona arrived in a realm where female rulership was rare, the exception being Jadwiga of Anjou (1374–1399), the queen regnant and wife of the first Jagiellon king. The stability and prosperity of Poland and Lithuania during Bona's period of influence alongside Sigismund, underscores the significance of their collaborative authority, which thrived on mutual respect and a shared entrepreneurial spirit. This partnership extended into strategic initiatives that bolstered the dynasty's financial base and territorial security, against a backdrop of external threats from the Habsburgs, the Teutonic Order, and Muscovy⁶. Notably, Bona's legal capacity to own property independently of the Crown allowed her to play a critical role in the financial strategies aimed at securing the dynasty's independence and augmenting its wealth, thereby underlining the instrumental role she played in the consolidation of the Jagiellon dynasty's power and resources.

The union between Sigismund and Bona Sforza marked a significant era in the joint rulership of Poland and Lithuania, where governance was exercised collaboratively⁷. Theresa Earenfight has proposed that the term 'rulership' – signifying dominion and sovereignty over people and territory – provides a more inclusive framework to understand monarchical authority, beyond the traditional association of monarchy with male dominion⁸. This concept, embodying a network of power relations, suggests that authority extends beyond the singular figures of the king and queen, involving a broader spectrum of actors. In the context of Bona and Sigismund's partnership, rulership is understood here as a collaborative venture that views the monarchy as an adaptable institution capable of incorporating both the king and queen without losing its coherence. This approach facilitates an understanding of the monarchy as capable of evolving in response to diverse political ideologies, cultural backgrounds, and attitudes towards the gov-

⁶ See for example: D. von Güttner-Sporzyński, *Contextualising the Marriage of Bona Sforza to Sigismund I of Poland: Maximilian I's Diplomacy in Italy and Central Europe*, "Folia Historica Cracoviensia" 2021, vol. XXVII pp. 63–90; K. Kosior, *Outlander, Baby Killer, Poisoner? Rethinking Bona Sforza's Black Legend*, [in:] *Virtuous or Villainess? The Image of the Royal Mother from the Early Medieval to the Early Modern Era*, eds. C. Fleiner, E. Woodacre, Basingstoke 2016, pp. 199–223; K. Kosior, *Bona Sforza and the Realpolitik of Queenly Counsel in Sixteenth-Century Poland–Lithuania*, [in:] *Queenship and Counsel in Early Modern Europe*, eds. H. Matheson-Pollock, J. Paul, C. Fletcher, New York 2018, pp. 15–34.

⁷ P.P. Szpaczyński, *Spór o królową Bonę*, "In Gremium" 2018, vol. XII, p. 287.

⁸ T. Earenfight, *Without the Persona of the Prince: Kings, Queens and the Idea of Monarchy in Late Medieval Europe*, "Gender & History" 2007, vol. XIX, pp. 1–21; E. Woodacre, *Queens and queenship*, London 2021, pp. 7–8.

ernance of queens consort, offering insights into the complex dynamics of political power and authority.

Throughout their 30-year marriage, Bona and Sigismund significantly expanded control over the Crown Estate's resources in Poland. By 1555, Bona managed an extensive portfolio, which led to a reduction in the Crown Estate's debts by nearly 50 per cent, paradoxically sparking debate among the Polish nobility⁹. The queen's legal strategies for debt redemption and enhanced management practices not only increased estate productivity but also shifted traditional perspectives on the Crown Estate ownership and dynastic sources of revenue. Bona's approach to repaying and assuming debts – which was fully compliant with Polish laws and customs – underscored her understanding of power as relational and networked, rather than static or centralised. The queen's financial independence, evidenced by her control over a substantial dowry and dower estates, allowed her to exert considerable agency within the monarchy. Her proactive management of these assets, inspired by her mother Isabella of Aragon, marked a departure from the traditional roles expected of queens consort. The expansion of her dower in 1545, following her son's marriage to Elizabeth of Austria, exemplified her foresight in leveraging economic and political resources for the dynasty's benefit. This arrangement not only secured her dowry against the new dower but also established a systematic approach to wealth preservation and intergenerational transfer, reinforcing the dynasty's long-term prosperity¹⁰.

Bona's active role in dynastic wealth management challenged conventional gender and political norms in sixteenth-century Poland and Lithuania, reflecting a departure from established traditions. Her significant influence within the Jagiellon dynasty, particularly in Lithuania where the dynasty's authority was undisputed, led to perceptions of her wielding excessive power. This period also witnessed the emergence of restrictions on royal prerogative by the Sejm, the evolution of Polish parliamentary practices, and the rise of a noble citizenship concept, situating Bona's queenship within broader socio-political transformations. Her reign thus exemplifies the nuanced interplay between agency of queen consort and institutional structures in shaping the contours of royal authority¹¹.

⁹ A. Sucheni-Grabowska, *Odbudowa domeny królewskiej w Polsce 1504–1548*, 2nd ed., Warszawa 2007, pp. 13–15, 149–150, 154.

¹⁰ W. Pociecha, *Królowa Bona (1494–1557)*, vol. I, Poznań 1949, pp. 212, 240–241; A. Dembińska, *Zygmunt I. Zarys dziejów wewnętrzno-politycznych w latach 1540–1548*, Poznań 1948, pp. 265–271.

¹¹ Cf. *Queens and Power in Medieval and Early Modern England*, eds. C. Levin, R. Bucholz, Lincoln 2009, pp. xiii–xiv.

The context of the nobility's rebellion

The letter to king's secretary Samuel Maciejowski (1499–1550) dated 8 September 1537, which is examined in this article, should be contextualised within the historical backdrop of the 1537 rebellion (*rokosz*). The rebellion of the nobility against the royal authority is meticulously documented in *Conciones in maximo totius regni Poloniae conventu apud Leopolim de republica habitae A.D. MDXXXVII*¹². The author of the *Conciones*, Stanisław Górski (c. 1497–1572), was a clergyman who, over the course of his career as a secretary of Queen Bona Sforza and her son Sigismund Augustus, amassed one of the most extensive collections of Polish documents. The collection of documents related to the rebellion offers invaluable insights into the political, social, and cultural context of the time, rendering it a vital resource for understanding the events.

The 1537 rebellion was primarily driven by a section of the nobility's dissatisfaction with Sigismund's policies on the backdrop of the Habsburg diplomatic efforts to engage the Jagiellon dynasty in a broader anti-Ottoman coalition. The immediate catalyst for the rebellion was the king's demand for a military campaign against Moldavia, intending to support Moldavian Voivode Petru Rareș against the Ottoman Empire. The nobility, hesitant to embark on another costly and remote military expedition amidst the ongoing conflict with Muscovy, found this demand particularly contentious. Sigismund's call to arms placed significant financial burdens on the nobility, owing to the costs associated with mobilisation for the king's military endeavours¹³. A prominent theme in the grievances aired during the rebellion was the perceived reduction of noble privileges by the king's centralising policies. The nobility feared losing their traditional rights and autonomy, especially in judicial matters and local governance, as the monarchy endeavoured to consolidate royal authority across Poland and Lithuania¹⁴.

The influence exerted by Queen Bona Sforza and her Italian courtiers was another point of contention, with accusations of the latter's interference in Polish affairs for personal gain. The speeches collected in the *Conciones* reveal the nobility's

¹² S. Górski, *Conciones in maximo totius regni Poloniae conventu apud Leopolim de republica habitae A.D. MDXXXVII*, ed. W. Kętrzyński, Kraków 1878.

¹³ K. Łopatecki, *Organizacja, prawo i dyscyplina w polskim i litewskim pospolitym ruszeniu (do połowy XVII wieku)*, Białystok 2013, pp. 138–140; T. Szulc, *Z badań nad egzekucją praw. Podstawy ustawodawcze egzekucji dóbr, ich interpretacja i nowelizacja na sejmach za panowania Zygmunta II Augusta*, Łódź 2000, pp. 30–31.

¹⁴ A. Prochaska, *Rokosz lwowski w r. 1537*, "Kwartalnik Historyczny" 1902, vol. XVI, no. 1, pp. 1–22; no. 2, pp. 208–242; and no. 3, pp. 381–400.

critique of Sigismund's foreign policy decisions, including alliances and engagements deemed not in Poland's best interests. While not the central focus, the documents hint at underlying religious tensions within Poland and Lithuania amidst the spread of the Reformation across Europe. The nobility, comprising both staunch Catholics and those sympathetic to Protestant ideas, was further disenchanted by the king's perceived favouritism, contributing to the atmosphere of mistrust and dissatisfaction¹⁵. Although the rebellion did not realise its most ambitious objectives, it succeeded in compelling the king to concede to demands regarding noble privileges and foreign policy conduct. This rebellion underscored the significant influence wielded by the nobility and their capacity to challenge royal authority¹⁶.

Queen's targets her opposition in her letter to Samuel Maciejowski¹⁷

Samuel Maciejowski, the king's secretary, was the key informant of the queen during the 1537 rebellion. His correspondence addressed to the queen provided Bona with the insight into the actions and general attitude of the nobility gathered near Lwów in July 1537 and enabled her to grasp the tenor of accusations levelled at both her and the king. Bona's letter is an example of using deflected communication to communicate response directed at Maciejowski but addressed to others. Bona is deliberate in choosing to address Maciejowski himself as the queen does not elevate the nobility's grievances to a legitimate complaint that deserves her response. In the opening of her letter to Maciejowski, she expresses gratitude for his thorough

¹⁵ G. Schramm, *Szlachta polska wobec reformacji 1548–1607*, trans. J. Górny, ed. M. Ptasiński, Warszawa 2015, pp. 273–275.

¹⁶ The nobility's grievances and admonition directed at the monarch were raised during parliamentary debates in subsequent years. "Lecz iż Korona polska nie przyrodzonym prawem na WKM przyszła, nie podbiła nas mocą, ani mieczem swobodnymi ludźmi będąc, nie będąc tego powinni, jeno z nadziei tej, któreśmy o WKMci jeszcze w dzieciństwie WKMci wybraliśmy cię sobie za Pana nie inszym sposobem, jedno, iżbyś wolnym ludziom panował a nie inaczej, jeno wedle prawa, a swobód naszych, a chociaż królowie polscy tak swobodnym ludziom rozkazywali, sławnie przedsię panowali" [However, the Polish crown did not come to Your Majesty by natural right, you did not conquer us by force or sword, we, being free people, were not obliged to do so, but out of the hope we had for Your Majesty since your childhood, we chose you as our Lord not in any other way but so that you would rule over free people according to our laws and freedoms, and although Polish kings commanded such free people, they ruled gloriously nonetheless – translation mine]. J. Szujski, *Dyaryusz sejmku piotrkowskiego 1548*, [in:] *Dyaryusze sejmów koronnych 1548, 1553 i 1570 r.*, Kraków 1872, pp. 221–222.

¹⁷ The letter's Latin text used for the purpose of this analysis is printed in: *ibidem*, pp. 78–84.

reporting, stating, “although they were not pleasing”, she nevertheless finds his “duty in documenting what has transpired there quite commendable”¹⁸. Her tone reveals a respect for duty and the management of information in governance. Furthermore, her praise for courtier Grand Hetman Jan Tarnowski’s management of the nobility’s responses illustrates her recognition of the importance of delegating responsibilities to trusted royal advisors. The queen recognises Tarnowski’s “eloquence, prudence, and loyalty”, which she deems characteristics of “a wise, steadfast, and faithful counsellor”¹⁹. This not only underscores her capability to identify and harness the strengths of the courtiers but also her strategic approach in maintaining order and authority.

Bona’s analytical assessment of the nobility’s feedback to Tarnowski’s communications reflects her prudent nature. She perceptively identifies self-serving interests disguised as public concerns, demonstrating her astute understanding of political manipulation and her dedication to prioritising the kingdom’s welfare over individual ambitions. The letter underscores Bona’s assertive leadership style, as she commits to acknowledging the contributions of her devoted advisors and ensuring they are appropriately rewarded. This assurance, communicated deliberately to Maciejowski, coupled with her pledge to reciprocate loyalty and service, highlights her recognition of the critical role loyalty and fidelity play in government of the realm, and her commitment as a queen to nurture and honour these virtues.

The subsequent passage delves into Queen Bona’s personal engagement with the Jagiellon court’s affairs, domestic politics of Poland and her experience of betrayal. By shedding light on her direct support for the family of an individual who has subsequently opposed her and the king, she accentuates a violation of the unspoken agreement of loyalty and reciprocity expected to govern relations within the realm. This feeling of personal betrayal not only lends a human element to her role as queen but also demonstrates the emotional investment required in her leadership. Bona’s disappointment in the actions of the Cracow land judge (*iudex terrestris*) Mikołaj Taszycki (d. 1545) reflects her firm expectations of fidelity from those she has aided²⁰. Taszycki, one of the leaders of the rebellion, accused the queen of unlawful dispossession of the nobility who, as creditors of the Crown, possessed lands of the Crown Estate. In her letter Bona reminds Maciejowski of the care extended to Taszycki’s sons at her court underlines the significance she places on personal

¹⁸ “Quae etsi non fuerint nobis iucundae, tamen officium vestrum in perscribendis his, quae istic acta sunt, est nobis non mediocriter gratum”. *Ibidem*, p. 78.

¹⁹ “Qui in dando illo ea eloquentia, ea prudentia, ea fide usus est, qua sapientem, constantem et fidelem consiliarium uti aequum erat”. *Ibidem*.

²⁰ *Ibidem*. Cf. R.I. Frost, *The Oxford History of Poland–Lithuania*, vol. I (*The Making of the Polish-Lithuanian Union*), Oxford 2015, p. 371.

loyalty as a foundation of political alliances, suggesting a leadership approach that views generosity and personal support not just as acts of benevolence but as strategic investments in the court's and, by extension, her reign's stability.

By suggesting to Maciejowski that Taszycki should to "judge for himself" the merit of his actions, Bona demonstrates a leadership ethos that values personal integrity and self-reflection²¹. This method not only signals her reliance on moral and ethical considerations, but also hints at a form of power, where she leverages the implicit disappointment and moral superiority to influence behaviour and expectations within her court. The mention of Taszycki's judicial role, to which he was elected in 1532, serves as a rhetorical device which underlines the motifs of justice and accountability²². The queen contrasts his legal responsibilities with his personal conduct, subtly challenging the integrity and fairness of someone who, despite holding public office, fails to embody the principles of loyalty and gratitude towards his sovereign. This dual reference to his professional and personal capacities introduces a layer of complexity to her critique, emphasising the interplay between personal character and public responsibility, and the obedience to the crown.

Bona's assertion that "the time will come when we shall not overlook this in silence" reveals a monarch who is strategically persevering, choosing her confrontations wisely but also resolute in her determination to address disloyalty towards her when appropriate²³. This patience, which implies underlying anger if disappointment, signifies a queen who is deliberate rather than reactionary in her approach and in her conflict resolution strategies. Bona's allusion to the adage about the "many roads to Rome" illustrates her adaptability and perseverance²⁴. Acknowledging that while certain routes may be obstructed, alternatives remain viable, she demonstrates her preparedness to explore different solutions to obstacles. This adaptability is the key feature of her rulership, enabling her to navigate the intricacies of her role with inventiveness and resolve.

Her demand for comprehensive reports on the allegations and her response to the grievances regarding the redemption of Crown Estate properties underscore her determination in defending her sovereignty and the rights of the Crown. By challenging the idea that her ducal origins should preclude her entitlement to "possess

²¹ "Qui vir bonus, quod hanc nobis gratiam refert, ipse, qui idem iudex est, iudicet, quam laudem ex eo promereatur". J. Szujski, *op. cit.*, p. 78.

²² M. Lubczyński, *Wykazy posłów sejmowych z lat 1507–1512*, "Kwartalnik Historyczny" 2015, vol. CXXII, no. 3, p. 531.

²³ "Sed tamen veniet aliquando tempus nostrum, quo id silentio non praetermittemus". J. Szujski, *op. cit.*, p. 78.

²⁴ "Sunt enim multae, ut est in proverbio, ad urbem Romam viae; quarum una, si non processerit, alteram ingredi poterimus". *Ibidem*.

royal lands” in the Kingdom of Poland, she directly addresses and counters the nobility’s efforts to diminish her authority, affirming her status and the legitimacy of her actions²⁵. Bona’s critique of the nobility’s hypocrisy, which involves claiming titles and privileges for themselves while denying her access to royal possessions, underscores her determination to confront entrenched noble and oligarchic privilege. Her perceptive observations regarding the nobility’s eagerness to retain titles and the respect they command illustrate her awareness of social hierarchies and her preparedness to question and critique those imposing ‘new laws upon us according to their whims’²⁶. Bona emphatically highlights her royal lineage, setting herself apart from the nobility and non-royal dukes. She dispels any misconceptions about her heritage, asserting her descent from kings, not dukes. This clarification transcends mere lineage; it serves to bolster her inherent authority and rightful sovereignty, firmly placing her within a royal, rather than noble, context.

Addressing the misinterpretation of statutes, particularly that of King Władysław Jagiełło (1352 x 1362–1434), she clarifies that it does not apply to her as queen. By arguing that the laws regarding the ownership of the Crown Estate were intended for dukes rather than queens, Bona accentuates her sovereignty and legal status as queen consort²⁷. Her insightful interpretation of the laws demonstrates an engagement with the legal framework that governs her realm, asserting her rights against any challenges. Bona questions the logic behind denying her rights to the Crown Estate when such rights are extended to her subjects. This rhetorical strategy not only contests the reasoning of her adversaries but also reaffirms her status as queen and her dynastic position. By framing her argument around fairness and logical consistency, she fortifies her case for the legitimacy of her actions and decisions. Moreover, the queen highlights her initiatives in recovering debt-ridden possessions of the Crown Estate and efficiently managing these previously mismanaged and dispersed assets. This demonstrates her dedication to stewardship of the kingdom’s resources, portraying her as a responsible and proactive ruler. Her efforts to consolidate these estates for the benefit of the king and her son further underscore her role in safeguarding the kingdom’s welfare and the future of the Jagiellon dynasty.

²⁵ “Aiunt enim statutum regis Iagielonis nobis obstare, quominus bona regia teneamus, propterea, quod simus ex genere ducali”. *Ibidem*.

²⁶ “[...] novas nobis leges pro libidine sua volunt imponere [...]”. *Ibidem*.

²⁷ “Praeterea statutum hoc Iagellonis Wladislai intelligitur de ducibus et his, qui ex ducibus descendunt, subiectis regno vel etiam non subiectis et non de reginis, quia nos non sumus ducissa neque subdita regni, sed sumus regina regni Poloniae et omnium illius subditorum princeps ac domina et ob hanc causam statutum hoc recte de nobis interpretari non potest”. *Ibidem*, p. 79.

Bona asserts her autonomy and intellectual capacity in governance, refuting the notion that her actions are merely influenced by her advisors. Citing her chamberlain, Mikołaj Wolski (d. 1548), as an example, she demonstrates her ability to discern what is beneficial and worthwhile for the kingdom. She emphasises her active involvement in decision-making and her qualifications for governance, reflecting a strong sense of agency and independence characteristic of her reign. The queen underlines her commitment to her subjects' welfare and the kingdom's security as the driving forces behind her decisions, such as redeeming the Crown Estate's holdings and "building fortresses on them for the preservation of those very subjects"²⁸. This duty highlights her understanding of the responsibilities of monarchy, not merely as a position of power, but as a role necessitating active engagement and investment in the kingdom's prosperity and defence. Her protective approach to economic management, prioritising the long-term well-being and safety of her people over personal gain, reveals her to be a benevolent monarch.

Despite her assertiveness and independence, Bona recognises the supreme authority of the king, her husband, showcasing a balance between her agency and the hierarchical structures of the monarchy. This deference does not undermine her leadership but instead illuminates a nuanced comprehension of her role within the dynastic and political framework of the kingdom. The queen's acknowledgement of ingratitude and misunderstanding from those criticising her decisions highlights the challenges of navigating a patriarchal society as a female ruler. Her resolve to act according to her judgement, while respecting the king's authority, elucidates the complexities of rulership and its public perception, where personal initiative must coexist with adherence to established norms and expectations.

Bona's assertion of her financial independence and the substantial wealth she introduced to Poland from Italy not only distinguishes her from previous queens but also underscores her contribution to the wealth of the realm and her personal enhancement of the Crown Estate. By challenging traditional expectations and contributions of queens to their marital countries, she shows herself to be an economically powerful and self-sufficient monarch. In addressing misconceptions about her wealth, Bona emphasises her financial acumen and the legitimacy of her possessions. This strategic move seeks to maintain her dignity and the respect of her subjects and critics alike.

Implicit in her defence is the suggestion that her wealth and possessions have benefited Poland. By introducing significant wealth into Poland, Bona demonstrates that her financial contributions have positively impacted the realm's resources.

²⁸ "[...] ad aedificandas in illis arces pro conservatione eorumdem subditorum nostrorum".
Ibidem.

This legitimises her wealth and positions her as a benefactor to the kingdom, potentially enhancing her standing among her subjects and within the royal court. Emphatically stating that “God will not comfort those in their malice who wish her to be poor”, Bona communicates her defiance against detractors and her steadfast belief in her royal dignity²⁹. Her comparison between the malicious desires of her opponents and her illustrious background serves to accentuate the stark contrast in status and perspective, asserting that her royal dignity should not be equated with modesty.

Queen Bona confronts the envy and greed she identifies as the driving forces behind attempts to undermine her status and wealth. Her acknowledgement of these motivations indicates a deep understanding of the personal and political jealousy that poses a threat to her position and assets. This recognition highlights the complexities of her queenship in an environment characterised by competition and hostility. Bona’s discussion of her rightfully acquired estates in Poland, alongside the potential threat to her holdings in Italy, underscores her insistence on the legitimacy and justice of her acquisitions. By stressing the rightful basis of her wealth, she defends her economic decisions and stewardship, countering accusations of unjust enrichment or inappropriate gains.

The mention of divine support (“the Lord God will not forsake us”) and the assurance of sustenance indicates Bona’s reliance on faith as a source of strength and solace³⁰. This declaration extends beyond a rhetorical expression of trust in divine providence to serve as both a personal affirmation and a political statement, framing her as a monarch shielded by God’s protection from her adversaries’ schemes. Bona highlights her advocacy for all her subjects, underscoring her readiness to intervene on behalf of not only the powerful but also of the most vulnerable in society. This approach reveals a compassionate dimension to her reign, using her position for the benefit of those in need. Her actions affirm the principle that a monarch’s responsibilities extend beyond governance to encompass the welfare and protection of all subjects, irrespective of their social standing. The queen’s comments on the nobility’s attempts to limit her activities to intercessions “for those afflicted with calamities” reveal a tension between her sense of royal prerogative and the constraints the nobility sought to impose³¹. This tension underscores the complex dynamics between the monarchy and the nobility, with Bona asserting her autonomy and

²⁹ “Sed non consolabitur illos deus in eorum malevolentia, qui nobis paupertatem optant [...]”. *Ibidem*, pp. 79–80.

³⁰ “Sed nihil agunt, non deseret nos dominus deus nec deficiet panis nobis in aeternum”. *Ibidem*, p. 80.

³¹ “[...] intercessiones pro calamitosis [...]”. *Ibidem*.

resisting efforts to diminish her influence. By referring to the gratitude and support of those she aided, Bona highlights the reciprocal nature of loyalty and assistance within the realm. This reciprocity not only consolidates her position but also demonstrates the tangible benefits of her compassionate acts, cultivating a network of support and allegiance that surpasses nobility.

The queen's strategy of stationing captains "everywhere in our estates" represents a calculated measure to safeguard her possessions and interests through the appointment of loyal individuals³². This move reflects a nuanced understanding of power dynamics and the critical role of loyalty in securing control over dynastic assets. It exemplifies how Bona proactively managed her resources and endeavoured to protect her interests through strategic placements. Acknowledging the potential for errors in her governance "due to our lack of foresight" indicates a commitment to accountability and the readiness to rectify mistakes³³. This acknowledgment of possible oversights underscores a crucial aspect of her leadership, emphasising a dedication to justice and equity.

Bona robustly defends her captains' conduct, and by extension, her administration, against allegations of injustice. By asserting that her officials act more justly and humanely than their critics, she challenges the validity of complaints against her, portraying her governance as ethically superior. She confronts misconceptions about her and her officials' dealings with the nobility and neighbouring estate owners. By asserting the absence of legitimate grievances against them, she aims to quash rumours and clarify her stance on justice and fair treatment.

The queen denounces those disseminating false accusations as the true oppressors. By exposing their tyranny and the suffering it causes, she reverses the narrative of victimisation, positioning herself and her administration as defenders of the oppressed. Bona's pledge to "not remain silent" about the injustices perpetrated by these "tyrants" against their neighbours affirms her role as an advocate for justice³⁴. This commitment to proactive governance and her vow to uphold justice and address grievances exemplify her resolve to govern with fairness and integrity.

The queen embodies a pivotal aspect of queenship – the strategic use of personal wealth and influence to fortify her rule. Her "abundant kindness" signifies not merely benevolence but a calculated deployment of resources to cultivate loyalty and support³⁵. This passage probes Bona's disillusionment with the ingratitude and

³² "Capitaneos possessionatos ubique in bonis nostris collocavimus". *Ibidem*.

³³ "[...] per inconsiderantiam nostrum". *Ibidem*.

³⁴ "[...] in quas iidem tyranni invaserunt, id quod nos suo loco et tempore non tacebimus". *Ibidem*.

³⁵ "[...] nostra liberalitate". *Ibidem*.

treachery of beneficiaries, underscoring the political intricacies rulers – especially women – confront in securing the allegiance of their subjects amidst perpetual threats of betrayal. Her growing discernment of the duplicitous nature of court politics, as evidenced by her reference to “recognising these foxes”, marks a rhetorical device to signify an evolution in her political understanding³⁶.

The queen’s adept use of metaphorical language, exemplified in the phrase “Lethaeo fonte longa poterint obliviam”, highlights her rhetorical prowess³⁷. Translated as “they will long be able to drink oblivion from the Lethean spring”, this eloquent allusion to Greek mythology poignantly captures her adversaries’ forgetfulness of her past kindness, as if they had imbibed from Lethe’s waters. This passage not only illuminates Bona’s personal strategies and experiences as a ruler but also offers insights into the dynamics of early modern queenship, including the exertion of power, navigation of political landscapes, and the influence of gender on leadership. Bona emerges as a figure embodying resilience, acumen, and an intuitive awareness of the human condition and of loyalty’s ephemeral nature.

Turning to accusations concerning her financial autonomy, Bona contrasts her situation with that of her predecessors to underscore the uniqueness of her financial contributions to Poland. This differentiation not only elevates her status but also substantiates her control over significant wealth and resources within the kingdom. She addresses misconceptions regarding her wealth’s origins, clarifying its source from her Italian assets, countering narratives that might undermine her contributions or imply dependency on Poland. This clarification bolsters her autonomy and validates her ownership. By asserting her rights and authority as queen, Bona demonstrates her proactive involvement in the economic management and wealth accumulation of her realm, challenging the era’s customary gender roles. Her investments from her Italian dowry into productive resources in Poland and Lithuania reveal a strategy to bolster the Jagiellon dynasty’s status and influence, enhancing her and her descendants’ political foundation.

Bona’s rhetorical invocation of God’s protection stands as a potent affirmation of her resilience and faith amidst opposition. She remains undeterred by malice, embodying a ruler’s steadfastness in adversity. Further emphasising her illustrious lineage, Bona separates herself from the nobility, grounding her policies and actions in her royal heritage. This assertion not only distinguishes her from the nobility but also legitimises her rule based on her royal descent. The queen revisits the theme of her wealth, defending her entitlement to accumulate assets in both Poland and Italy against envious detractors. This stance highlights a queen’s duty to actively enhance and protect her wealth as part of her royal obligations.

³⁶ “Sed nos istas vulpeculas”. *Ibidem*.

³⁷ *Ibidem*, pp. 80–81.

Addressing grievances of Grand Marshal Piotr Kmita (1477–1553), Bona underscores her focus on accessible and responsive rulership³⁸. Her decision to dispatch an investigator to verify the complaints exemplifies her dedication to justice and due process. This measured approach underscores a ruler’s conscientious and equitable governance style. Bona’s defence of her subjects, predicated on the investigation’s outcomes, demonstrates her protective role, ready to shield her people from baseless allegations, affirming her guardianship over their welfare.

The resolution of the complaint, highlighting that the grazing of sheep was a customary practice among neighbours, showcases Bona’s commitment to harmony and positive relations. Her emphasis on the right to use communal pastures demonstrates a wise comprehension of shared resources and the dynamics of community relationships. Bona’s diplomatic handling of the situation, including her detailed communication to the king, illustrates her adeptness in diplomacy. By delineating the investigative process and its outcomes, she ensures transparency and cultivates trust among her subjects “for the sake of maintaining mutual goodwill”³⁹. The resolution’s focus on communal practices and benefits, eschewing punitive measures, mirrors Bona’s pragmatic approach to governance.

Bona and the king are portrayed as benevolent figures, whose grace, kindness, and conferred benefits assert their moral superiority. This portrayal positions Piotr Kmita’s grievances in a less favourable light, underscoring the expectation of gratitude and reciprocity in relations among the elite. Bona confronts the challenge of navigating false accusations within the court and towards the king. Her account of Kmita’s actions – sending peasants to ravage her fields and pre-emptively alleging her misdemeanours – illustrates the workings of political manoeuvring and the significance of controlling the narrative to preserve one’s reputation and standing. The insinuation of an investigation into these matters highlights the importance of evidence and due process in dispute resolution. Bona’s intent to articulate her case “in words at the proper time” indicates a preference for procedural justice over rash or public adjudication⁴⁰. The strategic choice to address these issues orally, avoiding written commitments, aims also to control the narrative, manage sensitivities, and ensure her perspective is communicated effectively. Bona’s invocation of divine retribution against Piotr Kmita for his deceit underscores the moral dimensions she ascribes to rulership and justice, reflecting a belief in ultimate accountability to a higher power. This perspective, prevalent in the era, served to reinforce societal and ethical standards.

³⁸ *Ibidem*, p. 81.

³⁹ “[...] pro conservanda mutua benevolentia factitare consueverunt”. *Ibidem*.

⁴⁰ “Et de ista quidem re possemus habemus multa dicere, sed chartae haec committere nolumus, quae coram verbis suo tempore dicemus”. *Ibidem*.

The queen then shifts focus to the actions of a senator who informed the nobility that King Sigismund summoned the noble *levy en masse* “solely to instil terror into the nobility” and to “frighten nobles” into contributing funds for mercenary soldiers⁴¹. Bona’s recounting of this episode emphasises the pivotal role of communication and information dissemination in governance. The councillor’s “populist” announcement demonstrates how messaging can be tailored and propagated to influence perceptions and behaviours within segments of the population. Sigismund’s possible use of this strategy to secure noble support for the monarchy’s military and political objectives by manipulating their fears and expectations is suggested. Bona’s awareness of these developments and her receipt of information from various sources indicate her active involvement in political affairs. Her engagement suggests either complicity or a keen understanding of the strategic decisions made by Sigismund and their implications. This scenario reflects the nuanced balance of power between the Crown and the nobility, illustrating the monarchy’s ongoing efforts to secure noble support through various means. The letter’s narrative highlights the challenges in managing noble sentiments and reactions, with the senate’s revelation altering the nobility’s readiness for conflict to a stance of resistance. This change underscores the difficulty of garnering noble backing and the influence of strategic communications on their willingness to support royal initiatives.

Bona’s frustration with advisers who divulge confidential matters, thereby influencing public opinion and political outcomes, reflects the critical need for trust and discretion in advisory roles. Her critique of an “unreliable and weak” councillor for compromising the king’s strategies by public disclosure underscores the significance of confiding only in trusted individuals⁴². Bona’s concerns over the detrimental impact of indiscreet advisers on political stability and effective governance highlight the damaging effects of leaks and misinformation on the monarchy’s standing and the realm’s well-being.

Bona articulates a firm stance on treason, asserting that such betrayal merits severe punishment to uphold royal authority and ensure the realm’s stability. By drawing parallels with the betrayal among Christ’s apostles, she invokes historical and biblical narratives to highlight treachery’s inevitability, even within tight-knit, ostensibly loyal circles. This analogy not only rationalises her perspective on punitive measures but also emphasises the universal challenge of preserving loyalty and trust within a political framework. Her apprehensions regarding the nobility’s conspiratorial meetings against the crown underscore the perennial conflict between

⁴¹ “[...] nisi ad terrorem ipsi nobilitati incutiendum; quo perterrefacti nobiles faciliores ac propensiores redderentur tam ad contribuendum pro alendo milite mercenario quam”. *Ibidem*.

⁴² “[...] eves ac futiles”. *Ibidem*, p. 82.

royal and noble powers. Bona's advocacy for prohibiting and penalising such assemblies manifests her recognition of the dangers posed by unbridled noble ambitions and the necessity of enforcing laws to protect royal dignity and the realm's stability. Bona's acknowledgment of the "great beast with many heads", symbolising the collective force of the populace, reflects her consciousness of the potential for mass movements to challenge royal supremacy⁴³. This insight underpins her strategic approach to government, addressing broader population concerns. The queen concludes with her reflections on safeguarding her son's safety against defiant subjects, unveiling her maternal concerns for the monarchy's future and her progeny. Her emphasis on maintaining the crown's "due dignity" indicates her belief in respect and legitimacy as cornerstones of effective rulership.

She advises Maciejowski to counsel the king to adopt a cautious response to the nobility's demands, highlighting the significance of deliberation and the long-term ramifications of political decisions. Bona is acutely aware of the threats to royal dignity and the stability of the monarchy that could arise from acquiescing too easily to noble pressures, underlining the delicate balance between placating nobility and protecting monarchical interests. Her pragmatic recommendation to negotiate truces with the Wallachians to dissolve the assembly of rebellious nobility, should no better alternatives exist, signals a willingness to compromise to ensure the realm's overall stability. This approach underscores her prioritisation of peace over conflict or embarrassment. The queen's comments on the potential "domestic indignities" stemming from unresolved noble tensions reveal the governance complexities in her era, expressing concern for the royal family's stature and the broader impact of political discord⁴⁴.

By suggesting that the nobility might flout laws as readily as they accuse the monarchy of doing so, Bona points to the reciprocal nature of legal obligations, critiquing the nobility's selective application of legal standards to their benefit. She recognises the potential harm to noble relations from strict statutory enforcement, indicating a nuanced governance approach that weighs the implications of legal actions on noble support. Advising against initiating legal disputes with subjects during wartime, Bona emphasises pragmatism and unity's importance against external threats. This stance highlights an intentional leadership approach, prioritising immediate collective action over internal discord, with a vision for addressing legal and political issues in a stable, harmonious environment post-conflict.

Her critique of allowing "unrestrained multitudes" and "factious standard-bearers" excessive freedom reveals concerns about unruly factions undermining royal

⁴³ "[...] multorum capitum belua". *Ibidem*.

⁴⁴ "[...] indignitates domesticas". *Ibidem*.

authority⁴⁵. Bona advocates for strong, decisive leadership that navigates through crises without yielding to populist demands or the loudest factions, ensuring the monarchy's centrality in state governance. Reflecting on the consequences of excessive leniency, Bona suggests that past patience and tolerance might have emboldened disobedience among subjects, highlighting the complex balance between mercy and order enforcement. Her frustration with subjects' ingratitude, and failure to recognise the monarchy's efforts and achievements, underscores the challenges in garnering loyalty and recognition, pointing to a disconnect between royal expectations and subject perceptions.

By labelling her subjects as "Herculean guardians and defenders of rights", the queen employs sarcasm to critique those who claim to champion justice and rights, suggesting their actions might ultimately harm the state's welfare, reputation, and their own interests⁴⁶. This critique illuminates the manipulation of Chancellery registers by subjects for personal gain, discrediting them when convenient and upholding their validity when advantageous, raising concerns about legality, integrity, and the exploitation of legal frameworks for personal benefit.

The queen's rhetorical questioning of the Chancellery registries' credibility signals deeper issues of trust and integrity within the realm's administration. By challenging the selective belief in these documents, Bona exposes a fundamental inconsistency and hypocrisy in law application, reflecting on the intense desire for usurpation and the audacious demands made by her subjects. She highlights the significance of various forms of documentary evidence, from historical records to judicial letters and merchant accounts, demonstrating a comprehensive governance approach that values written documentation as crucial for administration, decision-making, and societal order. The acknowledgment of judicial letters, often known to be fabricated yet still accepted because of statutory obligations, illustrates the tension between the ideal of absolute trust in official documents and the pragmatic reality of navigating flawed – and sometimes deceitful – information sources. By emphasising the high standards and diligence expected from sworn notaries in compiling Chancellery registers, Bona underlines these officials' pivotal role in upholding legal and administrative records' integrity. Her portrayal of the Chancellery registers as both a "common and particular treasure" and a "most faithful witness of actions and human affairs" conveys deep respect for these records as fundamental to the kingdom's evidentiary and legal framework⁴⁷.

⁴⁵ "Profecto non debebat eius maiestas huic effreni multitudini, praecipue vero factiosis istis antesignanis tam laxas habenas permittere". *Ibidem*, p. 83.

⁴⁶ "Verum tamen Herculei isti iurium custodes ac propugnatores videbunt posthac". *Ibidem*.

⁴⁷ "[...] peculiaris omnium hominum thesaurus et actionum ac rerum humanarum testis fidelissima". *Ibidem*.

The final rhetorical question raises concerns about how the actions of a single “factious and insolent man” can erode the collective trust in vital records, highlighting the system’s vulnerability to individual misconduct and the broader implications for the government and the integrity of the legal process⁴⁸. Bona’s discernment between genuine public benefit and the self-serving behaviour of a few underscores her dedication to the welfare of her realm and subjects. She stresses the importance of authentic documentation for asset verification and legal proceedings, indicating her comprehensive understanding of the administrative framework supporting societal justice and order.

Instructing her correspondent to keep the information confidential and to use it judiciously in advising the king or countering public misinformation, the queen evinces her strategic information management. This selective sharing of insights reflects a careful approach to communication, aimed at strengthening the monarchy’s stance. Her inquiry into loyal supporters within the community demonstrates an understanding of the importance of allies who uphold the monarchy’s dignity and protect its interests, particularly those who have benefited from her favour. This search underscores the reciprocal nature of loyalty and support in maintaining stable governance. Bona’s insistence on confidentiality and the careful dissemination of sensitive information further illustrates her skill in political manoeuvring and addresses the complexities of navigating Polish politics, where information’s power hinged on its strategic use or misuse.

Conclusion

Bona’s masterful handling of criticism revealed through her correspondence with Samuel Maciejowski demonstrates her exceptional diplomatic skill, insightful political judgment, and steadfast commitment to the Jagiellon dynasty’s prosperity. Central to her reign is a respect for duty and an unwavering demand for accurate information, reflecting her dedication to transparency, accountability, and effective governance. Her strategic selection and empowerment of advisors, such as Jan Tarnowski, underscore her ability to harness human resources for the kingdom’s betterment. Bona’s discernment in differentiating between genuine public concerns and self-serving interests, coupled with her personal involvement in court affairs, reveals her keen insight into the complex nature of rulership and the importance of loyalty and personal relationships in political stability. Her responses to challenges and criticisms highlight her strategic patience, adaptability, and assertiveness, marking her as a ruler skilled in navigating political landscapes and

⁴⁸ “[...] idque propter unius factiosi atque insolentis hominis avaritiam”. *Ibidem*.

defending her sovereignty against opposition. Bona's confrontation of noble and oligarchic privileges, her engagement with legal interpretations, and her emphasis on financial independence illustrate a monarch deeply committed to justice, equity, and the prosperity of her realm. Her leadership style, characterised by a balance of tradition and a readiness to challenge the status quo, presents a ruler adept at managing the complexities of her time with intelligence and resilience.

Bibliography

Primary sources

Górski S., *Conciones in maximo totius regni Poloniae conventu apud Leopolim de republica habitae A.D. MDXXXVII*, ed. W. Kętrzyński, Kraków 1878.

Secondary sources

Bogucka M., *Bona Sforza*, Warszawa 1998.

Broomhall S., James C., *Elite Women and the Italian Wars, 1494–1559*, Cambridge 2024.

Defilippis D., *Mecenatismo e letteratura: la corte di Isabella e Bona Sforza a Bari*, [in:] *Principi e corti nel Rinascimento meridionale: i Caetani e le altre signorie nel Regno di Napoli*, eds. F. Delle Donne, G. Pesiri, Roma 2020, pp. 189–202.

Demińska A., *Zygmunt I. Zarys dziejów wewnątrzno-politycznych w latach 1540–1548*, Poznań 1948.

Dina A., *Isabella d' Aragona alla corte aragonesa*, "Archivio storico lombardo" 1919, vol. XLVI, pp. 593–610.

Dina A., *Isabella d' Aragona Duchessa di Milano e di Bari*, "Archivio storico lombardo" 1921, vol. XLVIII, pp. 269–457.

Earenfight T., *Without the Persona of the Prince: Kings, Queens and the Idea of Monarchy in Late Medieval Europe*, "Gender & History" 2007, vol. XIX, no. 1, pp. 1–21.

Frost R.I., *The Oxford History of Poland–Lithuania*, vol. I (*The Making of the Polish–Lithuanian Union*), Oxford 2015.

Grabowski A., *Groby, trumny i pomniki królów polskich w podziemiach i wnętrzu Katedry krakowskiej na Wawelu*, 1868.

Güttner-Sporzyński D. von, *Contextualising the Marriage of Bona Sforza to Sigismund I of Poland: Maximilian I's Diplomacy in Italy and Central Europe*, "Folia Historica Cracoviensia" 2021, vol. XXVII, pp. 63–90.

- Güttner-Sporzyński D. von, *Daughter, Mother, Widow: The Making of the Identities of Isabella d'Aragona*, "Gender & History" 2023, pp. 1–16.
- Hartleb K., *Jan z Ociszyna Ocieski, jego działalność polityczna i diarjusz podróży do Rzymu (1501–1548)*, Lwów 1917.
- Kosior K., *Bona Sforza and the Realpolitik of Queenly Counsel in Sixteenth-Century Poland–Lithuania*, [in:] *Queenship and Counsel in Early Modern Europe*, eds. H. Matheson-Pollock, J. Paul, C. Fletcher, New York 2018, pp. 15–34.
- Kosior K., *Outlander, Baby Killer, Poisoner? Rethinking Bona Sforza's Black Legend*, [in:] *Virtuous or Villainess? The Image of the Royal Mother from the Early Medieval to the Early Modern Era*, eds. C. Fleiner, E. Woodacre, Basingstoke 2016, pp. 199–223.
- Lubczyński M., *Wykazy posłów sejmowych z lat 1507–1512*, "Kwartalnik Historyczny" 2015, vol. CXXII, no. 3, pp. 509–537.
- Łopatecki K., *Organizacja, prawo i dyscyplina w polskim i litewskim pospolitym ruszeniu (do połowy XVII wieku)*, Białystok 2013.
- Pociecha W., *Królowa Bona (1494–1557)*, vol. I, Poznań 1949.
- Prochaska A., *Rokosz lwowski w r. 1537*, "Kwartalnik Historyczny" 1902, vol. XVI, no. 1, pp. 1–22; no. 2, pp. 208–242; no. 3, pp. 381–400.
- Queens and Power in Medieval and Early Modern England*, eds. C. Levin, R. Bucholz, Lincoln 2009.
- Schramm G., *Szlachta polska wobec reformacji 1548–1607*, trans. J. Górny, ed. M. Ptaszyński, Warszawa 2015.
- Sucheni-Grabowska A., *Odbudowa domeny królewskiej w Polsce 1504–1548*, 2nd ed., Warszawa 2007.
- Szpaczyński P.P., *Spór o królową Bonę*, "In Gremium" 2018, vol. XII, pp. 287–312.
- Szujski J., *Dyaryusz sejmu piotrkowskiego 1548*, [in:] *Dyaryusze sejmów koronnych 1548, 1553 i 1570 r.*, Kraków 1872, pp. 161–297.
- Szulc T., *Z badań nad egzekucją praw. Podstawy ustawodawcze egzekucji dóbr, ich interpretacja i nowelizacja na sejmach za panowania Zygmunta II Augusta*, Łódź 2000.
- Valerio S., *Il ducato di Bari tra Isabella e Bona: percorsi della cultura aragonese a cavallo tra XV e XVI secolo*, [in:] *Intellettuali e potere nelle periferie del Regno. A Accademie, corti e città in Italia meridionale (sec. XIII–XVIII)*, eds. C. Acucella, C. Conte, T. De Angelis, Potenza 2023, pp. 55–70.
- Woodacre E., *Queens and queenship*, London 2021.

About the author

Prof. Darius von Güttner-Sporzyński – PhD, a historian of East Central Europe with a particular interest in cultural aspects of transmission of ideas and identity. Fellow of the Royal Historical Society and the Royal Society of Arts. General Editor of series “East Central Europe” published by Brepols Publishers.

Research interests: medieval history of Central and Eastern Europe.



darius.vonguttner@acu.edu.au

Agnieszka Januszek-Sieradzka

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II /
The John Paul II Catholic University of Lublin



<https://orcid.org/0000-0002-3227-3797>

Plotki, nieporozumienia i konflikty we fraucymerach żon króla Zygmunta Augusta*

Summary

Gossips, Misunderstandings and Conflicts Among the Ladies-in-waiting of King Sigismund Augustus' Wives

Ladies-in-waiting environment which constituted the queen's closest circle, is usually a group of a dozen or so women – matrons, ladies-in-waiting, servants and female servants. Source records relating to the everyday, less official life of this group occurring in women's chambers are extremely sparse not only for the Middle Ages, but also for the 16th century. By its nature, information about it remained on the walls of women's rooms – the women involved, including queens, did not usually leave written testimonies of everyday life of ladies-in-waiting environment. The issue of internal relations the ladies-in-waiting of King Sigismund Augustus' wives is illuminated primarily because in the case of these women, we have invaluable sources, namely epistolary sources. The ladies-in-waiting was the environment that was particularly associated with spreading rumors, and the conflicts there were primarily characterological and competence-based. An important source were also the unmet matrimonial expectations of queen's ladies. Women's misunderstandings and gossip – unlike those spread by men – were usually considered a natural and inevitable element of courtly life, which should be disregarded and passed over in silence rather than given excessive importance.

* Artykuł powstał w ramach realizacji projektu 2021/43/B/HS3/01490 *Polskie królowe XV i XVI wieku jako żony i matki*, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki, czas trwania: 15 VII 2022 – 14 VII 2026.

Keywords: queen's court, ladies-in-waiting, gossip, Elizabeth of Austria (1526–1545), Barbara Radziwiłł (1523–1551), Catherine of Austria (1533–1572), Sigismund II Augustus (1520–1572)

Streszczenie

Fraucymer, stanowiący najbliższe otoczenie królowej, to licząca z reguły kilkanaście osób grupa kobiet – matron, dworek, panien służebnych oraz żeńskiej służby. Przekazy źródłowe, które pokazywałyby codzienne, mniej oficjalne, przebiegające w komnatach niewieścich życie fraucymeru, są nad wyraz skromne nie tylko dla okresu średniowiecza, ale także dla stulecia XVI. Z natury rzeczy informacje o nim pozostawały w ścianach kobiecych pomieszczeń – zaangażowane w nie kobiety, także królowe, nie pozostawiały z reguły pisemnych świadectw fraucymerowej codzienności. Kwestia wewnętrznych stosunków we fraucymerach żon Zygmunta Augusta jest oświetlona przede wszystkim dlatego, że w przypadku tych niewieścich środowisk dysponujemy źródłami nie do przecenienia, jakimi są źródła epistolarne. Fraucymer był tym środowiskiem, które szczególnie łączono z kolportowaniem plotek, a konflikty w nim miały przede wszystkim podłoże charakterologiczne i kompetencyjne. Istotnym ich źródłem były również niezaspokojone matrymonialne oczekiwania królewskich dworek. Kobiące nieporozumienia i plotki – w przeciwieństwie do tych rozsiewanych przez mężczyzn – uznawane były z reguły za naturalny i nieunikniony element dworskiego życia, który trzeba raczej lekceważyć i pomijać milczeniem niż nadawać mu przesadne znaczenie.

Słowa kluczowe: dwór królowej, fraucymer, plotka, Elżbieta Habsburżanka (1526–1545), Barbara Radziwiłłówna (1523–1551), Katarzyna Habsburżanka (1533–1572), Zygmunt II August (1520–1572)

Tedy ta jest z dawna wszystkich bab natura, iżci ich myśli nigdy *quiscere possunt*. Autorem tej niespecjalnie pochlebnej oceny niewieściej natury „ jest król Zygmunt August, który taką uwagą filozoficznego charakteru w grudniu 1548 r. skomentował doniesienia swego szwagra Mikołaja Radziwiłła Rudego (1512–1584) o „nieustannym rzegotaniu” bab w otoczeniu królewskiej małżonki, Barbary Radziwiłłówny (1523–1551)¹. Monarcha nakazywał też Radziwiłłowi wyrozumiałość i patrzeć przez palce na te kobiety utyskiwania, bowiem – jak sądził – nie można było spodziewać się niczego innego w sytuacji, gdy szydono z nich i drwiono z powodu obecności we fraucymerze Barbary Radziwiłłówny.

¹ Zygmunt August do Mikołaja Radziwiłła Rudego, Piotrków 20 XII 1548, [w:] *Listy króla Zygmunta Augusta do Radziwiłłów*, oprac., wstęp i komentarz I. Kaniewska, Kraków 1999, s. 102.

Fraucymer jako środowisko dworskie

Fraucymer, stanowiący najbliższe otoczenie królowej, to licząca z reguły kilkanaście osób grupa kobiet – matron, dworek, panien służebnych oraz żeńskiej służby². Oczywiście, najwyżej w dworskiej hierarchii plasowały się matrony, niżej od nich stały dworki, następnie panny służebne, a na samym dole tej kobiecej drabinki znajdowała się służba, z reguły pochodzenia plebejskiego. Dla dworu trzeciej żony Zygmunta Augusta, Katarzyny Habsburżanki, dysponujemy źródłowymi poświadczeniami organizacyjnego podziału fraucymeru na górny i dolny, znanego z późniejszych dworów polskich królowych. Należy przypuszczać, że wzór ten zaczerpnięto z dworu habsburskiego, zaszczerpiono w Polsce wraz z przybyciem owego dwustopniowego niemieckiego dworu Habsburżanki i przyjęto już na stałe, o czym świadczyć może struktura późniejszych dworów Jagiellonek – Katarzyny czy Anny³. Wydaje się, że ów podział w mniejszym stopniu odpowiadał na potrzeby ściśle organizacyjne, bowiem zadania starszych i młodszych kobiet z fraucymeru górnego nie były jednakowe, a w większym stanowił widoczny i czytelny wyraz różnego statusu skupionych wokół królowej kobiet – wywodzących się z bogatej szlachty matron i dwórek oraz panien służebnych pochodzących z rodzin drobnoszlacheckich.

Zadania fraucymeru zwykło się określać jako bliżej niesprecyzowane obowiązki związane z towarzyszeniem królowej, tak w okolicznościach uroczystych i oficjalnych, jak i w jej codziennej aktywności, oraz porządkowe, polegające na doglądaniu służby pokojowej⁴. Marcin Kromer, opisując współczesny sobie dwór królowej, szczególnie podkreślił funkcje reprezentacyjne fraucymeru, zauważając, że gdy ukazującemu się publicznie monarsze towarzyszy królowa, idzie za nią „długi orszak szlacheckich matron i panien”⁵. Oczywiście, otaczające królową kobiety na co dzień usługiwały pani dworu, pomagały jej w codziennych czynnościach, dotrzymywały towarzystwa i pozostawały do jej dyspozycji w każdej potrzebie.

² A. Marchwińska, *Królewskie dwory żon Zygmunta Augusta. Organizacja i składy osobowe*, Toruń 2008, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, t. XCII, z. 1, s. 23.

³ *Ibidem*, s. 24–25.

⁴ B. Fabiani, *Warszawski dwór Ludwiki Marii*, Warszawa 1976, s. 55; A. Marchwińska, *op. cit.*, s. 133–135. Dla okresu wcześniejszego *cf.* D. Dvořáková, *Ženy ako obeť dvorských intríg*, [w:] *Ženy a děti ve dvorské společnosti*, eds. D. Dvořáková-Malá, J. Zelenka a kol., Praha 2015, s. 68; B. Czwojdrak, *Fraucymer na dworach królowych w późnośredniowiecznej Polsce*, „Studia z Dziejów Średniowiecza” 2016, t. XX, s. 17–18.

⁵ M. Kromer, *Polska, czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*, przekł. S. Kazikowski, wstęp i oprac. R. Marchwiński, Olsztyn 1984, Literatura Warmii i Mazur w Dawnych Wiekach, s. 146.

W polskiej historiografii nie zwrócono dotychczas uwagi na to, co spostrzegła choćby po sąsiedzku, naukowa literatura czeska. Dwór, czy króla, czy królowej, był środowiskiem na wskroś męskim – mężczyźni byli dworzanami konnymi, pokojowcami, lokajami, urzędnikami, lekarzami, duchownymi, krawcami i garderobianymi, woźnicami i stangretami, rzemieślnikami wszelkich sztuk; mężczyźni pracowali w kancelarii, kuchni, piekarni, piwnicach, stajniach. Mężczyznami byli przybywający na dwór przedstawiciele rodzimych elit, zagraniczni władcy i ich posłowie, kupcy i aptekarze. Kobiety z fraucymeru królowej, stanowiące przecież część tego zmaskulinizowanego dworskiego mikroświata, wносиły do niego pierwiastek kobiecy, dodawały mu atmosfery, pikanterii, ładunku seksualnego, ale też uroku i elegancji⁶.

Na renesansowym dworze w Krakowie dbano jednak o to, by to oddziaływanie tej niewielkiej, w stosunku do całości dworów króla i królowej, grupy kobiet, nie było ani częste, ani szczególnie intensywne. Program użytkowy przebudowanego w połowie XVI stulecia zamku wawelskiego wymuszał izolację królowej i jej żeńskiego dworu. Układ pomieszczeń zakładał ściśle oddzielenie fraucymeru od dworu męskiego, zgromadzenie kobiet we wspólnych pomieszczeniach na pierwszym piętrze skrzydła zachodniego zamku⁷. W czasie renesansowej przebudowy zamurowano, istniejące w średniowieczu, otwory w ścianie tego piętra od strony loggi i dziedzińca głównego, zostawiając jedno małe okienko. Rozwiązanie to, niekorzystnie odbijające się na urodzie i harmonii krużganków, służyło jednak odseparowaniu kobiet, zwłaszcza młodych, od spojrzeń i niestosowanego zainteresowania przebywających na zamku mężczyzn. Z punktu widzenia pani dworu – królowej, miało to służyć zachowaniu dyscypliny w tym kobiecym środowisku, które – jeśli przypomnieć, że kilkanaście kobiet miało do dyspozycji zaledwie dwie komnaty sypialne – w oczywisty sposób sprzyjało rodzeniu się plotek i powstawaniu wewnętrznych konfliktów i nieporozumień⁸.

⁶ D. Dvořáková, *op. cit.*, s. 67.

⁷ T. Ratajczak, *Podróże władcy i architektura. Przebudowa królewskich rezydencji za panowania Zygmunta Starego*, „Artium Quaestiones” 2006, t. XVII, s. 11; S. Mossakowski, *Rezydencja królewska na Wawelu w czasach Zygmunta Starego. Program użytkowy i ceremonialny*, Warszawa 2013, s. 9, 124; K. Janicki, *Wawel. Biografia*, Kraków 2022, s. 324–327.

⁸ Cf. B. Kägler, *Rückzugsort oder Anlaufstelle? Das >Frauenzimmer< als Institution und Handlungsraum am Münchner Hof der Frühen Neuzeit*, [w:] *Raumkonzepte – Raumwahrnehmungen – Raumnutzungen (Mittelalter – Frühe Neuzeit) = Espaces: concepts – perceptions – usages (Moyen Âge – époque moderne). Discussions: Colloquien und Tagungen des Deutschen Historischen Instituts Paris und seiner Partner*, ed. S. Rau, Paris 2010, https://www.perspectivia.net/publikationen/discussions/5-2010/kaegler_frauenzimmer (dostęp: 30 XII 2023).

Milczenie źródeł

Przekazy źródłowe, które pokazywałyby to codzienne, mniej oficjalne, przebiegające w komnatach niewieścich życie fraucymeru, są nad wyraz skromne nie tylko dla okresu średniowiecza⁹, ale także dla stulecia XVI. Z natury rzeczy informacje o nim pozostawały w ścianach kobiecych pomieszczeń – zaangażowane w nie kobiety, także królowe, nie pozostawiały z reguły pisemnych świadectw fraucymerowej codzienności. W bardzo ograniczonym stopniu dostęp do przestrzeni i wiedzy o niej mieli mężczyźni, którzy – jeśli wchodził w posiadanie takich informacji – to robili to w okolicznościach nadzwyczajnych, niecodziennych, wymagających interwencji czy rozwiązania. Stąd, jeśli dysponujemy wzmiankami o tym wewnętrznym życiu dworu kobiecego, to są to wiadomości nie o codziennym funkcjonowaniu tego środowiska, a o wydarzeniach to codzienne funkcjonowanie zaburzających, odbiegających od norm, zasad i oczekiwań, wykraczających poza to, co przyjęte.

Należy podkreślić, że kwestia wewnętrznych stosunków we fraucymerach żon Zygmunta Augusta jest oświetlona przede wszystkim dlatego, że w przypadku tych niewieścich środowisk dysponujemy źródłami nie do przecenienia, jakimi są materiały epistolarne. Są to, po pierwsze, listy króla, który – szczególnie w odniesieniu do dworu Barbary Radziwiłłówny – odsłonił sporo z tego, co zwykle zostawało między królową a jej towarzyszkami, pomiędzy nimi, a w najlepszym przypadku nimi a członkami rodziny, którzy też niechętnie przyznawali się do porażki, jaką z pewnością było dworskie niepowodzenie szlacheckiej córki. Ten wartościowy zasób źródeł uzupełnia korespondencja Mikołajów Radziwiłłów – Rudego i Czarnego – którzy w swych listach otwarcie i szeroko dyskutowali kwestie związane z instalowaniem w Krakowie ich krewniaczki, oraz pojedyncze listy innych członków jej dworu. Daje to, oczywiście, źródłową przewagę dworowi Barbary Radziwiłłówny, ale – jak można przypuszczać – wiele z tych przejawów życia fraucymeru, które zostały odkryte dla dworu tej królowej, można i nawet należy ekstrapolować na kobiece otoczenie innych królowych tego okresu, a pewnie na instytucję fraucymeru jako taką.

⁹ W przywoływanym już artykule poświęconym fraucymerowi na polskich dworach późnośredniowiecznych autorka w podsumowaniu tekstu stwierdziła, że „badania nad kobiecym otoczeniem późnośredniowiecznych królowych polskich, chociaż zaawansowane, nie przyniosły istotnych ustaleń w tej kwestii, głównie z powodu braku wzmianek źródłowych o tych osobach. Nie udało się także do końca określić kompetencji i zadań fraucymeru, a nawet nazwy, jaką określano kobiety u boku władczyni w tym czasie” (B. Czwojdrak, *op. cit.*, s. 28).

Plotka w środowisku dworskim

Plotka, czyli – jak podają słowniki i językoznawcze prace naukowe – niesprawdzona lub kłamliwa wiadomość powtarzana z ust do ust, najczęściej szkodząca czyjejs opinii – powstawała w każdym miejscu i w każdym czasie, wbrew stereotypom – nie była i nie jest domeną kobiet¹⁰, ale szczególnym miejscem powstawania i rozchodzenia się plotek zawsze był dwór¹¹. Według Maxa Gluckmana, „im bardziej ekskluzywna jest grupa, tym więcej będzie w niej plotek”¹². Jak można wnosić ze źródeł pozwalających zajrzeć za dworskie kulisy, środowiskiem, z którym szczególnie łączono kolportowanie plotek, była żeńska część dworu tak królowej, jak i innych kobiet posiadających dwory, czyli fraucymer. Gdy Mikołaj Radziwiłł Czarny, marszałek wielki litewski i powinowaty Barbary Radziwiłłówny, przekazywał królowi czy swemu kuzynowi Mikołajowi Rudemu pozyskane wiadomości, za szczególnie wartościowe uznawał te, które pochodziły z fraucymeru – „To Wasza Miłość wiedz – pisał we wrześniu 1547 r. do Rudego – iż z fraucymeru to wiem”¹³. Plotka, która koncentruje się na niespójnościach strukturalnych oraz obszarach największych napięć i rywalizacji w danej grupie społecznej, tym samym je wydatnia¹⁴, pozwalając dostrzec wyraźnie to, czego nie widać zza sformalizowanych i ubranych w sztywne gorsety form kontaktu i komunikacji.

Nawet jeśli w zachowanym materiale źródłowym udaje się odnaleźć wzmianki dotyczące konfliktów w łonie fraucymeru, rzadko czy niemal nigdy nie zostały w nich jasno określone przyczyny tych wydarzeń, których – z reguły – można się jedynie domyślać. Warto też pamiętać, że fraucymerowe swary nie tylko nie służyły funkcjonowaniu tej części dworu, ale – jak przypominał o tym choćby Mikołaj Radziwiłł Czarny – taka sprawa *non erit cum honore principis*. Nie dziwią więc starania Zygmunta Augusta, dobrze uchwytnie zwłaszcza w odniesieniu do dworu

¹⁰ *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. III, Warszawa 2003, s. 174; E. Boksa, J. Kołodziejczyk, *Plotka z perspektywy interakcji językowej*, „Studia Filologiczne” 2019, t. XXXII, s. 293–294; K. Thiele-Dohrmann, *Psychologia plotki*, przekł. i wstęp A. Krzemiński, Warszawa 1980, s. 25; Ch. Wickham, *Gossip and Renaissance Among the Medieval Peasantry*, „Past and Present” 1998, vol. CLX, s. 11–12, 15–16.

¹¹ A. Wagner, *Calomnier les saints: la rumeur mèdeisante dans l'historiographie*, [w:] *La Rumeur au Moyen Âge. De mèpris à la manipulation (V^e–XV^e siècle)*, dir. M. Billoré, M. Soria, Rennes 2011, s. 301–310.

¹² M. Gluckman, *Gossip and Scandal*, „Current Anthropology” 1963, vol. IV, no. 3, s. 309.

¹³ Mikołaj Radziwiłł Czarny do Mikołaja Radziwiłła Rudego, Piotrków 28 IX 1547, [w:] *Listy polskie XVI wieku*, red. K. Rymut, t. I (*Listy z lat 1525–1548 ze zbiorów Władysława Pocięchy, Witolda Taszyckiego i Adama Turasiewicza*), Kraków 1998, s. 409.

¹⁴ S.E. Merry, *Rethinking gossip and scandal*, [w:] *Toward a General Theory of Social Control*, ed. D. Black, New York 1984, s. 278–279; Ch. Wickham, *op. cit.*, s. 12.

drugiej żony, by nie dopuszczać do takich sytuacji, a gdy już się zdarzą – rozwiązać je polubownie i bez niepotrzebnego rozgłosu. Tak było w przypadku dworki Skotnickiej z fraucymeru Barbary Radziwiłłówny, która – jak należy wnioskować z dość enigmatycznych wzmianek – w lipcu 1549 r. miała opuścić dwór „prze jakieś częste fuki, które się jej dzieją od królowej”, jak pisał Mikołaj Radziwiłł Czarny¹⁵. Królowa musiała ograniczyć swe „fuki”, bowiem zabranie córki z dworu w atmosferze konfliktu i poczucia krzywdy odbijało się negatywnie nie tylko na relacjach z ojcem źle traktowanej dworki, ale w konsekwencji musiało rezonować oburzeniem w szerszych szlacheckich kręgach, które Zygmunt August wielkim nakładem sił i środków usiłował przekonać do siebie i swojego małżeństwa. W rozwiązanie konfliktu zaangażował się nie tylko monarcha, ale także Mikołaj Radziwiłł Czarny i ochmistrz dworu królowej Stanisław Maciejowski. Próbowali oni przekonać ojca dworki do odstąpienia od planu zabrania córki do domu, mieli jednak potężną rywalkę w osobie kasztelanowej wojnickiej, Barbary z Szydłowieckich Tarnowskiej, która odegrała ważną rolę w formowaniu dworu Radziwiłłówny. Ostatecznie z dworu usunęła się Tarnowska, a dworka Skotnicka służyła na nim aż do jego rozwiązania 10 lipca 1551 r.¹⁶

Radziwiłłówna nie umiała sobie ułożyć relacji nie tylko z dworką Skotnicką. Działo się tak już od samego początku funkcjonowania jej dworu w Polsce, bowiem pierwsze zachowane w źródłach świadectwa tych trudności pochodzą z połowy 1548 r. Wówczas Zygmunt August odnosił się do nieznanymi bliżej informacji o „starych paniach”, które monarcha pozyskał i od Mikołaja Radziwiłła Czarnego, i od Stanisława Dowojno, lekarza królowej. W tym trudnym i niepewnym czasie król obrał stałą strategię postępowania i konsekwentnie się jej trzymał – za najważniejsze uznał to, by Barbara „skromnie cierpieć raczyła”, a matronom i dworkom trzeba „folgować, snadź dla dzisiejszego czasu, ktorego ludzie, wszystko w gorsze obracać są zwykli”¹⁷. Chwilowy i przejściowy dyskomfort żony, nawet bez wątpienia kochanej, musiał ustąpić miejsca racjom wyższym, celom dalece ważniejszym i trudniejszym do osiągnięcia.

¹⁵ Mikołaj Radziwiłł Czarny do Mikołaja Radziwiłła Rudego, Kraków 4 VII 1549, [w:] *Listy polskie XVI wieku...*, s. 313; Z. Kuchowicz, *Barbara Radziwiłłówna*, wyd. 4, Łódź 1976, s. 207; R. Ragauskienė, *Barbora Radvilaite*, Vilnius 1999, s. 142.

¹⁶ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Skarbu Królewskiego, Rachunki Królewskie 162a, k. 75; 162b, k. 86v; A. Marchwińska, *Pogrzeb Barbary Radziwiłłówny i odprawa jej królewskiego dworu (1551)*, „Studia Waweliana” 2007, t. XIII, s. 108, 111.

¹⁷ Zygmunt August do Mikołaja Radziwiłła Rudego, Kraków 16 VI 1548, [w:] *Listy polskie XVI wieku*, red. K. Rymut, t. II (*Listy z lat 1548–1550 ze zbiorów Władysława Pociechy, Witolda Taszyckiego i Adama Turasiewicza*), Kraków 2001, s. 42.

Z powodów prestiżowych i politycznych raczej rzadko brano pod uwagę życzenia królowej, która – co z ludzkiego punktu widzenia jest nawet zrozumiałe – nie każdą ze swych dworów lubiła i nie z każdą umiała znaleźć język wspólny na tyle, by codzienne funkcjonowanie było co najmniej znośne. Zresztą, należy pamiętać, że żony Zygmunta Augusta miały bardzo ograniczony wpływ na skład osobowy własnych dworów. O ile miały jakikolwiek. To monarcha określał nie tylko ramy organizacyjne, ale to on także wypełniał je ludźmi, z którymi na co dzień obcowała królowa.

Konflikty charakterologiczne i kompetencyjne

Dodatkowym czynnikiem konfliktogennym była nieuregulowana jasno kwestia zarządu fraucymeru, bo – choć zwykło się w literaturze pisać o stanowisku ochmistrzyni, której podlegał fraucymer – to jednak nie ma wątpliwości, że w Polsce nie było takiego stanowiska na dworze królowej, a ochmistrzynią określano żonę ochmistrza – to on sprawował dworski urząd, a jego żonę nazywano określeniem utworzonym od tej funkcji¹⁸. Co prawda, ochmistrzynie nie pełniły związanego z tą nazwą urzędu, nie były wymieniane w wykazach dworskich i nie pobierały wynagrodzenia, jednak w praktyce, bazując niejako na randze stanowiska męża, usiływały, czasem zaskakująco skutecznie, mieć nieformalny wpływ na funkcjonowanie fraucymeru. Co, oczywiście, także generowało nieporozumienia i konflikty. Sytuacja taka miała miejsce na – i tak budowanym nie bez trudu – dworze królowej Barbary Radziwiłłówny. Żona ochmistrza Stanisława Maciejewskiego, Anna z Czuryłów, miała, według świadectwa samej królowej, nie okazywać jej należnego szacunku. W lipcu 1549 r. sekretarz Radziwiłłówny, Stanisław Koszucki, wyjaśniał jej bratu, że „bely nijakie *simultates* między jej krolewską miłością a między ową panią duszką, panią lubelską dla jejże pychu, który jej krolewska miłość kilka kroć ukazała. Bo mi sama jej krolewska miłość powiadała, iż kilka kroć na słowo jej krolewskiej miłości nie chciała prawie w oczy odpowiedzieć”¹⁹. Jako że ochmistrzyni nie miała oficjalnego stanowiska, a jej pozycja była pochodną urzędu piastowanego przez męża, to nie wchodziło w grę ani jej odprawienie, ani żadna inna sankcja, zwłaszcza, gdy królowi zależało na współpracy z samym ochmistrem. W tej niewygodnej i w dużej mierze nieformalnej sytuacji Zygmunt August zalecał żonie po prostu ograniczenie kontaktów z ochmistrzynią i by z nią „nie mawiała”. Osławione „temporyzowanie” monarchy i unikanie radykalnych posunięć i w tym przypadku

¹⁸ A. Marchwińska, *Dwory królewskie...*, s. 63.

¹⁹ Stanisław Koszucki do Mikołaja Radziwiłła Rudego, Kraków 4 VII 1549, [w:] *Listy polskie XVI wieku...*, t. II, s. 316.

okazało się zabiegiem skutecznym, bowiem nieporozumienia na linii królowa – ochmistrzyni miały charakter przejściowy i relacje obu kobiet uległy w czasem poprawie²⁰.

Wydaje się jednak, że nie umiała Radziwiłłówna przekonać czy przywiązać do siebie dam z fraucymeru bardziej niż wymagały tego oficjalne stosunki. Dworki nie posiadały też, jak należy sądzić, kompetencji, które były niezbędne we fraucymerze coraz bardziej podupadającej na zdrowiu królowej. W sierpniu 1549 r. Zygmunt August poszukiwał kobiety, która poza dotrzymanywaniem towarzystwa jego żonie, umiałaby i chciała pielęgnować i doglądać chorującą królową. Rozczarowany postawą dworek Barbary i przygnębiony jej stanem pisał, że dworki „nic nie rozumieją i każda raczej swemu wczasewi godzi niż krolowej, czegośmy my też teraz jesteśmy świadek, bowiem w tych dniach przypadła była na krolową jej miłość choroba [...]”. Myśmy więc nakoniec sami wszytkę noc wigilowali, a każda z pań dobrze na to spała²¹.

Kwestie matrymonialne

Część spośród tych nielicznych informacji o niesnaskach we fraucymerze dotyczy właśnie spraw związanych z matrymonialną funkcją tego środowiska. Trzeba przecież pamiętać, że dworska służba młodych szlachcianek była szkołą wychowania i najlepszą w kraju agencją matrymonialną, która dawała realne szanse na właściwe dla stanu i rodzinnych aspiracji zamążpójście. Z pewnością dworom żon Zygmunta Augusta daleko było do słynnej „agencji matrymonialnej królowej Francji”, czyli dworu Anny Bretońskiej (1477–1514), żony królów Francji Karola VIII (1483–1498), a następnie Ludwika XII (1498–1515) Walezjusów. Anna wydawanie za mąż swych dobrze wychowanych i wyedukowanych dworek uczyniła skutecznym politycznym narzędziem, dzięki któremu usiłowała wpływać na politykę mężów swych wychowanek²². Żadna z żon Zygmunta Augusta nie miała takich możliwości,

²⁰ Zygmunt August do Barbary Radziwiłłówny, Kraków 2 VI 1548, [w:] *ibidem*, s. 34; Stanisław Koszucki do Mikołaja Radziwiłła Rudego, 4 VII 1549, [w:] *ibidem*, s. 316; Stanisław Koszucki do Mikołaja Radziwiłła Rudego, 14 VIII 1549, [w:] *ibidem*, s. 369; A. Januszek-Sieradzka, *Królowa Barbara Radziwiłłówna w dworskim mikroświecie*, Lublin 2017, s. 41–43.

²¹ Zygmunt August do Mikołaja Radziwiłła Rudego, Kraków 4 VIII 1549, [w:] *Listy polskie XVI wieku...*, t. II, s. 340.

²² P. Matarasso, *Queen's Mate: Three Women of Power in France on the Eve of Renaissance*, Farnham 2001, s. 176–177; E. Woodacre, *Queens and Courtiers. Authority, networks and patronage*, [w:] *The Routledge History of Women in Early Modern Europe*, London 2021, s. 224. Szerzej *vide*: C. zum Kolk, *La naissance de la «cour des Dames»: la maison de la reine de France et son personnel féminin (Moyen Âge – XVI^e siècle)*, [w:] *Femmes à la cour de France. Charges et fonctions (XV^e–XIX^e siècle)*, dir. eadem, K. Wilson-Chevalier, Villeneuve d'Ascq 2018, s. 23–47.

jednak widoki na korzystne mariaże były największym magnesem przyciągającym młode szlachcianki także do fraucymerów polskich królowych, a zebrane przez Agnieszkę Marchwińską dane odnośnie do liczby wydawanych za mąż dworek i panien służebnych na kolejnych dworach dowodzą, że służba u boku polskiej królowej z reguły spełniała matrymonialne oczekiwania²³.

Gdy Zygmunt August zdecydował się odseparować swoją trzecią żonę nie tylko od stołu i łoża, ale także odizolować geograficznie i umieścić ją wraz z dworem najpierw, w 1563 r., w Radomiu, a z końcem 1565 r. w Wieluniu, towarzyszące królowej kobiety znalazły się wraz z nią na tym swoistym zesłaniu, daleko od centrum życia politycznego i towarzyskiego Królestwa. W czerwcu 1565 r. poseł cesarski opisywał, z pewną przesadą, siedzibę w Radomiu jako pozbawione koniecznego dla monarszej małżonki splendoru, niegodziwe i odległe więzienie, do tego biedne i z wysoką przestępczością, a co najgorsze – omijane przez szlacheckich przedstawicieli elity państwa. Dodawał sugestywny obraz fraucymeru Katarzyny, który buntował się i odmawiał posłuszeństwa swej pani, bowiem przebywanie w tym zaniedbanym miejscu z pogardzaną przez monarchę królową zamykało drogę do korzystnego mariażu²⁴.

Zamążpójście dworek królowych, z reguły starannie zaaranżowane, bywało niekiedy powodem skandalu. W tym dość przeciw wąskim i podlegającym bacznej obserwacji gronie dworka Katarzyny Habsburżanki Regina Straszówna nie dość, że za mąż wyszła potajemnie, to jeszcze jej wybrankiem okazał się Andrzej Dudycz, duchowny, biskup pięciokościelski i cesarski poseł na dwór ostatniego Jagiellona, słynny humanista i zwolennik reformacji. Ten sprawny dyplomata przybył do Polski z początkiem 1565 r. z jawną misją zażegnania małżeńsko-politycznego kryzysu Zygmunta Augusta i Katarzyny Habsburżanki i tajną misją wybadania sytuacji i możliwości odnośnie do sukcesji po ostatnim Jagiellonie²⁵. Międzynarodowy skandal zaszkodził świetnie rozwijającej się karierze Dudycza, który ściągnął na

²³ Jak ustaliła A. Marchwińska, z 14 dworek Barbary Radziwiłłówny męża w czasie służby dworskiej znalazło aż 9 z nich, a z 20 dworek Katarzyny Habsburżanki w związek małżeński wstąpiło także 9 (A. Marchwińska, *Królewskie dwory...*, s. 136 oraz przyp. 16 i 17).

²⁴ „Ac, quod multo durius est, virgines ipsae iam in eius maiestatis gynaecaeo rebelles factae sunt ad omnem propemodum oboedientiam ac reverentiam, quae eo iam impudentiae progressae sunt, ut eius maiestatis miseriae insultent et identidem mutuo sese hortentur, ne amplius operam navent reginae tam infelici, cui maritus iratus sit, et quae ipsas nuptui tradere non possit, cum propter infrequentiam loci et ipsius contemptum nemo nobilis hic comparere soleat, qui eas ambire et in matrimonium exposcere queat” – A. Dudithius, *Epistulae*, pars 1 (1554–1567), eds. L. Szczucki, T. Szepessy, Budapest 1992, s. 212.

²⁵ W. Krasieński, *Przyczynek do historii dyplomacji w Polsce 1566–1572*, Kraków 1872, s. 11 i przyp. 3.

siebie gniew tak papieża Piusa V, jak i cesarza²⁶, a całą sprawę zręcznie wykorzystał Zygmunt August. Jak się przypuszcza, monarcha wiedział o matrymonialnych decyzjach Dudycza i jego wybranki, napisał nawet list do Katarzyny w sprawie odesłania Straszówny do matki²⁷ i na rękę była mu sytuacja, w której cesarski poseł bardziej skupiał się na swej miłosnej historii, a mniej na misji dyplomatycznej, z którą wysłał go do Polski cesarz Maksymilian II²⁸.

Interesujące w tej historii jest również to, że w tym małym gronie, spędzającym wspólnie większość czasu i żyjącym przecież w bardzo ograniczonej, wręcz zamkniętej przestrzeni, sprawę tę do samego końca udało się zachować w tajemnicy. Jak należy przypuszczać, o miłosnej aferze z udziałem swej wychowanki nie wiedziała królowa Katarzyna Habsburżanka, bowiem – świadoma tych zdarzeń – z pewnością przekazałaby tę informację do Wiednia.

Zresztą, wydaje się, że akurat dwór Katarzyny w ogóle można uznać za wzór dyskrecji, w którym nie dostrzegano tego, czego widzieć nie należało. Według Stanisława Cynarskiego (jednak bez powołania się na źródło tej informacji) jedną z metres Zygmunta Augusta w czasie trwania jego trzeciego małżeństwa miała być dworka Katarzyny, którą Marek Ferenc identyfikuje z Klarą Schmetkhowitzin (Schmetkowiczyn, Schmikowiczowna, Smekowiczin), od 1564 r. jedyną damą pozostałą z niemieckiego fraucymeru królowej²⁹. Jeśli w istocie monarcha romansował z dworką żony, to, po pierwsze, trudno przypuszczać, by Habsburżanka o tym nie wiedziała, a po drugie – fraucymer królowej rzeczywiście był środowiskiem nadzwyczaj dyskretnym.

²⁶ Andrzej Dudycz do Maksymiliana II, Piotrków 28 IV 1567, [w:] A. Dudithius, *op. cit.*, s. 439–443; ten list także w: *Jagiellonki polskie w XVI wieku*, t. V (*Uzupełnienia, rozprawy materyały głównie z Ces. tajnego Archiwum Wiedeńskiego czerpane przez Alexandra hr. Przędzieckiego*), wyd. J. Szujski, Kraków 1878, s. 154–157; Maksymilian II do Andrzeja Dudycza, Preszбург 1 VII 1567, [w:] A. Dudithius, *op. cit.*, s. 460–461; ten list także w: *Jagiellonki polskie...*, s. 158–159.

²⁷ Zygmunt August do Katarzyny Habsburżanki, Lublin 31 VII 1566, [w:] *Jagiellonki polskie...*, s. 125; L. Szczucki, *Ars dissimulandi (Andrzeja Dudycza rozstanie z Kościołem)*, [w:] *Kultura polska a kultura europejska. Prace ofiarowane Januszowi Tazbirowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. M. Bogucka, J. Kowecki, Warszawa 1987, s. 189–204.

²⁸ T. Grabarczyk, *Dwór królowej Katarzyny Habsburżanki w Wieluniu (1566)*, [w:] *Tractu temporis. Ludzie, regiony, fakty. Księga dedykowana Profesorowi Tadeuszowi Nowakowi*, red. idem, A. Kowalska-Pietrzak, Łódź–Wieluń 2018, Biblioteka Wieluńskiego Towarzystwa Naukowego, t. XXV, s. 264.

²⁹ S. Cynarski, *Zygmunt August*, wyd. 3, Warszawa 2004, s. 198; M. Ferenc, *Kobiety w życiu króla Zygmunta Augusta*, [w:] *Kobiety i władza w czasach dawnych*, red. B. Czwojdrak, A.A. Kluczek, Katowice 2014, s. 316–317.

W zachowanych źródłach dobrze widoczna jest troska króla i innych osób zaangażowanych w dobór kobiet do fraucymeru o to, by nie stał się on miejscem tak rozsiewania plotek, jak i – w przypadku cudzoziemskich żon monarchy – działalności wywiadowczej czy agenturalnej dworek królowej, czego świadectwem są choćby przygotowane przez monarchę instrukcje dotyczące organizacji dworu Katarzyny Habsburżanki³⁰. Mikołaj Radziwiłł Czarny, żywo zainteresowany stworzeniem kuzynce właściwego otoczenia w Polsce, podkreślał, iż „i przez fraucymer swój jako krolewska małżonka *debet carere omni suspicione*”. W połowie maja 1548 r., nie przebierając w słowach, domagał się usunięcia z otoczenia królowej niejakej Synowskiej. Wzburzony marszałek, który doradzał „wyrzucenie tej roby do diabła” i dodawał, że „wszak w Litwie trudno chłopca z tak sprośną gębą naleźć jako ta małpa”, nie wyjaśnił, na czym polegały jej przewiny, pisząc jedynie, że „ty rzeczy stroiła”³¹.

Troskę o właściwy dobór otoczenia królewskiej małżonki, o swoistą przezroczystość z jednej, a dyskrecję z drugiej strony, widoczną w niełatwym procesie komponowania dworu Barbary Radziwiłłówny, należy odnieść do fraucymeru każdej królewskiej małżonki.

Plotka – naturalny i nieunikniony element życia dworu

Podejście do kobiecych plotek i konfliktów w otoczeniu królowej – jako naturalnego i nieuniknionego elementu dworskiego życia, który trzeba raczej lekceważyć i pomijać milczeniem niż nadawać mu znaczenie – widać w reakcjach króla Zygmunta Augusta, właściwie w odniesieniu do dworu każdej z trzech żon i w każdym okresie jego funkcjonowania. Gdy w listopadzie 1549 r. Barbara martwiła się jakimś (niestety, niesprecyzowanymi) plotkami, które miała kolportować podskarbina koronna Barbara z Szydłowieckich Tarnowska, spokojnie tłumaczył, że się „frasuje niepotrzebnie, a zwłaszcza, iż ty plotki urosły z powieści paniej podskarbinie” i dodawał, iż „tu się to snadnie obaczyć może, iż jak autor tych tam nowin taka też i prawda być musi”³². Dziwił się też Jagiellon rozhisteryzowaniu swego szwagra Mikołaja Radziwiłła Rudego z tego powodu i przejmowaniu się kobiecymi plotkami,

³⁰ A. Marchwińska, *Instrukcje Zygmunta Augusta około urzędzenia dworu Katarzyny Habsburżanki z 1553 roli*, [w:] *Homo doctus in se semper divitas habet. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Januszowi Matłkowi z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin i pięćdziesiątej rocznicy rozpoczęcia pracy naukowej*, red. W. Polak, Toruń 2008, s. 171–184.

³¹ *Listy polskie XVI wieku...*, t. II, s. 19.

³² Zygmunt August do Mikołaja Radziwiłła Rudego, Piotrków 19 XI 1548, [w:] *Listy króla Zygmunta Augusta...*, s. 89; M. Ferenc, *op. cit.*, s. 321.

choć przecież i jemu kobieca gadatliwość i plotkarstwo niekiedy krzyżowały plany w istotnych sprawach. Tak było we wrześniu 1547 r., gdy – jak twierdził – niepoahamany język jego teściowej, Barbary z Kolów, przyczynił się do przedwczesnego ujawienia informacji o jego ślubie z Radziwiłłówną³³.

Jednak nie każda plotka była traktowana przez ostatniego Jagiellona jako nieszkodliwy element dworskiego czy okołodworskiego krajobrazu i nie dla każdej był równie pobłażliwy, jak dla tych rodzących się w komnatach fraucymeru królowej. Gdy w 1548 r. Zygmunt August dowiedział się o tym, że godzące w jego majestat plotki (niestety, w królewskiej korespondencji co do szczegółów przemilczane), roznosi nieznaną bliżej Łobocki, nie tylko ich nie zignorował, ale zalecił uciszenie plotkarza – od prób jego skaptowania przez utrzymywanie nad nim kontroli po skrytobójstwo, jeśli mniej radykalne rozwiązania nie okażą się skuteczne. Nawet przekonanie o marnej konduicie Łobockiego, którego wyrzekł się ojciec i nikt przyzwoity nie chciał z nim przestawać, nie skłoniło króla do zignorowania jego plotkarskiej działalności. Ta tajemnicza sprawa skłania do zadania pytania, co skłoniło Zygmunta Augusta do poważanego potraktowania plotek Łobockiego – ich, nieznaną dziś, treść? Krąg odbiorców, do których Łobocki je kierował? Fakt, że dotyczyły wprost monarchy? Czy może jednak to, że rozsiewał je mężczyzna, kazało je traktować poważniej? Wydaje się, że plotce, która nie była efektem „babskiego rzegotonia” i nie wychodziła z kobiecych kręgów, nadawano jednak zupełnie inne znaczenie.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Archiwum Skarbu Królewskiego, Rachunki Królewskie 162a, 162b

Źródła drukowane

Dudithius A., *Epistulae*, pars 1 (1554–1567), eds. L. Szczucki, T. Szepessy, Budapest 1992.
Jagiellonki polskie w XVI wieku, t. V (*Uzupełnienia, rozprawy materyały głównie z Ces. tajnego Archiwum Wiedeńskiego czerpane przez Alexandra hr. Przeczdzickiego*), wyd. J. Szujski, Kraków 1878.

³³ M. Ferenc, *op. cit.*, s. 315.

Kromer M., *Polska, czyli o potożeniu, ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*, przekł. S. Kazikowski, wstęp i oprac. R. Marchwiński, Olsztyn 1984, Literatura Warmii i Mazur w Dawnych Wiekach.

Listy króla Zygmunta Augusta do Radziwiłłów, oprac., wstęp i komentarz I. Kaniewska, Kraków 1999.

Listy polskie XVI wieku, red. K. Rymut, t. I (*Listy z lat 1525–1548 ze zbiorów Władysława Pocięchy, Witolda Taszyckiego i Adama Turasiewicza*), Kraków 1998.

Listy polskie XVI wieku, red. K. Rymut, t. II (*Listy z lat 1548–1550 ze zbiorów Władysława Pocięchy, Witolda Taszyckiego i Adama Turasiewicza*), Kraków 2001.

Opracowania

Boksa E., Kołodziejczyk J., *Plotka z perspektywy interakcji językowej*, „Studia Filologiczne” 2019, t. XXXII, s. 291–305.

Cynarski S., *Zygmunt August*, wyd. 3, Warszawa 2004.

Czwojdrak B., *Fraucymer na dworach królowych w późnośredniowiecznej Polsce*, „Studia z Dziejów Średniowiecza” 2016, t. XX, s. 17–28.

Dvořáková D., *Ženy ako obeť dvorských intríg*, [w:] *Ženy a děti ve dvorské společnosti*, eds. D. Dvořáčková-Malá, J. Zelenka a kol., Praha 2015, s. 67–77.

Fabiani B., *Warszawski dwór Ludwiki Marii*, Warszawa 1976.

Ferenc M., *Kobiety w życiu króla Zygmunta Augusta*, [w:] *Kobiety i władza w czasach dawnych*, red. B. Czwojdrak, A.A. Kluczek, Katowice 2014, s. 301–323.

Gluckman M., *Gossip and Scandal*, „Current Anthropology” 1963, vol. IV, no. 3, s. 307–316. <https://doi.org/10.1086/200378>

Grabarczyk T., *Dwór królowej Katarzyny Habsburżanki w Wieluniu (1566)*, [w:] *Tractu temporis. Ludzie, regiony, fakty. Księga dedykowana Profesorowi Tadeuszowi Nowakowi*, red. T. Grabarczyk, A. Kowalska-Pietrzak, Łódź–Wieluń 2018, Biblioteka Wieluńskiego Towarzystwa Naukowego, t. XXV, s. 259–285.

Janicki K., *Wawel. Biografia*, Kraków 2022.

Januszek-Sieradzka A., *Królowa Barbara Radziwiłłówna w dworskim mikroświecie*, Lublin 2017.

Kägler B., *Rückzugsort oder Anlaufstelle? Das >Frauenzimmer< als Institution und Handlungsraum am Münchner Hof der Frühen Neuzeit*, [w:] *Raumkonzepte – Raumwahrnehmungen – Raumnutzungen (Mittelalter – Frühe Neuzeit) = Espaces: concepts – perceptions – usages (Moyen Âge – époque moderne). Discussions: Colloquien und Tagungen des Deutschen Historischen Instituts Paris und seiner Partner*, ed. S. Rau, Paris 2010, https://www.perspectivia.net/publikationen/discussions/5-2010/kaegler_frauenzimmer (dostęp: 30 XII 2023).

- Kolk C. zum, *La naissance de la «cour des Dames»: la maison de la reine de France et son personnel féminin (Moyen Âge – XVI^e siècle)*, [w:] *Femmes à la cour de France. Charges et fonctions (XV^e–XIX^e siècle)*, dir. C. zum Kolk, K. Wilson-Chevalier, Villeneuve d'Ascq 2018, s. 23–47. <https://doi.org/10.4000/books.septentrion.132809>
- Kraśniński W., *Przyczynę do historii dyplomacji w Polsce 1566–1572*, Kraków 1872.
- Kuchowicz Z., *Barbara Radziwiłłówna*, wyd. 4, Łódź 1976.
- Marchwińska A., *Instrukcje Zygmunta Augusta około urzędzenia dworu Katarzyny Habsburżanki z 1553 roli*, [w:] *Homo doctus in se semper divitas habet. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Januszowi Matłkowi z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin i pięćdziesiątej rocznicy rozpoczęcia pracy naukowej*, red. W. Polak, Toruń 2008, s. 171–184.
- Marchwińska A., *Królewskie dwory żon Zygmunta Augusta. Organizacja i składy osobowe*, Toruń 2008, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, t. XCII, z. 1.
- Marchwińska A., *Pogrzeb Barbary Radziwiłłówny i odprawa jej królewskiego dworu (1551)*, „Studia Waweliana” 2007, t. XIII, s. 105–113.
- Matarasso P., *Queen's Mate: Three Women of Power in France on the Eve of Renaissance*, Farnham 2001.
- Merry S.E., *Rethinking gossip and scandal*, [w:] *Toward a General Theory of Social Control*, ed. D. Black, New York 1984, s. 271–302. <https://doi.org/10.1016/B978-0-12-102801-5.50016-9>
- Mossakowski S., *Rezydencja królewska na Wawelu w czasach Zygmunta Starego. Program użytkowy i ceremonialny*, Warszawa 2013.
- Ragauskiene R., *Barbora Radvilaite*, Vilnius 1999.
- Ratajczak T., *Podróże władcy i architektura. Przebudowa królewskich rezydencji za panowania Zygmunta Starego*, „Artium Quaestiones” 2006, t. XVII, s. 5–37.
- Szczucki L., *Ars dissimulandi (Andrzeja Dudycza rozstanie z Kościołem)*, [w:] *Kultura polska a kultura europejska. Prace ofiarowane Januszowi Tazbirowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. M. Bogucka, J. Kowecki, Warszawa 1987, s. 189–204.
- Thiele-Dohrmann K., *Psychologia plotki*, przekł. i wstęp A. Krzemiński, Warszawa 1980.
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. III, Warszawa 2003.
- Wagner A., *Calomnier les saints: la rumeur mèdeisante dans l'historiographie*, [w:] *La Rumeur au Moyen Âge. De mépris à la manipulation (V^e–XV^e siècle)*, dir. M. Billoré, M. Soria, Rennes 2011, s. 301–310. <https://doi.org/10.4000/books.pur.119715>
- Wickham Ch., *Gossip and Renaissance Among the Medieval Peasantry*, „Past and Present” 1998, vol. CLX, s. 3–24.
- Woodacre E., *Queens and Courtiers. Authority, networks and patronage*, [w:] *The Routledge History of Women in Early Modern Europe*, London 2021, s. 219–237. <https://doi.org/10.4324/9780429355783-10>

Notka o autorce

Dr hab. Agnieszka Januszek-Sieradzka, prof. KUL – historyk, pracownik Katedry Historii Starożytnej, Bizantyńskiej i Średniowiecznej w Instytucie Historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Zainteresowania naukowe: dynastia Jagiellonów w Polsce, dwór królewski i jego kultura, epistolografia staropolska, historia kobiet, historia dziecka i dzieciństwa, kultura materialna epoki jagiellońskiej.



agnieszka.januszek-sieradzka@kul.pl

Aleksandra Skrzypietz

Uniwersytet Śląski w Katowicach /
University of Silesia in Katowice



<https://orcid.org/0000-0003-1504-9950>

Maria Medycejska – swarliwa kobieta, nieznośna żona?

Summary

Marie de' Medici – a Contentious Woman, an Unbearable Wife?

Marie de' Medici was the second wife of Henry IV and gave birth to the heir to the throne, and then several healthy children, including two other sons. It seemed, therefore, that her position as queen was unassailable. However, marriage was not going well. There were many reasons for disputes. Marie was accused of low origin because she came from a family of bankers elevated to the princely throne. Differences in Italian and French culture and customs were pointed out, as well as Marie's difficulties in adapting to life at her husband's court. It was believed that her situation was made worse by the Italians around her. One of the elements of the misunderstandings between the royal couple was the adultery of Henry IV, who surrounded himself with women and ordered legal and recognized children – in accordance with the customs of the French court – to be raised together, causing his wife's dissatisfaction. Marie's grievances were said to be caused by her jealousy of her husband or an unpleasant childhood experience when her mother suffered from the adultery of her husband, who maintained a constant relationship with his favorite. The article indicates, however, that the causes of tension and conflicts between the royal couple were much more serious, and Marie's quarrelsomeness did not result solely from her character and personal experiences.

Keywords: Marie de' Medici, Henry IV, marriage, marital disagreements, intrigues



Streszczenie

Maria Medycejska była drugą żoną Henryka IV i wydała na świat następcę tronu, a potem jeszcze kilkoro zdrowych dzieci, w tym dwóch synów. Wydawało się zatem, że jej pozycja jako królowej jest niepodważalna. Jednak pożycie pary królewskiej nie układało się dobrze. Powodów do sporów wskazywano wiele. Zarzucano Marii niskie pochodzenie, gdyż wywodziła się z rodu bankierów wyniesionych na księżęcy tron. Wskazywano różnice w kulturze i obyczajowości włoskiej i francuskiej oraz trudności Marii z przystosowaniem się do życia na dworze męża. Uważano, że sytuację pogarszali otaczający ją Włosi. Jednym z elementów nieporozumień miały być zdrady Henryka IV, który otaczał się kobietami, a legalne i uznane dzieci kazał – zgodnie z obyczajem dworu francuskiego – wychowywać wspólnie, wywołując tym niezadowolenie małżonki. Pretensje Marii miała powodować jej zazdrość o męża lub przykre doświadczenie z dzieciństwa, gdy to jej matka cierpiała z powodu niewierności małżonka, który utrzymywał stałą relację z faworytą. Artykuł wskazuje jednak, że przyczyny napięcia i konfliktów pomiędzy parą królewską były daleko poważniejsze, a kłótniowość Marii nie wynikała jedynie z jej charakteru i osobistych doświadczeń.

Słowa kluczowe: Maria Medycejska, Henryk IV, małżeństwo, nieporozumienia małżeńskie, intrygi

Maria Medycejska urodziła się 26 kwietnia 1575 r. jako córka Franciszka I (1541–1587) i Joanny Habsburżanki (1547–1578). Jej matka była arcyksiężniczką, córką cesarza Ferdynanda I i Anny Jagiellonki. Babka Marii to Anna de Foix-Candale, krewna Walezjuszów i Anny Bretońskiej, prababka to królowa Polski Elżbieta Rakuszanka, praprababka zaś to ostatnia z Luksemburgów. Zatem oskarżenie, że była „grubą bankierzycą”, wymyślone przez faworytę jej męża Henryka IV, Katarzynę Henriettę de Balzac d’Entragues, markizę de Verneuil, zdecydowanie nie odpowiadało prawdzie. Maria była blisko spokrewniona z najpierwszymi dynastiami europejskimi, a jej pochodzenie należy uznać za daleko lepsze niż jej królewskiego małżonka, którego najbliżsi przodkowie to ludzie z domów Albret, Savoy, de Foix i oczywiście Bourbon-Vendôme¹.

Dzieciństwo Marii i jej starszych siostr Eleonory (1567–1611) i Anny (1569–1584) upłynęło w napiętej atmosferze wśród nieporozumień małżeńskich rodziców. Trzy inne córki pary księżęcej nie dożyły trzeciego roku życia, a książę czekał niecierpliwie na syna, ale równocześnie trwał w związku z wenejanką Bianką Cappello. Ich pożycie rozpoczęło się wiele lat wcześniej, gdy była żoną florentyńczyka Pietro Bonaventuriego, z którym uciekła z domu. Gdy małżonek Bianki zginął w ulicznej awanturze, szeptano o morderstwie. W 1574 r. Francesco odziedziczył

¹ F. Bayrou, *Henri IV. Le roi libre*, Paris 1995, s. 441; J.-C. Petitfils, *Louis XIII*, Paris 2014, s. 19.

tytuł książęcy po swym ojcu Cosimo I, a 29 sierpnia 1576 r. Bianca wydała na świat syna, Antonia. Początkowo wielki książę odmówił uznania tego dziecka, więc rozszły się kolejne plotki. Mówiono, że Bianca nie była wcale w ciąży, ale ją udawała. Porozumieć się miała z trzema ciężarnymi kobietami, a gdy na świat przyszły dwie dziewczynki i chłopiec, Bianca uśmierciła matki i córki, zaś chłopca przedstawiła Franciszkowi jako jego dziecko. Prawdę wyjawiała księciu położna, początkowo więc nie uznał on Antonia.

W 1577 r. Joanna wydała na świat Filipa i jej pozycja umocniła się, ale kłopoty małżeńskie nie mijały, gdyż cesarze: brat Joanny, Maksymilian II, a potem syn tegoż, Rudolf II, pożyczali od wielkiego księcia pieniądze, które były dla nich ważniejsze od losu krewnej. W 1578 r. Joanna znów spodziewała się dziecka, ale spadła ze schodów, poroniła płód płci męskiej i zmarła następnego dnia. Zapewne był to nieszczęśliwy wypadek, ale książę szybko poślubił Biancę, co wywołało plotki o morderstwie.

Filippo zmarł w 1582 r., a wówczas Franciszek zaczął przedstawiać Antonia jako swoje dziecko i zabiegać dłań o następstwo tronu książęcego. To właśnie narodziny nieślubnego syna, zanim Joanna Habsburżanka wydała na świat chłopca, przyczyniły się do jej trudnej sytuacji. Niejasna kwestia następstwa tronu podważała pozycję księżnej.

Franciszek I napotkał na kłopoty nie tylko z powodu plotek i powszechnej niechęci do Bianki, która została jego żoną i otrzymała tytuł wielkiej księżnej wkrótce po śmierci Joanny, co zapewne umocniło złe opinie na jej temat. Książę nie cieszył się we Florencji popularnością, ponieważ miał skłonność do unikania towarzystwa i występów publicznych, co w tej epoce było źle widziane: po ślubie zamieszkał wraz z Biancą poza miastem w Villa Medici w Poggio a Caiano². Być może jednak jego odosobnione życie nie było kaprysem, a wynikiem choroby, Franciszek cierpiał bowiem na kiłę o wyjątkowo złośliwym przebiegu i dostał udaru, którego wynikiem był niedowład połowiczny³. Również plotki o okrucieństwie Bianki Capello nie pomagały w budowaniu dobrego wizerunku władcy, choć opowieść o wynajmowaniu brzemennych kobiet i uśmiercaniu ich samych oraz ich dzieci, a przy tym pominięcie położnej, która miała być świadkiem tej okrutnej intrygi, brzmi niewiarygodnie. Sądzić należy, że plotka ta narodziła się w otoczeniu Joanny

² C. Hibbert, *Medyceusze. Wzlot i upadek*, przekł. A. Kominak-Michalska, Łódź 1992, s. 267, 271–272; E. Micheletti, *Les Medicis a Florence. Portrait de famille*, Florence 1980, s. 68.

³ F. Arba, D. Inzitari, H.J.M. Barnett, D. Lippi, *Stroke in Renaissance Time: The Case of Francesco I de' Medici*, „Cerebrovascular Diseases” 2012, vol. XXXIII, s. 589–593, <https://karger.com/ced/article-pdf/33/6/589/2350343/000338667.pdf> (dostęp: 30 I 2024). *Vide* także: R. Ragauskienė, *Śmierci nie udało się pokonać. Historia biologiczna książąt Radziwiłłów na Birżach i Dubinkach (koniec XV – XVII wiek)*, przekł. I. Masojć, R. Naruniec, Kraków 2020, s. 227.

Habsburżanki. Nieprzychylnie wielkiemu księciu i jego małżonce plotki mógł rozsiewać także jego młodszy brat, Ferdynand. To właśnie Ferdynand żywił nadzieję na przejście tytułu i władzy po śmierci Filipa⁴. Gdy Bianca i Franciszek zmarli nagle w odstępie dwóch dni w 1587 r., mówiono o otruciu, ale choć nie można wykluczyć takiej możliwości, to wskazywano również, że śmierć obojga wywołała gorączka malaryczna⁵. Natomiast w opinii Francuzów Włosi byli okrutni i zdolni do wszelkiej niegodziwości, zatem opowieść o postępowaniu Bianki znalazła swe miejsce w historiografii francuskiej⁶.

Po śmierci Franciszka na tronie wielkoksiążęcym zasiadł Ferdynand. W wieku lat trzynastu został on kardynałem, ale nie przyjął święceń. W przeciwieństwie do starszego brata cieszył się popularnością, był otwarty w kontaktach z poddanyami i starał się zapewnić im dostatnie życie, a zabiegał także o wzmocnienie pozycji Florencji na arenie międzynarodowej. Skłaniał się ku współpracy z Francją, nie tylko służąc jej kredytem, ale związał się z nią politycznie i w 1589 r. poślubił Krystynę Lotaryńską (1565–1637), ukochaną wnuczkę i wychowanicę Katarzyny Medycejskiej; księżniczka otrzymała ogromny posąg, a także prawa do księstwa Urbino przekazane jej przez babkę. Ferdynand pragnął zbliżenia z Francją i nie zmienił swej postawy po śmierci Henryka III, ostatniego z Walezjuszów⁷. Wspierał finansowo Henryka de Bourbon, dążąc do osłabienia wpływów hiszpańskich, a interesy nowego władcy francuskiego – zwłaszcza po jego konwersji – wspierał w Rzymie, ale nie zrywał przy tym relacji z Habsburgami⁸.

Po śmierci Joanny Habsburżanki jej dzieci mieszkały w Palazzo Pitti i wychowywały się wraz z rodzeństwem ciotecznym, synem i córką nieżyjącej już wówczas Izabelli Orsini⁹. Odebrały znakomitą edukację, studiując filozofię, matematykę, astronomię, a zwłaszcza rozwijając zainteresowanie sztuką i ta ostatnia zaowocuje w dorosłym życiu Marii pasją do malarstwa, architektury i drogich kamieni¹⁰.

⁴ M. Hollingsworth, *Medyceusze. Tajemna historia dynastii*, przekł. P. Maksymowicz, Ostrów Mazowiecka 2019, s. 385.

⁵ E. Micheletti, *op. cit.*, s. 70–79; F. Mari, A. Poletti, D. Lippi, E. Bertol, *The Mysterious Death of Francesco I de' Medici and Bianca Cappello: an Arsenic Murder?* BMJ [British Medical Journal], v. 333, 23–30 XII 2006, s. 1299–1301, <https://www.bmj.com/content/bmj/333/7582/1299.full.pdf> (dostęp: 18 XI 2023).

⁶ F. Kermina, *Marie de Médicis. Reine, régente et rebelle*, Paris 1977, s. 16.

⁷ M. Hollingsworth, *op. cit.*, s. 394, 404, 407.

⁸ R. Strong, *Art and Power. Renaissance Festivals 1450–1650*, Berkeley–Los Angeles 1984, s. 128–132.

⁹ Mówiono, że została ona uduszona przez męża, gdyż zdradzała go z jego kuzynem. M. Hollingsworth, *op. cit.*, s. 376.

¹⁰ K. Harness, *Echoes of Women's Voices: Music, Art, and Female Patronage in Early Modern Florence*, Chicago 2006, s. 67.

Po śmierci Franciszka wychowanie bratanic nadzorował książę Ferdynand¹¹. Później to Krystyna Lotaryńska zajęła się opieką nad Eleonorą, Marią i Anną. W 1584 r. Eleonora poślubiła Vincenzo Gonzagę, księcia Mantui, a Anna zmarła.

Rozmowy o małżeństwie Marii z Henrykiem IV rozpoczęły się w 1698 r., choć król był jeszcze wówczas mężem Małgorzaty de Valois, jednak oboje zgodzili się w kwestii unieważnienia ich związku. Problem stanowił fakt, że monarcha skłonny był poślubić swą faworytę Gabrielę d’Estrées, z którą miał już troje dzieci, w tym dwóch chłopców, a więc potencjalnych następców tronu. Otoczenie władcy było zdecydowanie przeciwne temu projektowi, a i Małgorzata nie godziła się na takie rozwiązanie. Jej małżeństwo z Henrykiem zostało unieważnione dopiero wiosną 1599 r., po śmierci Gabrieli¹². Rokowania z Florencją zakończono rok później. Atuty Marii to nie tylko doskonałe koligacje: była siostrą cioteczną królowej hiszpańskiej i portugalskiej Małgorzaty oraz ciotką cesarza Rudolfa II, ale także bardzo wysoki posag¹³. Związek ten odpowiadał nadziejom księcia Ferdynanda II na kontynuację dobrych relacji z Francją i jesienią 1600 r. we Florencji odbyły się huczne zaślubiny *per procura*, a imprezom nie było końca¹⁴. Wkrótce Maria wyruszyła na spotkanie z mężem, ale wbrew zapowiedziom Henryk nie czekał na nią w Marsylii, a gdy dotarła do Lyonu, tam również go nie było. Król prowadził w tym czasie wojnę z Sabaudią i był zajęty wstępnymi rozmowami pokojowymi, ale złośliwa plotka głosiła, że czas spędza z markizą de Verneuil, w której ramionach pocieszał się od śmierci Gabrieli d’Estrées¹⁵. Ponoć Maria była tak zagniewana jego nieobecnością, że rozważyła powrót do Florencji¹⁶. Być może nie należy tych zapowiedzi traktować poważnie, ale świadczyły one o jej urażonej dumie.

Związek monarchy z inną niż małżonka kobietą traktowano w tych czasach wielowymiarowo. Dla królowej nie stanowił zagrożenia, póki rodziła dzieci, a zwłaszcza synów; właśnie późne narodziny chłopca nadwerżyły pozycję Joanny Habsburżanki we Florencji. Maria Medycejska miała to wyzwanie przed sobą, ale

¹¹ M. Bellonci, *Sekrety rodu Gonzagów*, przekł. B. Sieroszewska, Warszawa 1960, s. 279.

¹² Mimo że pożycie pary ustało dużo wcześniej, to właśnie wówczas znaleziono wygodną i ważną przeszkodę ich związku, pokrewieństwo duchowe: ojciec Małgorzaty, Henryk II, był ojcem chrzestnym Henryka. A. Skrzypietz, *Królowa Margot. Ostatnia perła Walezjuszków*, Warszawa 2016, s. 317.

¹³ M. Bellonci, *op. cit.*, s. 351. Jednak w literaturze przyjmuje się, że wysoki posag wyrażał różnice pomiędzy małżonkami, Henryk IV był królem, a Maria córką rodziny kupieckiej podniesionej do godności książąt. F. Cosandey, *Reines et Mères. Famille et politique dans la France d’ancien regime*, Paris 2022, s. 73.

¹⁴ E. Micheletti, *op. cit.*, s. 77; R. Strong, *op. cit.*, s. 145–148.

¹⁵ A. Castelot, *Henri IV le passionné*, Paris 1986, s. 354–357.

¹⁶ F. Kermina, *op. cit.*, s. 58.

czas pokazał, że bez zarzutu wywiązała się ze swoich obowiązków. Niespełna rok po spotkaniu z mężem urodziła syna, delfina Ludwika, a potem w ciągu dziewięciu lat jej małżeństwa na świat przyszło jeszcze sześcioro dzieci, w tym trzech chłopców i tylko jedno z nich, książę d'Orléans, zmarł jako dziecko, choć stało się to już po śmierci Henryka IV¹⁷.

W tej epoce królewscy małżonkowie rzadko bywali sobie bliscy emocjonalnie, zatem zdrady męża nie musiały królowej boleć w takim sensie, jak traktowane są one we współczesnych związkach. Relacje pozamałżeńskie monarchów uznawano za dowód ich męskości, siły fizycznej i zdrowia, zatem potwierdzały ich zdolność do sprawowania władzy, nawet jeżeli znane były jedynie najbliższym kręgom dworskim. To właśnie w bezpośrednim otoczeniu panującego i wśród elity władzy plotkowano na temat jego kondycji psychofizycznej, elementu decydującego o zdolności do panowania.

Kobiety u boku władcy były w tej epoce wciąż obecne, a nawet pożądane, gdyż stawały się pośredniczkami pomiędzy monarchą a jego poddanymi, czasem także w relacjach z dyplomatami cudzoziemskimi lub zagranicznymi dworami. Bywało, że bardzo aktywne, wpływowe metresy tworzyły własne faksje dworskie, skupiając wokół siebie ludzi reprezentujących konkretne opcje polityczne, szukających możliwości oddziaływania na władcę, jego decyzje, ułatwiając im uzyskiwanie konkretnych korzyści zarówno politycznych, jak i finansowych¹⁸. Przychyłność monarchy dawała im też podstawę do tworzenia lub rozszerzania własnej klienteli. Przyjmuje się, że zarówno faworyty, jak i nieślubne, ale legitymizowane dzieci króla były we Francji narzędziem rozszerzania jego wpływów. Przykładem może służyć Diana de France, przyrodnia siostra Henryka III, która pośredniczyła w jego kontaktach z hugenotami pod koniec jego panowania, jak i Gabriela d'Estrées prowadząca rozmowy z hugenotami po konwersji Henryka IV i zawierająca w imieniu władcy porozumienie z najzawziętymi przedstawicielami ligi: ceną ich pozyskania było umówione w 1598 r. małżeństwo syna Gabrieli i monarchy, Cezara, z niezmiernie bogatą córką Filipa Emanuela, diuka de Mercœur, Franciszką de Penthièvre. Była

¹⁷ G. Saint Bris, *Henri IV et la France réconciliée*, Paris 2009, s. 283–285. Szybkie narodziny delfina miały zatrzeć wątpliwości dotyczące niskiego urodzenia Marii. F. Cosandey, *La reine de France. Symbole et pouvoir*, Paris 2000, s. 75. Trudno jednak zgodzić się z opinią, że była nisko urodzona, jak zaznaczono na początku tego artykułu.

¹⁸ I. Murat, *Gabrielle d'Estrées*, Paris 1992, s. 283–287. O roli metres u boku władcy i ich wpływie na kwestie polityki *vide*: C. Michon, *Dans l'ombre de la duchesse d'Étampes*, s. 557–564, <https://books.openedition.org/pur/120099> (dostęp: 23 XI 2023); D. Potter, *Anne de Pis-seleu, duchesse d'Étampes, maitresse et conseillère de François I^{er}*, s. 535–556, <https://books.openedition.org/pur/120093> (dostęp: 23 XI 2023). Na temat pozycji Diany de Poitiers u boku delfina Henryka *vide*: F. Nawrocki, *Le dauphin Henri (1519–1559)*, s. 591–597, <https://books.openedition.org/pur/120117> (dostęp: 23 XI 2023).

to bratanica królowej Ludwika de Lorraine, wdowy po Henryku III i ten związek króla z domem lotaryńskim był niezmiernie ważnym elementem polityki uspokojenia wewnętrznego Francji w tym okresie; z domu lotaryńskiego wywodził się ród Gwizjuszów, głównych rywali domu de Bourbon w okresie wojen religijnych. Kontrakt ślubny przewidywał, że związek zostanie skonsumowany w 1609 r., gdy para osiągnie stosowny wiek i tak się stało¹⁹.

Zatem pozamałżeńskie związki władców były we Francji – i nie tylko – uznawane, tolerowane, a nawet pożądanego. Tymczasem można uznać, że ze względu na doświadczenia z własnego dzieciństwa i związku jej rodziców, Maria Medycejska obawiała się podobnego układu we własnym małżeństwie, ale takie tłumaczenie napięcia, które pojawiło się wkrótce po ślubie i utrzymywało się do końca jej związku, nie ujawnia głębszych przyczyn jej niezadowolenia. W literaturze przedstawia się wersję, iż Maria po spotkaniu z Henrykiem IV, również pod wpływem jego pełnych emocji listów, zakochała się w małżonku²⁰. Odnotowano nawet, że po nocy poślubnej uśmiechem odpowiedziała na pytanie zadane w przytomności dworu czy jest zadowolona²¹. Król nie zrezygnował jednak z kontaktów z innymi kobietami, a relacje o tym docierały do Marii. Czyniła więc mężowi gorzkie wyrzuty, a nieporozumienia pary królewskiej narastały. Interpretowano je w literaturze na różne sposoby. Według jednych zachowanie królowej wynikało z zazdrości²². Inni twierdzili, że Maria była nieprzygotowana do roli królowej, która powinna przejść do porządku dziennego nad zdradami małżeńskimi, jak czyniły wszystkie inne władczynie francuskie, sceny małżeńskie nie były znane dworowi, choć żaden z panujących w tej epoce królów – z wyjątkiem Ludwika XIII²³ – nie stronił od związków z innymi kobietami. Zatem Maria ze swoimi wyrzekaniami, awanturami, dąsami zaskakiwała otoczenie. Królowa urządziła sceny, a diuk de Sully próbował interweniować, by uspokoić oboje małżonków²⁴. Ponoć kilka lat po ślubie zmęczony monarcha, podczas głośnych kłótni straszyl żonę, że odeśle ją do Florencji²⁵. Jednak

¹⁹ I. Murat, *op. cit.*, s. 283–287.

²⁰ F. Kermina, *op. cit.*, s. 53.

²¹ P. Delorme, *Maria de Médicis*, Paris 1998, s. 59.

²² J. Pardoe, *The Life of Marie de Medicis, Queen of France, Consort of Henri IV, and Regent of the Kingdom under Louis XIII*, vol. I, London 1890, s. 101–103.

²³ W tym wypadku mówiono jednak o związkach z mężczyznami. Prawdopodobnie takie opinie o Ludwiku XIII narodziły się w dużej mierze w oparciu o jego wstrzemięźliwość w relacjach z kobietami. Na tle postępowania – rzecz można zwyczajów – jego przodków i następców postawa króla jest niezrozumiała.

²⁴ P. Delorme, *op. cit.*, s. 98–99; A. de Lévis Mirepoix, *Henri IV. Roi de France et de Navarre*, Paris 1971, s. 529.

²⁵ A. Castelot, *op. cit.*, s. 400. Podobno powiadomiono o tych planach wielkiego księcia Ferdynanda. Być może Henryk IV liczył, że stryj przekona Marię, by się uspokoiła. M. Carmona, *Marie de Médicis*, Paris 1981, s. 111.

inne kobiety także dostarczały Henrykowi IV zmartwień i tolerował ich kaprysy; prawdopodobnie najtrudniejsza relacja łączyła go z markizą de Verneuil, cieszącą się jego względami w latach 1599–1604 i ponownie pomiędzy 1607–1609.

Warto dodać, że Henryk IV był przeważnie ujmujący dla kobiet ze swego otoczenia. Ponoć jeszcze przed ślubem rozważał, jak powinien zachowywać się dobry mąż i dyskutował na ten temat ze swym doradcą Maksymilianem de Béthune, diukiem de Sully. Później jednak monarcha pisał do Marii, że kocha ją, ponieważ jest posłuszna, a właśnie tego oczekuje od kobiety i to ujmuje go najbardziej²⁶. Nie bez znaczenia dla Henryka była także uroda jego partnerek i zwracał na to uwagę wysłannikom, którzy negocjowali florencki mariaż. Zapewniano go, że księżniczka jest pełna gracji i majestatu, ale po spotkaniu z Marią Henryk IV poczuł się rozczarowany, choć wydaje się, że nie okazywał tego żonie²⁷. Nie był jej wierny, ale i wcześniej jego aktywność seksualna była nieposkromiona. Starzejący się monarcha nie unikał kobiet i już po ślubie trwalsze relacje utrzymywał nie tylko z markizą de Verneuil, ale także z Jacqueline de Bueil i Charlotte des Essarts; z każdą z nich doczekał się dzieci²⁸.

Król potrafił być w relacjach z kobietami, w tym także z żoną, bardzo czuły²⁹, ale bywał także brutalny. Przedstawiając Marii markizę de Verneuil, powiedział, że to jego metresa, ale teraz będzie unizoną sługą królowej, po czym przygiął kochankę do ziemi, zmuszając ją, by – zgodnie ze zwyczajem – ucałowała rąbek sukni monarchini³⁰. Obie kobiety musiały boleśnie odczuć tę sytuację, a królową – także przy innych okazjach – drażniła nadmierna bezpośredniość małżonka³¹.

²⁶ F. Kermina, *op. cit.*, s. 65.

²⁷ F. Bayrou, *op. cit.*, s. 445–450.

²⁸ A. Castelot, *op. cit.*, s. 473–474.

²⁹ Bardzo czule przekonywał Marię, że w trakcie porodu musi tolerować obecność jego męskich krewnych. Co prawda wpuścił ich tam tylko na chwilę, niemniej tłumaczył małżonce, że uprzedzał ją wcześniej, iż tak się stanie, choć rozumiał – jak deklarował – jej zawstydzenie. Te pełne czułości i wyrozumiałości dla królowej słowa odnotowała położna. *Comment et en quel temps la reine accoucha de Monsieur le Dauphin a present Louis XIII; de cérémonies qui y furent conservées; l'ordre y tenu; les discours intervenes entre le Roy et la Reyne, et sur plusieurs autres occurrences, par Louise Bourgeois, dite Boursier, sage-femme de la Reine*, [w:] *Nouvelle collection des mémoires pour servir à l'histoire de France: depuis le XIII^e siècle jusqu'à la fin du XVIII^e*, t. XI, pub. par MM. Michaud et Poujoulat, Paris 1838, s. 520; A. Clairmont Lingo, *Connaître le secret des femmes: Louise Bourgeois (1563–1636) sage-femme de la Reine, et Jacques Guillemeau (1549–1613) chirurgien du Roi*, [w:] *Enfanter dans la France d'Ancien Régime*, eds. L. Dion, A. Gargam, N. Grande et al., Arras 2017, s. 114.

³⁰ A. Castelot, *op. cit.*, s. 390.

³¹ P. Delorme, *op. cit.*, s. 60.

Powodem niezgody pomiędzy Marią a Henrykiem miały być zatem także obyczaje francuskie, które dopuszczały przed oblicze pary królewskiej liczne osoby na co dzień z dworem niezwiązane. Henryk IV starał się zdobyć akceptację i popularność otoczenia, rezygnując z zasad obowiązujących na dworach poprzedników; traktował ludzi niezwykle bezpośrednio, odrzucając zasady etykiety, niegdyś zalecane przez Katarzynę Medycejską³². Maria przywozła ze sobą najlepsze tradycje wysublimowanej kultury dworskiej, architektury i sztuki, z których słynęła Italia. Tymczasem dwór francuski miał dobre czasy Walezjuszków za sobą. Henryk IV wywodził się z Bèarn, którego możliwości finansowe po utracie dużej części Nawarry były ograniczone. Wiele czasu spędził na dworze francuskim, ale był człowiekiem prostym, jego ulubioną rozrywką było polowanie, a nie bale i dworskie uroczystości promowane przez Katarzynę Medycejską³³. Wiele czasu zajmowała mu wojaczka, skazująca go na prostotę obozu żołnierskiego. Na tron trafił jako krewny króla, ale też przywódca jednego ze stronnictw religijnych. Jako władca nie zerwał ze swoimi przyzwyczajeniami³⁴. Łatwo znajdował wspólny język z prostymi ludźmi i był tym z monarchów francuskich, z którego imieniem łączy się najwięcej, często dosadnych anegdot. Jako król musiał pozyskać swe otoczenie i przekonać je do siebie.

Od początku swego pobytu we Francji Maria była niemile zaskoczona tą gotowością małżonka do podejmowania na dworze licznego grona przybyszów. Królowa chciała więcej czasu spędzać z dala od służby i dworu, w towarzystwie osób najbliższych, niewystawiona na spojrzenia obcych³⁵. Nie podobało jej się np. to, że mimo swej monarszej pozycji miała witać przedstawicieli arystokracji pocałunkiem. Henryk IV nie tylko nie rozumiał tych oczekiwań, ale nie mógł ich tolerować, gdyż zaprzeczały one jego zwyczajom i nadziei, że Maria pomoże mu w pozyskaniu przychylności poddanych. Najpewniej właśnie pragnąc, by małżonka jak najszybciej przywykła do takiego modelu postępowania – pozbawionego dystansu wobec otoczenia – monarcha w trakcie negocjacji przedmażeńskich zażądał, by Maria nie przywoziła do Francji licznego włoskiego otoczenia³⁶. Obawiano się bowiem, że to właśnie Włosi z otoczenia królowej będą źle na nią wpływać³⁷.

³² J.-H. Mariéjol, *Catherine de Médicis*, Paris 2005, s. 327–328.

³³ M. Méras, *Les chemins de la Renaissance, Florence, Lyon, Paris*, [w:] *Paris et Catherine de Médicis*, dir. M.N. Baudouin-Matuszek, Paris 1992, s. 34.

³⁴ Saint Simon, *Parallèle des trois premiers rois Bourbons*, pub. par M.P. Faugère, Paris 1880, s. 74, 105–106.

³⁵ P. Delorme, *op. cit.*, s. 59–60; F. Kermina, *op. cit.*, s. 55.

³⁶ F. Kermina, *op. cit.*, s. 46.

³⁷ Saint Simon, *Parallèle...*, s. 7. Warto dodać, że opinia na temat Henryka IV zawarta w przywoływanej pracy Saint Simona uchodzi za wyważoną. M. Stefanowska, *A Monumental*

Król działał jednak elastycznie i próbował łagodzić niezadowolenie małżonki ustępstwami. Monarchini pragnęła, by u jej boku pozostali Leonora Dori i małżonek tejże Concino Concini, ludzie znienawidzeni na dworze, choć temperatura tych emocji wzrastała z czasem, zwłaszcza za regencji. Henryk IV zezwolił, by ta para pozostała na dworze, choć większość włoskiej świty królowej odprawiono. Za zgodą króla oboje otrzymali wysokie funkcje – Leonora została *dame d'atour*, zaś Concini marszałkiem dworu Marii. Nie było to jedyne ustępstwo ze strony monarchy wobec żądań małżonki, król skłonny był nie tylko tolerować tych ludzi, ale nawet płacił im za ich zabiegi o utrzymanie królowej w jak najlepszym nastroju i łagodzenie jej gniewu wobec zachowania męża, zarówno jego zdrad, jak i nadmiernej – zdaniem Marii – bezpośredniości w relacjach z otoczeniem. Ta włoska para bogaciła się dzięki łasce królewskiej, a to budowało opowieść, że przybysze z Italii – nie tylko tych dwoje – są intruzami wykorzystującymi Francję finansowo³⁸. Zatem dla wielu to pochodzenie Marii było źródłem napięć: kapryśna i swarliwa Włoszka, która nigdy nie doceniła Francji i Francuzów³⁹, dawała się we znaki dobremu mężczyźnie, bo za takiego uchodził Henryk już za życia, a opinię tę wzmocniła jego narastająca biała legenda⁴⁰.

Szczegółne niezadowolenie królowej budził fakt, że jej potomstwo wychowywało się wspólnie z uznanymi dziećmi króla, urodzonymi z wielu różnych kobiet. Był to obyczaj dworu francuskiego i z podobnymi zasadami radziła sobie wcześniej Katarzyna Medycejska⁴¹. Jednak Maria uważała to za niestosowne, choć z relacji wynika, że dzieci męża traktowała dobrze⁴². Królowa miała również pretensje do

Triptych: Saint-Simon's Parallele des trois premiers rois Bourbons, „French Historical Studies” 1996, vol. XIX, no. 4, s. 927–942.

³⁸ A. Castelot, *op. cit.*, s. 393; A. de Lévis Mirepoix, *op. cit.*, s. 529–530. Większość orszaku Marii odesłano do Italii, ale kilkadziesiąt osób pozostało przy niej. Miała np. włoskiego krawca. F. Cosandey, *Reines et Mères...*, s. 109. W literaturze podaje się, że Leonora Galigai była niezastąpiona w czesaniu królowej. J.-C. Petitfils, *op. cit.*, s. 25.

³⁹ Saint Simon, *Parallèle...*, s. 18.

⁴⁰ J. Baszkiewicz, *Henryk IV Wielki*, Warszawa 1995, s. 241–244.

⁴¹ I. Cloulas, *Życie codzienne w zamkach nad Loarą w czasach renesansu*, przekł. B. i M. Pireccy, Poznań 1999, s. 130.

⁴² Po narodzinach następcy tronu wszyscy zajęci byli witaniem go, ale też zmęczeni długim napięciem. Po wyjściu z komnaty rodzącej położna spotkała na korytarzu Cezara de Vendôme, legitymizowanego syna Henryka IV i Gabrieli d'Estrées. Sześciolatek był wyraźnie smutny, a gdy kobieta zapytała o przyczynę, wyznał, że do tej pory był obiektem zainteresowania dworzan, a dziś nikt go nie zauważa. Pocieszyła więc chłopca, mówiąc mu, że to zainteresowanie noworodkiem minie, ale poinformowała o wszystkim Marię Medycejską. Mimo zmęczenia królowa nakazała, by dworzanie zajęli się Cezarem i okazywali mu sympatię jak dotąd. W swoim wspomnieniu położna podkreśliła dobroć monarchini, wskazując,

małżonka, że każe bić ich syna, choć żadne inne dziecko nie było karane w ten sposób. Henryk IV odpowiedział na te zarzuty, że teraz jest jedyna okazja, by dyscyplinować delfina w ten sposób, gdyż w przyszłości już nikt nie będzie mógł tego uczynić, natomiast rodzeństwo będzie podlegało jego władzy i będzie mógł traktować je surowo⁴³.

Zachowanie Marii Medycejskiej nie było jedynie efektem jej kaprysów, zazdrości czy też nieumiejętności odnalezienia się w roli zdystansowanej od zdrad małżonka królowej. Zanim bowiem Katarzyna Henrietta de Balzac d'Entragues uległa królowi wymogła na nim pisemną obietnicę małżeństwa, jeżeli w ciągu sześciu miesięcy zajdzie w ciążę i urodzi mu syna⁴⁴. Faworyta rzeczywiście zaszła w ciążę, ale poroniła; był to płód płci męskiej⁴⁵. Tym sposobem przyrzeczenie Henryka IV stało się zarazem ważne i nieważne, ale w rozumieniu panny dawało jej prawo do poślubienia króla, a z pewnością stanowiło przeszkodę w zawarciu przezeń innego małżeństwa bez jej zgody. Gdy prowadzono rozmowy o ślubie Henryka IV i Marii, markiza de Verneuil próbowała powiadomić papieża o deklaracji małżeńskiej, którą wystawił jej król, ale czujna dyplomacja francuska utraciła te starania⁴⁶. Mimo pojawienia się Marii we Francji i uroczystości ślubnych w Lyonie, markiza nie rezygnowała ze swoich roszczeń. Najpierw jej brat przyrodni, syn Karola IX, Karol de Valois, hrabia d'Auvergne, spiskował z Karolem de Gontaut, diukiem i marszałkiem de Biron, który nawiązał współpracę z Karolem Emanuelem sabaudzkim. Intryga została odkryta w 1602 r. i spiskowcy trafili do więzienia. Hrabiego za wstawiennictwem rodziny, a zwłaszcza siostry, wypuszczono, natomiast marszałek został stracony⁴⁷. Spisek stanowił zagrożenie dla Henryka IV i wywołał przerażenie Marii Medycejskiej, zwłaszcza, że istniał bezpośredni związek pomiędzy hrabią d'Auvergne a markizą de Verneuil. Do uszu królowej musiały bowiem dotrzeć plotki o aspiracjach metresy i jej szemraniu przeciw prawomocności monarszego małżeństwa. Markiza nie tylko podawała w wątpliwość jego legalność, ale uważała, że to jej synowi, Henrykowi Gastonowi, urodzonemu równo miesiąc po synu Marii Medycejskiej,

że to jej stała cecha, choć tej opinii nie podzielało ani wielu współczesnych, ani badaczy. Być może w poczuciu własnego tryumfu, zadowolona monarchini uznała, że chłopcu, który właśnie utracił swe miejsce na dworze, należy okazać serce. *Comment et en quel temps la reine accoucha...*, s. 522.

⁴³ P. Delorme, *op. cit.*, s. 105.

⁴⁴ F. Bayrou, *op. cit.*, s. 443–444.

⁴⁵ A. Castelot, *op. cit.*, s. 355–360. Ten martwy potomek miał dać Henrykowi IV pocucie, że jest wolny od zobowiązania wobec Katarzyny Henrietty. C. Bouyer, *Louis XIII*, Paris 2006, s. 13.

⁴⁶ P. Delorme, *op. cit.*, s. 30–31.

⁴⁷ M. Carmona, *op. cit.*, s. 131–132.

należy się tytuł delfina⁴⁸. Informowana o wszystkim królowa urzędowała małżonkowi karczemne awantury, w trakcie których potrafiła określać markizę niezwykle dosadnie, ale próbowała także uświadomić Henrykowi, że igra z pozycją i przyszłością delfina⁴⁹. Taka postawa monarchini była uzasadniona, gdyż ambicje metresy wzrosły, gdy Henryk IV legitymizował jej dzieci, Henryka Gastona i Gabrielę Angelikę. Faworyta uznała, że skoro król potwierdził ojcostwo, należy spróbować pokazać, że to ona powinna być jego prawowitą małżonką. W te działania aktywnie włączyli się jej ojciec i przyrodni brat, hrabia d’Auvergne. Pewność siebie i nieustępliwość Katarzyny Henrietty musiały napawać królową obawą. Jej lęki okazały się uzasadnione, gdy w 1604 r. markiza wraz z bratem porozumiała się z dworem hiszpańskim, a dokument pozostający w posiadaniu markizy mógł zaszkodzić Marii Medycejskiej i jej synowi⁵⁰. Nie miało znaczenia, czy Filip III uważał obietnicę Henryka IV za ważną, jednak działania markizy i wątpliwości związane z prawym pochodzeniem dzieci królowej mogły dostarczyć Hiszpanii argumentów, które zagrażały z trudem budowanemu spokojowi wewnętrznemu we Francji⁵¹.

Z pomocą Henrykowi IV przyszła wówczas jego poprzednia małżonka, Małgorzata de Valois. Obiecała, że w zamian za spłatę swoich długów i uznanie jej za jedyną spadkobierczynię Walezjuszów wszystkie swoje dobra pozostawi w spadku synowi Henryka IV i Marii Medycejskiej, delfinowi Ludwikowi. Oznaczało to unieważnienie testamentu Katarzyny Medycejskiej, która przekazała swoje dobra hrabiemu d’Auvergne, jako synowi Karola IX, a zarazem umocnienie związku Borbonów z poprzednią dynastią i dodatkowo usankcjonowanie przejścia przez nich tronu. O powadze zagrożenia wynikającego z działań markizy de Verneuil świadczy fakt, że Henryk IV przyjął ten plan, przeprowadził proces, na podstawie którego wydziedziczono hrabiego, następnie spłacił długi Małgorzaty i zezwolił jej użytkować dobra po matce i bracie, Henryku III, wreszcie zaprosił ją do Paryża. Odtąd zajęła ważne miejsce na dworze byłego męża, a jej pozycja jeszcze wzrosła za regencji Marii Medycejskiej⁵².

⁴⁸ *Ibidem*, s. 109, 132–135.

⁴⁹ P. Delorme, *op. cit.*, s. 96–97.

⁵⁰ I. Murat, *op. cit.*, s. 297–410.

⁵¹ Problem wróci z całą siłą w roku 1610 tuż przed śmiercią Henryka IV po ucieczce z Francji Henryka de Bourbon, księcia de Condé. A. Skrzypietz, *Franciszek Ludwik, książę de Conti – „obрани król Polski”. Saga rodu Kondeuszów*, Katowice 2019, s. 39–45.

⁵² Małgorzata de Valois i delfin bardzo się polubili, składali sobie wizyty i podarunki. Po śmierci Henryka IV Małgorzata pozostanie w bliskich relacjach z Marią Medycejską. Łączyć je będzie gust do dworskich uroczystości i rozrywek, zwłaszcza teatru. *Le Journal de Jean Héroard, médecin du dauphin, puis roi de France, Louis XIII*, eds. E. Soulié, É. de Barthélemy,

Ostatnią „afera” z udziałem Henryka IV było jego uczucie do Karoliny Małgorzaty de Montmorency, którą – w nadziei, że nie napotka rywala – ożenił ze swoim kuzynem Henrykiem de Bourbon, księciem de Condé, zapewniając mu tym samym sowity posag. Okazało się jednak, że książę nie zamierzał tolerować romansu małżonki i wywiózł ją do Niderlandów hiszpańskich. W latach 1589–1601, pomiędzy objęciem tronu przez Henryka IV a narodzinami delfina, Kondeusz był uznanym następcą tronu, jako najbliższy krewny monarchy⁵³. Jesienią 1601 r. następstwo przeszło na królewskiego syna, ale wobec wątpliwości zgłaszanych przez markizę de Verneuil co do legalności małżeństwa monarchy, a zatem i prawego pochodzenia delfina, prawo do tronu mogło „wrócić” do Kondeusza. Po raz kolejny w kwestię tę wmieszano dwór hiszpański, skoro księcia i jego małżonkę gościnnie przyjęto w Brukseli. Wkrótce jednak uznano, że zwłaszcza obecność księcia rodzi napięcie w relacjach z Francją i zachęcono go, by przeniósł się do Mediolanu. Jednak Francuzi pilnie śledzili jego ruchy, obawiając się, że Filip III nie przepuści okazji, by użyć go do utrudnienia położenia Henryka IV⁵⁴. Obawy te wzrosły jeszcze po śmierci króla francuskiego, gdyż w oparciu o wcześniejsze działania markizy de Verneuil Hiszpanie mogli podważyć prawomocność małżeństwa Marii Medycejskiej z Henrykiem IV i prawa ich syna do korony, a wesprzeć ewentualne pretensje Henryka Gastona lub księcia Kondeusza, już wcześniej – przed narodzeniem syna Marii, uznanego dziedzicem monarchy. Wkrótce jednak okazało się, że ani sam książę, ani dwór hiszpański nie podejmują działań przeciw Francji i przejęciu tronu przez Ludwika XIII.

t. I, Paris 1868, s. 141, 145, 147; A. Savine, *La vraie reine Margot: d'après les documents d'archives et les memoires*, Paris 1908, s. 186; A. Skrzypietz, *Królowa Margot...*, s. 324.

⁵³ Narodzinom Henryka de Condé też towarzyszyły wątpliwości. Jego ojciec został ranny w bitwie pod Coutras i choć wrócił do zdrowia, w jakiś czas później zmarł, mówiono więc o otruciu. O mord oskarżono jego żonę Karolinę Katarzynę de La Tremoille, która miała pozbyć się męża, gdyż spodziewała się nie jego dziecka. Księżną sędzono przed parlamentem paryskim i trzymano jakiś czas w odosobnieniu. Urodziła syna, Henryka, którego prawe urodzenie Henryk IV uznał i mimo krążących plotek ogłosił go spadkobiercą tronu. C. Bitsch, *Vie et carrière d'Henri II Bourbon, prince de Condé (1588–1646). Exemple de comportement et d'idées politiques au début du XVII^e siècle*, Paris 2008, s. 15–23; J. Desormeaux, *Histoire de la maison de Bourbon*, t. V, Paris 1788, s. 499. Mówiono też, że uczynił to zazdrosny paź księżnej. P. Henrard, *Henri IV et la princesse de Condé 1609–1610, d'après documents inédits*, Bruxelles–Paris 1855, s. 27. Na temat śmierci Henryka de Condé krążyły też inne opowieści. Jedna z nich przypisywała jego otrucie samemu Henrykowi de Bourbon, który miał nie lubić kuzyna. J. Baszkiewicz, *op. cit.*, s. 57; Y. Cazaux, *Henri IV ou la grande victoire*, Paris 1977, s. 142. Inna głosiła, że uczynili to przeciwnicy polityczni z Ligi Katolickiej. M. le duc d'Aumale, *Histoire des princes de Condé pendant les XVI^e et XVII^e siècles*, t. II, Paris 1889, s. 185.

⁵⁴ M. Carmona, *op. cit.*, s. 151–152.

Trudne relacje małżeńskie pary królewskiej nabrały szczególnej barwy w plotkach powstałych po śmierci Henryka IV. Pojawiły się pomówienia, że Maria Medycejska spiskowała przeciw mężowi i został on zamordowany na jej zlecenie, choć podobne zarzuty stawiano także markizie de Verneuil, która liczyć miała na usunięcie królowej i jej syna, by to Henryk Gaston zasiadł na tronie⁵⁵. Podejrzenia kierowane ku królowej wynikały w dużej mierze z koincydencji – Maria została koronowana na dzień przed śmiercią monarchy, wydawało się zatem, że ceremonia utorowała jej drogę do władzy, dzięki czemu król nie był już potrzebny. Należy jednak uznać, że był to zwykły przypadek; morderca, François Ravailac, przybył do Paryża, by wypełnić od dawna pielęgnowaną myśl, iż powinien zabić monarchę, którego uważał za tyrana i uczynił to. Na torturach zabójca uporczywie trzymał się wersji, że działał sam i tak najpewniej było. Natomiast koronacja Marii Medycejskiej zarządzona w obliczu planów wojennych Henryka IV poświadcza, że król ufał żonie i uważał ją za jedyną osobę godną powierzenia jej opieki nad dziećmi, zwłaszcza zaś następcą tronu, oraz pozostawienia jej władzy nad państwem na czas jego – monarchy – nieobecności⁵⁶. Oznacza to, że uważał małżonkę za osobę odpowiedzialną i zdolną do zabezpieczenia dzieci i królestwa, nawet jeżeli czekał z decyzją o jej sakrze dziesięć lat⁵⁷. Wydarzenia po śmierci króla poświadczyły te założenia⁵⁸. Warto podkreślić, że w świetle prawa salickiego kobieta nie mogła sięgać po samodzielną władzę i także z tego powodu regencja w rękach królewskiej matki nie stanowiła zagrożenia dla małoletniego władcy, bowiem jej pozycja była ściśle związana z nim, jego zdrowiem i przetrwaniem na tronie⁵⁹. Natomiast męski krewny sprawujący regencję mógł stanowić potencjalne niebezpieczeństwo dla niepełnoletniego władcy, gdyby zechciał sięgnąć po tron⁶⁰.

⁵⁵ J.-C. Petitfils, *L'assassinat d'Henri IV*, Paris 2009, s. 173–194, 211–213. Mówiono także, że mordercę nasłali Concino Concini lub Filip III, król hiszpański. *Ibidem*, s. 213–219.

⁵⁶ Śmierć króla wobec małoletniości następcy zwykle otwierała przed matką nowego władcy możliwość przejścia władzy regencyjnej. F. Cosandey, *Reines et Mères...*, s. 179.

⁵⁷ Śmierć króla tuż po koronacji Marii spowodowała, że już nigdy żadnej małżonki królewskiej nie koronowano. Eadem, *La reine de France...*, s. 132.

⁵⁸ Należy podkreślić, że matka była najlepszą kandydatką na regentkę, gdyż jej jedynym zamierzeniem musiało być utrzymanie potomstwa, a zwłaszcza następcy tronu, przy życiu, a także przetrwanie państwa w nienaruszonym stanie, by można je było oddać w ręce jej syna, gdy osiągnie dojrzałość. F. Cosandey, *Reines et Mères...*, s. 180–208, 239–258; eadem, *Puissance maternelle et pouvoir politique. La régence des reines mères*, „Clio. Histoire, femmes et sociétés” 2005, t. XXI, s. 69–90.

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ Ch. Pevitt, *The Man Who Would Be the King. The Life of Philippe d'Orléans, Regent of France 1674–1723*, Frome–London 1997, s. 138.

Uznać zatem należy, że stosunek Marii Medycejskiej do relacji pozamałżeńskich króla nie wynikał jedynie z jej zazdrości – jeżeli w ogóle wchodziła ona w grę – ani tym bardziej z jej nieprzystosowania do obyczajów epoki. Nie musiał też być skutkiem doświadczeń z dzieciństwa, gdyż sytuacja Joanny Habsburżanki była zupełnie inna niż ta, w której znalazła się jej córka, która w ciągu roku urodziła następcę tronu. Obawy królowej wynikały z niepewnej sytuacji jej samej i jej dzieci wobec pisemnej obietnicy, którą Henryk IV wystawił Katarzynie Henriette de Balzac d'Entragues, iż ją poślubi. Co prawda warunek – wydanie na świat chłopca w ciągu roku – nie został dopełniony, ale i tu można było zgłosić wątpliwości, bo faworyta była w ciąży i poroniła płód płci męskiej. Król nie stawiał warunku, że dziecko ma być żywe i zdrowe, a jedynie zastrzegł jego płć. Zatem pozycja Marii mogła zostać podważona. Gdyby w niesprzyjających okolicznościach orzeciono ważność królewskiej deklaracji złożonej metresie, następstwem byłoby uznanie małżeństwa Marii z Henrykiem za nieważne, a wówczas dzieci zrodzone z tego związku utraciłyby prawo pochodzenie. Zatem zagrożenie dla królowej i jej potomstwa było potężne, zaś postępowanie monarchy potraktować można jako nieroztropne. W tej sytuacji awantury małżeńskie pomiędzy parą królewską nabierają innego znaczenia i stają się walką królowej o przyszłość jej własną i jej dzieci, a jej wyrzekania i zarzuty stawiane małżonkowi nie były oparte na urażonych emocjach żony i nie odnosiły się do zdrad króla, lecz jego pochopnego postępowania i skłonności do realizacji kapryśków bez względu na ewentualne konsekwencje.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła drukowane

Comment et en quel temps la reine accoucha de Monsieur le Dauphin a present Louis XIII; de cérémonies qui y furent conserves; l'ordre y tenu; les discours intervenes entre le Roy et la Reyne, et sur plusieurs autres occurrences, par Louise Bourgeois, dite Boursier, sage-femme de la Reine, [w:] Nouvelle collection des mémoires pour servir à l'histoire de France: depuis le XIII^e siècle jusqu'à la fin du XVIII^e, t. XI, pub. par MM. Michaud et Poujoulat, Paris 1838, s. 515–520.

Le Journal de Jean Héroard, médecin du dauphin, puis roi de France, Louis XIII, eds. E. Soulié, É. de Barthélemy, t. I, Paris 1868.

Saint Simon, *Parallèle des trois premiers rois Bourbons*, pub. par M.P. Faugère, Paris 1880.

Opracowania

- Aumale M. le duc d', *Histoire des princes de Condé pendant les XVI^e et XVII^e siècles*, t. II, Paris 1889.
- Baszkiewicz J., *Henryk IV Wielki*, Warszawa 1995.
- Bayrou F., *Henri IV. Le roi libre*, Paris 1995.
- Bellonci M., *Sekrety rodu Gonzagów*, przekł. B. Sieroszewska, Warszawa 1960.
- Bitsch C., *Vie et carrière d'Henri II Bourbon, prince de Condé (1588–1646). Exemple de comportement et d'idées politiques au début du XVII^e siècle*, Paris 2008.
- Bouyer C., *Louis XIII*, Paris 2006.
- Carmona M., *Marie de Médicis*, Paris 1981.
- Castelot A., *Henri IV le passionné*, Paris 1986.
- Cazaux Y., *Henri IV ou la grande victoire*, Paris 1977.
- Cloulas I., *Życie codzienne w zamkach nad Loarą w czasach renesansu*, przekł. B. i M. Pi-reccy, Poznań 1999.
- Cosandey F., *La reine de France. Symbole et pouvoir*, Paris 2000.
- Cosandey F., *Puissance maternelle et pouvoir politique. La régence des reines mères*, „Clio. Histoire, femmes et sociétés” 2005, t. XXI, s. 69–90. <https://doi.org/10.4000/clio.1447>
- Cosandey F., *Reines et Mères. Famille et politique dans la France d'ancien régime*, Paris 2022.
- Delorme P., *Maria de Médicis*, Paris 1998.
- Desormeaux J., *Histoire de la maison de Bourbon*, t. V, Paris 1788.
- Harness K., *Echoes of Women's Voices: Music, Art, and Female Patronage in Early Modern Florence*, Chicago 2006.
- Henrard P., *Henri IV et la princesse de Condé 1609–1610, d'après documents inédits*, Bruxelles–Paris 1855.
- Hibbert C., *Medyceusze. Wzlot i upadek*, przekł. A. Kominak-Michalska, Łódź 1992.
- Hollingsworth M., *Medyceusze. Tajemna historia dynastii*, przekł. P. Maksymowicz, Ostrów Mazowiecka 2019.
- Kermina F., *Marie de Médicis. Reine, régente et rebelle*, Paris 1977.
- Klairmont Lingo A., *Connaître le secret des femmes: Louise Bourgeois (1563–1636) sage-femme de la Reine, et Jacques Guillemeau (1549–1613) chirurgien du Roi*, [w:] *Enfanter dans la France d'Ancien Régime*, eds. L. Dion, A. Gargam, N. Grande et al., Arras 2017, s. 113–126. <https://doi.org/10.4000/books.apu.10966>
- Lévis Mirepoix A. de, *Henri IV. Roi de France et de Navarre*, Paris 1971.
- Mariéjol J.-H., *Catherine de Médicis*, Paris 2005.
- Méras M., *Les chemins de la Renaissance, Florence, Lyon, Paris*, [w:] *Paris et Catherine de Médicis*, dir. M.N. Baudouin-Matuszek, Paris 1992, s. 25–37.

- Micheletti E., *Les Medicis a Florence. Portrait de famille*, Florence 1980.
- Murat I., *Gabrielle d'Estrées*, Paris 1992.
- Pardoe J., *The Life of Marie de Medicis, Queen of France, Consort of Henri IV, and Regent of the Kingdom under Louis XIII*, vol. I, London 1890.
- Petitfils J.-C., *L'assassinat d'Henri IV*, Paris 2009.
- Petitfils J.-C., *Louis XIII*, Paris 2014.
- Pevitt C., *The Man Who Would Be the King. The Life of Philippe d'Orléans, Regent of France 1674–1723*, Frome–London 1997.
- Ragauskienė R., *Śmierci nie udało się pokonać. Historia biologiczna książąt Radziwiłłów na Birżach i Dubinkach (koniec XV – XVII wiek)*, przekł. I. Masojć, R. Naruniec, Kraków 2020. <https://doi.org/10.12797/9788381386241>
- Saint Bris G., *Henri IV et la France réconciliée*, Paris 2009.
- Savine A., *La vraie reine Margot: d'après les documents d'archives et les mémoires*, Paris 1908.
- Skrzypietz A., *Franciszek Ludwik, książę de Conti – „obrony król Polski”. Saga rodu Konduszów*, Katowice 2019.
- Skrzypietz A., *Królowa Margot. Ostatnia perła Walezjuszków*, Warszawa 2016.
- Stefanovska M., *A Monumental Triptych: Saint-Simon's Parallele des trois premiers rois Bourbons*, „French Historical Studies” 1996, vol. XIX, no. 4, s. 927–942. <https://doi.org/10.2307/286658>
- Strong R., *Art and Power. Renaissance Festivals 1450–1650*, Berkeley–Los Angeles 1984.

Netografia

- Arba F., Inzitari D., Barnett H.J.M., Lippi D., *Stroke in Renaissance Time: The Case of Francesco I de' Medici*, „Cerebrovascular Diseases” 2012, vol. XXXIII, <https://karger.com/ced/article-pdf/33/6/589/2350343/000338667.pdf> (dostęp: 30 I 2024).
- Mari F., Poletti A., Lippi D., Bertol E., *The Mysterious Death of Francesco I de' Medici and Bianca Cappello: an Arsenic Murder?* BMJ [British Medical Journal], v. 333, 23–30 XII 2006, <https://www.bmj.com/content/bmj/333/7582/1299.full.pdf> (dostęp: 18 XI 2023).
- Michon C., *Dans l'ombre de la duchesse d'Étampes*, s. 557–564, <https://books.openedition.org/pur/120099> (dostęp: 23 XI 2023).
- Nawrocki F., *Le dauphin Henri (1519–1559)*, s. 591–597, <https://books.openedition.org/pur/120117> (dostęp: 23 XI 2023).
- Potter D., *Anne de Pisseleu, duchesse d'Étampes, maitresse et conseillère de François I^{er}*, s. 535–556, <https://books.openedition.org/pur/120093> (dostęp: 23 XI 2023).

Notka o autorce

Prof. dr hab. Aleksandra Skrzypietz – pracuje w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Autorka i redaktorka kilkunastu książek, m.in. *Francuskie zabiegi o koronę polską po śmierci Jana III Sobieskiego* (Katowice 2009); *Jakub Sobieski* (Poznań 2015); *Królowa Margot. Ostatnia perła Walezjuszów* (Warszawa 2016); *Franciszek Ludwik, książę de Conti – „Obrany król Polski”: Saga rodu Kondeszów* (Katowice 2019); *Maria Klementyna Sobieska, królowa i Służebnica Boża* (współautor: S. Jujeczka, Katowice 2022).


Zainteresowania naukowe: stosunki polsko-francuskie w XVII i XVIII w., funkcjonowanie dworów w epoce nowożytnej, a także dzieje i znaczenie polityczne rodu Sobieskich, zarówno za życia Jana III, jak i po jego śmierci.



aleksandra.skrzypietz@us.edu.pl

Paweł Tyszka

Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum /
The Royal Castle in Warsaw – Museum

 <https://orcid.org/0000-0002-2893-8741>

Anna z Wiśniowieckich Zamoyska – szekspirowska Lady Makbet rodu Zamoyskich?

Summary

Anna Zamoyska (née Wiśniowiecka) – Shakespeare’s Lady Macbeth of the Zamoyski Family?

The article is devoted to a conflict within the Zamoyski family in the early 1620s. Anna Zamoyska (née Wiśniowiecka), widow of the Crown Field Warden and Castellan of Chełm Jan Zamoyski, was accused of sending witches to Zamość to cast a spell on Katarzyna Zamoyska (née Ostrogska), wife of the Voivode of Kiev Tomasz Zamoyski, so that she would become sterile. In this way, Anna Zamoyska, allegedly wanted to ensure that her sons took over the Zamoyski Family Entail after the heirless death of Tomasz Zamoyski. Members of the Zamoyski and Wiśniowiecki families became involved in the conflict, defending or accusing the widow of the Castellan of Chełm.

The birth of the children of Tomasz Zamoyski and his wife made it possible to forget the accusations levelled against Anna Zamoyska. However, after the death of Jan ‘Sobiepan’ Zamoyski, the 3rd Entailer of Zamość, they resurfaced, serving as a propaganda fight between potential heirs to the Zamoyski Family Entail.

Keywords: Anna Zamoyska (née Wiśniowiecka), Tomasz Zamoyski, Katarzyna Zamoyska (née Ostrogska), Waclaw Jan Zamoyski, Jan Zamoyski, the Zamoyski Family Entail, accusation of witchcraft



Streszczenie

Artykuł poświęcony jest konfliktowi w rodzie Zamoyskich na początku lat dwudziestych XVII w. Anna z Wiśniowieckich Zamoyska, wdowa po strażniku polnym koronnym i kasztelanie chełmskim Janie Zamoyskim, została oskarżona o wysłanie do Zamościa czarownic, które miały rzucić urok na Katarzynę z Ostrogskich Zamoyską, żonę wojewody kijowskiego Tomasza Zamoyskiego, by ta stała się bezpłodna. W ten sposób Anna z Wiśniowieckich Zamoyska miała jakoby chcieć zapewnić swoim synom przejęcie ordynacji zamojskiej po bezpotomnej śmierci Tomasza Zamoyskiego. W konflikt zostali zaangażowani członkowie rodów Zamoyskich i Wiśniowieckich, stając w obronie wdowy po kasztelanie chełmskim lub też ją oskarżając.

Narodziny dzieci Tomasza Zamoyskiego i jego żony pozwoliły zapomnieć o tych oskarżeniach. Lecz po śmierci Jana „Sobiepana” Zamoyskiego, III ordynata zamojskiego, ponownie odżyły, służąc do walki propagandowej między potencjalnymi spadkobiercami ordynacji zamojskiej.

Słowa kluczowe: Anna z Wiśniowieckich Zamoyska, Tomasz Zamoyski, Katarzyna z Ostrogskich Zamoyska, Wacław Jan Zamoyski, Jan Zamoyski, ordynacja zamojska, oskarżenie o czary

Jan Zamoyski na obradującym wiosną 1589 r. w Warszawie sejmie otrzymał zgodę na powołanie ordynacji zamojskiej¹, zaś kilka miesięcy później na sądach Trybunału Koronnego w Lublinie uzyskał zatwierdzenie jej statutu, w którym jasno zostały określone zasady dziedziczenia utworzonego majątku². Kanclerz i hetman wielki koronny nie posiadał wówczas męskiego potomka, lecz jego trzecia żona, Gryzelda z Batorych, liczyła sobie dopiero 20 lat³ i była w ciąży⁴. Ponieważ narodzone wcześniej kanclerskie córki umierały w niemowlęctwie lub wczesnym

¹ Konstytucja Ordynacji Jaśnie Wielmożnego Jana Zamoyskiego Kanclerza i Hetmana Wielkiego Koronnego, Sejmem Walnym in Anno 1589, w Warszawie zgodnie uchwalona..., Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Archiwum Zamoyskich [dalej: AZ], nr 2372; *Ordynacja Jaśnie Wielmożnego Jana Zamoyskiego Hetmana Koronnego*, [w:] *Volumina Legum*, t. II, wyd. J. Ohryzka, Petersburg 1859, s. 287.

² Ordynacja tegoż Jaśnie Wielmożnego JM P. Kanclerza, w Lublinie uczyniona. Działo się w Lublinie na sądach głównych generalnych Trybunału Koronnego w sobotę w sam dzień Świętego Kiliana Roku Pańskiego tysięcznego pięćsetnego osiemdziesiątego dziewiątego..., AGAD, AZ, nr 2372.

³ I. Horn, *Andrzej Batory*, Warszawa 2010, s. 24 oraz drzewo genealogiczne: *Tablica 2. Ród Batorych – linia z Somlyó*.

⁴ Ciąża zakończyła się dramatycznie, narodzinami w sierpniu 1589 r. martwej córki – *ibidem*, s. 171. Gryzelda z Batorych Zamoyska niedługo później zaszła w kolejną ciążę. Niestety, w marcu 1590 r. ordynatowa zamojska przedwcześnie powiła córkę – Zofię, która zmarła

dzieciństwie⁵, Jan Zamoyski pragmatycznie nie ograniczył sukcesji jedynie do męskich potomków (z prawa do dziedziczenia ordynacji zamojskiej zostały wyłączone wszystkie kobiety i ich potomstwo), lecz dopuścił do dziedziczenia krewnych po mieczu, by „z bliższej przyrodzonej linii trzymali”⁶. W przypadku gdyby umarł, nie doczekawszy się syna, kanclerz swoim pierwszym sukcesorem uczynił stryja, chorążego chełmskiego Floriana Zamoyskiego⁷, lecz ten również w tym czasie nie posiadał męskiego potomka⁸. Stąd też następnymi w linii sukcesyjnej zostali wyznaczeni męscy potomkowie Wacława, Pawła i Jana Zamoyskich, synów Macieja, a wnuków Tomasza z Łąznina, protoplasty rodu Zamoyskich, bez precyzowania jednak dokładnie, w jakiej kolejności mieliby obejmować schedę po sobie⁹. Jan Zamoyski, spodziewając się, że jego stryj raczej nie doczeka się syna, sam dokonał wyboru potencjalnego następcy spośród żyjących męskich krewnych. Wybrańcem okazał się Maciej Zamoyski, syn Pawła, dziedzica na Niewirkowie, wnuk Piotra, a prawnuk wspomnianego wyżej Wacława, „którego ponieważ już od niektórego czasu na wychowanie swoje ojcowskim prawem staraniem wziął, onegoż dziedzicem dóbr swoich [...] wszystkich czyni, mianuje i naznacza”¹⁰. Gdyby ten umarł, nie doczekawszy się męskiego potomstwa – co też nastąpiło najprawdopodobniej w 1600 r., kiedy kanclerz dowodził wojskiem w trakcie kampanii mołdawskiej¹¹ – kolejnymi spadkobiercami ordynacji zamojskiej mieli być Jan Zamoyski, dziedzic na Piaskach, rotmistrz i strażnik polny koronny¹² (wnuk wzmiankowanego wyżej Jana, jednego z synów Macieja¹³), po nim zaś Szczęsny, syn Krzysztofa¹⁴. Gdyby

dwa tygodnie po porodzie. Również dla samej rodzącej poród okazał się tragiczny – zmarła w połogu, 14 III 1590 r. (*ibidem*, s. 171 oraz S. Grzybowski, *Jan Zamoyski*, Warszawa 1994, s. 234).

⁵ P. Tyszka, *Stan zdrowia, higiena, choroby i śmierć w kręgu krewnych kanclerza i hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego*, [w:] *Czystość i brud. Higiena nowożytna (XV–XVIII w.)*, red. W. Korpalska, W. Ślusarczyk, Bydgoszcz 2015, s. 150–151.

⁶ Ordynacja tegoż Jaśnie Wielmożnego..., AGAD, AZ, nr 2372, k. 5.

⁷ *Ibidem*, k. 10.

⁸ S. Grzybowski, *op. cit.*, s. 14; P. Tyszka, *op. cit.*, s. 142.

⁹ Ordynacja tegoż Jaśnie Wielmożnego..., AGAD, AZ, nr 2372, k. 11.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ O śmierci Macieja Zamoyskiego poinformowała kanclerza listownie jego żona, Barbara z Tarnowskich Zamoyska. Niestety w datacji autorka listu pominęła rok, lecz niewątpliwie został on napisany w czasie trwania kampanii mołdawskiej – B. z Tarnowskich Zamoyska do J. Zamoyskiego, 25 marca b.r., b.m., *ibidem*, nr 638.

¹² Ordynacja tegoż Jaśnie Wielmożnego..., *ibidem*, nr 2372, k. 12.

¹³ V. Urbaniak, Z. Zielińska, J. Zamoyski, K. Karaskiewicz, *Zamoyscy herbu Jelita*, Warszawa 1997, s. 70, tablica genealogiczna: *Linia młodsza*.

¹⁴ Ordynacja tegoż Jaśnie Wielmożnego..., AGAD, AZ, nr 2372, k. 12.

zaś i oni, a także ich potomkowie wymarli bezpotomnie, wtedy spośród pozostałych męskich przedstawicieli rodu Zamoyskich, „których wszystkich genealogią w zakrystii Kościoła Zamoyskiego in tabulario opisaną zeznawający zostawi”¹⁵, król miał wskazać kolejnego ordynata zamojskiego, najlepiej wybierając wyróżniającego się czy to służbą na rzecz Rzeczypospolitej, czy też cnotami własnymi, członka rodu¹⁶.

Narodziny Tomasza niewątpliwie oddaliły nadzieję przedstawicieli bocznych linii rodu na odziedziczenie w przyszłości ordynacji zamojskiej. Mimo iż był on dzieckiem wątłym i chorowitym¹⁷, to jednak kolejno dożył „wieku sprawnego”, „lat dojrzałych”, dających zgodnie z prawem ziemskim koronnym pełną zdolność do czynności prawnych¹⁸, co pozwoliło mu objąć osobiste rządy w dobrach ordynacji zamojskiej¹⁹, wreszcie dnia, w którym postanowił się ożenić. Szczególnie to ostatnie wydarzenie, które w naturalny sposób niosło ze sobą nadzieję szybkiego doczekania się potomstwa, w tym potencjalnego dziedzica nazwiska i ordynacji zamojskiej, odsuwało w czasie perspektywę przejścia przez któregoś z członków rodu zamojskiego latyfundium.

Wybranką Tomasza Zamoyskiego, wówczas już wojewody kijowskiego, została wojewodzianka wołyńska Katarzyna z Ostrogskich, przedstawicielka jednego z najznamienitszych kniaziowskich rodów, wywodzącego się najprawdopodobniej z jednej z linii dynastii Rurykowiczów. Ponieważ bracia wojewodzianki zmarli bezzennie, ona wraz z dwoma siostrami była dziedziczką jednej z największych

¹⁵ *Ibidem*, k. 13.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ M. Kupczewska, *Matka i syn – wpływ Barbary z Tarnowskich Zamojskiej na proces wychowania i wykształcenia Tomasza Zamoyskiego w świetle korespondencji z lat 1605–1610*, „Białostockie Teki Historyczne” 2011, t. IX, s. 48–51; P. Tyszka, *op. cit.*, s. 152–155; idem, *W cieniu wielkiego kanclerza. Barbara z Tarnowskich Zamojska*, Warszawa 2015, s. 82–85, 116–119.

¹⁸ Zgodnie z prawem ziemskim koronnym szlachcic uzyskiwał możliwość samodzielnego nawiązywania stosunków prawnych, w tym dysponowania swoimi nieruchomościami, w momencie ukończenia 24. roku życia – A. Moniuszko, *Prawo sądowe Rzeczypospolitej szlacheckiej (XVI–XVIII w.). Zarys wykładu z wyborem źródeł*, Warszawa 2017, s. 32.

¹⁹ Zgodnie ze statutem ordynacji zamojskiej ordynat mógł objąć samodzielne rządy dopiero po ukończeniu 30 roku życia, do tego momentu pozostawała ona pod zarządem prawnych opiekunów (Ordynacja tegoż Jaśnie Wielmożnego..., AGAD, AZ, nr 2372, k. 8; A. Tarnawski, *Działalność gospodarcza Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana w. kor. [1572–1605]*, Lwów 1935, s. 401). W przypadku Tomasza Zamoyskiego odstąpiono od tego wymogu prawnego. Jego prawni opiekunowie zgodzili się, by rozpoczął on samodzielne rządy w dobrach ordynackich w momencie ukończenia 24. roku życia, a zatem po uzyskaniu „lat dojrzałych” – A.A. Witusik, *Młodość Tomasza Zamoyskiego. O wychowaniu i karierze syna magnackiego w Polsce w pierwszej połowie XVII wieku*, Lublin 1977, s. 98, 143.

fortun magnackich w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Ślub odbył się 1 marca 1620 r. w kościele jezuitów w Jarosławiu, a udzielił go młodej parze arcybiskup lwowski Jan Andrzej Próchnicki. W dniu 17 maja miały zaś miejsce w Zamościu uroczyste przenosiny panny młodej²⁰. Tomasz nie opuszczał żony aż do połowy października 1620 r., niewątpliwie celem jak najszybszego poczęcia potomka²¹, wymówiwszy się m.in. od wzięcia udziału w wyprawie mołdawskiej, organizowanej przez jego mentora i do niedawna jednego z prawnych opiekunów – kanclerza i hetmana wielkiego koronnego Stanisława Żółkiewskiego, o co miała do niego żal żona tego ostatniego, Regina z Herburtów Żółkiewska, poniekąd jednak rozumiejąc jego motywację: „Rad byś WMść teraz obyczajem starym w Polsce, co by to rok po ożenieniu nie jeździć z domu”²². Próby poczęcia potomka niewątpliwie ocaliły zdrowie, a może i życie Tomasza – nie podzielił on bowiem losu tysięcy polskich żołnierzy, którzy polegli lub dostali się do niewoli w wyniku klęski cecorskiej kampanii²³.

Mimo iż obydwój małżonkowie byli młodzi i relatywnie zdrowi²⁴, to jednak w przeciągu dwóch pierwszych lat ich pożycia wojewodzina kijowska nie zachodziła w ciążę. Według ówczesnie dominujących poglądów przyczyn tego stanu mogło być kilka, najczęściej upatrywano ich w bezpłodności kobiety, karze boskiej lub czarach²⁵. Tomasz Zamoyski, szukając logicznego wyjaśnienia tego faktu, niewątpliwie wyeliminował dwa pierwsze czynniki. Jego żona pochodziła bowiem z rodziny wielodzietnej, miała czterech braci – co prawda dwóch z nich zmarło już

²⁰ *Ibidem*, s. 164–166. Cf. także: M. Kupczewska, *Intercyza ślubna z Katarzyną księżniczką Ostrogską, między księżną Imcią Anną z Szemberka Ostrogską wojewodzina wołyńską uczynioną a Imcią Panem Tomaszem Zamoyskim wojewodą kijowskim*, „Białostockie Teki Historyczne” 2013, t. XI, s. 287–293.

²¹ A.A. Witusik, *op. cit.*, s. 166.

²² Cyt. za: *ibidem*, s. 169.

²³ R. Majewski, *Cecora. Rok 1620*, Warszawa 1970, s. 127.

²⁴ Już w 1614 r. ujawniły się pierwsze symptomy choroby Tomasza Zamoyskiego, która z biegiem czasu położyła się cieniem na jego życiu i działalności (A.A. Witusik, *op. cit.*, s. 118 i n.), lecz jeszcze w 1620 r. nie dawała aż tak silnych objawów. Także Katarzyna z Ostrogskich Zamoyska okresowo chorowała, skoro w trakcie działalności wojskowej prowadzonej w związku z zakończeniem kampanii chocimskiej Tomasz Zamoyski musiał pilnie wracać z Tarnopola do Zamościa „za listami, z których zrozumiał o złem zdrowiu pani małżonki swej” – S. Żurkowski, *Żywoć Tomasza Zamojskiego kanclerza w. kor.*, oprac. A. Batowski, Lwów 1860, [w:] *Życie i dzieło Tomasza Zamojskiego 1594–1638. W 420. rocznicę urodzin wydano staraniem Miejskiej Biblioteki Publicznej w Tomaszowie Lubelskim*, Tomaszów Lubelski 2014, s. 87.

²⁵ M. Krzysztofik, „O niepłodności w stanach małżeńskich” – czyli jak XVII-wieczny kalendarzysta-lekarz omawia oraz cenzuruje tematy wstydlive, „Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej” 2009, seria XV, s. 33–45.

w pierwszym roku życia, a dwóch kolejnych, mając niewiele ponad 20 lat – a także dwie siostry²⁶, z których najstarsza, Zofia z Ostrogskich, od 1613 r. żona Stanisława Lubomirskiego, aż do śmierci w 1622 r. regularnie wydawała na świat zdrowe potomstwo²⁷. Ponadto Tomasz niewątpliwie darzył uczuciem swoją żonę²⁸, co tym bardziej nie pozwalało mu wysnuwać pod jej adresem żadnych tego typu oskarżeń, szczególnie iż dodatkowymi argumentami przemawiającymi na korzyść Katarzyny były jej pochodzenie, parantele rodzinne i olbrzymi majątek ziemski, który wojewoda kijowski otrzymał wraz z jej ręką²⁹, a który niewątpliwie by stracił, gdyby doszło do rozpadu i unieważnienia małżeństwa. Pobożność obojga małżonków i ich harmonijne pożycie też nie dawały powodów, by Bóg zesłał na nich dopust w postaci bezdzietności. Stąd też jedynym racjonalnym dla Tomasza wyjaśnieniem faktu braku potomstwa miały być ponoć czary – urok rzucony na młodych małżonków. Któż jednak mógł posunąć się do tak strasznego czynu, stanowiącego pogwałcenie praw Bożych i podlegającego osądowi zarówno przez kościelne, jak i świeckie sądownictwo? Pamiętać należy, iż pomówienie kogoś o czary mogło nieść bardzo poważne konsekwencje, gdyż było to oskarżenie o przestępstwo o najwyższym ciężarze gatunkowym, obwarowane nawet karą śmierci³⁰. Tomasz Zamoyski miał obwinąć o to swoją powinowatą – Annę z Wiśniowieckich Zamoyską, wdowę po strażniku polnym koronnym i kasztelanie chełmskim Janie Zamoyskim, jednym z potencjalnych sukcesorów kanclerza i hetmana wielkiego koronnego wymienionych w akcie fundacyjnym ordynacji zamojskiej. Miała ona w ten sposób chcieć zapewnić swoim synom w przyszłości przejęcie ordynacji zamojskiej.

Kim była Anna z Wiśniowieckich Zamoyska? Do tej pory doczekała się jedynie niewielkiego biogramu w monografii rodu Wiśniowieckich pióra Ilony Czamańskiej, w którym autorka odnotowała fakt, iż była ona oskarżona o czary, nie podając

²⁶ T. Kempa, *Dzieje rodu Ostrogskich*, Toruń 2003, s. 133–134. Według Zbigniewa Anusika Aleksander i Anna z Kostków Ostrogscy mieli pięciu synów – Z. Anusik, *Krótkie życie i niespodziewana śmierć młodego magnata. Janusz Paweł ks. Ostrogski i jego testament z 6 sierpnia 1619 roku*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2020, R. XIX, nr 1, s. 216, przyp. 2.

²⁷ Zofia z Ostrogskich Lubomirska urodziła co najmniej pięcioro dzieci – tyle dożyło wieku dorosłego, w tym trzech synów: Aleksandra Michała (ur. ok. 1614), Jerzego Sebastiana (ur. 1616), Konstantego Jacka (ur. ok. 1620), oraz dwie córki: Konstancję i Krystynę – cf. W. Dworzaczek, *Genealogia. Tablice*, Warszawa 1959, tablica nr 143: *Lubomirscy h. Szreniawa*.

²⁸ Świadectwem bliskich relacji łączących małżonków jest niewątpliwie treść listów pisanych przez Katarzynę z Ostrogskich Zamoyską do męża w pierwszych latach trwania ich małżeństwa, a także użyte w nich czule zwroty – cf. AGAD, AZ, nr 412 i 924.

²⁹ A.A. Witusik, *op. cit.*, s. 166.

³⁰ H. Karbownik, *Sprawa prowadzenia procesów o czary w przedrozbiorowej Polsce w świetle ówczesnego prawa kanonicznego i polskiego*, „Kościół i Prawo” 1998, t. XIII, s. 165–174.

jednak szczegółowych informacji na ten temat³¹. Wywodziła się z rodu ruskich kniaziów, którego początki nadal owiane są tajemnicą, ale jego członkowie sami utrzymywali, iż są potomkami Fedora Korybutowicza, bratanka Władysława II Jagielly³². Przyszła na świat w rodzinie księcia Konstantego Wiśniowieckiego i Anny Elżbiety z Olchowca Świerszczówny. Dość wcześnie straciła rodziców – ojciec zmarł w 1574 r.³³, matka zaś w 1582 r.³⁴ Między 1593 a 1595 r. poślubiła strażnika polnego koronnego Jana Zamoyskiego³⁵, krewnego wpływowego kanclerza i hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego, a także jednego z jego najbliższych współpracowników, szczególnie na niwie wojskowej³⁶. Małżeństwo z przedstawicielką książęcego rodu Wiśniowieckich było niezwykle awansem społecznym nie tylko dla samego strażnika polnego koronnego, ale także dla całej tej gałęzi rodu Zamoyskich, a nie byłoby możliwe bez pokrewieństwa i bliskiej współpracy pana młodego z potężnym kanclerzem. Sam strażnik polny koronny prosił wpływowego krewnego o pomoc w znalezieniu odpowiedniej kandydatki na żonę³⁷. Z drugiej zaś strony dla księcia Konstantego Wiśniowieckiego, brata Anny, spowinowacenie się przez Jana Zamoyskiego z I ordynatem zamojskim niesło nadzieję na liczne korzyści, zgodnie z zasadą, trafnie ujętą przez Leszka Kieniewicza, iż dla „magnaterii decydujące były polityczne kwalifikacje i możliwości zięciów i szwagrów, w których imię warto było przystać na mezalians”³⁸.

W zachowanym materiale źródłowym nie odnotowujemy zbyt wielu świadectw aktywności Anny z Wiśniowieckich Zamoyskiej w sferach życia rodzinnego, gospodarczej czy publicznej³⁹. Z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy przyjąć, iż w pierwszych latach małżeństwa jej życie zostało zdominowane przez sprawy

³¹ I. Czamańska, *Wiśniowieccy. Monografia rodu*, Poznań 2007, s. 104, 105.

³² *Ibidem*, s. 19, 20.

³³ *Ibidem*, s. 103.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ Według Ilony Czamańskiej małżeństwo między Janem Zamoyskim a Anną z Wiśniowieckich zostało zawarte między 1592 a 1595 r. (*ibidem*, s. 104), jednakże jeszcze w połowie stycznia 1593 r. Jan Zamoyski prosił kanclerza i hetmana wielkiego koronnego o pomoc w znalezieniu odpowiedniej kandydatki na żonę (J. Zamoyski do J. Zamoyskiego, Lisiatyce 16 I 1593, AGAD, AZ, nr 274).

³⁶ W. Tygielski, *Listy, ludzie, władza. Patronat Jana Zamoyskiego w świetle korespondencji*, Warszawa 2009, s. 254. Korespondencja Jana Zamoyskiego, strażnika polnego koronnego do Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego – *cf.* AGAD, AZ, nr 274 i 706.

³⁷ J. Zamoyski do J. Zamoyskiego, Lisiatyce 16 I 1593, *ibidem*, nr 274.

³⁸ L. Kieniewicz, *Senat za Stefana Batorego*, Warszawa 2000, s. 211.

³⁹ Pod koniec kwietnia 1601 r. strażnik polny koronny usprawiedliwiał się przed kanclerzem i hetmanem wielkim koronnym, iż nie mógł natychmiast przybyć na jego wezwanie z powodu choroby małżonki – J. Zamoyski do J. Zamoyskiego, Lisiatyce 27 IV 1601, AGAD, AZ, nr 706.

rodzinne, związane z kolejnymi ciążami, porodami, połogami oraz opieką nad licznym potomstwem. Z małżeństwa z Janem Zamoyskim doczekała się bowiem co najmniej sześciorga dzieci – pięciu synów: Jerzego, Maurycego, Zdzisława Jana, Aleksandra i Jana Chryzostoma, oraz córki Heleny⁴⁰ – z których najstarsze były niewiele młodsze od urodzonego 1 kwietnia 1594 r. Tomasza Zamoyskiego. W późniejszych latach Anna niewątpliwie wspomagała lub wręcz zastępowała męża w zarządzaniu powiększonymi sukcesywnie dobrami ziemskimi⁴¹, szczególnie iż Jan Zamoyski jako strażnik polny koronny odpowiedzialny był za bezpieczeństwo wschodnich granic Rzeczypospolitej, co wymagało od niego niemal nieustannej obecności przy wojsku kwarcianym. Zginął na służbie, w 1618 r., w trakcie jednej z potyczek z Tatarami⁴². O ile strażnik polny koronny, a później także kasztelan chełmski, z racji pełnionego urzędu wojskowego należał do grona najbliższych współpracowników kanclerza i hetmana wielkiego koronnego, o tyle trudno doszukać się bliższych stosunków łączących ich małżonki. Nie zachowały się świadectwa potwierdzające bytność Anny w Zamościu ani utrzymywanie przez nią listownego kontaktu z kanclerzyną, Barbarą z Tarnowskich Zamoyską. Niewiele też wiemy o relacjach, jakie istniały między Tomaszem a jego dalszymi kuzynami, z których kilku pobierało nauki w Akademii Zamojskiej⁴³ i tym samym przebywało w najbliższym otoczeniu kanclerskiego jedynaka. W ustanowionej 12 września 1607 r. przez kasztelana lwowskiego i hetmana polnego koronnego Stanisława Żółkiewskiego, jednego z prawnych opiekunów Tomasza, instrukcji, precyzującej dokładnie wielkość, skład i organizację dworu podopiecznego, wymieniono dwóch

⁴⁰ I. Czamańska, *Wiśniowieccy...*, s. 103. Wojciech Wielądko w swojej *Genealogii* rodu Zamoyskich podał, iż Jan i Anna z Wiśniowieckich Zamoyscy mieli sześciu synów – wymienia jeszcze Władysława (ale niewątpliwie jest on tożsamy z Janem Chryzostomem, jako że też miał być biskupem łuckim, a tylko jeden przedstawiciel rodu Zamoyskich zasiadał na tej stolicy biskupiej), oraz dwie córki – oprócz Heleny także Annę *cf.* Genealogia Hrabów z Cieszowa Saryuszów na Zamościu Ordynatów Zamoyskich. Według autentycznych dokumentów, od początków swoich, do czasu terazniejszego ułożona przez Wojciecha Wincentego na Wielądkach Wielądko..., AGAD, AZ, nr 19, k. 25.

⁴¹ Jan Zamoyski miał zgromadzić spory majątek ziemski obejmujący dobra na Podolu, w skład którego wchodziły miasta Gródek oraz Kupin nad Smotryczem wraz z kilkunastoma okolicznymi wsiami. Kasztelan chełmski posiadał także kilka królewskich ziem w ziemi przemyskiej i lwowskiej, m.in. Lisiatycze, Monaster, Kawczykał, Stryjańce (Stryhańce) i Piętniczany. Ponadto, przez pewien czas zarządzał także dobrami szarogrodzkimi należącymi do Tomasza Zamoyskiego – K. Czubara, *Jan Zamoyski a jego krewni z młodszej linii rodu*, [w:] *Jan Zamoyski. Wódz – mecenas – polityk*, „Zamojsko-Wołyńskie Zeszyty Muzealne” 2005, t. III, (numer specjalny), s. 170.

⁴² I. Czamańska, *Wiśniowieccy...*, s. 103.

⁴³ Od 1595 r. w Akademii Zamojskiej nauki pobierało ponad 20 przedstawicieli młodszej linii rodu Zamoyskich, w tym także synowie Jana i Anny z Wiśniowieckich Zamoyskich. *Cf.* *Album studentów Akademii Zamojskiej 1595–1781*, oprac. H. Gmiterek, Warszawa 1994.

przedstawiciele rodu Zamoyskich: „aby tam mieszkali [w Zamościu, przy Tomaszu Zamoyskim – P.T.], powinności swoje odpracowując: Pana Jana Zamoyskiego, [...] Zamoyskiego”⁴⁴. Czy któryś z nich był synem Anny, trudno orzec. Wymieniony z imienia Jan Zamoyski to może być zarówno wspomniany wyżej kasztelan chełmski Jan Chryzostom, jak też syn Mikołaja z linii na Żurkowie i Niewirkowie czy też – co najmniej prawdopodobne – syn Stanisława i Felicji Brzochowskiej, bratanek biskupa chełmskiego Jerzego Zamoyskiego, jednego z prawnych opiekunów Tomasza⁴⁵. Anna, już jako wdowa, w grudniu 1618 r. prosiła udającego się na sejmik przedsejmowy do Belza Tomasza, by tam poparł jej zabiegi o uwolnienie od kwarty (lub też zmniejszenie jej wymiaru) trzymanej przez kasztelanową chełmską po zmarłym mężu królewskiej Lisiatycze, motywując prośbę spustoszeniem dóbr „od Pogan [...], w której majątności i mój Małżonek od tych że Pogan śmierć podjął”. Z treści listu wywnioskować można, iż zmarłego kasztelana chełmskiego łączyły dobre relacje z Tomaszem, ten zaś po tragicznej śmierci krewnego otoczył jego żonę i dzieci stosowną opieką:

[...] ale mając doskonałą nadzieje w łasce WM me[go] M[ściwego] Pana (jako przeciwko sławnej pamięci Małżonkowi mojemu chęć i łaskę MW[ci] mój M[ściwy] Pan pokazywać raczył), tak i teraz mnie i dzieciom moim WM mój Mści Pan w naszych frasunkach i w smutku po Panie Boże radą i pomocą raczysz być opiekunem⁴⁶.

Czy Tomasz Zamoyski sam wskazał na Annę z Wiśniowieckich Zamoyską jako winną bezdzietności jego małżeństwa, czy też ktoś nakierował go na ten trop? A może zarówno Tomasz, jak i Anna zostali wciągnięci w czyjąś intrygę? O całej sprawie dowiadujemy się bowiem z listów Wacława Jana Zamoyskiego, młodszego brata strażnika polnego koronnego i kasztelana chełmskiego, a tym samym szwagra Anny. W Archiwum Zamoyskich zachowały się trzy odpisy listów do kasztelanowej chełmskiej, sporządzone tą samą ręką, na jednej kartce papieru, pozbawione niestety datacji⁴⁷. Pod dwoma pierwszymi jako nadawca figuruje Wacław Jan Zamoyski, pod trzecim zaś – „Pater Stanyslaus”⁴⁸, osoba duchowna, niewątpliwie blisko związana z rodem Zamoyskich, czego potwierdzeniem byłyby familiarny charakter listu

⁴⁴ *Dnia 12 września tegoż roku wydał Stanisław Żółkiewski kasztelan lwowski i hetman koronny jako opiekun Tomasza nową instrukcją albo raczej ordynacją, jak ją sam nazwał. Orgyinal jej własnoręcznie przez hetmana pisany znajduje się w rękopisie biblioteki Ossolińskich pod liczbą 1904, [w:] A. Bielowski, Szymon Szymonowicz, Kraków 1875, s. 102, 103.*

⁴⁵ V. Urbaniak, Z. Zielińska, J. Zamoyski, K. Karaskiewicz, *op. cit.*, s. 70, tablica genealogiczna: *Linia młodsza*.

⁴⁶ A. z Wiśniowieckich Zamoyska do T. Zamoyska, Gródek 4 XII 1618, AGAD, AZ, nr 407.

⁴⁷ *Ibidem*, nr 51.

⁴⁸ Najprawdopodobniej chodzi o duchownego Petrusa Stanisławusa – za tę uwagę bardzo dziękuję Marcie Kupczewskiej.

i jego treść, mocno uderzająca w wojewodę kijowskiego. Potwierdzeniem, iż są to odpisy wysłanych listów, może być fakt, iż w drugim z nich Wacław Jan miał dopytywać, czy prawdą jest to, że adresatka się na niego obraziła za pierwszy list, który do niej wysłał⁴⁹. Możliwe, iż są to kopie listów, których sporządzenie nakazał książę Konstanty Wiśniowiecki, brat Anny, i załączył je do swojego listu adresowanego do Tomasza, w którym bronił honoru siostry⁵⁰, o czym szerzej poniżej.

W pierwszym z listów Wacław Jan Zamoyski zarzucił Annie z Wiśniowieckich Zamoyskiej, że swoimi czynami ściągnęła na dom swój i dzieci hańbę, szczególnie po tym, jak zostały złapane czarownice, które rzekomo miała wysłać do Zamościa, niewątpliwie celem rzucenia uroku, a jedna z nich została nawet stracona. Wedle słów nadawcy listu miało się to odbić na zdrowiu Katarzyny z Ostrogskich Zamoyskiej: „utrapiiona Pani Wojewodzina, Święta Pani, ustawicznie umiera z te[go] zepsowania które od Wści ponosi, jakoś się Wśc mogła zebrać na taką złość która i przed Bogiem i światem brzydka”. Wacław Jan w dalszej części listu straszył swoją bratową, iż „wiedz Wśc, że kiedyś tedy szydło z wora wyklwało się, nie wiem jako Wśc będzie z te[go] wychodziła, bo Pan Wojewoda [wojewoda kijowski Tomasz Zamoyski – P.T.] prawem na Wści będzie te[go] dochodził i aż o Sejm się to oprze”. Nadawca listu wymuszał też poczucie winy u swojej adresatki, zastanawiając się, jak po tym wszystkim Tomasz Zamoyski będzie mógł dalej sprawować opiekę prawną nad kasztelaniami chełmskimi (zapewne jedynie tymi młodszymi): „jakoż on ma o Synach Wści zawiadywać”⁵¹. Wedle słów Wacława Jana fama o czynach Anny miała się już roznieść:

[...] nic insze[go] tylko o Pani Chełmskiej mowa wszędzie. Ja jedno z Małżonką swą [Zofią z Babina Pszonkówną, córką Jakuba Pszonki, podkomorzego lubelskiego⁵² – P.T.] uszy sobie zatykamy nie mogąc takiej sromoty słuchać [...], jakie mowy i słowa o Wści, co Wśc rozumiesz jaką sami mamy z te[go] pociechę, Panie Boże to zapłać Wści.

Na końcu listu nadawca wytknęła bratowej jej niewdzięczność wobec zmarłego męża i całej jego rodziny, miała bowiem twierdzić, iż została przymuszona do ślubu ze strażnikiem polnym koronnym przez kanclerza i hetmana wielkiego koronnego:

Plakałaś Wśc przed Jej Mścią Panią Wojewodziną naszą [Katarzyną z Ostrogskich Zamoyską – P.T.] na Nieboszczyka P. Kanclerza [Jana Zamoyskiego – P.T.], że Wści

⁴⁹ W.J. Zamoyski do A. z Wiśniowieckich Zamoyskiej, b.m. i d. [list II], *ibidem*, nr 51.

⁵⁰ K. Wiśniowiecki do T. Zamoyskiego, Założce 13 XII 1622, *ibidem*, nr 395.

⁵¹ W.J. Zamoyski do A. z Wiśniowieckich Zamoyskiej, b.m. i d. [list I], *ibidem*, nr 51.

⁵² K. Czubara, *op. cit.*, s. 172.

za Brata me[go] [Jana Zamoyskiego – P.T.] wydał, jeśli to rozum my byśmy gorzej mieli narzekać, że tak złośliwa białogłowa w dom nasz się dostała. Czyń że Wść dalej co chcesz, ja o tym wiedzieć nie chcę⁵³.

Zupełnie w innym tonie utrzymany jest drugi z listów Wacława Jana Zamoyskiego do Anny z Wiśniowieckich Zamoyskiej. O ile w pierwszym zwrócił się do niej, tytułując ją oficjalnie: „Mściwa Pani Chełmska”⁵⁴, o tyle w drugim pisał już w sposób bardziej familiarny: „Mściwa Pani Bratowa”⁵⁵. Jak już zostało wspomniane, nadawca zaczął od dopytywania się, czy prawdą jest, jakoby bratowa obraziła się na niego za to, co napisał do niej w pierwszym liście, prosząc, by mu „odpuściła”. Wacław Jan zmienił zupełnie sposób narracji, zrzucając całą winę na Tomasza Zamoyskiego: „nie wiem skąd to Jego Mści Panu Wojewodzie Kijowskiemu przyszło, z fantazji jakiś je[go] dziwnej”. Dalej próbował dowiedzieć, iż obydwójce padli ofiarą paranoi wojewody kijowskiego: „nie jednaś Wść w tym była i jam za to ucierpiał”. Nadawca listu odradzał Annie informowanie o całej sprawie brata, twierdząc, iż w ten sposób sama będzie siebie dalej zniesławiać. Obawiał się także gniewu ze strony księcia Konstantego Wiśniowieckiego, dlatego też dopytywał się, czy „mię Wść oskarżyła przed Księciem Je[go] Mścią? Wiem że już stracił u nie[go] jeśli że mu Wść mój list ukazała, racz mi Wść dać znać”⁵⁶.

Nadawca trzeciego listu również starał się całą winę za zaistniałą sytuację przenieść na Tomasza Zamoyskiego, dowodząc, iż wszystko, co się wydarzyło, „przychodzi z dziwnej phantazji Je[go] Mści P. Wojewody, który jest frasobliwy że P. Bóg dziatki nie chce dać. Żal mi serdecznie a niewymownie niewinności Wści, którą Wść cierpisz od Je[go] Mści P. Wojewody Kijowskie[go] w niesławie tak wielką”. Chcąc niewątpliwie pozyskać przychylność kasztelanowej chełmskiej, autor listu zapewniał, iż wierzy w jej niewinność, deklarując: „i sam bym przysięgł za Wści, że Wść o tym nigdy nie myślała”. W dalszej części starał się wytłumaczyć powody, dla których wojewoda kijowski oskarżył akurat swoją powinowatą: „a to go do te[go] nic nie przywiodło jedno to, że dziatki Wści na majątnościach mają zapis”. Wedle słów nadawcy listu, o ile początkowo Tomasz Zamoyski kazał mu powstrzymać złowrogie działania Anny z Wiśniowieckich Zamoyskiej, teraz jednak miał żałować swoich oskarżeń w stosunku do powinowatej: „ma teraz i samemu te[go] żal i kazał mi pisać do Wści, żeby mu to Wść odpuścić raczyła, o co i ja proszę za Je[go] Mścią Panem Wojewodą Kijowskim”. Autor listu odwołał się przy tym do wartości, którymi winien się kierować każdy prawdziwy chrześcijanin: „godna rzecz proszącemu

⁵³ W.J. Zamoyski do A. z Wiśniowieckich Zamoyskiej, b.m. i d. [list I], AGAD, AZ, nr 51.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ W.J. Zamoyski do A. z Wiśniowieckich Zamoyskiej, b.m. i d. [list II], *ibidem*.

⁵⁶ *Ibidem*.

odpuścić”. Dla nadawcy listu przeprosiny Tomasza Zamoyskiego niejako kończyły całą sprawę, szczególnie iż nieprawdą okazały się przywołane przez Wacława Jana Zamoyskiego w pierwszym liście oskarżenia, jakoby złapane w Zamościu czarownice miały być wysłane przez kasztelanową chełmską i ją obciążęły swoimi zeznaniami, a jedna z nich została stracona: „Białej głowy żadnej nie stracono, bo też nic na Wści nie powiadały”. Marnym pocieszeniem dla wdowy po Janie Zamoyskim musiała być dalsza argumentacja użyta przez nadawcę listu, zgodnie z którą nie powinna nosić więcej urazy do wojewody kijowskiego, gdyż nie tylko ona została przez niego oskarżona o konszachty z czarownicami: „wszak też to nie na jedne Wści to było i drugim się dostało”. Niestety, autor listu nie podał imion i nazwisk innych kobiet, które miały być podejrzane o działania zmierzające do pozbawienia legalnego potomstwa Tomasza Zamoyskiego. Wyrazem odzyskania przez Annę z Wiśniowieckich Zamoyską i jej synów łaski wojewody kijowskiego i normalizacji stosunków łączących obie linie rodu była niejako przekazana przez nadawcę listu prośba Tomasza Zamoyskiego o odesłanie na dwór zamojski najstarszego z wojewodzców chełmskich – Jerzego: „rozkazał Je[go] Mśc żeby Wści Pana Jerze[go] do nie[go] przysłała; nie baw go Wści doma, bo tam nic on u Wści nie czyni”⁵⁷.

Pomówienie przez Tomasza Zamoyskiego Anny z Wiśniowieckich Zamoyskiej o konszachty z czarownicami zmusiło ją do natychmiastowych działań celem obrony czci, honoru i dobrego imienia swojego i swoich synów. W patriarchalnym świecie ówczesnej Rzeczypospolitej nie mogła bronić się sama, stąd też była zmuszona poszukać opiekuna, który mógłby skutecznie przeciwstawić się wpływowi i działaniom podejmowanym przez wojewodę kijowskiego. Synowie kasztelanowej chełmskiej byli zbyt młodzi, zaś na pomoc ze strony najbliższych krewnych zmarłego męża nie mogła liczyć, co najlepiej pokazał przypadek Wacława Jana Zamoyskiego. Tak naprawdę wszyscy mężczyźni przedstawiciele rodu Zamoyskich byli ekonomicznie i politycznie zależni od Tomasza Zamoyskiego i niewątpliwie nie chcieli popaść z nim w konflikt, stając w obronie kasztelanowej chełmskiej. Stąd też jedynym ratunkiem było dla niej zwrócenie się o pomoc do swoich najbliższych krewnych, szczególnie zaś do brata – księcia Konstantego Wiśniowieckiego, dla którego postawienie siostrze tak poważnych zarzutów godziło również w dobre imię jego i całego rodu Wiśniowieckich. Nie dziwi zatem fakt, iż podjął on zdecydowane kroki celem obrony honoru siostry. W tej sprawie wystosował list do Tomasza Zamoyskiego, w którym stanowczo pisał:

[...] żal i utrapienie Jej M[ś]ci Pani Chełmskiej Siostry mojej nie lada jako mię obchodzić musi, gdyż jako te nieszczęsne plotki, po wielu miejscach są rozsiane, tak i z tych

⁵⁷ Pater Stanylaus do eiusdem, b.m. i d., *ibidem*.

listów lada jakich Pana Waclawa Zamoyskiego, których kopią WM memu Mściwemu Panu posyłam, zrozumieć będziesz raczył, a stąd żal mój, a utrapienie Jej M[ś]ci Pani Siostry mej. Takiej złości i podobieństwa w Domu moim, nigdy nie bywało.

Wbrew twierdzeniom Waclawa Jana Zamoyskiego i Pater Stanislausa, iż kasztelanowa chełmska padła ofiarą „fantazji” wojewody kijowskiego, ona sama uważała, że winnym całej zaistniałej sytuacji jest Waclaw Jan Zamoyski. Czy było tak rzeczywiście, czy też Anna z Wiśniowieckich Zamoyska nie chciała wchodzić w otwarty konflikt z Tomaszem Zamoyskim i zamierzała uderzyć w niego, oskarżając jego bliskiego krewnego – trudno dzisiaj stwierdzić jednoznacznie. Wedle słów księcia Konstantego Wiśniowieckiego jego siostra – czy to sama, czy też za jego namową – „krzywdę swoją i zelżywość, jako Sierota, Panu Bogu wprzód oddawszy, chce się widzieć do Prawa udać, i mandatem na Sejm Pana Zamoyskiego [Waclawa Jana Zamoyskiego – P.T.] pozwać, aby według pisania swego dowodził, na które listy jego boleć muszę”. Nadawca listu zapewniał, iż czyni wszystko, by odwieść siostrę od tego ostatecznego kroku, gdyż nie chce przysparzać kłopotów wojewodzie kijowskiemu:

[...] idzie mi tylko o samą osobę WM mego Mściwego Pana, którego by się ta sprawa dotknąć musiała, i przeto Siostrę moją, od takiego przedsięwzięcia zatrzymywam, gdyż jako mi jest miła, wdzięczna łaska WM mego Mściwego Pana, którą uznawam, tak sobie życzę, aby w onej nigdy odmiany nie było.

Prosił jednakże Tomasza Zamoyskiego o jasną deklarację, czy zamierza powstrzymać oszczerczą kampanię swojego krewnego – jeśli tak, to książę Konstanty Wiśniowiecki deklarował gotowość powstrzymania swojej siostry od występowania z oficjalnym oskarżeniem, jeśli zaś odpowiedź byłaby odmowna, to nadawca listu ostrzegał, iż będzie bronił dobrego imienia swojej krewnej i całego rodu: „owszem przy honorze Domu mojego zostawać tak chcę, jakoby każdy nieprzyjaciel, który na honor Domu mojego następuje, pociechy nie odniósł”⁵⁸.

Datacja listu księcia Konstantego Wiśniowieckiego pozwala mniej więcej umiejscowić w czasie rozgrywane się wydarzenia. Pierwszy list Waclawa Jana Zamoyskiego do Anny z Wiśniowieckich Zamoyskiej został napisany niewątpliwie przed 13 grudnia 1622 r. Biorąc pod uwagę czas, jaki był potrzebny na przesłanie korespondencji: listu Waclawa Jana Zamoyskiego do kasztelanowej chełmskiej, jej listu do brata i tegoż listu do wojewody kijowskiego, samo oskarżenie wdowy po Janie Zamoyskim przez Tomasza Zamoyskiego o konszachty z czarownicami mogło mieć miejsce – z pewną dozą prawdopodobieństwa – w pierwszej połowie października.

⁵⁸ K. Wiśniowiecki do T. Zamoyskiego, Założce 13 XII 1622, *ibidem*, nr 395.

Już wówczas Katarzyna z Ostrogskich Zamoyska była w ciąży, w końcówce drugiego lub na początku trzeciego miesiąca, o ile Gryzelda Konstancja Zamoyska, urodzona 27 kwietnia 1623 r. w Zamościu⁵⁹, nie była wcześniakiem. Wojewodzina kijowska, dla której był to pierwszy błogosławiony stan, mogła nie od razu się zorientować, iż jest brzemienna, lecz już pod koniec października niewątpliwie miała świadomość swojego odmiennego stanu, o czym można wywnioskować z jednego z jej listów do męża, w którym żałac się na brak wiadomości od niego, cierpko skomentowała, iż „ten stan [ciąża? – przyp. P.T.] wolni o[d] tego ćwiczenia, ale widzę że inaczej”⁶⁰. Stąd drugi z listów Wacława Jana, a szczególnie list Pater Stanislausa, w którym starano się przeprosić kasztelanową chełmską i załagodzić rodzinny konflikt, musiały zostać napisane już po upublicznieniu radosnej nowiny o ciąży wojewodziny kijowskiej, co niejako pozbawiało podstaw wszelkie oskarżenia o rzucenie czarów na ordynatową zamojską.

Narodziny zdrowego dziecka niewątpliwie nappełniły Tomasza Zamoyskiego dumą i radością, gdyż po wielu miesiącach niepewności stanowiły jasny sygnał, że wojewoda kijowski razem ze swoją żoną mogą doczekać się licznego potomstwa, w tym synów – dziedziców nazwiska i zamojskiego latyfundium. Stąd też nawet to, iż na świat przyszła dziewczynka, nie psuło radości ojca, czego wyraz dał w liście do podskarbiego wielkiego koronnego Mikołaja Daniłowicza, prosząc go na ojca chrzestnego swojej córki⁶¹. W podobnym tonie utrzymane były zapewne listy gratulacyjne, które napłynęły do Zamościa na wieść o narodzinach dziewczynki, jak choćby od arcybiskupa gnieźnieńskiego Wawrzyńca Gembickiego, który wyrażał radość, iż z bożej łaski i miłosierdzia Tomasz Zamoyski doczekał się córki, zapewniając zarazem w niezwykle kunsztownie sformułowanej metaforze, iż w nieodległym czasie na pewno pojawią się na świecie także synowie, którzy będą godnymi następcami wojewody kijowskiego:

Z tego się wielce cieszę, że P. Bóg z łaski i miłosierdzia swego auxit WM filiola. Da po tym i filios, implebit benedictionibus domma WM. A WM z Jej Mcią Panią Wojewodzina vident olilatata familia et filiolos sient novellas oliuarum in cireuitu mensae sua, i wiek, misera senacta[ru]m wspólnie z Jej Mcią w hojnym Pańskim błogosławieństwie poprowadzisz, salua et florente n[ost]ra Patria⁶².

⁵⁹ S. Żurkowski, *op. cit.*, s. 87. B. Rudomicz, *Efemeros czyli Diariusz prywatny pisany w Zamościu w latach 1656–1672*, cz. 2 (1665–1672), oprac. M.L. Klementowski, przekł. W. Froch, Lublin 2002, s. 334.

⁶⁰ K. z Ostrogskich Zamoyska do T. Zamoyskiego, Zamość 26 X 1622, AGAD, AZ, nr 412.

⁶¹ T. Zamoyski do M. Daniłowicza, Zamość 31 V 1623, *ibidem*, nr 714.

⁶² W. Gembicki do T. Zamoyskiego, Skierniewice 23 VI 1623, *ibidem*, nr 725.

Tomasz Zamoyski wyprawił córce huczne chrzciny, które odbyły się 4 czerwca 1623 r. Zaproszenie na uroczystość zostało wystosowane do wielu znamienitych gości, w tym do arcybiskupa lwowskiego Jana Andrzeja Próchnickiego, który osobiście dokonał obrzędu chrztu⁶³. Niespełna rok po narodzinach Gryzeldy Konstancji na świat przyszła 12 kwietnia 1624 r. Joanna Barbara⁶⁴, a trzy lata później, 9 kwietnia 1627 r., upragniony dziedzic nazwiska i rodowej fortuny – Jan⁶⁵.

Mogłoby się wydawać, iż narodziny pierworodnej córki Tomasza Zamoyskiego ostatecznie utną wszelkie oskarżenia kierowane pod adresem Anny z Wiśniowieckich Zamoyskiej, a cała sprawa pójdzie w niepamięć rodową i społeczną. Tak się jednak nie stało – inkryminacje wysuwane wobec kasztelanowej chełmskiej stały się swoistym tematem tabu, nadal żywym w najbliższym kręgu Tomasza Zamoyskiego. Świadczy o tym fakt, iż po ponad 40 latach ponownie zostały przywołane, tym razem jako jeden z argumentów w rodowej batalii o ordynację zamojską po śmierci Jana „Sobiepana” Zamoyskiego.

Bazyli Rudomicz, profesor i rektor Akademii Zamoyskiej, a także rajca miejski, w swoich dziennikach zapisał bowiem pod datą 19 kwietnia 1669 r., iż Gryzelda Konstancja z Zamoyskich Wiśniowiecka miała opowiadać „dziwne rzeczy o rzućaniu czarów na jej rodziców tak, iż stali się przez to nieplodni [...] i zapadli na śmiertelną chorobę, na którą umarli. Za życia zaś byli gnębieni najrozmaitszymi dolegliwościami”⁶⁶. Wedle słów wojewodziny ruskiej źródłem „tych niezwykłych wiadomości” miał być ówczesny dworzanin Tomasza Zamoyskiego – Jerzy Zamoyski, co o tyle dodaje pikanterii całej sprawie, iż był to wspomniany wyżej jeden z synów Anny z Wiśniowieckich Zamoyskiej, przebywający na dworze wpływowego krewnego. Z dalszej części zapiski wynika, iż zapytany, a raczej oskarżony o kradzież „czapraszki z diamentami”, całą winę miał rzucić na swoją matkę:

[...] to nie moja wina, ale mojej pani matki, ponieważ kazała starym babom czynić czary. Te schwyte wszystkie wyznały na torturach, jak grzebały w pokoikach zmarłe niemowlęta [...] ect., które zostały rzeczywiście znalezione i spalone razem ze staruszkami i sztucznym koziołkiem⁶⁷.

Do wiarygodności słów, a raczej pomówień wojewodziny ruskiej należy podejść z dużą rezerwą. Po pierwsze, zostały one przywołane po ponad 40 latach od wydarzeń, których dotyczyły. Po drugie, brakuje logicznego sensu w przedstawionej

⁶³ S. Żurkowski, *op. cit.*, s. 87.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 163; B. Rudomicz, *op. cit.*, s. 334.

⁶⁵ B. Rudomicz, *op. cit.*, s. 334; Genealogia Hrabów z Cieszowa Saryuszów na Zamościu Ordynatów Zamoyskich..., AGAD, AZ, nr 19, k. 17.

⁶⁶ B. Rudomicz, *op. cit.*, s. 233.

⁶⁷ *Ibidem*.

narracji – oto bowiem Jerzy Zamoyski, który miał być podejrzany o kradzież kapy pod końskie siodło, nagle oskarża własną matkę o konszachty z czarownicami. Jeśli miała to być próba obrony, to bardzo niefortunna i chyba mało prawdopodobna, gdyż o ile za kradzież groziła kara grzywny lub więzienia (a biorąc pod uwagę pokrewieństwo łączące Jerzego z Tomaszem Zamoyskim, cała sprawa niewątpliwie zostałaby zamieciona pod dywan), to kontakty z osobami parającymi się magią groziły już karą śmierci. Wątpliwe, czy syn gotów byłby sprawić taki los własnej matce. Jeśli Jerzy rzeczywiście ukradł czapraszkę, mógł być to wybryk młodego mężczyzny, pragnącego posiadać lub spieniężyć wartościową rzecz. Wątpliwie, by dokonał tej kradzieży na polecenie swojej matki, gdyż nawet jeśli ta potrzebowała dla czarownic rzeczy należącej do Tomasza Zamoyskiego, by za jej pomocą rzucić urok na wojewodę kijowskiego, to raczej oczekiwałaby przedmiotu niewielkich rozmiarów i mocniej powiązanego z potencjalną ofiarą aniżeli kapa pod końskie siodło. Wreszcie, sam Rudomicz płacze się w koligacjach rodowych Zamoyskich, pisząc, iż „sprawczynią tego wszystkiego była pierwsza żona pana Zdzisława Zamoyskiego z domu Wiśniowiecka”⁶⁸, czyniąc tym samym z Anny z Wiśniowieckich Zamoyskiej żonę własnego syna. Jest to o tyle dziwne, że co prawda kasztelanowa chełmska zmarła po 1634 r.⁶⁹, lecz Zdzisław Zamoyski żył jeszcze w 1669 r.⁷⁰, a zatem autor diariusza powinien dużo lepiej orientować się w jego koneksjach rodzinnych. Tak rażące błędy podważają wiarygodność całej notatki. Odsuwając na bok rozważania na temat prawdziwości zawartych w niej informacji, nie ulega jednak wątpliwości, iż sama zapiska jest świadectwem funkcjonowania w kręgu rodu Zamoyskich i przestrzeni dworu zamojskiego żywej wciąż czarnej legendy związanej z osobą Anny z Wiśniowieckich Zamoyskiej.

Słowa wojewodziny ruskiej niewątpliwie padały na podatny grunt, gdyż analizując diariusz Bazylego Rudomicza, nieraz można natrafić na informacje o czarownicach działających czy to w samym Zamościu, czy też w jego okolicach. Najgłośniejszym przypadkiem był proces sześciu zamojskich mieszczek oskarżonych o czary, który się odbył w maju 1664 r. Kobiety poddano standardowemu w takich przypadkach zestawowi tortur: przypiekanie ogniem, szarpanie ciała szczypcami, wreszcie rozciąganie członków. Nie dziwi zatem fakt, iż przyznały się do winy. Połączony sąd radziecko-wójtowski skazał je na karę śmierć na stosie, lecz Jan „Sobiepan” Zamoyski okazał „litość” i zmienił wyrok na bardziej humanitarny – śmierć przez ścięcie⁷¹.

⁶⁸ *Ibidem*.

⁶⁹ I. Czamańska, *op. cit.*, s. 105.

⁷⁰ Zmarł w 1670 r. V. Urbaniak, Z. Zielińska, J. Zamoyski, K. Karaskiewicz, *op. cit.*, s. 70, tablica genealogiczna: *Linia młodsza*.

⁷¹ B. Rudomicz, *op. cit.*, s. 341.

Zanim doszło do wykonania wyroku, oskarżone kobiety – niewątpliwie w ramach zemsty – wskazały na jeszcze jedną „czarownicę”, którą miała być Katarzyna Bielenkowiczowa, żona zamojskiego wójta Macieja. Wedle słów Rudomicza to „Ona sama wtrąciła je do więzienia przez swego męża. Te zaś przed śmiercią zeznały, że Bielenkowiczowa była współniczką czarów, co także sąsiedzi potwierdzili”. Autor diariusza zanotował szczegółowo kilka zarzutów kierowanych pod adresem wójtowej, które jednoznacznie wskazywały, iż ma ona nie tylko szeroką wiedzę z zakresu zielarstwa oraz tajemnych praktyk, ale także sama para się magią, próbując w ten sposób wpłynąć na osoby trzecie. Niezwłocznie wszczęto śledztwo przeciwko Bielenkowiczowej, w wyniku którego została uznana winną praktykowania czarów i skazana na śmierć przez ścięcie⁷². Szczegółowość, z jaką Rudomicz opisał przebieg wydarzeń, świadczy niewątpliwie o tym, iż zarówno sam autor diariusza, jak też zapewne inni mieszkańcy Zamościa żywo interesowali się procesem i wykonaniem wyroku, nie tylko z powodu wyjątkowości zdarzeń i niespodziewanych zwrotów akcji, ale także z realnej w ich ocenie obawy o własne zdrowie, życie i bezpieczeństwo związane z obcowaniem z osobami parającymi się czarną magią. Rozpowszechnianie przez wojewodzinę ruską oskarżeń wysuwanych pod adresem Anny z Wiśniowieckich Zamoyskiej mogło mieć na celu przywołanie wśród zamościan wspomnień o wydarzeniach z maja 1664 r. i innych tego typu przypadkach, a przez to wzbudzenie obaw względem potomków kasztelanowej chełmskiej, czy może i oni nie mają skłonności do tego typu praktyk, stanowiących zagrożenie dla całej zamojskiej społeczności. Niewątpliwie w celu spotęgowania grozy całej sytuacji do opowieści zostały wplecione wątki związane ze „zmarłymi niemowlętami”, „spalonymi staruszkami” i „sztucznym koziołkiem”, co miało wzbudzić jeszcze większy lęk i obrzydzenie względem oskarżonej i jej najbliższych.

Warto odnotować, iż Gryzeldy Konstancji z Zamoyskich Wiśniowieckiej przed rozsiewaniem plotek na temat Anny z Wiśniowieckich Zamoyskiej nie powstrzymał fakt, iż sama zawdzięczała życie jednemu z jej synów – Janowi Chryzostomowi Zamoyskiemu. Oto bowiem 21 czerwca 1641 r. Gryzelda Konstancja wzięła razem ze swoim mężem, Jeremim, udział w uroczystościach funeralnych zmarłych w odstępstwie dwóch dni książąt: wojewody ruskiego Konstantego Wiśniowieckiego, brata Anny z Wiśniowieckich Zamoyskiej, i jego syna Jerzego, starosty kamionackiego⁷³. Po pogrzebie, na zamku w Zażoźcach, w głównej siedzibie zmarłego wojewody

⁷² *Ibidem*, s. 342.

⁷³ A.S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. II (1637–1646), przekł. i oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980, s. 247. Pierwszy zmarł 29 V 1641 r. starosta kamionacki Jerzy Wiśniowiecki (I. Czamańska, *op. cit.*, s. 244), a 31 V jego ojciec, wojewoda ruski Konstanty (*ibidem*, s. 154). Książę Albrycht Stanisław Radziwiłł zanotował

ruskiego, dla żałobników została wydana uczta, której gospodarzem był książę Jeremi Wiśniowiecki. W jej trakcie, zgodnie z relacją zaproszonego na egzekwia, lecz osobiście nieobecnego na miejscu księcia Albrychta Stanisława Radziwiłła, „z nieostosownego naszego zwyczaju czczenia pogrzebów uctami i zalewaniem głów nadmiarem wina i różnych trunków rodzi się okazja do zwad. I to zdarzyło się tam, w Założcach”⁷⁴, między księciem Jeremim Wiśniowieckim a jego powinowatym, kasztelanem wojnickim Piotrem Szyszkowskim, którego trzecią żoną była Teofila z Wiśniowieckich, córka zmarłego księcia Konstantego⁷⁵. Zięć zmarłego wojewody ruskiego „zaperzony w rozmowie nazwał swą żonę słowem niemiłym dla uszu i dla domu Wiśniowieckich”⁷⁶, co sprowokowało pijaną służbę. Chwyciwszy za broń, postanowiła ona bronić honoru panów na Założcach. Doszło do regularnej bitwy między podchmielonymi żałobnikami, w wyniku której od wystrzałów z muszkietów i cięć szablą zginęło pięć osób. Do ich grona o mało nie dołączyła sama księżna Gryzelda Konstancja z Zamoyskich Wiśniowiecka:

[...] bowiem Potocki [wojewoda braclawski Mikołaj – P.T.] dwakroć odparł ramieniem obuch czekana, a biskup wołowski [Jan Chryzostom Zamoyski, biskup bakowski – P.T.] prawicą uchronił głowę małżonki księcia Wiśniowieckiego, Zamoyskiej, od cięcia szablą. Nie została zraniona, bo przypadkiem żelazo uderzyło ją na płask; nie ostrzem⁷⁷.

Jak widać, wdzięczność księżnej Gryzeldy Konstancji za uratowanie życia nie była zatem bezgraniczna, a pamięć okazała się dość krótka, co może ułatwiał fakt, iż w okresie sporów o ordynację zamojską nie żyła już ani Anna z Wiśniowieckich Zamoyska, ani jej syn Jan Chryzostom, który zmarł w 1655 r.⁷⁸

* * *

Podsumowanie powyższych rozważań wypada rozpocząć od konstatacji, iż zarzuty o stosowanie czarów były najczęściej stawiane przedstawicielom społeczności miejskich i wiejskich, szczególnie najniższych warstw, często osobom samotnym,

w swoim pamiętniku, że młodszy z książąt Wiśniowieckich zmarł 21 V, jego ojciec zaś – 25 V (A.S. Radziwiłł, *op. cit.*, s. 247). Obaj książęta zostali pochowani 21 VI 1641 r. w kościele oo. bernardynów w Założcach (I. Czamańska, *op. cit.*, s. 244).

⁷⁴ A.S. Radziwiłł, *op. cit.*, s. 248–249.

⁷⁵ I. Czamańska, *op. cit.*, s. 161.

⁷⁶ A.S. Radziwiłł, *op. cit.*, s. 249.

⁷⁷ *Ibidem*.

⁷⁸ V. Urbaniak, Z. Zielińska, J. Zamoyski, K. Karaskiewicz, *op. cit.*, s. 70, tablica genealogiczna: *Linia młodsza*.

pozbawionym wsparcia rodziny i możnych protektorów. Rzadko kiedy tego typu oskarżenia były kierowane pod adresem osób szlachecko urodzonych, a przypadek Anny z Wiśniowieckich Zamoyskiej jest swoistym ewenementem. Oto bowiem publicznie została oskarżona o czary przedstawicielka społeczno-politycznej elity monarchii polsko-litewskiej, nobliwa wdowa i matka, a dokonać tego miał jeden z najbliższych krewnych jej zmarłego męża lub wręcz własny syn.

Która z trzech osób tego rodowego dramatu była *spiritus movens* całej zaistniałej sytuacji? Czy faktycznie to Anna z Wiśniowieckich Zamoyska, żywiąc jakoby głębokoskrywaną urazę do kanclerza i hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego za to, iż za jego przyczyną miała zostać przymuszona do popełnienia mezaliansu, postanowiła zemścić się na jego synu Tomaszu i w tym celu weszła w konszachty z czarownicami? Czy rzeczywiście zleciła im rzucenie czarów na wojewodę kijowskiego i jego żonę, by pozbawiając ich szans na doczekanie się legalnego potomka, zapewnić w ten sposób swoim synom możliwość odziedziczenia w przyszłości ordynacji zamoyskiej? A może to Tomasz Zamoyski, szukając przyczyn bezpłodności swojego małżeństwa, uwierzył w plotki na temat powinowatej lub sam ją oskarżył, uznając, iż miała żywotny interes w pozbawieniu go możliwości posiadania potomstwa? Jaką rolę w całej sprawie odgrywał Wacław Jan Zamoyski, rodzony brat zmarłego kasztelana chełmskiego i bliski krewny Tomasza Zamoyskiego? Czy to on był głównym inspiratorem działań uderzających w cześć i dobre imię swojej bratowej? Jeśli tak, to jakie intencje nim kierowały?

Wydaje się, iż Anna z Wiśniowieckich Zamoyska padła ofiarą pomówień. Nawet jeśli czuła się skrzywdzona przez kanclerza i hetmana wielkiego koronnego, chyba nie posunęłaby się do tego, by zaryzykować pozycją i reputacją swoją oraz swoich synów, którzy dopiero wchodziłi w dorosły świat, a ich kariery polityczne były w dużej mierze uzależnione od wpływowego krewnego, będącego dodatkowo ich prawnym opiekunem. Treść drugiego listu jasno wskazuje, iż Wacław Jan Zamoyski starał się usilnie przeprosić i ułagodzić bratową, całą winę zrzucając na „fantazje” wojewody kijowskiego, co już wówczas niejako oczyszczało kasztelanową chełmską ze stawianych jej zarzutów. Potwierdzeniem tego jest list Pater Stanisłausa, którego autor nie tylko winą za zaistniałą sytuację obarczył Tomasza Zamoyskiego, ale także dementował plotki, jakoby złapane w Zamościu czarownice wskazały na wdowę po Janie Zamoyskim jako mocodawczynię, donosząc zarazem, iż podejrzanych w tej sprawie było kilka kobiet. Wreszcie, na prośbę wojewody kijowskiego zapraszał do Zamościa jednego z synów Anny z Wiśniowieckich Zamoyskiej, co poniekąd miało oficjalnie zakończyć rodzinny konflikt. Wydaje się również, iż nawet jeśli w Zamościu faktycznie zostały ujęte czarownice i w trakcie przesłuchań padłby cień podejrzeń na kasztelanową chełmską, to wątpliwe, by Tomasz Zamoyski pozostawił sprawę bez wyjaśnienia, nawet jeśli już wówczas jego żona była w ciąży. Istniała

wszak obawa, iż skoro Anna z Zamoyskich Wiśniowiecka za pomocą czarów nie chciała dopuścić do urodzenia przez Katarzynę z Ostrogskich Zamoyską potomka, to może w przyszłości poważny się w ten sam sposób uśmiercić nowo narodzone dziecko.

Czy zatem wszystkiemu winne były „fantazje” Tomasza Zamoyskiego? Niewątpliwie wojewodę kijowskiego musiał niepokoić fakt, iż jego żona nie zachodziła w ciążę. Jak zostało już wyżej wspomniane, nie mógł tego zrzucić na karb bezpłodności Katarzyny z Ostrogskich Zamoyskiej czy też boskiej kary. Szukając wyjaśnienia, tym bardziej mógł być podatny na insynuacje, iż powodem bezdzietności są przyczyny nienaturalne, a raczej siły nadprzyrodzone, w tym wypadku czary. Oczywiście można się zastanawiać, na ile był skory w to uwierzyć, tym bardziej iż dzięki ojcu odebrał wyjątkową jak na owe czasy edukację, łączącą znajomość dzieł klasycznych z wiedzą encyklopedyczną, erudycją⁷⁹, zaś matka wpoiliła mu głęboką kontrreformacyjną religijność⁸⁰. Pamiętać jednak należy, iż dla ludzi żyjących w dobie baroku, nawet starannie wykształconych czy cechujących się dużą pobożnością, rzeczą oczywistą była wiara w zabobony i magię, które w naturalny sposób przenikały do życia codziennego i niejednokrotnie służyły do interpretacji przyczyn i skutków poszczególnych wydarzeń. Niewątpliwie również Tomasz Zamoyski wierzył w istnienie mocy tajemnych i był podatny na to, by ich działaniem wytłumaczyć wszystko, co się wokół niego działo, w tym przyczyny bezpłodności swojego małżeństwa. Bez wątpienia musiał poddać się plotkom i uwierzyć w niecność zamiarów powinowatej, a także zażądać od krewnych i swojego otoczenia podjęcia stosownych działań mających na celu powstrzymanie złowrogich działań kasztelanowej chełmskiej, na co wskazują pierwszy list Wacława Jana Zamoyskiego i Pater Stanisłausa. Informacja o ciąży żony niewątpliwie ułagodziła gniew i obawy wojewody kijowskiego. Możliwe, że zrozumiał, iż dał się ponieść emocjom i starał się złagodzić skutki swoich czynów, a przede wszystkim naprawić relacje z krewnymi – tak z pewnością należy odczytywać propozycję powrotu na dwór najstarszego z kasztelanów chełmskich, Jerzego. Również Anna z Wiśniowieckich Zamoyska nie winiła Tomasza Zamoyskiego, czego wyrazem jest treść listu jej brata, księcia Konstantego Wiśniowieckiego, a przynajmniej – zapewne w trosce o przyszłość ekonomiczną i polityczną swoich synów – nie czyniła tego w sposób publiczny.

Ostatnim aktorem rodowego dramatu był Wacław Jan Zamoyski. Czy to on podsunął Tomaszowi Zamoyskiemu myśl, iż winna bezpłodności jego małżeństwa jest kasztelanowa chełmska? Jest to wielce prawdopodobne. Wacław Jan jako

⁷⁹ A.A. Witusik, *op. cit.*, s. 94–96.

⁸⁰ M. Kupczewska, *Matka i syn...*, s. 44–45; P. Tyszka, *W cieniu wielkiego kanclerza...*, s. 119–123.

przedstawiciel bocznej linii, i to jeszcze najmłodszy z braci, niewątpliwie nie miał najłatwiejszego startu w życiu, stąd też próbował, podobnie jak jego bracia, szukać szczęścia w otoczeniu kanclerza i hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego, a następnie wspierać wdowę po nim, Barbarę z Tarnowskich Zamoyską⁸¹. Z drugiej zaś strony, w trakcie rokoszu sandomierskiego można go odnaleźć w szeregach zwolenników wojewody krakowskiego Mikołaja Zebrzydowskiego⁸², który utrzymywał działania rokoszowe, prowadząc rabunkową działalność w dobrach ordynacji zamojskiej⁸³. Następnie zaś należał do grona bliskich współpracowników Tomasza Zamoyskiego, o czym świadczy zachowana korespondencja między krewnymi⁸⁴. Za przypuszczeniem, iż to Wacław Jan był *spiritus movens* całej akcji wymierzonej w Annę z Wiśniowieckich Zamoyską przemawia to, iż to on bez pardonowo listownie zaatakował bratową, nie dając jej żadnych szans na obronę. To on też miał być źródłem plotek na jej temat i je szeroko rozpuszczając, czego ukrócenia żądał w imieniu siostry ksiądz Konstanty Wiśniowiecki. Wreszcie, jego też winą obarczyła sama zainteresowana.

Co mogło kierować Wacławem Janem? Szczupłość źródeł pozwala jedynie na postawienie hipotez. Wacław Jan Zamoyski mniej więcej w tym samym czasie co Tomasz Zamoyski zawarł związek małżeński z Zofią z Babina Pszonkówną. Możliwe, iż widząc rosnącą frustrację wojewody kijowskiego z powodu braku potomka, postanowił ukierunkować jego gniew na kasztelanową chełmską, by w ten sposób doprowadzić do wykluczenia jej synów z praw do dziedziczenia ordynacji zamojskiej – wszak to ich ojciec, Jan Zamoyski, został drugim po Macieju Zamoyskim, wyznaczonym przez kanclerza i hetmana wielkiego koronnego potencjalnym kandydatem do objęcia schedy na wypadek wymarcia głównej linii rodu. Może Wacław Jan liczył, że w ten sposób zapewni swoim potomkom sukcesję, w momencie gdyby Tomasz Zamoyski umarł bezpotomnie.

Wszystkie te dywagacje muszą pozostać jedynie w sferze domysłów. Pokazują jednak, iż na początku lat dwudziestych XVII w. relacje między Tomaszem Zamoyskim a jego najbliższymi męskimi krewnymi nie układały się najlepiej. Także kontakty między przedstawicielami bocznych linii nacechowane były wrogością, u której podłoża kładła się rywalizacja o ordynację zamojską w związku z bezdzietnością małżeństwa Tomasza i Katarzyny z Ostrogskich Zamoyskich. Podobnie

⁸¹ P. Tyszka, *W cieniu wielkiego kanclerza...*, s. 126, 146, 248, 299, 334.

⁸² V. Urbaniak, *Zamoyszczycy bez Zamoyskiego. Studium dekompozycji ugrupowania politycznego*, Warszawa 1995, s. 144.

⁸³ Szerzej na ten temat: P. Tyszka, *Konflikt Barbary z Tarnowskich Zamoyskiej z Mikołajem Zebrzydowskim o zarząd nad dobrami Ordynacji Zamojskiej*, [w:] idem, *W cieniu wielkiego kanclerza...*, rozdz. VIII, s. 289–339.

⁸⁴ AGAD, AZ, nr 752.

było 40 lat później, gdy po bezpotomnej śmierci Jana „Sobiepana” Zamoyskiego rozpoczęła się batalia o schedę po nim. W toczącej się rywalizacji między Gryzelą Konstancją z Zamoyskich Wiśniowiecką a licznymi przedstawicielami rodu Zamoyskich wojewodzina ruska użyła tej samej karty, to znaczy przypominała o zarzutach stawianych Annie z Wiśniowieckich Zamoyskiej, by zdyskredytować w oczach ówczesnych jej potomków, szczególnie zaś Zdzisława, nieżyjącego już Jerzego i ich synów, którzy zgodnie z postanowieniami aktu fundacyjnego ordynacji zamoyskiej mieli największe prawa do objęcia jej w posiadanie.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [AGAD]

Archiwum Zamoyskich [AZ], nr 19, 51, 274, 395, 407, 412, 638, 706, 714, 725, 752, 924, 2372

Źródła drukowane

Album studentów Akademii Zamoyskiej 1595–1781, oprac. H. Gmiterek, Warszawa 1994.

Bielowski A., *Szymon Szymonowic*, Kraków 1875.

Ordynacja Jaśnie Wielmożnego Jana Zamoyskiego Hetmana Koronnego, [w:] *Volumina Legum*, t. II, wyd. J. Ohryzka, Petersburg 1859, s. 287.

Radziwiłł A.S., *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. II (1637–1646), przekł. i oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980.

Rudomicz B., *Efemeros czyli Diariusz prywatny pisany w Zamościu w latach 1656–1672*, cz. 2 (1665–1672), oprac. M.L. Klementowski, przekł. W. Froch, Lublin 2002.

Żurkowski S., *Żywot Tomasza Zamoyskiego kanclerza w. kor.*, oprac. A. Batowski, Lwów 1860, [w:] *Życie i dzieło Tomasza Zamoyskiego 1594–1638. W 420. rocznicę urodzin wydano staraniem Miejskiej Biblioteki Publicznej w Tomaszowie Lubelskim*, Tomaszów Lubelski 2014, s. I–XXVIII, 1–406.

Opracowania

Anusik Z., *Krótkie życie i niespodziewana śmierć młodego magnata. Janusz Paweł ks. Ostrogski i jego testament z 6 sierpnia 1619 roku*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2020, R. XIX, nr 1, s. 215–239. <https://doi.org/10.18778/1644-857X.19.01.09>

Czamańska I., *Wiśniowieccy. Monografia rodu*, Poznań 2007.

- Czubara K., *Jan Zamoyski a jego krewni z młodszej linii rodu*, [w:] *Jan Zamoyski. Wódz – mecenas – polityk*, „Zamojsko-Wołyńskie Zeszyty Muzealne” 2005, t. III, (numer specjalny), s. 163–175.
- Dworzaczek W., *Genealogia. Tablice*, Warszawa 1959.
- Grzybowski S., *Jan Zamoyski*, Warszawa 1994.
- Horn I., *Andrzej Batory*, Warszawa 2010.
- Karbownik H., *Sprawa prowadzenia procesów o czary w przedrozbiorowej Polsce w świetle ówczesnego prawa kanonicznego i polskiego*, „Kościół i Prawo” 1998, t. XIII, s. 165–174.
- Kempa T., *Dzieje rodu Ostrogskich*, Toruń 2003.
- Kieniewicz L., *Senat za Stefana Batorego*, Warszawa 2000.
- Krzysztofik M., „*O nieplodności w stanach matżeńskich*” – czyli jak XVII-wieczny kalendarzysta-lekarz omawia oraz cenzuruje tematy wstydlive, „Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej” 2009, seria XV, s. 33–45. <https://doi.org/10.18318/napis.2009.1.4>
- Kupczewska M., *Intercyza ślubna z Katarzyną księżniczką Ostrogską, między księżną Imcią Anną z Szemberka Ostrogską wojewodziną wołyńską uczynioną a Imcią Panem Tomaszem Zamoyskim wojewodą kijowskim*, „Białostockie Teki Historyczne” 2013, t. XI, s. 287–293. <https://doi.org/10.15290/bth.2013.11.18>
- Kupczewska M., *Matka i syn – wpływ Barbary z Tarnowskich Zamoyskiej na proces wychowania i wykształcenia Tomasza Zamoyskiego w świetle korespondencji z lat 1605–1610*, „Białostockie Teki Historyczne” 2011, t. IX, s. 41–54.
- Majewski R., *Cecora. Rok 1620*, Warszawa 1970.
- Moniuszko A., *Prawo sądowe Rzeczypospolitej szlacheckiej (XVI–XVIII w.). Zarys wykładu z wyborem źródeł*, Warszawa 2017.
- Tarnawski A., *Działalność gospodarcza Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana w. kor. (1572–1605)*, Lwów 1935.
- Tygielski W., *Listy, ludzie, władza. Patronat Jana Zamoyskiego w świetle korespondencji*, Warszawa 2009.
- Tysza P., *Stan zdrowia, higiena, choroby i śmierć w kręgu krewnych kanclerza i hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego*, [w:] *Czystość i brud. Higiena nowożytna (XV–XVIII w.)*, red. W. Korpalska, W. Ślusarczyk, Bydgoszcz 2015, s. 141–160.
- Tysza P., *W cieniu wielkiego kanclerza. Barbara z Tarnowskich Zamoyska*, Warszawa 2015.
- Urbaniak V., *Zamoyszczyzy bez Zamoyskiego. Studium dekompozycji ugrupowania politycznego*, Warszawa 1995.
- Urbaniak V., Zielińska Z., Zamoyski J., Karaskiewicz K., *Zamoyscy herbu Jelita*, Warszawa 1997.
- Witusik A.A., *Młodość Tomasza Zamoyskiego. O wychowaniu i karierze syna magnackiego w Polsce w pierwszej połowie XVII wieku*, Lublin 1977.

Notatka o autorze

Mgr Paweł Tyszka – absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Kierownik Działu Projektów Naukowych i Muzealnych Zamku Królewskiego w Warszawie – Muzeum.

Zainteresowania naukowe: historia społeczna w epoce staropolskiej, genealogia, mechanizmy patronatu politycznego i artystycznego oraz dwór i klientela magnacka w XVII w.



ptyszka@zamek-krolewski.pl

Urszula Augustyniak

Uniwersytet Warszawski / University of Warsaw

 <https://orcid.org/0000-0003-3527-3159>

„Uczciwa kobieta” jako patronka zabójcy kochanki Przyczynek do roli kobiet w sądownictwie na Podlasiu w pierwszej połowie XVII wieku

Summary

‘Honest Woman’ as the Patron of the Lover’s Murderer A Contribution to the Role of Women in the Judiciary in Podlasie in the First Half of the 17th Century

The article presents the case of conscious disregard of social norms and interference in the course of the court process by Zofia Gorzkowska from Sędziejewice, wife of the deputy judge of Brzeg Gorzkowski, coat of arms Tarnawa. Who dared to quarrel with the Lithuanian field hetman Krzysztof Radziwiłł and turned out to be an equal partner of the attorneys and lawyers employed by Radziwiłł in the court fight to punish Jan Głazowski, son of Radziwiłł’s staroste in Orla in Podlasie, for embezzlement and ordering the brutal murder of his plebeian lover. The profiles of the protagonists, a description of the murder, the course of the trial, the attitude of the Lithuanian magnate towards the crime and his demands for punishing the perpetrator were presented. The author’s intention was to draw attention to the behind-the-scenes role of women in the justice system in the former Polish-Lithuanian Commonwealth and the differentiation of punishment for criminal offenses depending on the social position of the victims.

Keywords: noblewoman, magnate, embezzlement, murder, commoner, judicial support, lawsuit



Streszczenie

W artykule przedstawiono sprawę świadomego lekceważenia normy społecznej oraz ingerencję w przebieg procesu sądowego przez Zofię z Sędziejewic Gorzkowską, żonę podśędka brzeskiego Gorzkowskiego herbu Tarnawa, która odważyła się zdrzeć z hetmanem polnym litewskim Krzysztofem Radziwiłłem i okazała się równorzędną partnerką zatrudnianych przez Radziwiłła pełnomocników i prawników w walce sądowej o ukaranie Jana Głazowskiego, syna starosty radziwiłłowskiego w Orli na Podlasiu, za defraudację i zlecenie brutalnego morderstwa kochanki-plebejuszki. Przedstawiono sylwetki protagonistów, opis morderstwa, przebieg procesu sądowego, postawę litewskiego magnata wobec przestępstwa i jego postulaty ukarania sprawcy. Intencją autorki było zwrócenie uwagi na zakulisową rolę kobiet w wymiarze sprawiedliwości w dawnej Rzeczypospolitej oraz zróżnicowanie kary za przestępstwa kryminalne w zależności od pozycji społecznej ofiar.

Słowa kluczowe: szlachcianka, magnat, defraudacja, morderstwo, plebejuszka, poparcie sądowe, proces sądowy

Pozytywny obraz „kobiety – żony, matki, bohaterki” jest ostatnio jednym z najpopularniejszych tematów badań i konferencji naukowych w Polsce, nawiązujących z kilkudziesięcioletnim opóźnieniem do problematyki *gender*, eksponującej zagadnienie przemocy wobec kobiet i traktującej je jako ofiary systemu patriarchalnego panującego rzekomo w dawnej Rzeczypospolitej. Moim zdaniem takie podejście – wbrew intencjom badaczy – stanowi uprzedmiotowienie kobiet poprzez podkreślanie ich uwarunkowanej kulturowo bierności i traktowanie ich w kategoriach „grupy badanej”, wydzielonej *ex post* przez kryterium płci. Wbrew realiom historycznym epoki nowożytnej, z pominięciem statusu społecznego. Prace polskich badaczy historii rodziny i wychowania, przede wszystkim Bożeny Popiołek¹, z wyjątkiem Andrzeja Karpińskiego² i Cezarego Kukło³, dotyczą z reguły kobiet szlachcianek i ich roli w życiu rodzinnym. Natomiast w nowym nurcie „historii ludowej”, przedstawiającej „lud” – czyli chłopów, jako ofiary szlach-

¹ Przykładowo: B. Popiołek, *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003; eadem, *Woli mojej ostatniej testament. Testamenty staropolskie jako źródło do historii mentalności XVII i XVIII wieku*, Kraków 2009; eadem, *Dobrodziejki i klienci. Specyfika patronatu kobiecego i relacji klientalnych w czasach saskich*, Warszawa 2020.

² A. Karpiński, *Żeńska służba domowa w miastach polskich w drugiej połowie XVI i w XVII w.*, Warszawa 1992; idem, *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1995.

³ C. Kukło, *Kobieta samotna w społeczeństwie miejskim u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej. Studium demograficzno-społeczne*, Białystok 1998.

ty – „wyzyskiwaczy”, rolę ofiar przypisuje się na równi mężczyznom i kobietom. Dopiero niedawno ukazała się praca zbiorowa uwzględniająca specyficzną sytuację tych ostatnich w społecznościach wiejskich⁴.

Celem artykułu jest zwrócenie uwagi na zagadnienie wyłamania się kobiet z przypisywanej im roli społecznej ograniczonej do kręgu rodziny i pokazanie, że bez względu na swą kondycję, na równi z mężczyznami popełniały czyny złe, a nawet kryminalne, a przede wszystkim aktywnie, choć niejawnie, uczestniczyły w dawnej Rzeczypospolitej w procesach sądowych na poziomie sądownictwa samorządowego (sądy ziemskie i grodzkie) i trybunału. Choć przypisywano im głównie motywacje emocjonalne, powody, jak i metody działania kobiet (od mataczenia po przedstawianie fałszywych dowodów pod przysięgą) były analogiczne jak w wypadku męskich pieniaczy. Co więcej, postaram się pokazać na konkretnych przykładach, że działania kobiet bywały nieraz bardziej wyrafinowane niż mężczyzn, ponieważ mogły one wykorzystać na swoją korzyść stereotyp słabej i uczciwej (w sensie statusu szlacheckiego, a nie norm etycznych) niewiasty, której z natury rzeczy obce jest każde zło.

Za typowe można uznać dwie metody wpływania na wymiar sprawiedliwości: mataczenie i ukrywanie dokumentów oraz poplecznictwo.

Przykładem zastosowania pierwszej z nich jest sprawa Jerzego Grota vel Grotosa, podsędka drohickiego⁵, syna Jana, sędziego ziemskiego drohickiego⁶, który był posłem na sejm 1607 r., opłaconym przez województwo za 200 zł⁷, deputatem i praktykiem trybunalskim. Jednocześnie, korzystając ze swej pozycji, dopuszczał się on czynów kryminalnych podpadających pod cztery artykuły grodzkie, czyli zbrojnych napadów na sąsiadów, także krewnych, w związku z czym współobywatele

⁴ *Ludowa historia kobiet*, red. P. Wielgosz, Warszawa 2023.

⁵ *Herbarz Polski Kaspra Niesieckiego SJ* [...], wyd. J.N. Bobrowicz, t. IV, Lipsk 1839, reprint: Warszawa 1989 [dalej: K. Niesiecki, *Herbarz Polski*], s. 293: Grotowie h. Rawicz. Jan Groth, sędzia ziemski drohicki, dziedzic na Tokarach i Duszlewicach, sędzia ziemski drohicki (1576–†5 VIII 1590), w: *Urządnicy podlascy XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. E. Dubas-Urwanowicz, W. Jarmolik, M. Kulecki, J. Urbanowicz, Kórnik 1994, s. 191: Grot (Groth, Grots) Jan h. Rawicz; Jerzy, podsędek drohicki (1597–†a. 15 IV 1619), *ibidem*, nr 519, s. 82; korespondent K. I i K. II Radziwiłłów w latach 1600–1612, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Archiwum Warszawskie Radziwiłłów [dalej: AR], dz. V, nr 4773.

⁶ Jerzy Grots do K. II Radziwiłła, z Rosień 13 VIII 1609, AGAD, AR, dz. V, nr 4773: kontrowersja z Pogorzelskim o podział terytoriów trybunalskich – Grots wybiera się przed wyjazdem do Lublina pod pretekstem Trybunału Nowogrodzkiego.

⁷ Laudum sejmiku drohickiego 31 III 1607, *ibidem*, dz. LXXXIX, Księga grodzka drohicka, seria II, nr 13, s. 344, punkt 6.

zażądali na sejmiku województwa podlaskiego w 1607 r.: „W sprawie pana podśędka drohickiego aby była sądzona według kryminaliów excesy, pożogi, najazdy, mężobójstwo”⁸.

Grots istotnie mógł zaszkodzić patronowi, wykorzystując swoje wpływy w środowisku sędowników podlaskich szczebla lokalnego i trybunalistów, dzięki temu, że był znakomicie wprowadzony w sprawy pryncypała i zatrzymał całą dokumentację prowadzonych procesów. Po jego śmierci stało się to zarzewiem długoletniego procesu między jego rodziną (wdową, Anną Skromowską-Grotową, która żyła jeszcze w 1662 r.⁹, i synami), której członkowie za wydanie zatrzymanej dokumentacji zażądali wysokiej kwoty. Obie strony sporu zupełnie odmiennie oceniały zasługi zmarłego – żona je przeceniała, natomiast prawnicy radziwiłłowscy starali się udowodnić, że był on nieużyteczny. Dzieje tego procesu stanowią przykład powszechnego, jak się wydaje, procederu zatrzymywania dokumentacji prowadzonych przez zmarłych sędowników spraw, traktowanej przez wdowy po nich jako swego rodzaju polisę ubezpieczeniową, a umiejętnie prowadzone pertraktacje o ich wydanie mogły nieraz dać pokaźne zyski.

Przykładem poplecznictwa w sprawie o przestępstwo kryminalne, na którym skoncentruję się w tym artykule, jest sprawa świadomego lekceważenia normy społecznej przez Zofię z Sędziejewic Gorzkowską, żonę podśędka brzeskiego Gorzkowskiego herbu Tarnawa niewiadomego imienia (o którym nic nie wiadomo i pojawia się w tej historii jedynie jako „nieobecny małżonek”), która to odważyła się zdrzeć z wszechmocnym (wydawałoby się) magnatem litewskim hetmanem Krzysztofem Radziwiłłem. Przypadek Gorzkowskiej jest nietypowy, ponieważ występuje ona jako protektorka obcego człowieka, narażając prestiż swój i swojej rodziny na ostracyzm społeczny i zemstę możnego przeciwnika. Okazała się równorzędną partnerką zatrudnianych przez Radziwiłła pełnomocników i prawników w walce sądowej o ukaranie Jana (zwanego przez ojca Januszem) Głazowskiego, syna starosty radziwiłłowskiego w Orli na Podlasiu¹⁰, za dwa przestępstwa:

- 1) defraudację części przychodu z dóbr orleńskich, która wyszła na jaw w czasie tzw. liczby (dorocznego rozliczania się oficjalisty z poniesionych wydatków i dochodów z posiadłości);

⁸ *Ibidem*, s. 345v, petita, punkt 12.

⁹ Jan Skiński do B. Radziwiłła, w Gliniku 1 I 1662, AGAD, AR, dz. V, nr 14454, s. 14–16: sejmik niezbyt prędko, w czwartek po Trzech Królach, zwykle w Bielsku, „gdzie i Grotowa JMć jest”.

¹⁰ Osadzony na tym stanowisku przez starszego brata księcia Krzysztofa Janusza Radziwiłła, korespondencja zachowana z lat 1607–1614.

2) dwukrotne zlecenie brutalnego zamordowania kochanki – Katarzyny, siostry zamożnego młynarza orleńskiego Stanisława Gabrysiewicza, poddanego orleńskiego, „który pewnym kupiectwem i handlem się bawił”¹¹ – a więc kobiety „plebejskiej kondycji”, co zaważyło na wymiarze kary wymierzonej pozwanemu.

Podstawą źródłową jest zbiór około 50 listów z Warszawskiego Archiwum Radziwiłłów w Archiwum Głównym Akt Dawnych, zachowanych szczęśliwie w całości w dziale XXIII, zatytułowanym „Dokumenty do dóbr należące”, w tece 105, w pliku 2 dotyczącym Orli, w odrębnym poszycie, zatytułowanym przez archiwistów „Sprawa Głazowskiego”. Akta te nie zostały dotąd wykorzystane w badaniach sądownictwa grodzkiego, choć są znane historykom prawa, którzy potraktowali je jako dokumentację dziejów romansu. Na odmienną kwalifikację wskazuje fakt, że przypisano je do majątności. Wedle ówczesnych kryteriów wskazuje to na zdecydowanie większą wagę przestępstwa Głazowskiego niż czyn kryminalny, ze względu na szkody finansowe i osobistą obrazę właściciela dóbr, odpowiedzialnego za bezpieczeństwo poddanych i czynienie sprawiedliwości.

Aby wyjaśnić, o co rzeczywiście chodziło, przedstawię pokrótce sylwetki osób działających, przebieg morderstwa i procesu oraz jego efekty, zamierzone i niezamierzone.

Sylwetki protagonistów

Na wstępie należy zaznaczyć, że informacje o głównych bohaterach mojej opowieści są szczątkowe. Zofia Gorzkowska pochodziła prawdopodobnie z rodziny wywodzącej się ze wsi Sędziejowice¹², własności Chyckich¹³, gdzie przynajmniej od 1595 r. istniał zbór kalwiński¹⁴. Zofia mogła być zatem protestantką, choć w aktach procesowych nie ma na ten temat ani słowa. Przesłanką do tej hipotezy jest fakt, że właśnie w okresie opisywanych tu wydarzeń pojawił się na Podlasiu duchowny ewangelicki Tomasz Gorzkowski herbu Tarnawa, którego w 1600 r. synod dystryktowy

¹¹ Brulion protestacji przeciw Głazowskiemu, w urzędzie grodzkim brańskim Macieja Berzeńskiego, jako pełnomocnika Krzysztofa Radziwiłła w czasie niebytności jego pana, AGAD, AR, dz. XXIII, teka 105, plik 2, s. 139.

¹² Sędziejowice vel Sędziejowice, wieś k. Sieradza, w powiecie szadkowskim, w posiadaniu arcybiskupstwa gnieźnieńskiego od XII w. do rozbiorów. Obecna nazwa wsi ustaliła się w końcu XVIII w.

¹³ Dane wg *Akta synodów różnowierczych w Polsce*, t. III (*Małopolska 1571–1632*), oprac. M. Si-payłło, Warszawa 1983, s. 669 (*Indeks miejscowości*).

¹⁴ *Ibidem*, s. 11 (1595), s. 193 (1598), s. 221 (1601), s. 259 (1604), s. 303 (1610), s. 383 (1617), s. 414 (1620), s. 420 (1620).

w Lublinie delegował na misję do Krzysztofa Dorohostajskiego, marszałka wielkiego litewskiego¹⁵, a następnie, około 1612 r., został on zaciągnięty przez Radziwiłłów birzańskich do służby duszpasterskiej w ich dobrach na Podlasiu¹⁶.

Nieco więcej wiemy o zabójcy. Pochodził z rodziny Głazowskich vel Głazewskich herbu Ostoja, osiadłej już w XVI w. w ziemi różańskiej na Mazowszu¹⁷. Na podstawie rozproszonych wzmianek w korespondencji (przede wszystkim dwóch listów Zofii Gorzkowskiej do hetmana litewskiego napisanych „ręką proszoną”) oraz protestacji złożonych w sądzie grodzkim brańskim¹⁸ i relacji z postępowania przed Trybunałem Lubelskim wiemy, że Jan (vel Janusz) Głazowski w młodości pracował w młynie orleńskim jako „młynarczyk” – według oskarżycieli, którzy mogli zaniżyć jego status – a w każdym razie jako pomocnik młynarza. Takie zajęcie było akceptowane w środowisku drobnej szlachty podlaskiej stanowiącej 88% lokalnej populacji i najczęściej bardzo ubogiej. Można przypuszczać, że właśnie w okresie pracy w młynie Głazowski uwiódł siostrę pracodawcy, Katarzynę. Na następnym etapie swej kariery, jako pomocnik ojca w administracji dóbr orleńskich, pośredniczący w zakupach towarów luksusowych w Lublinie i w przekazywaniu korespondencji patronowi, starał się zerwać wszelkie stosunki z kochanką, ponieważ zawarł znajomość z Zofią Gorzkowską, która gościła go wielokrotnie w swej posiadłości w Hołowiesku, zarówno w obecności, jak pod nieobecność męża. Co więcej, za obopólną zgodą małżonków, miano mu nawet obiecać za żonę panienkę, krewną Zofii.

¹⁵ *Ibidem*, s. 213.

¹⁶ Stanisław Puksza Klawsgiełłowicz, chorąży wołkowyski do Krzysztofa II Radziwiłła hetmana litewskiego, z Zabłudowa 14 IV 1612, AGAD, AR, dz. V, nr 6787.

¹⁷ A. Boniecki, *Herbarz Polski*, cz. 1, t. VI, Warszawa 1903, s. 92–93: Głazowscy v. Głazewscy h. Ostoja z Głazowa, w ziemi różańskiej. Jan, dziedzic części Chrzczonek w Różańskim 1582 r. (Pawiński). W 1629 r. w Warszawie udowodnił pochodzenie swoje szlacheckie Bartłomiej Głazowski. Z zeznań jego bratanków wynika, że żyjący w pierwszej połowie XVI w. Wit Głazowski, właściciel Głazowa-Wity w ziemi różańskiej, żonaty z Dorotą Biedrzycką, miał trzech synów: Jakóba, Stanisława i Jana. Po Jakóbie szedł syn Wit, a po nim Ambroży, świadek w tej sprawie. Po Stanisławie był syn Florjan, a po nim Adam, także świadek. Po Janie szedł Bartłomiej, wywodzący swoje szlacheństwo. Eustachy Głazowski podpisał z ziemią różańską elekcję Władysława I, a Tomasz obiór Jana Kazimierza. Na Wołyniu Krzysztof, Jan i Paweł pozwali w 1610 r. Chołoniewskiego o spustoszenie ich majątności. Jan, żonaty 1618 r. z Katarzyną Kossakowską, Anastazja za Mikołajem Borowskim 1622; *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. IV, Warszawa 1907, s. 188–189: o wywodzie szlacheństwa Bartłomieja analogicznie jak u A. Bonieckiego. Eustachy w 1632 r., a Tomasz w 1648 r. z ziemią różańską podpisali elekcje. Imię Jan powtarza się w rodzinie jeszcze w XIX w.

¹⁸ Brulion protestacji przeciw Głazowskiemu w urzędzie grodzkim brańskim złożonej przez Macieja Berzeńskiego, w niebytności jego pana, Krzysztofa II Radziwiłła, AGAD, AR, dz. XXIII, teka 105, plik 2, s. 139.

Opis przestępstwa

Wydaje się, że właśnie ten fakt i zbliżająca się perspektywa przyjazdu narzeczonej w celu zawarcia kontraktu małżeńskiego doprowadziły do zabójstwa porzuconej kochanki Głazowskiego, który (zdaniem Gorzkowskiej)

[...] jeszcze się tylko na to targnął, do czego prawo miał, że ta niebaczna białogłowa (porzucona młynarka) nastając na zdrowie jego i niełaskę mu u Jego Xcej Mci jednając, niechcąc dłużej w tak plugawem grzechu leżeć, przemyślał o tem, iako by jej wolen był, w szale pierwszym rażno sobie począł iako uważny szlachcic, nie chcąc iednak w majątności JXMci gwałtów w żadnych czynić, a ta sama dobrowolnie wyjechała do majątności jego, a tam w drodze Pan Bóg sprawiedliwości swoje za robotki jej wylewał¹⁹.

„Sprawiedliwość boską” upatrywała Gorzkowska w fakcie, że Głazowski rozkazał swoim pachołkom – i to dwukrotnie – zamordować Katarzynę. Za pierwszym razem nie „w drodze”, ale w trakcie nocnego napadu i złupienia domu jej brata, w którym schroniła się, kiedy po trzykrotnej nieudanej próbie zastrzelenia z rusznicy została pobita kijami do tego stopnia, że wydawała się martwa. Jako taka została wywieziona przez pachołków Gorzkowskiego (którzy jeszcze „figle” z ciałem jej czynili) i wrzucona do dołu kilka mil od wsi, gdzie przykryta chrustem przeleżała dwa dni. „Jednakże Pan Diabeł, swoich strzeże, ożyła trzeciego dnia” i została odnaleziona przez chłopów z sąsiedniego majątku, którzy usłyszeli dobiegające spod chrustu charczenie i przenieśli ją do majątku swego pana, gdzie podleczone ją, a następnie odesłano ponownie do domu brata²⁰.

Mimo niepowodzenia Jan Głazowski postanowił dopełnić „dzieła sprawiedliwości” i ponownie nasał nocą swoich pachołków na dom młynarza, który tym razem przezornie ukrył się wraz z siostrą i życzliwymi mu sąsiadami w spichrzu, służącym tradycyjnie do przechowywania najcenniejszego dobytku. Ludzie Głazowskiego wybili drzwi do spichrza, zrabowali go doszczętnie, nieszczęsną Katarzynę przestrzelili na wylot (tym razem skutecznie), a następnie dla pewności poderżnęli jej gardło, podpalili młyn i uciekli, porywając dwóch służących w młynie poddanych Radziwiłła, potrzebnych do transportu łupów. Tym razem jednak dwóch ze złoczyńców, którzy, co ciekawe, w czasie dokonywania morderstwa ukryli się w tym samym pomieszczeniu, lecz pozostali bierni, zostało schwytanych przez młynarza i jego pomocników. Wraz z ciałem zabitej doprowadzono ich do nowego starosty brańskiego, Macieja Berzeńskiego – wieloletniego zaufanego oficjalisty Radziwiłła –

¹⁹ Zofia z Sędziejewic Gorzkowska do pisarza mielnickiego, 29 VI 1616, *ibidem*.

²⁰ *Loc. cit.*

i zmuszono do zeznań, w oparciu o które złożono protestację w urzędzie grodzkim brańskim w imieniu obrażonego przez najazd na swego poddanego księcia Radziwiłła.

Przebieg procesu

Akt protestacji, złożonej w grodzie brańskim przez pełnomocników Radziwiłła przeciw Głazowskiemu z powodu naruszenia przez niego pokoju w dobrach księcia i krzywdy jego poddanych²¹, jest zbyt długi i szczegółowy, żeby go tu przytaczać. W każdym razie, na podstawie zeznań młynarza i jego pomocników – naocznych świadków wydarzeń – oraz pojmanyh przez nich „conprincipałów” Głazowskiego, uznano go za zleceniodawcę najazdów i morderstwa, mimo nieobecności w trakcie napadu, i zaczęto jego poszukiwania w folwarku Gorzkowskiej. Ta oczywiście odparła zarzut ukrywania „młodzieńca w domu swoim zwłaszcza pod nieobecność męża”, a jako „uczciwa niewiasta”, obrażona niesłusznym pomówieniem, udzieliła (w cytowanym wyżej liście) pouczeń moralnych Radziwiłłowi, „żeby Xiążę JMć porachował się z sumieniem swem [...], jeśli tak sługom starym JMP ojca swego płacić wszelką zelżywością”, uznając syna starego Głazowskiego za „hultaja”. Przypomniała, że Głazowski był księciu zawsze „przyjacielem” i należy mu się pomoc w nieszczęściu, „bo to większa niesława potym XJMci będzie niżli panu Głazowskiemu. Wiedzą to ludzie, że każdemu Panu łącno służyć zelżyć i niechać”²². W imieniu swoim i męża żądała przywrócenia Głazowskiego „do pierwszej łaski z tym zakładem [warunkiem – U.A.], będzili tego wdzięczen XJM, aby nieprzyjaciół swych nie cieszył”²³.

Należy podkreślić, że list ten został napisany już po schwytaniu Głazowskiego i wydaniu dekretu brańskiego sądu grodzkiego, skazującego go na siedzenie w więźni z innymi sprawcami napadu, łupiestwa²⁴ i morderstwa w oczekiwaniu na

²¹ *Ibidem*, s. 144: Excerpt z ksiąg brańskich protestacji Macieja Berzeńskiego i Stanisława Gabryłowicza Hryniewieckiego sług księcia, pod nieobecność jego, przez Piotra Sabłowskiego plenipotenta swego – przeciw Janowi Zebrzyckiemu i Piotrowi z Siemiatycz jako pomocnikom pryncypała Jana Głazowskiego o porwanie siostry Katarzyny, brata Marcina, sługi Omeljana i dziewczyny Anny oraz rabunek. Przyjęli do akt: Jan Trojanowski pisarz Mielnicki i Wojciech Brzozowski podstarości drohicki, *ibidem*, s. 147–150: Poświadczony wypis aktu protestacji złożonej w grodzie brańskim b.d.; *ibidem*, s. 151–154: wypis apelacji; oba akty bez daty.

²² *Ibidem*, s. 138.

²³ *Loc. cit.*

²⁴ Trzeba zaznaczyć, że za samo przestępstwo łupiestwa niektórzy prawnicy staropolscy (np. Mikołaj i Teodor Ostrowski) wskazywali, że złapanego na złodziejstwie szlachcica

spodziewaną apelację do trybunału, zgodnie z przyjętymi w prawie koronnym procedurami²⁵ – choć istniały wątpliwości, czy jest to właściwe forum²⁶, ponieważ zgodnie z prawem koronnym podsądny utracił prawa szlacheckie, pracując w młynie fizycznie²⁷. Co więcej, na niekorzyść oskarżonych próbowano wykorzystać różnice między prawem koronnym i litewskim, które przewidywało karę śmierci dla przestępców kryminalnych schwytanych na gorącym uczynku, w tym wypadku wykonawców morderstwa na zlecenie Głazowskiego²⁸ – a trzeba pamiętać, że na Podlasiu korzystano wówczas, w zależności od okoliczności, z obojga praw: koronnego i litewskiego.

Wbrew wyrokowi trybunału, który potwierdził dekret grodzki i zgodnie z prawem ziemskim powinien był zakończyć sprawę Głazowskiego, Gorzkowska nadal wspierała swego protegowanego, a co więcej wytoczyła hetmanowi proces o najazd na swoją majątność. Na napomnienie udzielone jej przez Radziwiłła za pośrednictwem Stanisława Skińskiego odpowiedziała bezczelną epistołą, w której twierdziła, iż list adresata przeczytano jej dopiero dziś, bo nie miała w domu pisarza. Była zdziwiona z powodu obrazy księcia, ponieważ – jej zdaniem – nie napisała niczego obraźliwego.

można trzymać w grodzie – za: Ł. Gołaszewski, *Sprawy przestępców schwytanych na gorącym uczynku w grodzie brańskim na przełomie XVI–XVII wieku. Przyczynek do dziejów represji karnej w I Rzeczypospolitej*, [w:] *Lietuvos statutas: temides ir klejros teritorijos. Straipsnių rinkinys*, sudare I. Valikonitytė, N. Šlimiene, Vilnius 2017, s. 296.

²⁵ M. Mikołajczyk, *Przestanki tymczasowego aresztowania w dawnym prawie ziemskim w Polsce*, [w:] *Dawne sądy i prawo*, red. A. Lityński, Katowice 1984, s. 87–101.

²⁶ Zofia z Sędziejewic Gorzkowska do pisarza mielnickiego, z Hołowieska 11 VIII 1616, AGAD, AR, dz. XXIII, teka 105, plik 2, s. 199–200.

²⁷ Maciej Berzeński do K. II Radziwiłła, z Orla VII 1616, *ibidem*, s. 159–162: Przesłała do księcia listy pisarza mielnickiego. Według jego rady poprowadzono Głazowskiego do sądu grodzkiego brańskiego – poddany księcia jest szlachcicem, ale według prawa koronnego szlachcic-rzemieślnik szlachectwo traci: Sprawa wątpliwa, ponadto protesty o uwięzienie pomocników Głazowskiego. *Ibidem*, s. 155–158: tenże do tegoż, z Orla 7 VII 1616: Odesłanie sprawy Głazowskiego do Trybunału. Trzy przyczyny: nieschwytanie na gorącym uczynku, niewłaściwe forum – urząd grodzki w sprawie między szlachcicem a plebejem, niestawienie Głazowskiego jako pryncypała do grodu, stąd apelacja do trybunału na 21 VII. Strona pozwana chce się jednać – instancja ojca Żeleźnickiego („concimpripała”): chęć zapłacenia główszczyzny i przeproszenia księcia; zatrzymani w grodzie pomocnicy chcą się skarżyć, a książę każe ich na gardło skazać. Apelowanie o pojednanie: proces trybunałski sługi z panem „z osławą” dla Radziwiłła.

²⁸ Ł. Gołaszewski, *op. cit.*, s. 292.

Ale mi to bardzo dziwno, że mi kto tak dobry do choroby którą mnie Pan Bog od kilku niedziel złożył, przyczynia onej odnosi do tak zacnej osoby Xcia jego[go] Mci, którego umiałam i umiem zacność, powagę poszanować Acz mi WMć przeczysz, że-
 bym ja do Xcia Jego Mci pisała, nie wiem o co ktoś niebaczny, niemając uczciwych
 swych zabaw, płonne rzeczy do Xcia Jmci odnosił i mną się chciał przysługować, Bog
 takiemu płąć. By tu bliżej obecność Xcia była, choć tak wielem niepoczciwa goto-
 wabym się sprawić. Ale w odległości nie wiem oczembym miała pisać do Xcia Je[go]
 mci. Isz Mi Wmć podajesz drogę, proszę ukaż mi WMć przyczynę pisania mego. A ja
 obaczywszy nieszkodzącą sobie radę Wmci bezpiecznie sobie przyjąwszy będę za to
 powinna, którego się lasce oddawam. Przyjaciółka i chętna służyć²⁹.

Upieranie się podstarościny przy niewinności Głazowskiego przypisywano jej
 romansowi z oskarżonym. Maciej Berzeński, jako nowy starosta orleński, donosił
 Radziwiłłowi:

Pani Gorzkowska tęgo wzięła się do sprawy Głazowskiego – nie wiem, jeśli z jakowe-
 goś zakochania w nim, czyli z przyrodzonego swego przeciwko WXMci jadu – zbiera
 praktyków, ludzi zacnych, do Trybunału posyła, zacnym sądowym urzędnikom zabieg-
 ła swym kosztem wszystko. Głazowski tem się chlubi, że jego membranę na tamten
 dług co był z liczby został, niema i że Xiążę pokojowych swoich o ten membranę karał;
 chociaż siedzi – wie wszystko od pokojowego Xcia Hryniewieckiego, brata zabitej
 Kaśki. Hryniewieccy i Kadłubowscy szlachta przyznali [go] za powinnego swego
 – pojechał z tym dowodem do Trybunału, po apelacją która 4 sierpnia przy-
 paść ma: Jeśli ją uzna trybunał, Głazowski rok i sześć niedziel [przesiedzi] w więzy
 i główszczyzny sowitej 240 florenów, 51 zł. [zapłaci]³⁰.

Relacjonując przebieg rozprawy w Trybunale, Berzeński dodał, że Pan Wiszowa-
 ty³¹, obecny przy sprawie Głazowskiego, ani słowem nie przemówił, bo „bał się
 Gorzkowskiej”³².

Mimo zdecydowanie negatywnej oceny etycznej poczynań podstarościny, trud-
 no nie podziwiać determinacji i skuteczności działań tej niepiśmiennej szlach-
 cianki niepewnego pochodzenia. W oczach Radziwiłła motywy jej działań były
 jasne, a oczekiwany przebieg procesu i warunki ewentualnej ugody z Głazowskim

²⁹ Zofia z Sędziejewic Gorzkowska do pisarza mielnickiego, z Hołowieska 11 VIII 1616, AGAD, AR, dz. XXIII, teka 105, plik 2, s. 199–200.

³⁰ Maciej Berzeński do K. II Radziwiłła, 3 VIII 1616, *ibidem*, s. 189–192.

³¹ K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, t. IX, s. 364: Marcjana h. Pierzchała vel Roch, podstoli pod-
 laski (1618–1635), także bielski, zm. 1630.

³² Maciej Berzeński do K. II Radziwiłła, 3 VIII 1616, AGAD, AR, dz. XXIII, teka 105, plik 2,
 s. 189–192.

sprecyzował w odpowiedzi na jej obraźliwy list. W liście do pisarza mielnickiego, który „miał dirigować” zakończeniem sprawy Głazowskiego, wyłuszczył swoje stanowisko następująco:

Zrozumiałem [...] niepotrzebne furie Paniej Gorzkowskiej, która sama jako baczę, tego piwa naważywszy, y ledwie nie sama przyczyną tego złego będąc, ale sobie teras dyskursy i pogroźki mało uważne i mniej potrzebne stroi. Dobrzebyż tej Paniej kądzieli i mleczna po folwarkach pilnować a nie wdawać się do tego do czego nie należy, Umiem ia bes jej dyskursow sług chować, dobrym nagradzać a złych karać. Ta Pani pewno u mnie Bakałarzem nie będzie. Albo jej ten łotr skolana jako mówią zadał, że tako się zań bierze. Byłaby taką, iako o sobie pisze, byłaby takiego człowieka, który tak wszeteczny i łotrowski żywot swój z obrazą Bożą i ludzi wszytkich uczciwych prowadzi, *patrocinium* na się nie brała. Proszę upomnijże ja WM żeby mnie *discursami* swemi niechała, bo inaczej przywiedzie mnie do tego, że je temu Kochaneczkowi, ninacz się nie oglądając, łeb uciąć każe i z samą *de complicitate* prawem czynić będę. Na co o dowód nietrudno mi będzie, bo jej sam ten łotrzyk, choć mu jeszcze boków nie przysmażono, s czyięj pobudki, s czyią radą y pomocą tę robotę zrobił, poczyna śpiewać [podkreślenie – U.A.].

Co się tej sprawy samej tytce, otwieram *mentem meam* Wmci, że ia poglądając i na *interessie* wielu zacnych ludzi i na to, że tamta zła białogłowa niegodna była niczego lepszego, ktemu, że była *plebeis conditionis*, ktemu, że sam nie był *praesens* przy tej robocie, y *spolium* tak wielkie się nie stało a bes przysięgi poddanych moich, których y ciała y dusze Pan Bog na piecze mnie podać raczył, *executia* być nie może.

Więc y to, że mi to i natura dała, i przykłady Przodków moich pobudzają mnie, którzy y na srosszych urządziech będąc strzegli się je[dnak] żeby przez nich krew ludzka przelewana nie była, nie jestem na tym, aby stać na gardło Głazowskiemu abo któremu s pomocników iego. Ale tego chcę, żeby siedzeniem na Urzędzie i on był karany, y drudzy do podobnych zbrodni przykładem iego od podobnych zbrodni powściągnięciem mnie znieważenie moie, aby się jakokolwiek nagrodziło ludziom s nich, aby się tym niepotrzebnych *discursów omnis* gembe zawarło. Poddani moi bacząc, że ze mnie mają należną obronę, serca do mnie nie tracili, y drugim, którzy się bod skrzydła moie garną nie psuli.

Naprzód, abym ia od Głazowskiego ani *ad complibus* iego, ani od Dzierżawców Bielskich (Gorzkowskich) żadnej turbacji nie odnosił.

Druga, aby czas iaki s pomocnikami swemi posiedział w Brańsku *propter ad exemplum*.

Trzecia, lubo on za pewnymi *conditiimi* z łaski mey od tey sprawy uwolniony będzie, jednak, aby ta sprawa *ex contaminate* przez decret poszła, którym i on był uwolniony, i ja od wszytkich ktorzyby mi, kiedy trudność iaką zadawać mieli ochroniony. Trzecia, aby w państwach JKM do trzech lat nigdzie nie postawał.

Czwarta, aby mi się w przeszłych rzeczach uścił.

Piąta, aby poddanym moim wszystko co oba razami zabrał, zwrócił y Głowszczyzną wedle prawa zapłacił. Aby mi poddanych dwóch których z Orla uprowadził wrócił. Aby w Wilnie w szlacheckim więzieniu dwanaście niedziel siedział. Aby *iurament* wykonał, że się te[go] cogokolwiek przez iego zbrodnie potkało ninakim sam przez się ani przez kogo mścić nie będzie. Abym od niego i od wszystkich którzy są do tej sprawy *interesati* miał *sufficientem cautionem*, że turbowany nie będę³³.

Dalsze wydarzenia nie przebiegły jednak zgodnie z warunkami stawianymi przez magnata, a tym bardziej wymogami sprawiedliwości – ani w ówczesnym, ani dzisiejszym rozumieniu. Sprawa skończyła się „pomiarowaniem”. Głazowski, który „łeb sobie zagrzezał”³⁴ pod wpływem swej protektorki, odmówił powtórnego siedzenia w wieży, nie opuścił też Rzeczypospolitej i ograniczył się do formalnego przeproszenia dawnego patrona i wypłacenia mu tytułem rekompensaty za malwersację około 800 zł oraz opłacenia kosztów procesu. Nie zapłacił też głowszczyzny za zabicie Katarzyny, a jego zadośćuczynienie jej bratu, potraktowanemu jako prosty chłop, ograniczyło się do kupienia mu 1,5 włoki we wsi księcia oraz zwrócenia zrabowanych rzeczy³⁵. Przebieg jego procesu dowodzi, że w pierwszej połowie XVII w. przewaga majątkowa magnaterii nie przekładała się automatycznie na przewagę w sądownictwie szlacheckim, w którym związki oskarżonych z lokalną elitą równoważyły niejednokrotnie naciski możnych – wbrew utartemu przekonaniu o wszechmocy korupcji.

Natomiast Zofia Gorzkowska wraz z mężem, który – mimo braku osobistego zaangażowania – służył jej z pewnością poradami w trakcie procesu, ponieśli karę za swoje największe przestępstwo – obrazę potężnego magnata. Oboje zostali skazani na banicję, a następnie, na polecenie Radziwiłła, dokonano nocnego zajazdu ich folwarku Łosice w styczniu 1618 r.³⁶ Dalszy ich los jest nieznan.

³³ K. II Radziwiłł do pisarza mielnickiego, b.m. i d.; koniec listu ucięty, *ibidem*, s. 193–196.

³⁴ Stanisław Skiński do K. II Radziwiłła, w Tokarach 18 VIII 1616, *ibidem*, s. 201.

³⁵ Tenże do tegoż, w Orla VII 1616: Listy i sprawy od pana pisarza mielnickiego w sprawie pana Głazowskiego odsyła, sprawa przez pomiarowanie skończona. Pobranie rzeczy u pachółka Głazowskiego zatrzymanych 7 VII 1616, *ibidem*, s. 163–166.

³⁶ Wawrzyniec Mogilnicki do K. II Radziwiłła, z Mielnika 6 I 1618, *ibidem*, s. 175–176: widział się z panem starostą drohickim (Mikołaj Kiszka, syn Mikołaja. Cesja XXVIII, maj 1616 na rzecz Stanisława Niemiry chorążego mielnickiego niezrealizowana, *Urzednicy podlascy...*, s. 92, nr 647 – jak wynika z listu jednak zrealizowana) i otrzymało się wszystko, co było trzeba, Roki specjalnie dla Xcia sądził. „Ten Gorzkowski i żona jego pewnie banio-
wani są jest ex causa complicationis [podkreślenie oryginalne – U.A.]” – publikacja banicji w Drohiczyńcu. Dopnie końca tej rzeczy, aby zajachano, ale ostrożnie. O przysłanie a minus 20 (konnych?) i Suchodolca; w Łosicach niech na noc będą, przez jednego choć

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [AGAD]

Archiwum Warszawskie Radziwiłłów [AR]

dz. V, nr 4266, nr 4773, nr 6787, nr 11399, nr 14454

dz. XXIII, teka 105, plik 2 („Zbiór różnaitości”), poszyt „Sprawa Głazowskiego”

dz. LXXXIX, Księga grodzka drohicka, seria II, nr 13

Źródła drukowane

Akta synodów różnowierczych w Polsce, t. III (*Małopolska 1571–1632*), oprac. M. Sipayłło, Warszawa 1983.

Opracowania

Boniecki A., *Herbarz Polski*, cz. 1, t. VI, Warszawa 1903.

Gołaszewski Ł., *Sprawy przestępców schwytanych na gorącym uczynku w grodzie brańskim na przełomie XVI–XVII wieku. Przyczynek do dziejów represji karnej w I Rzeczypospolitej*, [w:] *Lietuvos statutas: temides ir klejros teritorijos. Straipsnių rinkinys*, sudare I. Valikoniytė, N. Šlimienė, Vilnius 2017, s. 292–306.

Herbarz Polski Kaspra Niesieckiego SJ [...], wyd. J.N. Bobrowicz, t. IV, Lipsk 1839, reprint: Warszawa 1989.

Karpiński A., *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1995.

Karpiński A., *Żeńska służba domowa w miastach polskich w drugiej połowie XVI i w XVII w.*, Warszawa 1992.

Kukło C., *Kobieta samotna w społeczeństwie miejskim u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej. Studium demograficzno-społeczne*, Białystok 1998.

Ludowa historia kobiet, red. P. Wielgosz, Warszawa 2023.

Mikołajczyk M., *Przestanki tymczasowego aresztowania w dawnym prawie ziemskim w Polsce*, [w:] *Dawne sądy i prawo*, red. A. Lityński, Katowice 1984, s. 87–101.

Popiołek B., *Dobrodziejki i klienci. Specyfika patronatu kobiecego i relacji klientalnych w czasach saskich*, Warszawa 2020.

Popiołek B., *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003.

pieszego niech dadzą mu znać. O spalenie listu, który przesyła przez Pana Doctora (Macieja Vorbeck Lettowa).

Popiołek B., *Woli mojej ostatniej testament. Testamenty staropolskie jako źródło do historii mentalności XVII i XVIII wieku*, Kraków 2009.

Rodzina. Herbarz szlachty polskiej, t. IV, Warszawa 1907.

Urzednicy podlascy XIV–XVIII wieku. Spisy, oprac. E. Dubas-Urwanowicz, W. Jarmolik, M. Kulecki, J. Urbanowicz, Kórnik 1994.

Notka o autorce

Prof. dr hab. Urszula Augustyniak – emerytowany profesor na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego (dawniej: Instytut Historyczny).


Zainteresowania naukowe – historia kultury i społeczeństwa w Rzeczypospolitej Obojga Narodów epoki nowożytnej na tle Europy Środkowo-Wschodniej – szczególnie literatura plebejska, funkcjonowanie dworu królewskiego, patronat i klientelizm w kręgu Radziwiłłów birżańskich, stosunki wyznaniowe, relacje szlachty z duchowieństwem katolickim, propaganda i informacja.



u.augustyniak@onet.eu

Monika Szamik

Katolicki Uniwersytet Jana Pawła II /
John Paul II Catholic University of Lublin

 <https://orcid.org/0000-0001-5674-3207>

„Raz cię ucieszy, a dziesięć zasmęci” Wizerunek kobiety w kalendarzach zamojskiego profesora Stanisława Niewieskiego z drugiej połowy wieku XVII

Summary

**“One time will make you happy, but ten times will make you sad”
The Image of a Woman in the Calendars of the Zamość Professor
Stanisław Niewieski from the Second Half of the 17th Century**

The aim of the article is to analyze the image of women in satirical epigrams from calendars written by Stanisław Niewieski (ca. 1645–1699), professor of physics, mathematics and medicine, rector of the Zamość Academy. His calendars are distinguished from others by the large number of short poems on social and moral themes, most of which concern women. Despite the growing interest in women’s issues, these texts have not yet been analyzed in terms of showing women in them. The article analyzes Niewieski’s texts, presents what content inspired his work, and compares it with other examples of Polish anti-woman satire of 17th century.

Keywords: calendar, woman, Stanisław Niewieski (ca. 1645–1699), Zamość Academy, Zamość, Old Polish literature



Streszczenie

Celem artykułu jest analiza wizerunku kobiety w satyrycznych epigramatach z kalendarzy autorstwa Stanisława Niewieskiego (ok. 1645–1699), profesora fizyki, matematyki i medycyny, rektora Akademii Zamojskiej. Kalendarze jego autorstwa wyróżniają się na tle innych dużą liczbą krótkich utworów wierszowanych o tematyce społeczno-obyczajowej, które w większości dotyczą kobiet. Mimo wzrostu zainteresowania tematyką kobiecą, teksty te nie były dotychczas analizowane pod kątem ukazania w nich kobiet. W artykule dokonano analizy tekstów Niewieskiego, zaprezentowano, jakimi treściami była inspirowana jego twórczość, a także porównano ją z innymi przykładami polskiej satyry antykobiecej XVII w.

Słowa kluczowe: kalendarz, kobieta, Stanisław Niewieski (ok. 1645–1699), Akademia Zamojska, Zamość, literatura staropolska

Kalendarze były jednymi z najbardziej dostępnych, a co za tym idzie najpopularniejszych wydawnictw książkowych w Rzeczypospolitej XVI–XVIII w. Zgodnie z definicją zaproponowaną przez Macieja Janika były to periodyczne publikacje, których głównym elementem składowym było kalendarium połączone z dodatkami tekstowymi dowolnej objętości, formy i treści¹. Wśród tych tekstów znajdowały się formułowane na podstawie wiedzy astrologicznej przepowiednie zwane prognostykami, panegiryki poświęcone ważnym postaciom ówczesnej Rzeczypospolitej, rocznicom i wydarzeniom z życia państwa, a także różnorodne treści pełniące funkcję informacyjno-popularyzatorską – porady gospodarskie i medyczne, informacje z zakresu historii, geografii, polityki czy religii. Almanachy powstawały w środowiskach zakonnych, akademickich, przede wszystkim Akademii Krakowskiej i Akademii Zamojskiej, a także w niezwiązanych z instytucjami tego typu ośrodkach drukarskich. Kierowane były do konkretnej grupy odbiorców – szlachty, mieszczan czy kobiet, co w znaczącym stopniu kształtowało treść konkretnego kalendarza². Tanie, łatwo dostępne i zaspokajające potrzebę zdobywania wiedzy o przyszłości, porad gospodarskich oraz swego rodzaju „rozrywki” zyskały dużą popularność wśród szlachty, oficjalistów dworskich oraz mieszczan, stając się często, ku niezadowoleniu ówczesnych moralistów i twórców literatury, jedynymi książkami obecnymi w szlacheckich czy mieszczańskich zbiorach. Almanachy stały się dla ich odbiorców jednym z podstawowych, a czasem najważniejszym źródłem wiedzy o świecie, kształtującym ich światopogląd i mentalność. Są zatem jednymi z niezwykle istotnych, a wciąż niedostatecznie rozpoznanych źródeł do dziejów społeczeństwa nowożytnej Rzeczypospolitej³.

¹ M. Janik, *Kalendarografia polska od XVI–XVIII wieku. Próba typologii*, [w:] *Kalendarze staropolskie*, red. I.M. Dacka-Górzyńska, J. Partyka, Warszawa 2013, s. 12.

² *Ibidem*, s. 21, 23–24, 30–37.

³ B. Rok, *Kalendarze staropolskie jako źródło historyczne*, [w:] *Świat kultury staropolskiej. Teksty źródłowe i studia*, red. idem, Toruń 2014, s. 129, 140–141.

Najważniejszym obok Krakowa ośrodkiem druku staropolskich kalendarzy był Zamość. Wydawanie ich rozpoczął w 1672 r. Stanisław Niewieski h. Nowina (ok. 1645–1699) – pochodzący ze średniozamożnej szlachty profesor i rektor Akademii Zamojskiej, gdzie wykładał fizykę, matematykę i medycynę, a o jego rozległych kontaktach i wiedzy świadczy m.in. prowadzenie korespondencji z astronomem Janem Heweliuszem (1611–1687). W swoich kalendarzach upowszechniał ówczesną wiedzę przyrodniczą i astrologiczną, dał się też poznać jako autor przysłów, satyrycznych epigramatów czy różnego rodzaju prognostyków. Miarą ich popularności, lecz także dystansu wobec tych przepowiedni było krążące po kraju powiedzenie „Nie zgadnie pan Niewieski, co zrobi Pan Niebieski”. Pierwszy z kalendarzy zamojski profesor wydał w Krakowie, kolejne do 1700 r. drukowane były w Zamościu. Działalność Niewieskiego kontynuował w XVIII w. jego syn Franciszek (zm. 1734), a następnie Tomasz Ormiński (zm. 1735) i Stanisław Duńczewski (1701–1767), którzy korzystali z wzorców wypracowanych przez pierwszego zamojskiego autora kalendarzy, przyjmując podobny układ publikacji, a także często powielając i cytując jego teksty, które wydane zostały w trzech zbiorach w 1695, 1698 i 1728 r.⁴ Świadczy to o dużym znaczeniu działalności Niewieskiego dla zamojskiego ośrodka wydawniczego. Pomimo tego jest ona nadal słabo rozpoznana. Aspekty literaturoznawcze czy językoznawcze jego tekstów badała m.in. Magdalena Piskała czy Halina Wiśniewska⁵. Kalendarze Niewieskiego wciąż są jednak mniej znane niż prace np. Stanisława Duńczewskiego, jednego z kontynuatorów jego twórczości, które analizował m.in. znawca staropolskich kalendarzy Bogdan Rok⁶. Na marginesie

⁴ A. Kędziora, *Kalendarze zamojskie*, Zamościopedia: <https://www.zamosciopedia.pl/index.php/kaa-kan/item/3744-kalendarze-zamojskie> (dostęp: 29 I 2024); idem, *Kalendarze Niewieskiego*, Zamościopedia: <https://www.zamosciopedia.pl/index.php/kaa-kan/item/5912-kalendarze-niewieskiego> (dostęp: 29 I 2024); idem, *Niewieski Stanisław (ok. 1649–1699) profesor i rektor Akademii Zamojskiej, autor i wydawca kalendarzy*, Zamościopedia: <https://www.zamosciopedia.pl/index.php/ne-nz/item/2832-niewieski-stanislaw-ok-1645-1699-profesor-i-rektor-akademii-zamojskiej-autor-i-wydawca-kalendarzy> (dostęp: 29 I 2024); B. Rok, *Staropolskie kalendarze profesorów zamojskich z przelotu XVII i XVIII wieku*, „Res Historica” 2005, t. XX, s. 174–177.

⁵ M. Piskała, *Z pogranicza literatury i kalendarza. Epigramatyczna twórczość Stanisława Niewieskiego na tle drobnych utworów i innych dodatków literackich zamieszczanych w kalendarzach w drugiej połowie XVII wieku*, [w:] *Kalendarze staropolskie...*, s. 87; H. Wiśniewska, *Przysłowia Stanisława Niewieskiego, profesora Akademii Zamojskiej (†1699)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, sectio FF – Philologiae” 1989, t. VII, z. 2, s. 29–39.

⁶ B. Rok, *Kalendarze polskie czasów saskich*, Wrocław 1985; idem, *Rola kalendarzy Stanisława Duńczewskiego w kształtowaniu kultury polskiej XVIII wieku*, [w:] *Kalendarze staropolskie...*, s. 205–214; idem, *Panegiryczne dedykacje z kalendarzy S. Duńczewskiego. (Szlachetki ideał Sarmaty czasów saskich)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1975, t. XXX, nr 2, s. 343–351; idem, *Staropolskie kalendarze profesorów zamojskich...*, s. 173–180; idem, *Kalendarze staropolskie jako źródło historyczne...*, s. 135–136.

zainteresowania badaczy, w większości zajmujących się nie historią, a dziejami literatury, pozostawała dotychczas treść prac Niewieskiego. Strukturę i tematykę jego almanachów przedstawić można na przykładzie *Rzymskiego y Ruskiego kalendarza...* z 1692 r.⁷ Publikację otwierała informacja astrologiczna dotycząca układu księżyca i planet, wiadomości o porach wschodów i zachodów słońca oraz wspólnym dla wyznawców katolicyzmu i prawosławia terminie świąt wielkanocnych. Następną część stanowiło kalendarium – najpierw „kalendarz polski”, a po nim „stary albo ruski”, zawierające tabele z poszczególnymi miesiącami, imieniny oraz święta kościelne i krótkie utwory wierszowane nawiązujące do pór roku. Kolejnym elementem kalendarza był prognostyk z informacjami o układzie planet, zaćmieniach, przewidywaniami co do sytuacji większych miast Rzeczypospolitej, wojen, pogody w poszczególnych porach roku oraz urodzaju, a także terminarz większych jarmarków.

Istotnym elementem treści kalendarzy Niewieskiego, wyjątkowym na tle innych wydawnictw tego typu, są epigramaty, zwane także przez Helenę Wiśniewską fraszkami – drobne utwory wierszowane o satyrycznym, żartobliwym, a często także dydaktycznym charakterze, mające postać przysłów złożonych z krótkiego opisu sytuacji obyczajowej zakończonych puentą wyrażającą opinię autora na dany temat. Nie brak w nich typowych dla satyry przejawów, wyostreń i hiperbolizacji⁸. Utwory te były stałym elementem kalendarzy zamościanina. Zamieszczał je on w liczbie około 50 tekstów na druk. W odróżnieniu od innych tego typu wierszy nie dotyczyły one prezentowanych w almanachach treści prognostykarskich, upływu czasu, porad gospodarskich czy zjawisk pogodowych, ale tematów społecznych i obyczajowych. Jako jedyny z twórców kalendarzy Niewieski wydał swoje teksty w odrębnym tomie w 1695⁹, a następnie w 1698 r. Później jego teksty opublikowano w 1728 r. w Zamościu oraz w 1736 r. w oficynie bazylianów w Supraślu, a także przedrukowywano w zamojskich kalendarzach i antologiach, takich jak *Żarty dowcipne dla rozrywki czytelnika z różnych autorów zebrane* z 1780 r.¹⁰ Na około

⁷ *Kalendarz świąt rocznych, y biegów niebieskich, z wyborem czasów y z aspektami. Na rok pański... / Przez M. Stanisława Niewieskiego sławney Akademicy krakowskiej Nauk wyzwolonych y filozofey doktorá, ku dobremu pospolitemu z uwagą wyrachowany*, Zamość 1691.

⁸ H. Wiśniewska, *op. cit.*, s. 31; M. Piskała, *op. cit.*, s. 90. Według *Słownika języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego fraszka to lekki, żartobliwy utwór, zbliżony rodzajem do epigramatu. *Vide: Fraszka*, [w:] *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/fraszka;5428712.html> (dostęp: 31 I 2024). *Vide* też: J. Kusiak, *Niewieście portrety satyryczne. wybór z literatury barokowej*, [w:] *Per mulierem... Kobieta w dawnej Polsce – w średniowieczu i dobie staropolskiej*, red. K. Justyniarska-Chojak, S. Konarska-Zimnicka, Warszawa 2012, s. 139.

⁹ *Kalendarz świąt rocznych...*

¹⁰ M. Piskała, *op. cit.*, s. 93–95; H. Wiśniewska, *op. cit.*, s. 31; J.X. Matczyński, *Żarty dowcipne dla rozrywki czytelnika z różnych autorów zebrane. Przydane są na końcu inne zabawne*

490 utworów wydanych w zbiorze *Rythmy abo wiersze Stanisława Niewieskiego [...] z iego kalędarzy przez 20 lat wydanych do roku 1695 zebrane* 191 dotyczy kobiet. Pozostałe tematy, jak np. łakomstwo czy obłuda, są reprezentowane o wiele mniej licznie. Teksty dotyczące niewiast zawarte były zazwyczaj w części prognozyki poświęconej przepowiedniom o wpływie ciał niebieskich na życie człowieka. Można zaliczyć je do wyróżnianego przez literaturoznawców specyficznego nurtu anty-kobiecych satyr staropolskich. Tradycja tych tekstów sięga XVI w., kiedy pociąg kobiet do strojów, muzyki i zabawy oraz ich negatywny stosunek do małżeńskich obowiązków wywołał reakcję ówczesnych prozaików i poetów. Przykładami utworów z tego nurtu powstałych u styku renesansu i baroku są *Sejm niewieści* Marcina Bielskiego z 1585 r. czy teksty Bartosza Paprockiego, takie jak *Nauka rozmaitych filozofow około obierania żony jako też młodzieńcom jedni radzą drudzy też odradzają się ożenić, rozpowiedając im rozmaite przyczyny do tego, krotkim wirszem z łacińskiego języka na polski pilnie zebrana [...]* z 1602 r. W XVII w. satyry na temat niewiast tworzyli m.in. wojewoda poznański Krzysztof Opaliński czy Samuel ze Skrzypny Twardowski (1600–1661)¹¹. Mimo wzrastającego od lat zainteresowania problematyką kobiecą nie były one dotychczas analizowane przez historyków ani literaturoznawców. Być może przyczyną tego stanu rzeczy jest niski poziom literacki tych utworów oraz całych kalendarzy, dostrzegany zarówno przez ówczesnych moralistów, jak i współczesnych badaczy. Dla historyka są one jednak cenne tym bardziej, ponieważ pozwalają badać umysłowość słabiej wykształconej i rzadziej występującej w źródłach części społeczeństwa Rzeczypospolitej.

Niewieski podzielił fraszki dotyczące kobiet zgodnie z fazami ich życia, określanymi według miejsca zajmowanego w rodzinie, znacząco wpływającego na pozycję społeczną¹². Wyodrębnił więc utwory o pannach, mężatkach, wdowach oraz starych pannach, a także dwa dodatki – „o damach w pospolitości” i „konkluzje o damach”, zawierające wiersze o kobietach na wszystkich wymienionych wcześniej etapach życia. Analiza tekstów zamojskiego profesora pozwala odpowiedzieć na pytanie, jakie cechy, postawy i zachowania staropolskich kobiet były postrzegane jako

niektóre wiersze z rejestrem wszystkich żartów przez alfabet ułożonym w Warszawie, w drukarni nadwornej J.K. Mci 1780, Warszawa 1780; J.S. Niewieski, Gotowosc Rythmow Polskich w Każdy Materyi Rezonujących Y Do wszelkiego Dyskursu Służących / Przez Powazną Osobę Już Bogu zeszlą Dla Pospolitey wszystkich rozrywki, Nauki y Przewostroggi Wystawiona [...], Zamość 1728; idem, Rythmy abo wiersze Stanisława Niewieskiego [...] z iego kalędarzy przez 20 lat wydanych do roku 1695 zebrane, item iest ieszcze przydatek rythmow ze czterech kalędarzy zebranych, ktorych w pierwszej nie było edycyey, bo się potym pisały [...], Zamość 1695.

¹¹ J. Kusiak, *op. cit.*, s. 139–142.

¹² *Vide*: M. Bogucka, *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*, Warszawa 1998, s. 34.

niepożądane i złe, a także w jaki sposób tworzył on w swoich kalendarzach nieprzychylny, satyryczny wizerunek kobiety. Szczególnie interesujące będzie przyjrzenie się temu, jak ukazywał niewiasty na różnych etapach życia – panny, stare panny, mężatki i wdowy, które przedstawiał najbardziej, a które najmniej korzystnie, a także jakie przywary uważał za wyjątkowo charakterystyczne dla poszczególnych grup kobiet. Istotne jest również ukazanie utworów Niewieskiego na tle innych staropolskich przysłów i satyr poświęconych kobietom i udzielenie odpowiedzi na pytanie skąd czerpał wzorce dla swoich tekstów, jak bardzo krytycznie i niechętnie – w porównaniu do innych twórców – oceniał przedstawicielki płci pięknej, a także na ile jego opinie odzwierciedlają ówczesny sposób myślenia o nich i ich powinnościach.

Wiersze o pannach, a więc kobietach wchodzących w dorosłość, były drugą co do liczebności grupą utworów o przedstawicielkach tej płci w zbiorze Niewieskiego. Liczą one 66 tekstów. Według ówczesnych obyczajów okres panieństwa był czasem wyboru drogi życia młodej dziewczyny, dokonywanego przez jej rodziców lub opiekunów. Najczęściej decydowano o małżeństwie córki, uważanym wówczas za najwłaściwszy człowiekowi stan życia, rzadziej wybierano drogę zakonną, przy czym w obu przypadkach osobiste pragnienia panny były kwestią drugorzędną. Czas panieństwa traktowano jako okres przygotowania do pełnienia roli żony i matki pod czujnym okiem własnej rodzicielki lub opiekunki. Od żon oczekiwano posłuszeństwa, pokory i pracowitości oraz umiejętności zarządzania gospodarstwem domowym, od panien wymagano zatem pilności w zdobywaniu umiejętności w tym właśnie zakresie¹³. Niewieski w swoich tekstach krytykował odmienną postawę – umiłowanie zabaw, zwłaszcza tańców i przechadzek w ogrodzie, oraz lenistwo. Zarzucał pannom, że przedkładają przyjemności nad modlitwę, a ich opiekunom doradzał wysyłanie krnąbrnych dziewcząt do klasztoru. Według Niewieskiego najlepiej, by młoda niewiasta spędzała większość czasu w rodzinnym domu, bowiem „warowniej zawsze myszy siedzieć w jamie”. Rodziców ostrzegał, by nie dali się zwieść udawanej cichości i pobożności – według niego liczne kobiety przy opiece udają cnotliwe, a pod jego nieobecność „sowizdrzaują”¹⁴. Zarzucał młodym pannom także brak pobożności – „wersik modlitwy, rozmów tyło troje” – przestrzegając, że niebo „nie da nic za nic”. Z tym zarzutem powiązane były utyskiwania na stosunek młodych kobiet do powołania zakonnego („mnistwa nie lubi temi czasy zgoła, ni dymu pszczoła”). Niewieski wielokrotnie narzekał, że panny „gonią za żeńskimi sprawami”, nie chcą wstępować do klasztorów, ponieważ „boją się spać same w celi” oraz żywią „niechęć do mnistwa jak Żydzi do smalcu”, zdecydowanie pragną małżeństwa

¹³ *Ibidem*, s. 36–37; A. Wyrobisz, *Staropolskie wzorce rodziny i kobiety – żony i matki*, „Przełęcz Historyczny” 1992, t. LXXXIII, z. 3, s. 406–407, 410.

¹⁴ S.J. Niewieski, *Rythmy abo wiersze Stanisława Niewieskiego...*, s. A4v, A5, A6r, A6v, Br, Bv.

(„na małżeństwo łakome ich duchy, by na miód muchy”) i jedyne, co jest w stanie skłonić je do życia zakonnego, to brak właściwego kandydata na męża¹⁵. Przedmiotem krytyki w tekstach Niewieskiego była też nadmierna pewność siebie i brak pokory, o czym pisał: „są złe dumne, nader bezpieczne” [śmiałe, odważne, beztroskie, poufałe, pewne – M.S.]¹⁶.

Jako że w okresie panieństwa wybór męża i przygotowanie do małżeństwa były kwestiami kluczowymi dla pań i ich rodzin, sprawy damsko-męskie były szczególnie często poruszane przez zamościanina. Obok wyrażonej tylko kilkukrotnie krytyki niechęci części pań do małżeństwa przeważa u niego narzekanie na zmienność w uczuciach, „omyłne afekty”, które tłumaczył „humorami zależnymi od księżycy”¹⁷. W licznych utworach żartował z pogoni pań za zamążpójściem, której uleganie miało być silniejsze od nich samych. Krytykował nadmierną inicjatywę dziewcząt w poszukiwaniu małżonka lub zwracaniu na siebie uwagi potencjalnego kandydata, pisząc, że „towar sam szuka kupca”. Wyśmiewał rosnącą z wiekiem determinację czy wręcz desperację w zabieganiu o uwagę mężczyzn, czym szczególnie miały grzeszyć panny dobiegające trzydziestego roku życia. Często miała temu towarzyszyć rywalizacja kilku kobiet o względy jednego kawalera, co Niewieski komentował: „Kłóć się kury o koguta”. Krytykował także oglądanie się za mężczyznami, szczególnie w kościele, oraz umizgi, którym sprzyjało picie alkoholu w czasie przedkładanych ponad inne zajęcia zabaw. Nieodłącznym elementem zabiegów o względy płci przeciwnej była wzmozona troska o urodę, przejawiająca się częstszym myciem, używaniem „farb”, a więc najprawdopodobniej różu i bielidla, oraz układaniem wymyślnych, zwracających uwagę fryzur, często dekorowanych piórami („przyprawiają czuby do czoła”, „wianki zamieniły na czubate wiechy”), czy zażywaniem rozmaitych wódek i ziół na poprawę urody¹⁸. Z właściwą sobie pobłażliwością Niewieski zauważał, że nawet tak intensywne starania o piękniejszy wygląd nie usuną nieodwracalnych defektów:

Daremne farby, mydła y krynice,
Kiedy z natury dano szpetne lice.
Niepomoże im y malarska glina,
Trudno (jak mówią) wybielić murzyna¹⁹.

¹⁵ *Ibidem*, s. A4v, A6r, A6v, A7, A7v, Bv.

¹⁶ *Ibidem*, s. Bv.

¹⁷ *Ibidem*, s. A4r, A6r, Br.

¹⁸ *Ibidem*, s. A4r, A4v, A5v, A7v, Br, B8v, C3r.

¹⁹ *Ibidem*, s. A7v.

Osobiste uczucia w czasach nowożytnych zazwyczaj schodziły na dalszy plan ze względu na sprawy posagu, którego wysokość często była głównym argumentem za lub przeciw małżeństwu z konkretną niewiastą. Zgodnie z ówczesnymi obyczajami należało wybierać kandydata na małżonka spośród osób równych sobie stanem i majątkiem²⁰. W swoich fraszkach Niewieski zwracał uwagę na to, że uroda, animusz, poczucie humoru, osobiste marzenia i emocje mogą przesłonić względy zdroworozsądkowe i praktyczne, takie jak wysokość posagu. Tłumaczył, że jest on ważniejszy i zainteresowanie kobietą powinno być od niego uzależnione – „któż kuropatwę lubi bez saporu” [pachnącej przyprawy do potraw – M.S.]. Ostrzegał przed kobietami szczególnie dbającymi o urodę i ubiór – według niego czynią to zwłaszcza niewiasty ubogie, niskiego pochodzenia, po to, by zwabić i omamić potencjalnego kandydata na męża. Doradzał też, by nie wybierać na żonę wdowy, szczególnie w podeszłym wieku („gdy młody weźmie starą, on jej aniołem, ona mu poczwarą”), zwracać większą uwagę na cnotliwość, gospodarność i pracowitość potencjalnej żony niż na pochodzenie czy urodę, choć i ta nie była całkiem bez znaczenia – według Niewieskiego należało też unikać „baby sucherlawej”, ponieważ jest jak „mięso wędzone”. Autor doradzał też, by unikać kobiet mających opinię zmiennych i konfliktowych, ulegających nadmiernie „humorom”. W wyrażonych we fraszkach poglądach twórca kalendarzy był zgodny z obowiązującymi w epoce wzorcami i przekonaniem. Podobne opinie co do np. równości majątku i stanu w małżeństwie prezentował inny autor satyr, wojewoda poznański Krzysztof Opaliński (1605–1655)²¹.

Najwięcej, bo aż 76 utworów zamościanin poświęcił mężatkom. Przed ich analizą warto przywołać cechy idealnej żony czasów staropolskich. Miała być pracowita, cicha, posłuszna mężowi, nie przysparzać mu zmartwień, dbać o dzieci, czeladź, posiłki na stole i porządek w domu. Konieczność posłuszeństwa czy wręcz podporządkowania się mężczyźnie moralistcy tacy jak np. Piotr Skarga uzasadniali popularnym wówczas poglądem, jakoby kobieta miała mniejsze zdolności umysłowe niż mężczyzna oraz jej słabszymi siłami fizycznymi²². Niewieski często krytykował w kalendarzach różnego typu odejścia od obowiązujących w epoce wzorców. Gdyby zapomnieć o satyrycznym charakterze jego tekstów, można by pomyśleć, że widział małżeństwo jako nieustające pasmo utrapień powodowanych oczywiście tylko przez kobietę, która „raz cię ucieszy, a dziesięć zasmęci”²³. Kłopoty czekały na mężczyznę już od początku związku – mógł je powodować tak młody wiek żony,

²⁰ A. Wyrobisz, *op. cit.*, s. 408; M. Bogucka, *op. cit.*, s. 36.

²¹ S.J. Niewieski, *Rythmy abo wiersze Stanisława Niewieskiego...*, s. A4v, A5r, A6v, A7r, A7v, Br, Bv, B7v, F3v, C3v, C4v, C5r, C5v, F7v, F8r, F8v; A. Wyrobisz, *op. cit.*, s. 408–410.

²² A. Wyrobisz, *op. cit.*, s. 410–416.

²³ S.J. Niewieski, *Rythmy abo wiersze Stanisława Niewieskiego...*, s. B3v.

i przez to jej niedobranie ze starszym mężem, jak i różnica wieku między młodszym mężczyzną a starszą niewiastą, np. wdową („on jej aniołem, ona mu poczwara”). Niewieski doradzał, by już na początku związku trzymać żonę „na wodzy”, podporządkować sobie, tak by strzegła się narowów. Szczególnie dotyczyło to młodych małżonek. W przeciwnym razie mogłyby się stać zbyt uparta i zaczęłyby wyrażać głośno swoje zdanie. Często komentowanym przez Niewieskiego problemem była nagła zmiana zachowania kobiety po ślubie, ujawnienie się jej złych nawyków i wad („z lilii stały się pokrzywy”). Przestrzegał, że szczególnie grozi to w przypadkach, gdy podobne trudności sprawia matka dziewczyny. Największym problemem miała być konfliktowość i nadmierne uleganie emocjom przez kobietę, brak pokory, poszanowania małżonka oraz nazbyt częste wyrażanie przez nią własnego zdania, a także gadatliwość („przestronna gęba”). Często w dość mocnych słowach podkreślał brak pokory u żon i podsuwał pomysły, jak sobie z nim poradzić – jeśli kobieta ma „swoje muchy”, należało według Niewieskiego „zażyć trzepaczki”, „bodaj przepadły takie obyczaje, gdy żona męża gromi, fuka, łaje”, niewiasty są „jak osy”, „brykają i kwikają”, „trzeszczą i gdaczą, mając złe narowy”, mają „mózg suczy i kości”. Według autora klótnia zawsze powinna kończyć się zwycięstwem męża, gdyż „szpetnie, gdy kokosz kura za łeb wodzi”²⁴. W przypadku zbyt pewnych siebie żon zamojski autor doradzał stosowanie kar cielesnych:

Tak druga w swoim kocha się uporze,
Że niedba chociaż grzbiet jej Mąż wyorze
Wątpię, byś taką naprawił, nieboże
Zaciętej szkapie y bicz nie pomoże²⁵.

Problemom z uległością żon zgodnie z ówczesnymi poglądami mogło sprzyjać także zdobywanie wiedzy, a nawet czytanie Biblii, grożące utratą właściwej niewieście pokory i cichości. Niewieski narzekał też na kobiece „humory”, które są w stanie „wysuszyć mężowi mózg”, zarzucał niewiastom, że gniewają się na mężów bez powodu i praktycznie nieustannie, więc ostrzegał: „zła przed południem, zła i o niesporze, nie kupuj nigdy, mówią, lisa w worze”. Przestrzegał też, że zachcianki kobiet często bywają kosztowne i przy braku rozsądku z ich strony mogą spowodować problemy finansowe. Innym problemem miało być zaniedbywanie domu pod nieobecność męża, a także lenistwo, brak gospodarności, doprowadzający do strat w majątku, a nawet odciąganie małżonka od pracy, by sobie z nim „pofolgować” lub, z drugiej strony, niechęć młodych mężatek do „małżeńskich prac”. Zamościanin krytykował także kobiece gadulstwo, porównując nazbyt rozmowne niewiasty do

²⁴ *Ibidem*, s. B2r, B2v, B3r, B3v, B4v, B5r, B5v, B6r, B6v, C4v, C5r, F4r, F5v, F5r, F6r, F7v.

²⁵ *Ibidem*, s. B3v.

„grzechotki nad głową”, która „językiem mieli i pytluje”, a przecież „to kur powinien mówić, a nie kokosz”. Szczególnymi kłopotami groziło odradzane przez Niewieskiego małżeństwo z wdową, zwłaszcza w podeszłym wieku, dużo starszą od małżonka. Miało ono grozić lekceważeniem mężczyzny przez żonę oraz spowodowanym prze wagą wieku brakiem uległości wobec niego. Zniechęcał więc do niego, eksponując defekty urody starszych kobiet – „łamie ją goździec, oczy gniją obie”, „pofałdowane wały, kopeć przyrodzony”, „baba smutna, gnuśna, plugawa”, a to wszystko miało być karą za pogardzanie mężczyznami w młodości. Wyśmiewał małżeństwa z wdowami, pisząc, że „są przechodzone”, a kto się z nimi żeni, ten bierze „cudze ogryzki”. Z drugiej strony wyrażał przekonanie, że korzyści płynące z małżeństwa z bogatą wdową są warte nawet tego, by się jej podporządkować²⁶.

Sześć utworów zamojski profesor poświęcił starym pannom. Jako że małżeństwo traktowano wówczas jako najbardziej podobający się Bogu stan, a zawarcie go jako obowiązek każdego człowieka, na stare panny patrzono wyjątkowo nieprzychylnie²⁷. Staropanieństwo przedstawiano jako powód do wstydu, problem dla rodziny, która musiała zapewnić niezamężnej kobiecie utrzymanie, potwierdzenie defektów umysłu i urody, trudnego charakteru, dziwactw i narowów niewiasty („kwaśno patrzy, kaszle, łaje”). Niewieski eksponował w swych tekstach zbyt podeszły na zawarcie małżeństwa wiek, defekty urody nieudolnie maskowane przez stare panny starające się o zamążpójście, które porównywał do „starego śmierdzącego grzyba”, pojawiające się schorzenia oraz główne przyczyny staropanieństwa – nadmierne wybrzydzenie i brak posłuszeństwa rodzinie²⁸.

W 13 utworach poświęconych „damom w pospolitości” Niewieski powtarzał w większości swoje zarzuty dotyczące niewieścich humorów oraz gadulstwa. Podjął tam także temat kobiecego pijaństwa, krytykując sytuacje, w których żona narzeka, że mąż pije z gościem, a sama „nie leje za ucho”, po czym wywołuje kłótnie, a na dodatek staje się nadmiernie gadatliwa i może zdradzać powierzone jej sekrety. Zarzucał kobietom hipokryzję, pisząc, że przy ludziach udają niechęć do alkoholu, zaś po kryjomu piją bez umiaru – „niejedna zażywa likworu od rana do niesporu”²⁹.

Wizerunek kobiety w kalendarzach Stanisława Niewieskiego jest zdecydowanie negatywny, nie brak krytyki wielu cech i zachowań, wyśmiewania wad, często dość mocnych porównań inspirowanych światem zwierząt. Próżno szukać tam pozytywnych opinii na temat płci pięknej. Za przywary charakterystyczne dla wszystkich niewiast Niewieski uważał przede wszystkim uleganie „humorom”, brak pokory

²⁶ *Ibidem*, s. B6v, B7r, B7v, C4v, C5r, F6v.

²⁷ A. Wyrobisz, *op. cit.*, s. 406–408.

²⁸ S.J. Niewieski, *Rytmu abo wiersze Stanisława Niewieskiego...*, s. B8r, Cr, Cv, C2r.

²⁹ *Ibidem*, s. C2v, C3r, F4v.

i uległości, nieposłuszeństwo rodzicom, opiekunom lub mężowi, gadulstwo, frywolność. Kobietom starającym się o zamążpójście, czy to pierwsze, czy powtórne, zarzucał próżność i nadmierne skupienie na dbałości o urodę. Panny grzeszyły lenistwem, słabą pobożnością, pogonią za zabawami i przyjemnościami, zwracaniem na siebie uwagi mężczyzn i niewłaściwą dobrze wychowanej niewieście bezpośredniością w kontaktach z płcią przeciwną. Najwięcej miejsca poświęcił mężatkom i ich nieposłuszeństwu, konfliktowości, brakowi pokory, lenistwu, przyczynianiu się do problemów majątkowych męża. Zwraca uwagę zupełne pominięcie w satyrach tak ważnej wówczas kwestii, jaką było posiadanie i obowiązek wychowania potomstwa, najlepiej jak najliczniejszego. Starym pannom wypominał nadmierne wybrzydzenie oraz brak posłuszeństwa rodzinie, który w jego opinii miał doprowadzić je do pozostawania w tym pogardzanym stanie, zaś wdowy kojarzył z chorobami, nieodłącznością, brzydotą i brakiem posłuszeństwa wobec męża, o ile decydowały się na powtórne małżeństwo. Wydaje się, że najbardziej krytyczny był wobec pańien i mężatek, najmniej zaś wobec wdów i starych pańien, przy czym należy pamiętać, że dwóm ostatnim grupom poświęcił najmniej utworów. Zastanawiać może fakt, że tak niewiele satyr poświęcono starym pannom, które, biorąc pod uwagę obyczajowość staropolską, wydawać by się mogły trafnym celem drwin i przytyków – chętnie przypisywano im różne wady i niedostatki urody, umysłu czy charakteru. Można przypuszczać, że skupienie się Niewieskiego na tematach związanych z pannami i mężatkami wynikało z zapotrzebowania na utwory im poświęcone wśród odbiorców jego kalendarzy. Występujące w nich treści, takie jak spisy jarmarków, przepowiednie wojny, pokoju, pogody, wydarzeń w miastach czy porady gospodarskie, sugerują, że adresowane były one do mężczyzn wywodzących się z mieszczaństwa i szlachty. Większość z nich zapewne była na etapie poszukiwania małżonki czy już żyła w małżeństwie, toteż zapewne poszukiwano treści odzwierciedlających w jakiś sposób, także satyryczny, własne doświadczenia. Wiadomo też, że kwestia poczytności kalendarzy oraz powiązanych z nią dochodów z ich wydawania była ważna dla twórców tego typu literatury. Widocznie satyry na kobiety przyjęły się dobrze wśród czytelników kalendarzy, a być może stały się nawet znakiem rozpoznawczym twórczości epigramatycznej Niewieskiego. Zwykło się podkreślać, że kalendarze w dużym stopniu kształtowały poglądy i mentalność swych odbiorców, z drugiej jednak strony należy zauważyć, że ich potrzeby zapewne wpływały na dobór treści przez autorów. Dotyczyło to nie tylko dodatków popularyzujących wiedzę czy informacyjnych, ale także mających zapewnić swego rodzaju rozrywkę czy w dowcipny sposób przekazać pewną „naukę” czytelnikom, a do tych bez wątpienia zaliczają się utwory satyryczne.

Po analizie nasuwać się może pytanie, czy treści z kalendarzy są odzwierciedleniem własnych, subiektywnych doświadczeń Niewieskiego. Czy był on zawziętym mizoginem i czy za tą postawą stały jego własne przeżycia? O samym jego małżeństwie brak bliższych informacji, przede wszystkim jednak należy pamiętać, że jego epigramaty są źródłem literackim, a więc tworzonym w określonej konwencji. Satyra zakładała przejawianie ułomności ludzkich i uwypuklenie, ośmieszenie negatywnych cech, miała zaskakiwać, bawić czy pouczać czytelnika. W tym też kluczu należy czytać teksty Niewieskiego. Trudno uważać je za wyraz jego własnych poglądów, ale ogólnie przyjętych w epoce przekonań już tak. Warto jednak postawić pytanie o źródła inspiracji zamojskiego epigramatysty, indywidualne cechy jego tekstów oraz ich porównanie z innymi treściami tego typu.

Niewieski często zaznaczał, że dane przysłowie zasłyszał („mówią”, „jak mówią”, „powiadają”). Widać w tym wpływy twórczości profesora Akademii Zamojskiej, wybitnego autora fraszek i humanisty, Szymona Szymonowica czy słownikarza Jana Mączyńskiego, którzy przytaczali porzekadła w podobny sposób. W tekstach zamościanina widoczne są też wpływy *Sielanek* Szymonowica, wydanych w 1618 r. *Przypowieści* Salomona Rysińskiego, kalwina związanego z dworem Radziwiłłów, czy opublikowanego w 1632 r. *Adagio* Grzegorza Knapskiego, jezuitę i słownikarza – dzieła zawierającego sentencje greckie i łacińskie oraz ich polskie odpowiedniki. Zamojski profesor korzystał więc z innych dzieł oraz zbiorów przysłów, choć niektóre powiedzenia ułożył samodzielnie³⁰.

Według B. Roka Stanisław Niewieski i jego syn Franciszek byli w swych kalendarzach bardzo niechętni kobietom i na tle innych wyróżniali się negatywnym podejściem do płci pięknej. Szczególnie dzisiejszemu czytelnikowi porównania stosowane przez Niewieskiego wydać się mogą poniżające czy wręcz dehumanizujące, zezwierzęcające kobietę. Znowu należy pamiętać o charakterze obyczajowości staropolskiej oraz konwencji utworów satyrycznych. Czy na tle innych twórców staropolskich piszących satyrę o kobietach Niewieski jest aż tak surowym ich krytykiem? Podobnie jak Bartosz Paprocki, Krzysztof Opaliński czy Samuel Twardowski wspominał niewiastom gadulstwo, słaby rozum, nadmierną troskę o urodę, próżność, konfliktowość, upór, rozrzutność, pozorną pobożność czy brak posłuszeństwa mężowi, a mężczyznom doradzał, jak wymienieni autorzy, stosowanie kar cielesnych. Porównując przykłady twórczości Niewieskiego i wymienionych autorów, można zauważyć, że w przeciwieństwie do nich zamościanin stronił od poruszania tematu rozwiązłości, niewierności małżeńskiej, dzieciobójstwa i mężobójstwa, unikał wulgarnych słów i bezpośrednich nawiązań do sfery miłości erotycznej. Krytykując udział młodych panien w tańcach, poprzestawał na uwagach na temat szkodliwości

³⁰ H. Wiśniewska, *op. cit.*, s. 30, 32–34.

przebywania poza domem i zbytnej śmiałości wobec mężczyzn, tymczasem Twardowski wprost utyskiwał, że „taniec znakiem i obrazem aktu wenerzyznego”. W tekstach Opalińskiego nie brakło z kolei jawnych i mocnych w doborze przykładów kpín ze zrad czy ciąż pozamałżeńskich. Wobec takiej twórczości utwory Niewieskiego wydają się dość łagodne, a Wiśniewska nazywa je nawet eleganckimi. Słusznie zauważa, że brak w ich niecenzuralnych słów, obscenicznych czy dwuznacznych żartów. Zapewne na unikanie przez niego takich zabiegów w twórczości wpływ miało piastowanie przez niego stanowiska profesora i rektora, a także fakt, że drukował swoje teksty w drukarni podlegającej Akademii Zamojskiej, która z kolei pozostawała pod ciągłym nadzorem kapituły zamojskiej oraz biskupa chełmskiego, będącego wielkim kanclerzem zamojskiej uczelni³¹.

Mimo słabego poziomu literackiego fraszek z kalendarzy Niewieskiego oraz tego, że nie wolno traktować ich całkowicie dosłownie, należy podkreślić, że pokazują one, jakie cechy kobiece były krytykowane, a także jakie zachowania i postawy niewiast powodowały gniew czy irytację mężczyzn. Utwory Niewieskiego są również obrazem ówczesnego męskiego poczucia humoru, pokazują w jaki sposób wyśmiewano i do czego porównywano przywary i postępowanie uważane za złe. Analiza tekstów na temat kobiet z kalendarzy zamojskiego profesora pokazuje, że utwory tego typu, mimo miernej wartości literackiej, są interesującym źródłem do poznawania umysłowości, światopoglądu społeczeństwa Rzeczypospolitej, szczególnie jego męskiej części. Uwypukla ona też wątki społeczno-obyczajowe, dotychczas rzadko poruszane przez badaczy kalendarzy staropolskich.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła drukowane

Matczyński J.X., *Żarty dowcipne dla rozrywki czytelnika z różnych autorów zebrane. Przydane są na końcu inne zabawne niektóre wiersze z rejestrem wszystkich żartów przez alfabet ułożonym w Warszawie, w drukarni nadworney J.K. Mci 1780*, Warszawa 1780.

Niewieski J.S., *Gotowosc Rytmow Polskich w Každy Materyi Rezonuiących Y Do wszelkiego Dyskursu Służących / Przez Powazną Osobę Już Bogu zeszlą Dla Pospolitey wszystkich rozrywki, Nauki y Przestrogı Wystawiona [...]*, Zamość 1728.

³¹ *Ibidem*, s. 35; B. Rok, *Kalendarze staropolskie jako źródło historyczne...*, s. 137; B. Stuchlik-Surowiak, *Obraz małżeństwa w „antyfeministycznych” utworach Bartosza Paprockiego na tle obyczajowych, religijnych oraz literackich zjawisk XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, Katowice 2016, s. 253–255, 257–258, 263, 266, 270–271, 277, 280; J. Kusiak, *op. cit.*, s. 141–148.

Niewieski J.S., *Kalendarz świąt rocznych, y biegów niebieskich, z wyborem czasów y z aspektami. Na rok pański ... / Przez M. Stanisława Niewieskiego sławney Akademiei krakowskiej Nauk wyzwolonych y filozofey doktorá, ku dobremu pospolitemu z uwagą wyrachowany*, Zamość 1691.

Niewieski J.S., *Rythmy abo wiersze Stanisława Niewieskiego [...] z iego kalędarzy przez 20 lat wydanych do roku 1695 zebrane, item iest ieszcze przydatek rytmow ze czterech kalędarzy zebranych, ktorzych w pierwszy nie było edycyey, bo się potym pisały [...]*, Zamość 1695.

Opracowania

Bogucka M., *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*, Warszawa 1998.

Janik M., *Kalendarografia polska od XVI–XVIII wieku. Próba typologii*, [w:] *Kalendarze staropolskie*, red. I.M. Dacka-Górzyńska, J. Partyka, Warszawa 2013, s. 9–53.

Kusiak J., *Niewieście portrety satyryczne. wybór z literatury barokowej*, [w:] *Per mulierem... Kobieta w dawnej Polsce – w średniowieczu i dobie staropolskiej*, red. K. Justyniarska-Chojak, S. Konarska-Zimnicka, Warszawa 2012, s. 139–150.

Piskała M., *Z pogranicza literatury i kalendarza. Epigramatyczna twórczość Stanisława Niewieskiego na tle drobnych utworów i innych dodatków literackich zamieszczanych w kalendarzach w drugiej połowie XVII wieku*, [w:] *Kalendarze staropolskie*, red. I.M. Dacka-Górzyńska, J. Partyka, Warszawa 2013, s. 87–100.

Rok B., *Kalendarze polskie czasów saskich*, Wrocław 1985.

Rok B., *Kalendarze staropolskie jako źródło historyczne*, [w:] *Świat kultury staropolskiej. Teksty źródłowe i studia*, red. B. Rok, Toruń 2014, s. 127–154.

Rok B., *Panegiryczne dedykacje z kalendarzy S. Duńczewskiego. (Szlachecki ideał Sarmaty czasów saskich)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1975, t. XXX, nr 2, s. 343–351.

Rok B., *Rola kalendarzy Stanisława Duńczewskiego w kształtowaniu kultury polskiej XVIII wieku*, [w:] *Kalendarze staropolskie*, red. I.M. Dacka-Górzyńska, J. Partyka, Warszawa 2013, s. 205–214.

Rok B., *Staropolskie kalendarze profesorów zamojskich z przelomu XVII i XVIII wieku*, „Res Historica” 2005, t. XX, s. 173–180.

Stuchlik-Surowiak B., *Obraz małżeństwa w „antyfeministycznych” utworach Bartosza Paprockiego na tle obyczajowych, religijnych oraz literackich zjawisk XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, Katowice 2016.

Wiśniewska H., *Przysłowia Stanisława Niewieskiego, profesora Akademii Zamojskiej (†1699)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, sectio FF – Philologiae” 1989, t. VII, z. 2, s. 29–39.

Wyrobisz A., *Staropolskie wzorce rodziny i kobiety – żony i matki*, „Przegląd Historyczny” 1992, t. LXXXIII, z. 3, s. 405–421.

Netografia

Doroszewski W., *Fraszka*, [w:] *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/fraszka;5428712.html> (dostęp: 31 I 2024).

Kędziora A., *Kalendarze Niewieskiego*, Zamościopedia: <https://www.zamosciopedia.pl/index.php/kaa-kan/item/5912-kalendarze-niewieskiego> (dostęp: 29 I 2024).

Kędziora A., *Kalendarze zamojskie*, Zamościopedia: <https://www.zamosciopedia.pl/index.php/kaa-kan/item/3744-kalendarze-zamojskie> (dostęp: 29 I 2024).

Kędziora A., *Niewieski Stanisław (ok. 1649–1699) profesor i rektor Akademii Zamojskiej, autor i wydawca kalendarzy*, Zamościopedia: <https://www.zamosciopedia.pl/index.php/ne-nz/item/2832-niewieski-stanislaw-ok-1645-1699-profesor-i-rektor-akademii-zamojskiej-autor-i-wydawca-kalendarzy> (dostęp: 29 I 2024).

Notka o autorce

Mgr Monika Szamik – absolwentka studiów historycznych w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II, doktorantka w Szkole Doktorskiej tej uczelni.


Zainteresowania naukowe: historia kultury i historia społeczna Rzeczypospolitej XVII w., historia kobiet, historia miast, historia życia codziennego.



monika.szamik@kul.pl

Andrzej Karpiński

Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie /
Institute of History of the Polish Academy of Sciences in Warsaw

 <https://orcid.org/0000-0002-7575-9228>

„Złe kobiety” (czarownice, dzieciobójczynie, stręczycielki, podpalaczki) w wybranych większych miastach Korony w XVI–XVIII w. Wprowadzenie w problematykę

Summary

‘Bad Women’ (Witches, Child Killers, Stretchers, Arsonists) in Selected Larger Cities of the Republic of Poland in the 16th–18th Centuries. Introduction to the Issue

The article is devoted to the characteristics of the group of women who were tried by city courts in the 16th–18th centuries for infanticide, pimping, witchcraft and arson. In the light of the legal codes of the time, these were all serious crimes punishable by high penalties.

Based on legal sources and court records, a number of cases of these crimes, committed primarily by women from poorer social classes, are discussed. Among them were peasants, representatives of the urban social margin, domestic servants, and sometimes also crafts-women. Most often, during the trials, they admitted to the charges brought against them and, depending on the severity of the court and the circumstances of the crime, they were sentenced to various punishments. Many female infanticides were executed by burying them alive or beheading them, while arsonists and some alleged witches were burned. Of course, there were also lighter punishments (flogging, expulsion from a given city) and acquittals. In the eyes of judges and a large part of the urban community, the accused women were considered bad women who deserved the punishment they deserved. This opinion was not changed by the fact that the services of many prostitutes or alleged witches had been used frequently before.

Keywords: pandering, infanticide, arson, witches, torture



Streszczenie

Artykuł poświęcony jest charakterystyce zbiorowości kobiet, które w XVI–XVIII w. sądzone były przez miejskie sądy za dzieciobójstwo, stręczycielstwo, uprawianie czarów oraz podpalenie. W świetle ówczesnych kodeksów prawnych były to ciężkie przestępstwa zagrożone wysokimi karami.

W oparciu o źródła prawne oraz księgi sądowe omówiono szereg przypadków tych występków, których dopuszczały się przede wszystkim kobiety pochodzące z uboższych warstw społecznych. Były wśród nich chłopki, przedstawicielki miejskiego marginesu społecznego, służące domowe, czasami także rękodzielniczki. Najczęściej w trakcie procesów przyznawały się one do stawianych im zarzutów i w zależności od surowości sądu oraz okoliczności popełnienia przestępstwa były skazywane na rozmaite kary. Wiele dzieciobójczyń stracono, zakopując je żywcem lub ścinając, zaś podpalaczki i część domniemanych czarownic – spalono. Zdarzały się oczywiście również lżejsze kary (chłosta, wypędzenie z danego miasta), a także uniewinnienia. W oczach sędziów i dużej części miejskiej społeczności oskarżone niewiasty uchodziły za kobiety złe, którym należała się zasłużona kara. Opinii tej nie zmieniał fakt, że z usług wielu rajfurek czy domniemanych wiedźm wcześniej często korzystano.

Słowa kluczowe: stręczycielstwo, dzieciobójstwo, podpalenie, czarownice, tortury

Relatywizm określenia „zła” kobieta i jego niejednoznaczność

W niniejszym tekście podobną ocenę odnieść wypada do epoki wczesnonowożytnej, a nie do współczesności. Z wiekami bowiem zmieniało się nastawienie prawa oraz reakcji społecznych do różnego rodzaju przestępstw. Przykładowo: obecnie powszechnie przyjmuje się, że domniemane czarownice nie istniały, a ich procesy były następstwem ówczesnej mentalności i lęków oraz – sądowych nadużyć. Podobnie – wiele nagannych występków, które w XVI–XVII w. były karane wyjątkowo surowo (dzieciobójstwo, podpalenie), dziś również podlega karze, ale nieporównanie łagodniejszej.

Dodatkowo warto pamiętać, że konkretna kobieta, która w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej popełniła czyn zagrożony karą śmierci, również nie musiała i zwykle chyba nie była oceniana przez wszystkich jednakowo i wyłącznie negatywnie. Dotyczy to zarówno domniemanych współniczek Szatana, przed aresztowaniem przez lata trudniących się zielarstwem, wróżbiarstwem czy ludowym leczeniem, z których usług korzystali m.in. ich sąsiedzi, jak też, w mniejszym stopniu, niektórych „zwodnic”, stręczących do nierządu, ale jednocześnie wyszukujących licznym mieszczanom kandydatki na domowe służące. Nie zapominajmy także o klientach „zwodnic”, zwykle zadowolonych z ich usług.

Powyższe uwagi nie zmieniają oczywiście faktu, że w świetle średniowiecznych i wczesnonowożytnych kodeksów prawnych szereg przestępstw popełnianych przez niewiasty powszechnie uważano za wyjątkowo odrażające i groźne, a osoby je popełniające w odczuciu społecznym musiały być „złe”.

Celem poniższego szkicu jest pokazanie na wybranych przykładach kilku typowo „kobięcych występków”, nie zapominając również, że niewiast nie brakowało także wśród ówczesnych złodziei, paserów i meliniarzy, podżegaczy i popleczników, świętokradców, cudzołożników czy bigamistów, a nawet zabójców i morderców. I one także były postrzegane jako „złe”, a nie uczciwe i przyzwoite przedstawicielki miejskiej społeczności. Podobnie wśród stręczycieli, a zwłaszcza podpalaczy, znaleźć możemy wielu mężczyzn.

Trudno precyzyjnie określić zbiorowość bohaterek niniejszego tekstu, choć z pewnością można stwierdzić, że w przeważającej mierze wywodziły się one z uboższych grup miejskiej społeczności oraz ze społecznego marginesu. O ile jednak większość dzieciobójczyń czy domniemanych czarownic pozostawała poza zawodowym środowiskiem przestępczym, o tyle szereg stręczycielek i podpalaczek się z niego wywodziło. Interesujące nas kobiety to zarówno panny, jak też mężatki i wdowy; niektóre z nich były młode, inne – to już całkiem dojrzałe lub starsze niewiasty. I jeszcze jedna uwaga – na ogół zakazany występki, za który często przyszło im odpowiadać, popełniały bez współudziału współników czy popleczników. Dotyczy to nie tylko dzieciobójczyń, stręczycielek czy podpalaczek, ale również domniemanych czarownic. Rzekome sabaty, do których na torturach często się przyznawały, były bowiem jedynie wytworami chorej wyobraźni podsądnych i przemożnego strachu ówczesnych prostych ludzi.

Dzieciobójstwo

W Rzeczypospolitej XVI–XVII w. dzieciobójstwo uznawano za zbrodnię szczególnie odrażającą, przeciwną boskim przykazaniom i naturze. Za przestępstwo to, za które uważano nie tylko zamordowanie noworodka, lecz również sztuczne spędzenie płodu oraz porzucenie niemowlęcia ze skutkiem śmiertelnym, w prawie miejskim groziły surowe i kwalifikowane kary.

Białogłowa jeśliby która płód swój, który by już żywy był a członki na nim było rozcznać, zabiła --- czytamy w komentarzach Bartłomieja Groickiego --- ta według obyczaju ma żywo być zakopana a palem przebita. Wszakóż przestrzegając tego, żeby druga za srogością takowego karania w desperacją nie przyszła, może być utopiona. Ale gdyby taki okrutny uczynek w której ziemi abo mieście przygadzał się często, dla większego strachu i przykładu drugim złym białym głowom mają być według wyższej

opisanego obyczaju karany, abo takowa białągłowa, pierwej niżliby ją utopiono, ma w ogniu rozpalonymi kleszczami być targana¹.

W świetle zachowanych materiałów trudno jednoznacznie określić motywy omawianej zbrodni. Wydaje się jednak, iż główną rolę odgrywały tu czynniki psychiczno-emocjonalne: lęk przed środowiskowym potępieniem, wstyd przed rodziną i pracodawcą, irracjonalny strach i wywołana poporodowym szokiem niechęć do urodzonego dziecka². Rzadko jedynie pojawiają się próby tłumaczenia się morderczyni trudną sytuacją materialną lub obawą utraty pracy³.

Ogromna śmiertelność noworodków oraz duża mobilność terytorialna, zwłaszcza kobiet z plebsu, sprawiały, że przed sądem odpowiadał tylko nieznaczný odsetek osób, które faktycznie mogły dopuścić się dzieciobójstwa. Z badań Marcina Kamlera wynika, że w szesnasto- i siedemnastowiecznym Krakowie, Poznaniu i Lublinie zeznania dzieciobójczyń stanowiły zaledwie 0,8% ogółu świadectw zanotowanych w tamtejszych księgach kryminalnych⁴. Natomiast moje wyliczenia dla Lwowa i Warszawy wykazują, że w tymże okresie zabójczynie noworodków stanowiły odpowiednio: 20% i 12% sądzonych tam lub straconych kryminalistek⁵.

Ponad 95% znanych bliżej dzieciobójców stanowiły kobiety. Blisko dziewięć na dziesięć z nich służyło w mieszczańskich domach; obok nich o omawiane przestępstwo obwiniano też wyrobnice, prostytutki, przekupki, szwaczki, a niekiedy nawet rzemieślniczki⁶. W analizowanej zbiorowości przeważały wywodzące się ze środowisk wiejskich i miejskich niezamężne panny; według M. Kamlera stanowiły one blisko 100% oskarżonych, według mnie 82%⁷.

¹ B. Groicki, *Artykuły prawa magdeburgskiego. Postępek sądów około karania na gardle. Ustawa płacej u sądów*, wyd. K. Koranyi, Warszawa 1954, s. 157–158. Cf. D. Janicka, *Prawo karne w trzech rewizjach prawa chełmińskiego z XVI wieku*, Toruń 1992, s. 50–51.

² Cf. m.in.: Centralne Państwowe Archiwum Historyczne we Lwowie [dalej: CPAH Lwów], Akta miasta Lwowa [dalej: AmLw] 311, s. 516; Archiwum Narodowe w Krakowie [dalej: AN Kraków], Akta miasta Krakowa [dalej: AmK] 864, s. 60 i 867, s. 221; Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: AP Lublin], Akta miasta Lublina [dalej: AmL] 141, k. 96; Archiwum Państwowe w Poznaniu [dalej: AP Poznań], Akta miasta Poznania [dalej: AmP] I 639, k. 15v–16; AmP I 643, k. 28v; AmP I 662, k. 52–52v; M. Kamler, *Dzieciobójstwo w miastach Korony w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1986, t. XXXVIII, z. 1, s. 179–180.

³ Vide: AP Poznań, AmP I 639, k. 115; AmP I 641, k. 106–106v.

⁴ M. Kamler, *op. cit.*, s. 171.

⁵ A. Karpiński, *Pauperes. O mieszkańcach Warszawy XVI i XVII wieku*, Warszawa 1983, s. 239–240; idem, *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Warszawa 1995, s. 328, 330.

⁶ Idem, *Kobieta...*, s. 328–329.

⁷ M. Kamler, *op. cit.*, s. 173; A. Karpiński, *Kobieta...*, s. 329.

Zeznające w procesach dziewczęta na ogół dobrze wiedziały, kto był ojcem ich nieślubnego dziecka. Najczęściej chodziło tu o pracodawców oskarżonych kobiet oraz czeladników, służących, żołnierzy czy parobków, rzadziej – o przyjezdnych rzemieślników i kupców. Zwykle porzucali oni swoje partnerki na wieść o ich ciąży.

Obawa przed społecznym lub rodzinnym ostracyzmem sprawiała, że starały się one ukryć ciążę przed otoczeniem, albo też niekiedy, przy pomocy ludowych akuserek, wywołać poronienie. W tym celu stosowały rozmaite napary ziołowe, kąpiele w gorącej wodzie lub celowo dźwigały duże ciężary, licząc na naturalną aborcję⁸.

W wielu zeznaniach oskarżonych przewijają się okoliczności porodu i zamordowania noworodka. Rodzono najczęściej w samotności, w ustronnych miejscach (komora, ogród, piwnica, ustęp), w warunkach uwłaczających najbardziej elementarnym zasadom dzisiejszej higieny. Samego odrażającego czynu dokonywano bezpośrednio po rozwiązaniu, dusząc, miażdżąc lub topiąc noworodka. I dziś opisy tych zbrodni można uznać za wyjątkowo drastyczne.

Urodziła dziecię żywe w komorze na dole przed południem – zeznała np. krakowska służąca Kachna z Lepnicy w 1563 r. – i urodziws[z]y je, wzięła je z ziemie doniosła je do wychodu [ustęp], tamże je wrzuciła, po tym sła i wlała tamte rzeczy w garniec i wrzuciła z garncem tamże do wichodu⁹.

Regina Baranowszcanka ze Lwowa w 1658 r. oświadczyła zaś: „płód i dziecię swoje w wszeteczeństwie spłodzone, wcześniej urodzone, żywe, onemuż w usta jedną rękę żeby nie płakało włożywszy, drugą ręką bezecną za szyję wzięwszy zadusiła --- zaduszone w strzechę, w siano uwinione założyła”¹⁰. Natomiast służąca poznańska Agnieszka Lechówna w 1583 r.: „żywe w komorze na górze --- gdy zapłakało złamała mu szyję i wetknęła je w garnek i tamże je zostawiła w komorze”¹¹, a służąca lubelska Barbara ze wsi Wielkie w 1646 r. zeznała, iż

[...] które gdy wyszło na świat to dziecię tedy położyłam go pod pierzyną --- które dziecię chowałam przez kilka dni pod pierzyną --- aż wzięwszy nieżywe wr[z]óciłam do transitu [ustęp] --- które dziecię na wierzchu było w teje kłocce na plugastwie --- toż dziecko wrzuciwszy do transu pograżyłam je kijem w plugastwo¹².

⁸ Cf. AP Poznań, AmP I 639, k. 115; AP Kraków, AmK 864, s. 341; Akta miasta Kazimierza [dalej: AmKaz] 268, s. 76–77; M. Dąbrowska-Zakrzewska, *Procesy o czary w Lublinie w XVII i XVIII w.*, Lublin 1947, s. 33–34; J. Riabinin, *Prawo małżeńskie wedle praktyki miejskiej lubelskiej w XVII wieku*, Lublin 1933, s. 17.

⁹ AN Kraków, AmK 864, s. 139.

¹⁰ CPAH Lwów, AmLw 302, s. 256–257.

¹¹ AP Poznań, AmP I 639, k. 233v.

¹² AP Lublin, AmL 142, s. 547–548.

We wszystkich podobnych przypadkach starano się stosunkowo szybko ukryć zwłoki noworodka, przy tej okazji korzystając z pomocy postronnych osób z marginesu. Rzadko natomiast winowajczyni próbowały uciec z miasta, w którym dokonały przestępstwa, co może wynikać z faktu, że posiadane informacje dotyczą tylko tych sprawczyń, które stosunkowo szybko złapano, podczas gdy inne mogły ujść wymiarowi sprawiedliwości.

Śledztwa w sprawach o dzieciobójstwo przeprowadzano bardzo solidnie. Obok zwyczajowych przesłuchań, połączonych lub nie z torturami¹³, dokonywano również obdukcji podejrzanych oraz oględzin szczątków zmarłych noworodków. W XVII w. pojawiły się nawet pierwsze rozprawki naukowe mające ułatwić rozpoznanie tej zbrodni¹⁴. Liczono się także ze zdaniem fachowych akuserek, które powoływano na biegle sądowe. Ich zeznania mogły niekiedy zadecydować o ocaleniu lub zgubie konkretnej oskarżonej. I tak np. pozytywne świadectwa akuserek uratowały od śmierci Feskę Jaczkową ze Lwowa w 1654 r. i NN służącą z Zebrzyc sądzoną w Krakowie w 1694 r. W obu tych przypadkach wykazano urodzenie martwych noworodków¹⁵. Z kolei niejaka Zofia Koźnicka podważyła wiarygodność słów obwinionej w 1681 r. w Krakowie Zofii ze Zwierzyńca, która twierdziła, że miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Akuszerka ta zeznała m.in.:

[...] iż tam jest niepodobna urodzić dziecię na tym miejscu kędy ona powiada, gdyż tam jest miejsce bardzo ścisłe i najmniejszego znaku urodzajnego tam nie było tylko w kuchni --- to dzieciątko --- na gębusie leżało na wierzchu, a gdyby je tam miała być porodzić, toby było główką wpadło i zanurzyło się¹⁶.

Przyznanie się do winy lub jej wyraźne udowodnienie było jednoznaczne z wyrokiem śmierci. Spośród blisko 60 znanych mi orzeczeń najwyższy wymiar kary zastosowano w 65%. Sposób jej wykonania zależał od surowości miejscowego sądu. O ile jednak w Poznaniu trzymano się na ogół zaleceń B. Groickiego (zakopanie żywcem i przebicie palem)¹⁷, o tyle w pozostałych miastach dzieciobójczyni poważnie ścinano lub topiono (w taki sposób wykonano egzekucję na 28 kobietach)¹⁸.

¹³ Morderczynie noworodków na ogół torturowano m.in. w Lublinie, Lwowie i Warszawie, dużo rzadziej – w Poznaniu i Krakowie. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Warszawa Ekonomiczne 245, k. 90, 439; CPAH Lwów, AmLw 302, s. 94, 236–237; AmLw 312, s. 634–635; M. Kamler, *op. cit.*, s. 181–182.

¹⁴ F. Giedroyc, *Ekspertyza lekarska w dawnych sądach polskich (do końca XVIII stulecia)*, Warszawa 1896, s. 7–8.

¹⁵ CPAH Lwów, AmLw 302, s. 232–233; AN Kraków, AmK 869, s. 396.

¹⁶ AN Kraków, AmK 867, k. 76v.

¹⁷ W ten sposób stracono przynajmniej 12 dzieciobójczyń: dziewięć w Poznaniu oraz po jednej w Warszawie, Krakowie i Lwowie (A. Karpiński, *Kobieta...*, s. 332).

¹⁸ *Ibidem*, s. 332–333.

Łagodniej traktowano oskarżone, którym nie udowodniono świadomego i celowego morderstwa. Zwykle skazywano je na chłostę, wypędzenie z miasta lub też obie te kary jednocześnie. I tak na relegację połączoną z wychłostaniem skazano sześć kobiet, na samo „wyświecenie” z miasta – siedem, zaś wyłącznie na chłostę – tylko trzy¹⁹.

Mimo braku mieszczańskich źródeł narracyjnych, z dużym prawdopodobieństwem można sądzić, że faktyczne i domniemane dzieciobójczynie przeważająca część miejskiej społeczności uważała za kobiety z gruntu złe i okrutne. Świadczy o tym i odrażający charakter ich występków i fakt, że tak naprawdę nie musiało do nich dojść. Można było przecież podrzucić niechciane dziecko pod któryś z kościołów czy szpitali (co przecież w tej epoce zdarzało się często), można było też odejść z niemowlęciem do innego miasta i starać się je tam wychować. Co więcej, o ile pracodawcy zwykle zwalniali brzemiennie niewiasty (chyba że same wcześniej zmieniły pracę), o tyle samotne, niezamężne matki zazwyczaj nie spotykały się z przejawami społecznego potępienia i nie miały większych trudności ze znalezieniem pracy. Znamienne jest wreszcie także i to, że prawie żadna ze znanych mi szesnasto- i siedemnastowiecznych dzieciobójczyń w swych zeznaniach nie wyrażała żalu za zamordowanym dzieckiem.

Stręczycielstwo

O ile w stosunku do prostytutki prawo magdeburskie i chełmińskie było stosunkowo łagodne, a sam nierząd nie zawsze konsekwentnie traktowano jako przestępstwo, o tyle znacznie surowsze przepisy prawne dotyczyły organizatorów płatnej miłości: stręczycieli i sutenerów. W niniejszych rozważaniach pominiemy grupę tych ostatnich, zważywszy, że zaliczyć doń trzeba zarówno mężczyzn, jak i kobiety, notabene zwykle zajmujących się także prowadzeniem szynku lub gospody, rzemiosłem, drobnym handlem itp. Z tej racji sutenerki, zwykle starsze i zamężne lub owdowiałe, niekoniecznie i nie zawsze były przez współczesnych traktowane jako osoby zdecydowanie złe, a i dość liczne codzienne kontakty z nimi, także przedstawicieli służb porządkowych, rozmywały stosowne oceny i opinie. Dopiero ewentualny zbieg przestępstw (sutenerstwo, paserstwo, meliniarstwo, poplecznictwo, udział w kradzieżach) prowadził w ich przypadku do karnego procesu i w konsekwencji do coraz gorszej opinii o nich.

Inaczej wyglądała sytuacja stręczycielstwa, zajęcia zmonopolizowanego przez kobiety²⁰. Zmuszanie bowiem do nierządu i prostytuowania się młodych dziewcząt,

¹⁹ *Ibidem*, s. 333.

²⁰ W Krakowie w XVI–XVIII w. stanowiły one około 90% tamtejszych stręczycieli. A. Karpiński, *Krakowski półświatek w XVI–XVII i w pierwszej połowie XVIII w (uwagi i środowisku*

zwykle pochodzących z prowincji, budziło w XVI–XVIII w. powszechne potępienie. Statuty litewskie domagały się za to przestępstwo kary śmierci dla „zwodników” i „zwodnic”; wtórowała im „Carolina”, określająca w tym względzie postępowanie miejskiego sądownictwa magdeburgskiego. Jej 75 paragraf stwierdzał, iż:

Ktoby żonę swoją, dziewczkę albo krewną a powinowatą dla sromotnego pożytku zwodził i jej się kurwić dopuścił, albo też jakimkolwiek obyczajem dzieciom swoim żeby do tego przyczynę dawał --- takowy każdy na czci i na zdrowiu, a na gardle według nalazku pospolitego ma być karany²¹.

Nie wszystkich jednak winnych miano traktować w ten sposób, skoro kolejny artykuł cytowanego źródła przewidywał dla części stręczycieli i stręczycielek, że „mają tak być karani, żeby się nie mnożyli i mają takowym uszy użynać i miotłami je u pręgierza bić i z miasta wypowiadać”²². W prawie chełmińskim przyjęto jeszcze inne rozwiązanie: stręczenie do nierządu obcych kobiet groziło wyłącznie utratą majątku, zmuszanie do prostytuowania się własnych córek – karą śmierci przez ścięcie²³. Tak ostre sankcje karne były jednak dość rzadko stosowane w praktyce i zwykle stręczycielki skazywano na chłostę połączoną z relegacją z miasta.

W księgach sądowych dużych miast Korony odnaleziono zaledwie około 20 przypadków, w których bezspornie można stwierdzić podobne przestępstwo popełnione wobec osób nieletnich. W rzeczywistości zmuszanie do prostytuowania się dziewczynek, zwłaszcza sierot i młodych wieśniaczek, musiało być dużo powszechniejsze, choćby z racji naiwności dziecięcej, bez skrupułów wykorzystywanej przez bezwzględne kuplerki. Co więcej, zmuszanie do uprawiania nierządu dziewczęta z biedoty raczej nie miały szansy, by postawić przed sądem sprawczynię swojego nieszczęścia, nie narażając się przy tym na zarzut cudzołóstwa, prostytucji czy niemoralnego prowadzenia się.

Najmłodsze ofiary stręczycielek miały nie więcej niż 10–12 lat. Zaledwie 10 lat miała np. wnuczka toruńskiej stręczycielki, zwiedziona NN szlachcicowi przez

krakowskich prostytutek i sutenerów), [w:] *Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa w średniowieczu*, Toruń 1996, *Studia Polonica Historiae Urbanae*, t. I, s. 254. Cf. M. Kamler, *Złoczyńcy. Przestępczość w Koronie w drugiej połowie XVI i w pierwszej połowie XVII wieku (w świetle ksiąg sądowych miejskich)*, Warszawa 2010, s. 178.

²¹ B. Groicki, *op. cit.*, s. 154–155.

²² *Ibidem*.

²³ *Historia państwa i prawa Polski*, t. II, red. J. Bardach, Warszawa 1966, s. 300, 366; A. Karpiński, *Wbrew prawu i moralności. Dziecko jako ofiara przemocy, agresji i deprawacji w miastach polskich w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce*, cz. 1 (*Od średniowiecza do wieku XVIII*), Warszawa 2002, s. 249.

wyrodną babkę, notabene utopioną za ten czyn w 1620 r.²⁴ Tylko o dwa lata starsze były: Hanna Moskiewka – podopieczna kaliskiej rajfurki Doroty Góreckiej (1616), i Jadwiga – „zwodzona” przez lubelską szynkarzę Annę Grzybowską z Czemiernik (1672)²⁵.

Najwięcej dziewczynek z prowincji zwabiały miejskie rajfurki pod pozorem znalezienia korzystnej pracy na służbie.

Ta Dorota Waclawowa --- zeznawała w 1613 r. w Warszawie poszkodowana Zuzanna Brudkowiczówna --- wypusła była mię u matki mojej w Wolborzu, aby mię dała na służbę tu do Warszawy --- potym w kilka niedziel z mną do miasta murowanego przysła [i – A.K.] zaprowadziła do kamienicy nowej u Bramy Nowomiejskiej --- gdy wysła [uprzednio inkasując pieniądze od klienta – A.K.] kazał mię sam Pan zamknąć --- i dał mi dwa razy w gębę mówiąc: milczcie bom ja ciebie przepłacił dobrze i wziął mię gwałtem na łóżko i sam mię rozebrał i uczynił ze mną co mu się podobało i gdym poczęła mgleć, wzięwszy szklenicę piwa chlusał na mię i tak całą noc musiałam być u niego²⁶.

Postępowanie sądowe w tej sprawie wykazało, że obwiniona notorycznie zajmowała się stręczycielstwem, co szczególnie widoczne jest w wypowiedzi jednej ze świadczących w sądzie niewiast: „znałam te dobrze Dorotę, bo bywała nieraz tu w Warszawie i udawała się za wdowę, choć męża ma. Powiedziała też to przede mną, że jeśli będzie Sejm, tedy ma jeszcze przywieść parę dziewcząt”²⁷.

Zwabiała mnie tedy do siebie [stręczycielka Agnieszka Wojciechowska – A.K.] --- skarżyła się z kolei w 1741 r. przed krakowskim sądem nieletnia Agnieszka Sarnecka z Radziwanowic --- i tak poszłam z nią tu na Wiślną ulicę --- Jak tydzień wyszedł zamknęła mnie z Panem Ignacym Starowiejskim, który tam u niej często bywał --- co chciał czynił ze mną, chociażem krzyczała, to mi on gębę czapką zatykał i ta Agnieszka, która mnie zamknęła z nim, choć słyszała, jako za drzwiami stała, a nie weszła do izby, ani mnie broniła. Więcy jak dwie godziny mnie P[an] Starowiejski mordował, krzyże mi rozbił, potym zawołał tę Agnieszkę²⁸.

²⁴ A. Stapiński, *Prostytucja w Polsce w XIV–XVIII wieku*, „Przegląd Dermatologiczny” 1984, t. LXXI, nr 6, s. 618.

²⁵ AP Lublin, AmL 139, k. 336v–337; B. Baranowski, *O hultajach, wiedźmach i wszetecznicach. Szkice z obyczajów XVII i XVIII wieku*, Łódź 1963, s. 298.

²⁶ AGAD, Stara Warszawa [dalej: SW] 544, k. 52–53; A. Karpiński, *Pauperes...*, s. 191.

²⁷ AGAD, SW 544, k. 52–55.

²⁸ AN Kraków, AmK 871, s. 44; A. Karpiński, *Krakowski półświatek...*, s. 240.

Natomiast w 1598 r. krakowska zwodnica Szczęsna Barwierka przyprowadziła do swego domu niczego niepodjezwajającą młodą NN Anuskę – kandydatkę na służącą. Następnego dnia zaprowadziła ją do pewnej kamienicy

[...] i weszła ze mną do izby --- zeznała owa Anuska --- i kazała mi do komory, mówiąc mi, oto Anusku wleź do komory bo tam pani choruje --- a ono leży chłop. Potymech zlazła z łóżka, prędko jeła się obłóczyć i niżem się oblekła w letnik i w kitlik --- on porwawszy się z łóżka --- rozbiarał mnie i rozdarł na mnie letnik aż rozebrał mnie i czynił ze mną co chciał, potem drugi²⁹.

Niekiedy miejskie stręczycielki nie siliły się na jakąkolwiek mistyfikację. Ofiarą jednej z nich, Zofii Kolasiny, padła w 1609 r. małoletnia Elżbieta Zaziębłowiczówna „--- która dziecię piastowała na łące na Promniku”. Zwabiona do pobliskiego domu została tam zgwałcona, „--- przy czym ta Zofia była i oczy jej zakrywała i gdy już beło po wszytkim półtora grosza jej dała”. W tym przypadku, obwinioną również o liczne kradzieże rajfurkę – skazano na powieszenie³⁰.

Z kolei w 1599 r. grasująca w Poznaniu stręczycielka Agnieszka Sobierajowa zwana Furmanką siłą zaprowadziła swoją służącą Annę Wołowcównę do gospody niejakiego Jana Ponieckiego. Gdy Anna opierała się Sobierajowa

[...] wzięła ją za rękę, a ten Jan Poniecki ujął ją w pas i tak ją oboje do izdebki wprowadzili --- i zamknęła izdebkę za nią --- i była tam u tego P[ana] Ponieckiego więcej niż dwie godziny --- i czynił z nią co chciał. Innego dnia – zeznawała dalej Anna – w piątek wpuściła ta furmankowa P[ana]. Jaskulickiego do komory, a onę [Annę] zawoławszy, tam ją zamknęła z nim kłódką, z którą się sprawiwszy dał furmankowej kopę, z której jej nic nie dała. Tenże P[an] Jaskulicki przed wieczorem przyszedł z P[anem] Czarnkowskim, a furmankowa w domu stała i ona była w komorze --- i wpuściła P[ana] Czarnkowskiego do niej, który też raz z nią sprawę miał, który także dał teje furmankowej kopę³¹.

Deprawacja wielu stręczycielek powodowała, iż dla zysku zmuszały one często do prostytuowania się swe nieletnie córki, krewne czy wychowanice. Do takich praktyk przyznały się m.in. działające we Lwowie Katarzyna Krzysztofka (zwodziła swą córkę w 1621 r.) i wdowa Anna Matiaszowa (zwodziła swoje dwie córki w 1641 r.), krakowskie rajfurki: Anna Dziewulska vel Świdarska (wychowanicę Krystynę w 1689 r.) i niejaka Wnorowska (czternastoletnią wychowanicę Reginę w 1694 r.)

²⁹ AN Kraków, AmK 864, k. 280–281.

³⁰ *Ibidem*, k. 336.

³¹ AP Poznań, AmP I 640, k. 217v–218v.

oraz grasujące w Poznaniu: Jadwiga z Kościana (siostrzenicę Agnieszkę – 1567 r.), Anna Strycharzówna (trzynastoletnią córkę Urszulę), niejaka Sobotarzowa (córkę Jadwigę – 1574 r.), Anna Szczęsna Cieślina (kilkunastoletnią córkę Reginę – 1573–1574) i wdowa po garbarzu Elżbieta Malowana (córkę Katarzynę – 1588 r.)³².

Oczywiście miejskie kuplerki doprowadzały swoim klientom także zawodowe prostytutki albo kandydatki do tej profesji. Takimi osobami były np. sądzone w Poznaniu w 1573 i w 1623 r. Małgorzata Domagałówna i Marianna Wachmi-strzówna. Ta ostatnia, wynajmująca mieszkanie na Kundorfie, korzystała notabene z pośrednictwa co najmniej trzech stręczycielek i stręczycieli³³.

Opłaty, jakie za omawiany proceder pobierały miejskie „zwodnice”, były dość zróżnicowane, choć zwykle niewiele odbiegały od sum, jakie otrzymywały „córy Koryntu”. I tak np. Jadwiga z Kościana dostała od pewnego księdza w 1567 r. około ośmiu groszy, zaś inna poznańska rajfurka Elżbieta Malowana w 1588 r. otrzymała od NN klienta – jednego talara (tj. ekwiwalent 24 gramów srebra) i dwa konie. Kwoty od jednego do sześciu florenów (tj. od 20 do 120 gramów srebra) pobierały też od klientów swych podopiecznych działające w Poznaniu w końcu XVI i w początkach XVII w. stręczycielki i sutenerki: Anna Szczęsna Cieślina, Agnieszka Sobierajowa i Agnieszka Walentowa³⁴.

Podpalenie

We wszystkich średniowiecznych i wczesnonowożytnych kodeksach prawnych przestępstwo celowego podpalenia uznawano za jeden z najcięższych występków, za który groziła kwalifikowana kara śmierci – spalenie sprawcy lub sprawczyni na stosie. Taka surowość sankcji karnych wynikała z faktu dwojakiego charakteru tej zbrodni. Z jednej strony zagrażała ona życiu i mieniu ofiary, z drugiej, w przypadku rozprzestrzenienia się pożaru – całej lokalnej społeczności. Oto jak np. B. Groicki w artykule „O pozodze” komentuje występki podpalenia:

³² CPAH Lwów, AmLw 302, s. 186–188; AmLw 305, s. 66; AN Kraków, AmK 867, s. 273–274; AmK 869, s. 331–335; AP Poznań, AmP I 639, k. 44, 110–112v, 145v–146v, 210v; M. Kamler, *Struktura i liczebność środowisk przestępczych Poznania i Krakowa w drugiej połowie XVI wieku*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 1984, R. XV, s. 75; A. Karpiński, *Kobieta...*, s. 347; W. Maisel, *Poznańskie prawo karne do końca XVI wieku*, Poznań 1963, s. 250–251.

³³ M. Kamler, *Złoczyńcy...*, s. 178–179.

³⁴ A. Karpiński, *Prostytucja w dużych miastach polskich w XVI i XVII w. (Kraków, Lublin, Poznań, Warszawa)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1988, R. XXXVI, nr 2, s. 298.

Požoga, iż to jest zły a okrutny uczynek, tedy tę sprawę obwiniony o pożogę ma czynić --- tamże przed prawem ma mianować troje ośmnaście świadków, a powód --- ma obrać z nich ośmnaście --- A gdzieby się nie sprawił [obwiniony – A.K.] --- ogniem ma być spalony³⁵.

W stosunku do podpalaczy surowości prawa towarzyszyło powszechne przekonanie, że są to ludzie źli, którzy winni być surowo ukarani, niezależnie od tego, czy działali samodzielnie czy w grupie, czy byli mężczyznami czy kobietami oraz jaka była motywacja ich czynu. W przypadku Marianny Mielniczki z Sambora i jej dwóch synów, którzy podpalali w 1714 r. posesję położone na przedmieściach Lwowa, była to z pewnością chęć grabieży³⁶, zaś próbująca zemścić się na władzach wielkopolskiego Frydlandka NN podpalaczka, żona uwięzionego złodzieja, spaliła w 1744 r. tamtejszy spichlerz i 66 stodół³⁷. Z kolei NN luźna wyrobnica wywołała w 1778 r. pożar Wyszogrodu, ponieważ chciała odegrać się na mieszcze Wareckiej za zabranie jej pożyczonej kolebki dla dziecka³⁸, a Dorota Goździewa z Kundorfu zeznała w Poznaniu w 1583 r., że „spaliła Niedbalinę dlatego, że jej o kapustę, którą u niej w ogrodzie rzezała, nałajaka była”³⁹.

Przyczyną podpażeń mógł być też niedorozwój umysłowy lub choroba psychiczna. Podejrzewać to można w przypadku wspomnianej podpalaczki Doroty Goździewej, która stwierdziła: „do czego wszystkiego [szeregu podpażeń – A.K.] nie rozumie co by ją insze przywodziło, jedno diabeł”⁴⁰ oraz Marianny Kuzakowej, karczmarki ze wsi Smiłowa spod Szamotuł, poddanej szlachcianki Kowalskiej, która w czerwcu 1791 r. podpałiła wieś. Przed poznańskim sądem tłumaczyła się ona, że miała

[...] tęsknotę jakowąś niezmierną w sobie i na umyśle nieustanny w głowie szum czując, w różne miejsca na zaradzenie temu wraz z mężem chodziła i w tych roztar-

³⁵ B. Groicki, *op. cit.*, s. 48.

³⁶ CPAH Lwów, AmLw, fond [f.] 52, opus [op.] 2, nr 99, s. 1005–1008; A. Karpiński, E. Nowosielska, *Požary w miastach Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa ekonomiczne, społeczne i kulturowe*, Warszawa 2021, s. 63.

³⁷ AP Poznań, Komisja Skarbowa Poznańska 4945, nr 45, s. 53–54.

³⁸ B. Baranowski, *Ludzie gościńca w XVI–XVIII w.*, Łódź 1986, s. 203.

³⁹ AP Poznań, AmP I 639, k. 239v–240v.

⁴⁰ *Ibidem*, k. 139–140. Cf. M. Kamler, *Przyczyny przestępstw pospolitych w Polsce w drugiej połowie XVI i w pierwszej połowie XVII wieku w zeznaniach składanych przez złoczyńców*, [w:] *Gospodarka, społeczeństwo, kultura w dziejach nowożytnych. Studia ofiarowane Pani Profesor Marii Boguckiej*, red. A. Karpiński, E. Opaliński, T. Wiślicz, Warszawa 2010, s. 345; W. Maisel, *op. cit.*, s. 24.

gnieniach, z osłabieniem zmysłów czas niemały zostając, bez żadnej przyczyny, złości, zemsty albo zysku jakowego podpalenie własnej chałupy i chlewka sąsiada, pracownego Wojciecha Spychały, przedsięwzięła⁴¹.

Natomiast sądzona w Wiśniczu w 1689 r. wielokrotna podpalaczka Teresa Kącka z Niepołomic utrzymywała, „że nigdy tegom nie czyniała, tylko kiedy mi się w głowie coś stało, szum wielki, tom te uczynki czyniała”⁴²; podobnie tłumaczyła się Zofia Mierniczanka ze wsi Zębrzyce, służąca obywatela krakowskiego Jakuba Ząbkowicza, oskarżona we wrześniu 1688 r. o usiłowanie podpalenia: „Do ognia założenia nie wiem, co mnie zawiodło, co głupi to mój rozum sprawił”⁴³. Sprawczyniami podpażeń były też m.in. NN dziewczka, która w Tyszowcach w 1794 r. „będąc w wariacji spaliła swój dom, cztery stodoły i sama się spaliła”⁴⁴, a także niedorozwinięta umysłowo służąca Teresa z Warty (1737)⁴⁵.

W grupie bliżej znanych mi 100 podpalaczy przeważali przedstawiciele miejskiego plebsu (służba, parobcy), marginesu społecznego (zebracy, ludzie luźni) i zawodowego środowiska przestępczego. Znaleźć wśród nich można też pewną liczbę szlachciców uczestniczących w waśniach i zajazdach, członków tzw. kup swawolnych, lisowczyków, studentów podpalających protestanckie zbory i chłopów. Przeważali wśród nich zdecydowanie mężczyźni, choć np. z badań Dariusza Kaczora dla wczesnonowożytnego Gdańska wynika, iż wśród wszystkich osób wtedy sądzonych za ten występki kobiety stanowiły 53% ogółu⁴⁶.

Trudno jednoznacznie określić, czy w przypadku omawianego przestępstwa przeważała działalność indywidualna czy zbiorowa. Podpalaczki działały raczej indywidualnie, choć np. wspomniana już Marianna Mielniczka grasowała pod Lwowem jesienią 1714 r. ze swoimi synami Jackiem i Grzegorzem, a niejaka Katarzyna Bielewiczowa w 1660 r. podpalała wraz ze swoją NN pomocnicą⁴⁷.

⁴¹ W pożarze przez nią wywołanym spłonęła karczma i osiem chałup (AP Poznań, AmP I 684, s. 29–30, 61).

⁴² *Acta nigra maleficorum Wisniciae (1665–1785). Księga czarna złoczyńców sądu kryminalnego w Wiśniczu (1665–1785)*, wyd. W. Uruszczak, Kraków 2010, s. 33–35.

⁴³ *Księgi kryminalne Krakowa z lat 1630–1633, 1679–1690*, wyd. W. Uruszczak, M. Mikula, K. Fokt, Kraków 2016, s. 287–288.

⁴⁴ J. Frykowski, *Przypadki i formy przestępstw okazjonalnych mieszczan tyszowieckich w latach 1608–1907*, „Historia i Świat” 2013, nr 2, s. 73.

⁴⁵ A. Karpiński, E. Nowosielska, *op. cit.*, s. 67.

⁴⁶ D. Kaczor, *Przestępczość kryminalna i wymiar sprawiedliwości w Gdańsku w XVI–XVIII wieku*, Gdańsk 2005, s. 259, 263.

⁴⁷ A. Karpiński, E. Nowosielska, *op. cit.*, s. 78.

Wśród podpalaczek znaleźć można kryminalistki, które nie ograniczały się do spowodowania tylko jednej pożogi. Jedną z nich była wspomniana już Dorota Goździewa z Kundorfu, która tak oto zeznawała w Poznaniu w 1583 r.:

[...] że wieczór Wszystkich Świętych spaliła Niedbalinę --- pierwszy raz też ją popaliła o to, że się była poszarzela z młodą Niedbaliną. Potym też popaliła ją drugi raz. --- u Trafary zgorzało po dwa razy w ten czas, gdy u Niedbaliny gorzało --- dobrowolnie zeznała, że Puchałę spaliła, ale nie pamięta dla jakiej przyczyny, także i Rzadkowskiego zapaliła pierwszy raz⁴⁸.

Z kolei Teresa Kącka z Niepołomic wyjaśniała przed sądem w Wiśniczu w 1688 r.:

[...] benevole in inquisitione --- że Tomkowi zapaliła dom włazszy po węgle [narożnik budynku]. U Bracha zapaleła włazszy na przyłazek [wycięcie do wejścia na strych], u garncarza włazszy na komorę, pod strzechę założyła ogień, u kredencarza [sługa opiekujący się kredensem w dworze] zapaliła radlicę⁴⁹.

O ile obie powyższe kobiety można uznać za piromanki lub niewiasty chore psychicznie, o tyle z pełną premedytacją działała inna seryjna podpalaczka, owdowiała młynarka z Sambora Marianna Mielniczka. W celu dokonania kradzieży, w dniach 11–30 listopada 1714 r., wraz z synami, podpalała ona domy w okolicach cerkwi św. Jura we Lwowie. Spłonęły wtedy kolejno posesje piwowarki Wojciechowej, NN stangretki, Wojciechowej Płoszajki, Piaseckiej oraz folwark pani Szymonowiczowej⁵⁰.

Do celowych podpaleń dochodziło zwykle wieczorem lub nocą, choć znamy też przypadki podkładania ognia w ciągu dnia.

Jakoż w upatrzonej dla siebie porze --- zeznawała np. skruszona podpalaczka Mariana Kuszakowa ze Smiłowa w 1791 r. --- podczas kiedy ludzie ze wsi, jedne dla zażycia nabożeństwa przypadłej oktawy samej Bożego Ciała opodal w kościele, inni w boru i polu robotą zajęci oddaleni zostawali, a szczególnie, gdy od nikogo wtedy tak łatwo dostrzeżona być nie mogła zuchwałą ręką zabrawszy w garnczek rozżarzonego węgla, gdy ten raz zagasł, po inny wróciwszy się z nim do sąsiedniego chlewika do chałupy przystawionego weszła, pod poszycie onże podłożyła, a dla prędszego wykonania, ponieważ tam paździerz znajdowały się, raz dmuchnąwszy ogniowi zając się dała⁵¹.

⁴⁸ AP Poznań, AmP I 639, k. 239v–240v; AmP I 659, k. 139v–140.

⁴⁹ *Acta nigra maleficorum Wisnicae...*, s. 33.

⁵⁰ CPAH Lwów, AmLw, f. 52, op. 2, nr 99, s. 1005–1008, 1013.

⁵¹ AP Poznań, AmP I 684, s. 28–29.

Z kolei Dorota Goździewa, podpalając dom Niedbaliny w 1589 r., „czyniała to tym sposobem, wzięła węgiel rozpalony i włożyła go w chustę i włożyła go pod poszycie w róg domu”, zaś służąca krawca Matysa, Urszula z Radomia w 1556 r. w Krakowie „wzięła węgla rozpalonego na ognisku i uwinęła w chusty i szła na zadź i włożyła między ściany za kuchnią, dla tej przyczyny, iżby się zapaliło, aby mogła dostać pieniędzy a sukni pani”. Ponieważ ogień ten domownicy szybko ugasiłi, podpalaczka podjęła kolejną próbę wywołania pożaru: „wzięła siarki wiązanekę i uwinęła ją w chustę i włożyła w zanadrzu, chcąc na węgle przyłożyć, aby się rychlej zapaliło, ale kiedy szła przez ganek jej wypadła [siarka] z zanadrza”⁵².

Zgodnie z przepisami prawa schwytanym podpalaczom, niezależnie od tego, czy to byli mężczyźni czy kobiety, groziła kara śmierci przez spalenie. Z ustaleń M. Kamlera i D. Kaczora wynika, że w XVI–XVIII w. około 90% osób sądzonych za tę zbrodnię skazywano na najwyższy wymiar kary⁵³. Spłonęły wtedy na stosie m.in. NN kobieta w Gdańsku w 1570 r., służąca Urszula z Radomia w Krakowie w 1556 r., krakowska służąca Anna w 1678 r., Dorota Goździewa z Kundorfu w Poznaniu w 1583 r. i dziewczka służebna Maria Krause w Gdańsku w 1626 r.⁵⁴

W przypadku tzw. zbiegu przestępstw podpalaczy nie skazywano na stos, lecz na inne kwalifikowane kary śmierci. Przykładowo w 1576 r. w Gdańsku łamano kołem NN podpalaczkę i jednocześnie morderczynię i złodziejkę⁵⁵. Z drugiej strony, kierując się swoistym miłosierdziem, spalenie na stosie zamieniano niekiedy skazanym kobietom na ścięcie, po którym ciało danej podpalaczki palono. W ten sposób stracono m.in. Agnieszkę Barankowiczową w Krzeszowie, Teresę Kącką z Niepołomnic w Wiśniczu, NN służącą Teresę w 1717 r. w Warcie czy Dorotę Mroźkę z Niegoszewic w Pacanowie w 1783 r.⁵⁶

O tym, że w drugiej połowie XVIII w. nastąpiła w Rzeczypospolitej wyraźna liberalizacja przepisów dotyczących podpalaczy wyraźnie świadczy proces wspomnianej już parokrotnie Marianny Kuszakowej, jaki odbył się w Poznaniu w latach 1791–1792. Po długim dochodzeniu, wobec oczywistej winy oskarżonej, 8 października 1791 r. Poznański Wydziałowy Sąd Apelacyjny skazał ją na dożywotnie więzienie w Kamieńcu Podolskim oraz dwukrotną chłostę. Już jednak 7 stycznia 1792 r. trzej asesory królewscy uchylili ten wyrok, wydając taki oto ostateczny werdykt:

⁵² A. Karpiński, E. Nowosielska, *op. cit.*, s. 81.

⁵³ D. Kaczor, *op. cit.*, s. 295; M. Kamler, *Złoczyńcy...*, s. 390–391.

⁵⁴ A. Karpiński, E. Nowosielska, *op. cit.*, s. 82.

⁵⁵ D. Kaczor, *op. cit.*, s. 296.

⁵⁶ A. Karpiński, E. Nowosielska, *op. cit.*, s. 83.

[...] aby jednak przez takową słabość umysłu jej społeczności ludzkiej nie szkodziła, onę do Cuchthauzu warszawskiego na lat sześć, od czasu osadzenia jej rachując oddaną, i tam bez żadnych kar, z zabronieniem jednak wolności wyjścia stamtąd utrzymywaną, i do wszelkich robót niewieścich przyzwoitych używaną mieć chce. I tym końcem Dziedziczkę wsi Smiłowa [szlachcianka Kowalska] do sprowadzenia jej swym kosztem do takowego Cuchthauzu warszawskiego zobowiązuje. W przypadku zaś gdyby po tych sześciu latach wyszły rzeczona Marianna Kuszakowa na zmysłach swych nie ozdrowiała, tedy w tym Cuchthauzie ma być poty utrzymywana i pod dozorem pilnowana, póki do zupełnego zdrowia na zmysłach za zdaniem doktorów nie przyjdzie⁵⁷.

Jeszcze kilkanaście lat wcześniej kobieta ta z pewnością zakończyłaby swe życie na stosie. Powyższy werdykt sądowy wskazuje nie tylko na złagodzenie prawa karnego, lecz również świadczy o tym, jak zmieniło się wtedy w oczach sędziów pojęcie złej kobiety. W tym przypadku uznano ją bowiem nie za bezwzględnie zbrodniarkę, lecz raczej za osobę psychicznie chorą i nieszczęśliwą.

Czary

Zjawisko średniowiecznych i wczesnonowożytnych domniemanych czarownic i ich procesów od dawna jest szeroko omówione w europejskiej i światowej literaturze. Również w polskiej historiografii w ostatnich kilkunastu latach ukazało się szereg wartościowych opracowań, m.in. pióra Małgorzaty Pilaszek, Jacka Wijaczki i Tomasza Wiślicza⁵⁸. Zwalnia mnie to z szerszego, całościowego omówienia prezentowanego zagadnienia. Przypomnieć jedynie wypada, że w kategorii tego występku mieściły się zarówno łagodniej traktowane wróżbiarstwo i tzw. magia miłosna, jak również szkodliwa dla ludzi czarna magia, w przekonaniu współczesnych połączona zwykle z kontaktami z Szatanem. Kobiety oskarżane o tę ostatnią formę czarostwa, mimo iż zwykle nie różniły się sposobem życia czy zamożnością od mieszczanek lub chłopek, z chwilą pojawienia się oskarżeń stawały się z miejsca skażone, nieczyste, złe.

⁵⁷ AP Poznań, AmP I 684, s. 32, 61, 63; AmP I 685, s. 8–9.

⁵⁸ Cf. m.in.: M. Pilaszek, *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV–XVIII*, Kraków 2008; idem, *Litewskie procesy czarownic w XVI–XVIII w.*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2002, t. XLVI, s. 7–35; J. Wijaczka, *Procesy o czary w Prusach Książęcych (Brandenburskich) w XVI–XVIII wieku*, Olsztyn 2019; idem, *Procesy o czary w Polsce w dobie Oświecenia. Zarys problematyki*, „Klio” 2005, nr 7, s. 17–62; T. Wiślicz, *Czary przed sądami wiejskimi w Polsce w XVI–XVIII w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1997, t. XLIX, z. 1–2, s. 47–63; idem, *Spółczesność Kleczewa i okolic w walce z czartem (1624–1700)*, „Kwartalnik Historyczny” 2004, R. CXII, z. 2, s. 37–60.

W Rzeczypospolitej ich ściganie i procesy zaczęły się zresztą dużo później niż w Europie, gdzie apogeum polowań na domniemane współniczki diabła przypadło na lata 1550–1650. Natomiast w Koronie dopiero kryzys ekonomiczny i polityczny XVII w. i związane z tym przemiany mentalnościowe wpłynęły na intensyfikację „polowań” na czarownice. O ile zatem zaledwie 4% odnośnych procesów przypadło tu na XVI w., o tyle dalsze 46% na XVII w., a pozostałe na pierwszą połowę XVIII stulecia.

W dalszych rozważaniach zajmę się jedynie pewnym wycinkiem tytułowego zjawiska, a mianowicie domniemanymi czarownicami sądzonymi w drugiej połowie XVI i w XVII w. w czterech dużych miastach Korony: Poznaniu, Lwowie, Krakowie i Lublinie. W sumie zarzut uprawiania czarostwa postawiono w nich 78 osobom: 40 w Poznaniu, 7 we Lwowie, 22 w Lublinie i 9 w Krakowie. Liczbę tę należy powiększyć o 37 tzw. czarownic „powołanych” w trakcie przesłuchań, jednak nie sądzonych za swe występki.

W badanej zbiorowości przewaga kobiet jest przytłaczająca; domniemane współniczki Szatana stanowią też niemalże procent wszystkich żeńskich przestępczyń. O paranie się czarami oskarżano najczęściej osoby z biedoty miejskiej, a zwłaszcza ze wsi szlacheckich i miejskich, z których pochodziło około 80% podsądnych. Dwadzieścia siedem domniemanych czarownic zajmowało się uprawą roli, zaś kolejne 16 – to rzemieślniczki. Zarzut zajmowania się czarostwem postawiono również ośmiu żebraczkom, sześciu służącym, dwóm przekupkom, szwaczce i kilku przedstawicielkom środowiska przestępczego⁵⁹. Jeśli zaś chodzi o stan cywilny, to 4/5 lepiej znanych nam domniemanych wiedźm to mężatki.

Posiadane przykłady potwierdzają trafność ocen tych badaczy, którzy uważają, że o zajmowanie się czarami lokalna społeczność obwiniała raczej starsze wiekiem osoby. I tak np. zeznająca w Lublinie w 1681 r. Hłaholicha Paraszka z Przewłocznej stwierdziła m.in.: „jużem za mężem lat dwadzieścia i trzy, mam dzieci siedmioro”⁶⁰, a sądzona w tym samym procesie Oryszka z Ożydowa podała, że ma 50 lat⁶¹. Jeszcze starsze od wymienionych były uwięzione w Poznaniu bednarka Ewa z Radziejowa (1616) oraz Regina Płoszajowa z Muszej Góry⁶².

W analizowanych ośrodkach miejskich w konkretnych procesach odpowiadało przeważnie od jednej do czterech oskarżonych⁶³, a liczba przewijających się w ich zeznaniach podejrzanych kobiet rzadko dochodziła do kilku. Najwięcej, bo

⁵⁹ A. Karpiński, *Kobieta...*, s. 320.

⁶⁰ AP Lublin, AmL 143, k. 71v–72; M. Dąbrowska-Zakrzewska, *op. cit.*, s. 64–65.

⁶¹ AP Lublin, AmL 143, k. 71v–72; M. Dąbrowska-Zakrzewska, *op. cit.*, s. 64–65.

⁶² AP Poznań, AmP I 400, s. 1055–1059; AmP I 641, k. 31v.

⁶³ Przykładowo, w 1629 r. sądzono w Poznaniu trzy domniemane czarownice, we Lwowie w 1634 r. – również trzy, a w Lublinie w latach 1640–1641 – cztery (AP Poznań,

aż 13, wymieniła w trakcie swego procesu w Lublinie w latach 1677–1678 niejaka Anna Szwedyccka⁶⁴.

Środki, jakimi miały posługiwać się domniemane czarownice do rzucania uroków lub ich odczyniania, były mało skomplikowane. Należały do nich różne zioła, wosk, sól, pachnidła, psie łajno, ludzkie lub zwierzęce kości i szubieniczne powrozy. Ich spalanie, użycie do kąpeli czy zakopanie w określonym miejscu, wraz z towarzyszącym danemu zabiegowi magicznym zaklęciem, powodować powinno określony skutek. Notabene stosowane czarodziejskie praktyki dziś śmieszą swą naiwnością. I tak np. sądzona w Lublinie z lat 1640–1641 służąca Zofia Filipowiczowa, chcąc zjednać sobie przychyłność swego pracodawcy szlachcica Jana Podlodowskiego, „płokała przyrodzenie swe w kuflu cynowym, w którym piwo miała --- toż piwo niosła na stół Jegomości”, zaś poznańska wróżka Dorota Gnieczkowa twierdziła w 1544 r., że „w Kuślinie wabiła mleko tak: wzięła wiórów i warzyła, a uwarzywszy lała je przez wrota u ludzi mówiąc: Lucku [chodzi o Lucyfera – A.K.] przynieś mi to do mych krów, aby było mleko do kolan, śmiotana do głożnów [tj. kostek]”⁶⁵. Natomiast lubelska wdowa Grobelna nakazała w 1629 r. tamtejszemu mordercy Tomaszowi Jasińczykowi wejść w komin i obrócić się w nim trzy razy, co miało zabić w nim tęsknotę za rodzinną wsią⁶⁶.

W swych magicznych praktykach staropolskie czarownice wykorzystywały też niekiedy elementy obrzędowości chrześcijańskiej i przedmioty kultowe. O ile jednak używanie do wrózenia święconej wody czy ziemi, po której przeszła kościelna procesja, oraz odwoływanie się przy tej okazji do pośrednictwa Pana Boga, Matki Boskiej lub świętych mogło niekiedy ujść bezkarnie, o tyle używanie do czarów hostii zawsze groziło karą stosu. Nie uniknęła jej np. sądzona w Lublinie w 1664 r. Maryna Białkowa, która przyznała się do kradzieży Najświętszego Sakramentu, przez który później cedziła mleko⁶⁷. W podobnych przypadkach podejrzewano zresztą, że skradziona hostia mogła być również wykorzystywana do praktyk satanistycznych, co potwierdziły m.in., być może chore psychicznie, Anna Chociszewska z Poznania w 1582 r. i Zofia Baranowa z Lublina w 1643 r.⁶⁸

AmP I 400, s. 1055–1063; CPAH Lwów, AmLw 302, s. 147–150; M. Dąbrowska-Zakrzewska, *op. cit.*, s. 14–20).

⁶⁴ AP Lublin, AmL 143, k. 29v–37v; M. Dąbrowska-Zakrzewska, *op. cit.*, s. 57–59.

⁶⁵ Cf. M. Dąbrowska-Zakrzewska, *op. cit.*, s. 15; J. Woronczak, *Procesy o czary przed poznańskim sądem miejskim w XVI wieku*, „Literatura Ludowa” 1972, R. XVI, nr 3, s. 49–58.

⁶⁶ AP Lublin, AmL 140, k. 193v.

⁶⁷ M. Dąbrowska-Zakrzewska, *op. cit.*, s. 34; A. Karpiński, *Kobieta...*, s. 322.

⁶⁸ Obie wskazane kobiety miały np. utrzymywać kontakty seksualne z diabłami (M. Dąbrowska-Zakrzewska, *op. cit.*, s. 21–26; W. Maisel, *op. cit.*, s. 215).

Oskarżane o czary kobiety zwykle dopiero na torturach przyznawały się do zarzucanych im czynów, choć i wtedy mówiły one raczej o praktykach związanych bardziej z zielarstwem niż z czarną magią. Warto zaznaczyć, że również wielu zeznających w ich procesach świadków zwracało uwagę na pożyteczną działalność obwinionych i występowało w ich obronie. Wymownie w tym kontekście brzmią np. słowa Jakuba Rożka ze wsi Kamień dotyczące sądzonej w Lublinie w 1698 r. Reginy Lewczykowej: „Z dawna tę białogłową znam i wiem, że się żadnymi czarami nie bawi --- bywały przypadki na nią różne, kradali ją złodzieje, komory łupali, a przecie tego żadnym sposobem czarowniczym nie dochodziła --- rządzi się po ludzku”⁶⁹. Z drugiej strony nie należy zapominać, że to głównie spośród dawnych klientów czy sąsiadów rekrutowali się oskarżyciele domniemanych czarownic, niezadowoleni z wyników leczenia lub przerażeni trudnymi do wytłumaczenia nieszczęściami.

Ową klientelę znachorek i wróżbitek stanowiły głównie kobiety z biedoty oraz rzemieślniczki i kupcowe usiłujące zdobyć pomyślność w działalności gospodarczej lub w miłości. Ich liczba, trudna do ustalenia, mogła niekiedy u jednej wróżki dochodzić do kilkunastu⁷⁰.

O zarobkach kobiet oskarżanych o czary wiemy niewiele. Najczęściej otrzymywały one pieniądze za konkretną usługę, przy czym wysokość honorarium zależała nie tylko od skuteczności przepisanej mikstury lub wykonanego zabiegu, lecz również od zamożności danego klienta. I tak np. Anna Maciejowa Siecczyna sądzona w Poznaniu w 1559 r. otrzymywała za wróżenie i praktyki znachorskie po 3–4 grosze, Jadwiga Cyganka z Dupczyc w Krakowie w 1564 r. – po 30–60 groszy, Zofia Filipowiczowa z Lublina w 1640 r. – czasami po kilka florenów, zaś Agnieszka Gubalina z Krakowa w 1661 r. – nawet po 10 złotych polskich⁷¹. Dużo więcej, bo aż 333 floreny, miała czarami wyłudzić w 1624 r. od naiwnego młodzieńca Szymona Malarzowicza krakowska służąca Zofia ze Skalbmierza⁷².

Nie każdy proces domniemanych czarownic kończył się w omawianych miastach karą śmierci przez spalenie. Zależało to od rodzaju stawianych zarzutów, przyznania się lub nie do zakazanych praktyk, wreszcie – surowości sądu. Najostrzejsze były trybunały pierwszej instancji; większy humanitaryzm i rozsądek cechował osoby zasiadające w sądach odwoławczych. Niejednoznaczne stanowisko zajmował Kościół katolicki. Z jednej bowiem strony duchowni nadal bezwzględnie piętnowali

⁶⁹ AP Lublin, AmL 143, k. 192v.

⁷⁰ A. Karpiński, *Kobieta...*, s. 323.

⁷¹ AN Kraków, AmKaz 266, s. 66; AP Poznań, AmP I 639, k. 23; J. Bieniarzówna, *Z dawnego Krakowa. Szkice i obrazki z XVII wieku*, Kraków 1957, s. 198; *Materiały do monografii Lublina. Lublin w księgach wójtowsko-ławniczych*, wyd. J. Riabinin, Lublin 1928, s. 35.

⁷² AN Kraków, AmKaz 267, s. 200–207.

Szatana i jego ziemskich pomocników, z drugiej – zwłaszcza w XVII i XVIII w. – krytycznie wypowiedali się co do środków i metod śledczych stosowanych przez miejskie sądownictwo⁷³.

Wszystko to sprawiało, że wydawane wyroki bardzo różniły się od siebie i niezadko za podobny zarzut można było zarówno zostać uniewinnionym, jak też skazanym na śmierć. W czterech analizowanych miastach znaleziono zaledwie 40 informacji o zastosowanym wymiarze kary. O spaleniu lub ścięciu domniemanej czarownicy mówi 27,5% z nich. Taką karę orzeczono wobec sądzonych we Lwowie w 1634 r.: Ewy Szymonowej, Doroty Smoliczki i Ewy Pytlochowej, straconych w Poznaniu: Doroty Gnieczkowej (1544), Anny Chociszewskiej (1582), Ewy Turopolskiej (1616) i Reginy Boroszki ze Stęszewa (1645) oraz skazanych w Lublinie: Maryny Białkowej (1664) i Anny Szwedyckiej (1677–1678)⁷⁴. Charakterystyczne, iż w Krakowie w całym badanym okresie nie wydano ani jednego wyroku śmierci na domniemane czarownice.

Kolejne 30% sądowych werdyktów przewidywało dla podsądnych chłostę i relegację, a aż 37,5% – to uniewinnienia⁷⁵. A zatem wyraźnie widać, że niezależnie od tego, iż sążone za czary kobiety lokalne środowiska uważały za złe i godne kary, w większych miastach Rzeczypospolitej miały one dużo większą szansę na uratowanie swego życia niż w małych miasteczkach, w których wybitnie negatywną rolę w podobnych procesach odgrywały naciski nastawionego na represję, zaborbonnego i sfanatyzowanego środowiska.

Reasumując: zaprezentowany materiał ukazuje kilka kategorii kobiet, których postępowanie, przede wszystkim w świetle wczesnonowożytnych kodeksów karnych, uznawano za naganne, a popełniane przez nie występki były zagrożone najwyższym wymiarem kary. Podobnie, znaczna część ówczesnego społeczeństwa po dokonaniu przez nie zakazanego czynu oceniała je zdecydowanie krytycznie. Ta ocena mogła jednak z czasem ulec zmianie. Dotyczy to zwłaszcza domniemanych czarownic, przede wszystkim tzw. powołanych, którymi, w niesprzyjających okolicznościach, mogły stać się także kolejne niewiasty z danej wsi lub z miejskiego plebsu, czy niektórych podejrzanych o zamordowanie noworodka dzieciobójczyń, którym winy nie udowodniono (urodzenie martwego płodu, naturalne poronienie). Mimo powszechnego potępienia również szereg miejskich stręczycielek nie było stale objętych społeczną infamią i przez lata funkcjonowało na terenie danego

⁷³ Cf. K. Kankak, *Poznańska książka w obronie czarownic*, „Kronika Miasta Poznania” 1933, R. XI, nr 2/3, s. 268–277.

⁷⁴ A. Karpiński, *Kobieta...*, s. 324–325.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 325.

ośrodka miejskiego. Bardziej jednoznacznie traktowano za to te „złe” kobiety, które sążone były za podpalenia, choć i tu w drugiej połowie XVIII w. zaczęły wobec nich zapadać dużo łagodniejsze wyroki.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [AGAD]

Stara Warszawa [SW], nr 544

Warszawa Ekonomiczne, nr 245

Archiwum Narodowe w Krakowie [AN Kraków]

Akta miasta Kazimierza [AmKaz], nr 266–268

Akta miasta Krakowa [AmK], nr 864, 867, 869, 871

Archiwum Państwowe w Lublinie [AP Lublin]

Akta miasta Lublina [AmL], nr 139–143

Archiwum Państwowe w Poznaniu [AP Poznań]

Akta miasta Poznania [AmP], nr I 400, I 639–641, I 643, I 659, I 662, I 684–685

Komisja Skarbowa Poznańska, nr 4945

Centralne Państwowe Archiwum Historyczne we Lwowie [CPAH Lwów]

Akta miasta Lwowa [AmLw], nr 302, 305, 311–312, f. 52

Źródła drukowane

Acta nigra maleficorum Wisnicae (1665–1785). Księga czarna złoczyńców sądu kryminalnego w Wiśniczu (1665–1785), wyd. W. Uruszczak, Kraków 2010.

Groicki B., *Artykuły prawa magdeburskiego. Postępek sądów około karania na gardle. Ustawa płacej u sądów*, wyd. K. Koranyi, Warszawa 1954.

Księgi kryminalne Krakowa z lat 1630–1633, 1679–1690, wyd. W. Uruszczak, M. Miłucha, K. Fokt, Kraków 2016.

Materiały do monografii Lublina. Lublin w księgach wójtowsko-lawniczych, wyd. J. Riabinin, Lublin 1928.

Opracowania

- Baranowski B., *Ludzie gościńca w XVI–XVIII w.*, Łódź 1986.
- Baranowski B., *O hultajach, wiedźmach i wszetecznicach. Szkice z obyczajów XVII i XVIII wieku*, Łódź 1963.
- Bieniarzówna J., *Z dawnego Krakowa. Szkice i obrazki z XVII wieku*, Kraków 1957.
- Dąbrowska-Zakrzewska M., *Procesy o czary w Lublinie w XVII i XVIII w.*, Lublin 1947.
- Frykowski J., *Przypadki i formy przestępstw okazjonalnych mieszczan tyszowieckich w latach 1608–1907*, „Historia i Świat” 2013, nr 2, s. 39–74. <https://doi.org/10.34739/his.2013.02.03>
- Giedroyc F., *Ekspertyza lekarska w dawnych sądach polskich (do końca XVIII stulecia)*, Warszawa 1896.
- Historia państwa i prawa Polski*, t. II, red. J. Bardach, Warszawa 1966.
- Janicka D., *Prawo karne w trzech rewizjach prawa chełmińskiego z XVI wieku*, Toruń 1992.
- Kaczor D., *Przestępczość kryminalna i wymiar sprawiedliwości w Gdańsku w XVI–XVIII wieku*, Gdańsk 2005.
- Kamler M., *Dzieciobójstwo w miastach Korony w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1986, t. XXXVIII, z. 1, s. 171–184.
- Kamler M., *Przyczyny przestępstw pospolitych w Polsce w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII wieku w zeznaniach składanych przez złoczyńców*, [w:] *Gospodarka, społeczeństwo, kultura w dziejach nowożytnych. Studia ofiarowane Pani Profesor Marii Boguckiej*, red. A. Karpiński, E. Opaliński, T. Wiślicz, Warszawa 2010, s. 337–346.
- Kamler M., *Struktura i liczebność środowisk przestępczych Poznania i Krakowa w drugiej połowie XVI w.*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 1984, R. XV, s. 71–93.
- Kamler M., *Złoczyńcy. Przestępczość w Koronie w drugiej połowie XVI i w pierwszej połowie XVII wieku (w świetle ksiąg sądowych miejskich)*, Warszawa 2010.
- Kantak K., *Poznańska książka w obronie czarownic*, „Kronika Miasta Poznania” 1933, R. XI, nr 2/3, s. 268–277.
- Karpiński A., *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Warszawa 1995.
- Karpiński A., *Krakowski półświatek w XVI–XVII i w pierwszej połowie XVIII wieku (uwagi o środowisku krakowskich prostytutek i sutenerów)*, [w:] *Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa w średniowieczu*, Toruń 1996, *Studia Polonica Historiae Urbanae*, t. I, s. 237–259.
- Karpiński A., *Pauperes. O mieszkańcach Warszawy XVI i XVII wieku*, Warszawa 1983.
- Karpiński A., *Prostytucja w dużych miastach polskich w XVI i XVII w. (Kraków, Lublin, Poznań, Warszawa)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1988, R. XXXVI, nr 2, s. 277–304.

- Karpiński A., *Wbrew prawu i moralności. Dziecko jako ofiara przemocy, agresji i deprawacji w miastach polskich w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce*, cz. 1 (*Od średniowiecza do wieku XVIII*), Warszawa 2002, s. 243–266.
- Karpiński A., Nowosielska E., *Pożary w miastach Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa ekonomiczne, społeczne i kulturowe*, Warszawa 2021. <https://doi.org/10.31338/uw.9788323543787>
- Maisel W., *Poznańskie prawo karne do końca XVI wieku*, Poznań 1963.
- Pilaszek M., *Litewskie procesy czarownic w XVI–XVIII w.*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2002, t. XLVI, s. 7–35.
- Pilaszek M., *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV–XVIII*, Kraków 2008.
- Riabinin J., *Prawo małżeńskie wedle praktyki miejskiej lubelskiej w XVII wieku*, Lublin 1933.
- Stapiński A., *Prostytucja w Polsce w XIV–XVIII wieku*, „Przegląd Dermatologiczny” 1984, t. LXXI, nr 6, s. 616–619.
- Wijaczka J., *Procesy o czary w Polsce w dobie Oświecenia. Zarys problematyki*, „Klio” 2005, nr 7, s. 17–62.
- Wijaczka J., *Procesy o czary w Prusach Książęcych (Brandenburskich) w XVI–XVIII wieku*, Olsztyn 2019.
- Wiślicz T., *Czary przed sądami wiejskimi w Polsce w XVI–XVIII w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1997, t. XLIX, z. 1–2, s. 47–63.
- Wiślicz T., *Spółczesność Kleczewa i okolic w walce z czartem (1624–1700)*, „Kwartalnik Historyczny” 2004, R. CXII, z. 2, s. 37–60.
- Woronczak J., *Procesy o czary przed poznańskim sądem miejskim w XVI wieku*, „Literatura Ludowa” 1972, R. XVI, nr 3, s. 49–58.
-

Notka o autorze

Prof. dr hab. Andrzej Karpiński – polski historyk, profesor nauk humanistycznych, wieloletni pracownik Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego i Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk. Jest autorem kilku monografii oraz kilkudziesięciu artykułów i recenzji naukowych. Pod jego kierunkiem naukowym powstało osiem prac doktorskich oraz sto kilkadziesiąt magisteriów i licencjatów.


Zainteresowania naukowe: historia nowożytna Polski.



atkarpinski@o2.pl

Magdalena Wilczek-Karczewska

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie /
Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw

 <https://orcid.org/0000-0003-1396-1778>

„Zła kobieta”. Kobieta występna i kobieta-ofiara w księgach kryminalnych miasta Krakowa w epoce nowożytnej

Summary

‘A Bad Woman’. A Criminal Woman and a Women-victim in the Criminal Books of the City of Cracow in the Early Modern Era

Books of villains (crime books, *libri maleficorum*) began to be written down in Poland since the 15th century. They are an invaluable source for learning about past criminal law, both substantive and procedural. In this paper author will focus on the social history, specifically the history of women. As intended, focuses on ‘bad women’, who were shown in both optics – as criminals and victims of crime. Crime books create images of murderesses, child killers, thieves, adulteresses, but also women who were raped, beaten and murdered. The outlined picture is ambiguous, because the motives of their behavior are not always known. Nonetheless, a woman appearing before a court (in whatever capacity – a crime or a victim), *sui generis* was considered to be that one, who should be punished, legally or at least morally.

Keywords: gender, history of women, Modern Era, criminal law, crime books

Streszczenie

Księgi kryminalne (*libri maleficorum*) były spisywane w Polsce począwszy od XV w. Stanowią one doskonałe źródło do poznania dawnego prawa karnego, zarówno materialnego, jak i procesowego. W niniejszym artykule źródła te wykorzystano jednakże do poznania historii społecznej, a dokładniej historii kobiet. Skoncentrowano się na „kobietach złych”,

które ukazano zarówno w optyce sprawczyni, jak i ofiary przestępstwa. Księgi kryminalne kreują obrazy zabójczyń, dzieciobójczyń, złodziejek, cudzołożnic, ale i kobiet zgwałconych, bitych i mordowanych. Zarysowany obraz jest niejednoznaczny, gdyż nie zawsze znane są motywy ich postępowania. Niemniej kobieta występująca przed sądem (niezależnie od tego, w jakim charakterze – sprawczyni czy ofiary), *sui generis* była uznawana za tę, którą trzeba ukarać, prawnie lub chociażby moralnie.

Słowa kluczowe: płeć, historia kobiet, nowożytność, prawo karne, księgi kryminalne

Portret zbiorowy kobiet w *Księgach kryminalnych* – możliwości badawcze

Cezary Kuklo, dokonując w 2020 r. podsumowania badań nad historią kobiet w latach 2011–2020, postawił tezę, że badania te cechuje „niezmienna atrakcyjność”, lecz uzupełnił ją wątpliwością: czy źródła pozwalają na postawienie nowych pytań? Wzrasta liczba prac podejmujących tę tematykę, lecz zauważa się m.in. brak opracowań o niektórych aspektach życia dawnych kobiet, w tym ich cielesności. Wybrzmiewa w artykule stwierdzenie – w odniesieniu do udziału kobiet w uroczystościach rodzinnych – że eksplorowanie źródeł, zwłaszcza masowych, następuje w taki sposób, że nie odkrywa się nowych płaszczyzn badawczych¹. W kontekście historii kobiet z tym większą pokorą należy zatem sięgać po księgi kryminalne, które mają swoich godnych badaczy i zasadniczo są źródłem upowszechnionym i poznanym. Księgi kryminalne (księgi złoczyńców, *male maleficorum*), stanowiące podstawę źródłową niniejszego opracowania, zostały doskonale wydane przez środowisko krakowskich historyków prawa i edytorów źródeł: Wacława Uruszczaka, Macieja Mikułę, Krzysztofa Fokta i Annę Karabowicz². Wszystkie edycje zostały poprzedzone analitycznym wstępem, tak więc nie

¹ C. Kuklo, *Badania nad historią kobiet w Polsce w XVI–XVIII wieku w latach 2011–2020. Niezmienna atrakcyjność, ale czy nowe pytania?*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 2020, nr 107, s. 22, 40–41.

² *Księga kryminalna miasta Krakowa z lat 1554–1625*, oprac. i wyd. W. Uruszczak, M. Mikuła, A. Karabowicz, Kraków 2013, „Fontes Iuris Polonici”, seria: Prawo miejskie, t. I [dalej: *Księga kryminalna 1554–1625*]; *Księga kryminalna miasta Krakowa z lat 1589–1604*, oprac. i wyd. W. Uruszczak, M. Mikuła, K. Fokt, A. Karabowicz, Kraków 2016, „Fontes Iuris Polonici”, seria: Prawo miejskie, t. III [dalej: *Księga kryminalna 1589–1604*]; *Księgi kryminalne miasta Krakowa z lat 1630–1633, 1679–1690*, oprac. i wyd. W. Uruszczak, M. Mikuła, K. Fokt, Kraków 2016, „Fontes Iuris Polonici”, seria: Prawo miejskie, t. IV [dalej: *Księgi kryminalne 1630–1633, 1679–1690*]. *Vide*: I. Matuszewski, A. Zakrzewski, *O wydawcach i wydawaniu źródeł. Na marginesie Księgi kryminalnej miasta Krakowa z lat 1554–1625 i Księgi kryminalnej miasta Dobczyc (1699–1737) słów kilka*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2014, t. LXVI, z. 1, s. 407–416. *Vide* również M. Mikołajczyk, *O miejskich księgach czarnych i ich wydawaniu uwag kilka. W związku z edycją „Acta maleficorum Wisniciae*.

ma potrzeby odtwarzania w niniejszym miejscu detali krytyki zewnętrznej opublikowanych przekazów³. Źródła poznania prawa (a do takiej kategorii zaliczane są protokoły z procesów sądowych) to przekazy bardzo wszechstronne. Odzwierciedlają one nie tylko dawną praktykę sądową, lecz pozwalają na optykę szerszą. Ukazują bowiem społeczeństwo – karzących i karanych, katów i ofiary, kobiety i mężczyzn. Zapiski sądowe koncentrują się przy tym na faktach, niejednokrotnie relacjonując je w sposób wręcz rejestrowy. Utrwalają fakt zabójstwa, ale nie poświęcają wiele miejsca ofierze. Odnotowują kradzież lub rozbój, ale abstrahują od osoby złodzieja lub okradzonego, tworząc *de facto* inwentarz zagrabionych mobilii. Rejestrują ciąg przestępstw, ale nie zatrzymują się dłużej na przyczynach ich powtarzalności czy wręcz powodach działania sprawcy w warunkach recydywy. Wątki te bywają ledwo zarysowane. Chyba tylko przestępstwa zgwałcenia, stręczycielstwa i zabójstwa pokazują nieco szerszy kontekst sprawy, przybliżając okoliczności poprzedzające rzeczony przestępstwo. Nie jest to więc uniwersalne źródło do poznania mentalności, zatem odtworzenie zbiorowego portretu „kobiet złych” jest badawczym wyzwaniem. Pozwala ono natomiast na uchwycenie trendów przestępczych i ewolucji tego zjawiska. Opisanie przestępstwa przede wszystkim przez pryzmat jego skutków wynikało stąd, że odpowiedzialność karną sprowadzano wyłącznie do oceny konsekwencji naruszenia prawa. Abstrahowano zaś od cech indywidualnych osoby sprawcy – jego wieku, pochodzenia, poczytalności, doświadczenia życiowego, w końcu stopnia winy. Dlatego też nie dziwi fakt, że w księgach kryminalnych – wbrew pozorom – ludzie są bohaterami drugiego planu. Twierdzenie to nie będzie jednak jawić się jako wręcz obrazoburcze, gdy uświadomimy sobie, że średniowieczna i nowożytna konstrukcja przestępstwa dotyczyła wyłącznie oceny skutków czynu przestępczego jako niepożądanego zachowania, naruszającego porządek społeczny. Sąd, oczywiście, wymierzał karę człowiekowi jako sprawcy popełnionego przestępstwa, lecz sądził nie osobę, lecz czyn. Powodowało to pozostawienie poza sferą zainteresowania sądu winy i okoliczności ją wyłączających, czyli głównych atrybutów sprawcy. Zmiany miały przynieść dopiero oświeceniowe zasady humanizmu i humanitaryzmu w prawie karnym. Analizując

Księga złoczyńców sądu kryminalnego w Wiśniczu (1629–1665)”, opracował i wydał Wacław Uruszczak przy współpracy Ireny Dwornickiej [2004], „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2005, t. LVII, z. 2, s. 413–424.

³ W. Uruszczak, *Acta damnatorum seu maleficorum – najstarsza Księga złoczyńców sądu kryminalnego Rady Miejskiej w Krakowie z lat 1554–1625*, [w:] *Księga kryminalna 1554–1625*, s. XI–XX; idem, *Księga złoczyńców sądu kryminalnego w Krakowie z lat 1589–1604* (Archiwum Narodowe w Krakowie, Akta miasta Krakowa, rkps nr 865), [w:] *Księga kryminalna 1589–1604*, s. VII–XXII; idem, *Dwie księgi kryminalne miasta Krakowa z XVII wieku* (Archiwum Narodowe w Krakowie, rękopisy nr 866 i 867), [w:] *Księgi kryminalne 1630–1633, 1679–1690*, s. IX–XII.

protokoły sądowe utrwalone na kartach *male maleficorum*, trzeba mieć zatem świadomość faktu, iż ramy portretu indywidualnego podsądnego, jak i portretu zbiorowego oskarżonych oraz ofiar wyznaczały same zasady prawnokarne, w centrum stawiające przestępstwo, a nie człowieka. Z niewielkimi wyjątkami czyni to przekaz źródłowy ograniczony w zakresie pełnego odtworzenia sylwetki sprawcy. Kim zatem była „kobieta zła” w świetle akt sądowych? Jej zachowanie ocenić można przez pryzmat samego przedmiotu oskarżenia. I tak, owa „zła” błędnie morderczynią, podpalaczką, oszustką, złodziejką, stręczycielką. Będzie to jednak zawsze fragment jej biografii. Lektura ksiąg kryminalnych miasta Krakowa, stanowiących bazę źródłową niniejszego opracowania, nie pozwala na stworzenie takiego portretu „złej niewiasty”, jaki udało się zrekonstruować Stanisławowi Grodzkiemu. Ożywiona przez tego wybitnego historyka prawa Katarzyna Kamionka, wdowa po Sebastianie Kostroju, była kobietą ze wszech miar amoralną – i to niezależnie od standardów danej epoki, choć przez sąd została uniewinniona. We wsi Przeginia, nieopodal Pieskowej Skąły, wiodła ona życie z pozoru normalne, będąc żoną i matką. Latem 1692 r. pierwszy zachorował i zmarł jej mąż, co nie wzbudziło, rzecz jasna, żadnych podejrzeń miejscowej, wiejskiej społeczności. Kolejno jednak zaczęły chorować – i umierać – jej dzieci. Ten fakt nastroił już pewnych wątpliwości, zważywszy na to, że żaden pomór wsi w tym czasie nie nawiedził, a fala nagłych zgonów poprzedzonych chorobą dotknęła wyłącznie tę rodzinę. Pojawiła się w końcu myśl, że może do śmierci kolejnych osób przyczyniła się ta, która „przygotowywała strawę”, czyli Katarzyna, trując swoją rodzinę. Kobietę postawiono przed sądem. Za wielokrotne morderstwa, w tym dzieciobójstwo, groziła jej kwalifikowana kara śmierci, polegająca na utopieniu, poprzedzonym targaniem kleszczami. Takowej kary Katarzyna jednak nie poniosła. Ba! W ogóle jej nie ukarano. Miała ona bowiem skutecznie dowieść swojej niewinności, wywodząc, że zgon jej dzieci oraz małżonka nastąpił z przyczyn naturalnych. Udało jej się to nie tylko dlatego, że na jej korzyść zeznawali świadkowie, lecz przede wszystkim przedłożyła na tę okoliczność opinię lekarską, i to nie pierwszego lepszego medyka, lecz doktora Akademii Krakowskiej, który miał potwierdzić, że przyczyną zgonu nie było otrucie, lecz zatrucie. Jak owa wiejska, niepiśmienna i niemająca kobieta tego dokonała, nie wiadomo. W każdym razie, jakkolwiek sąd dowód przyjął, prawdopodobnie został on sfalszowany. Gdyby zakończyć rzeczoną historię w tym momencie, obraz podsądnej nie byłby pełny, a w stanie faktycznym brakowałoby przynajmniej jednego elementu, czyli motywu⁴. Można by nawet próbować wywodzić, że być może – istotnie – Katarzyna, która przed sądem miała stać opanowana i spokojna, była jednak niewinna.

⁴ S. Grodzki, *W obronie czci niewieściej. Szkice z dziejów kultury prawnej*, Kraków 2000, s. 94–98.

Notabene przykład ten pokazuje, że jeden wyodrębniony przekaz sądowy, choć ciekawy i na swój sposób barwny, zawsze ukaże jedynie fragment rzeczywistości, pozostawiając kobietę tajemniczą. Stanisław Grodziski dokończył jednak tę historię, gdyż przypomniał sobie o wcześniejszych zapiskach sądowych dotyczących rodziny Kostrojów. Nie były to sprawy kryminalne, lecz prywatne spory „o roli siedmioro i chałupę zgnieła”⁵. One właśnie obnażyły motyw. Gospodarstwo to miało bowiem przypaść w udziale Katarzynie⁶. Wdowa po Sebastianie była jednak postacią nietuzinkową. W większości opisów kobiety-bohaterki akt sądowych zlewają się w jakąś zunifikowaną masę, a ich rozmyty portret pokryty jest prawniczymi formułami i urzędowym metajęzykiem. Są – jak kazus Katarzyny Kostrojowej – przypadki skrajne i nieoczywiste, ale one nie są tendencją wiodącą.

Pomimo tego wartość badawcza i poznawcza źródeł proveniencji sądowej jest bezdyskusyjna. Niemniej zarówno akta jurysdykcji spornej, jak i niespornej mogą zniekształcać osobowość podsądnych. Przedstawiają bowiem obraz kobiety w jednej z najbardziej nietypowych, niecodziennych i nienaturalnych dla każdego sytuacji – w ramach sądowego *theatrum* i w określonym porządku procesowym, który determinował przekaz. Prawie zawsze będą to obrazy jednostronne – kreowane wizją świadków lub samych oskarżonych, niemożliwe do skonfrontowania z innymi źródłami. Kobiety-podsądne nie oceniają się same i poza wyjątkami – nie są oceniane, a tylko osądzone (w protokołach sądowych nie ma pojęć wartościujących czy emocjonalnych). W zeznaniach kobiety same kreślą zatem swój portret, kreśli go też procesowy kontekst. Oczywiście, z założenia są to kobiety „złe”. Jednakże „złe” w tym ujęciu nie będą wyłącznie sprawczynie. „Złe” były także ofiary, tak jakby samo pojawienie się przed sądem je piętnowało. Kontekst „zła” jest łagodzony tylko wtedy, gdy mowa jest o instytucji przebaczenia sprawcy i poręczeniu za sprawcę – tu (co zrozumiałe) pojawia się opis okoliczności łagodzących. Protokół zeznań ma swój ustalony, urzędowy rytm. To powoduje, że poszczególne wpisy pod względem formalnym są bardzo podobne, sumaryczne i ograniczone do trzech części: komparycji, wyznania podsądnego i sankcji. Ukazaniu pełnego obrazu podsądnej nie sprzyjał także model procesu, to jest inkwizycja sądowa z elementami procesu skargowego, co wiązało się z ograniczoną recepcją *Constitutio Criminalis Carolina* (1532). W inkwizycji obraz kobiety wypaczany był bodajże w największym stopniu, czego przykładem są procesy o czarostwo, kreujące prawie jednolity obraz domnianej czarownicy, niezależnie od miejsca odbywania procesu. Sprzyjało temu pozyskiwanie koronnego dowodu, czyli przyznania się oskarżonej do winy, poprzez stosowanie tortur i prowadzenie przesłuchań według określonego formularza.

⁵ Cyt. za S. Grodziski, *op. cit.*, s. 96.

⁶ *Ibidem*.

Umęczone kobiety nie zawsze były w stanie wydobyć z siebie głos, więc odczytywano im pytania, a każdy ruch ciała interpretowano jako odpowiedź twierdzącą, chociaż zdarzało się również i tak, że skrupulatnie odnotowywano każdy krzyk, jęk czy też błaganie o litość dręczonego człowieka. Tortury nie były jednak środkiem dowodowym stosowanym w pierwszej kolejności. Najpierw nimi straszono, a gdy ta perswazja okazywała się nieskuteczna, przystępowano do „męczenia”⁷. Stosowanie tortur było także ograniczone liczbowo. Co do zasady można było uciekać się do tego środka trzykrotnie. Nie zawsze jednak stosowano się do tych reguł, zadając cierpienia niemalże bez przerwy i aż do całkowitego wyczerpania oskarżonych. Tak pozyskany dowód był wadliwy i niemiarodajny. Magdalena Toboła-Feliks, która podjęła wątek budowania narracji kreujących postać czarownicy, sformułowała następującą tezę: „gdyby te kobiety mogły dziś przemówić ich opowieść byłaby osadzona na zupełnie innej kanwie”⁸.

Niniejsze opracowanie wpisuje się nurt, który określić można mianem historycznej literatury kobiecej. Badania te od dekad już przeżywają renesans. Literatury na ten temat jest tak dużo, że jej omówienie ponad miarę poszerzyłoby ramy niniejszego opracowania⁹. W kontekście podjętej problematyki procesowego portretu niewieściego na wyróżnienie zasługują natomiast dwie monografie, które opisują pozycję kobiety w mieście, także w kontekście przestępczości, pióra Andrzeja Karpińskiego (która to praca traktuje o pozycji kobiet w dużych miastach Korony)¹⁰ oraz Anety Głowackiej-Penczyńskiej (autorka ta skoncentrowała się wyłącznie na małych miastach wielkopolskich)¹¹. Najnowszym trendem badawczym jest natomiast tak zwana ludowa historia kobiet, która wpisuje się z kolei w badawczą perspektywę

⁷ M. Mikołajczyk, *O torturach w prawie miast polskich XVI–XVIII wieku*, [w:] *Z dziejów prawa*, cz. 7, red. A. Lityński, M. Mikołajczyk, W. Organiściak, Katowice 2005, s. 25–76.

⁸ M. Toboła-Feliks, *Jędze, gadaczki, szkodnice... Jak budowano narracje kreujące postać czarownicy*, [w:] *Ludowa historia kobiet*, red. P. Wielgosz, Warszawa 2023, s. 146.

⁹ O genezie zainteresowania się problematyką kobiecą przez historiografię i pierwszych prądach historycznej literatury feministycznej, *vide*: M. Bogucka, *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*, Warszawa 1998, s. 9–34. Wątki te w aspekcie nowych kierunków badawczych i syntezy dziejów kobiet rozwinęła M. Karpińska, *Badania dziejów kobiet w Polsce w epoce nowożytnej (wiek XVI–XVIII)*, [w:] *Dzieje kobiet w Polsce. Dyskusja wokół przyszłej syntezy*, red. K.A. Makowski, Poznań 2014, s. 53–74. Podsumowania badania nad historią kobiet i kobiecości dokonał także C. Kukło, *op. cit.*, s. 13–57.

¹⁰ A. Karpiński, *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Warszawa 1995.

¹¹ A. Głowacka-Penczyńska, *Kobieta w małych miastach Wielkopolski w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Warszawa 2010.

grup wykluczonych¹². Jest to optyka ciekawa, co odkrywali już historycy słynnej szkoły „Annales”, która dała początek nieklasycznej historiografii¹³. W badaniach nad przestępczością w dalszym ciągu wiodącymi dziełami pozostają monografie Marcina Kamlera¹⁴ oraz Witolda Maisla¹⁵, aczkolwiek zainteresowanie tą tematyką ma dawniejszą metrykę. Wymienić się tu godzi klasyczne już opracowanie Władysława Łozińskiego, podejmujące wątek przestępczości na Rusi Czerwonej¹⁶. Powyższe publikacje problematykę przestępczości wpisują w szerszy kontekst historii społecznej, obyczajowości, a nawet kultury materialnej¹⁷. Ostatnie lata przyniosły również spojrzenie na tę tematykę od strony przede wszystkim historyczno-prawnej. Wskazać tu przede wszystkim wypada twórczość Mariana Mikołajczyka¹⁸ oraz Grzegorza M. Kowalskiego¹⁹.

Celem niniejszego artykułu jest analiza zjawiska przestępczości kobiecej, poczynionej z perspektywy kobiety jako sprawczyni czynu zabronionego oraz kobiety-ofiary. W tym drugim przypadku bohaterki źródeł najczęściej nie mówią same, gdyż ich sylwetki opisują słowa pochodzące od mężczyzn (te relacje wydają się być zresztą ciekawsze jako bardziej zniuansowane). Analizując powyższe odsłony kobiecości, skoncentrowano się przy tym zwłaszcza na motywach poszczególnych zbrodni i występków.

Należy także poczynić pewne zastrzeżenia terminologiczne. Dawny język prawa karnego nie posługiwał się jeszcze wysublimowanym nazewnictwem. W szczególności nie różnicowano przestępstw na zbrodnie i występki, według wagi i ciężaru gatunkowego czynu. Czyni to możliwym używanie w stosunku zarówno do średniowiecza, jak i epoki nowożytnej obu tych pojęć zamiennie i synonimicznie.

¹² *Ludowa historia kobiet..., passim.*

¹³ T. Wiślicz, *Szkoła „Annales” wobec wyzwań schyłku XX wieku. Krytyka i próby reform*, „Kwartalnik Historyczny” 2004, t. CXI, s. 79–100.

¹⁴ M. Kamler, *Złoczyńcy. Przestępczość w Koronie w drugiej połowie XVI i w pierwszej połowie XVII wieku (w świetle ksiąg sądowych miejskich)*, Warszawa 2010.

¹⁵ W. Maisel, *Poznańskie prawo karne do końca XVI wieku*, Poznań 1963.

¹⁶ W. Łoziński, *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, t. I–II, Lwów 1904.

¹⁷ W. Łoziński na gruncie polskim był także pionierem w zakresie bardziej wszechstronnego wykorzystania inwentarzy *bonorum et rerum*.

¹⁸ *Vide* zwłaszcza M. Mikołajczyk, *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI–XVIII w.*, Katowice 2013; idem, *Przestępstwo i kara w prawie miast Polski południowej XVI–XVIII wieku*, Katowice 1998.

¹⁹ M.G. Kowalski, *Zwyczaj i prawo zwyczajowe w doktrynie prawa i praktyce sądów miejskich karnych w Polsce (XVI–XVIII w.)*, Kraków 2013.

Kobieta jako ofiara. Czy ofiara mogła być „złą”?

Przy takim zarysowaniu problemu, gdy w centrum dociekań historycznych stawiamy „kobietę (rzekomo) złą”, rodzi się – uzasadnione – pytanie, dlaczego w rzeczonym kontekście porusza się wątek kobiet jako ofiar przestępstwa. Z całą mocą należy podkreślić, że ofiara czynu zabronionego nigdy nie może być oceniana pejoratywnie, i to niezależnie od tego, czy analizie poddawane są zjawiska współczesne czy też historyczne. Winny jest zawsze sprawca, więc niegodziwe jest mówienie o tym, że ofiara niejako przyczyniła się do przestępstwa swoim zachowaniem – działaniem lub biernością – je prowokując. Wątek kobiety jako ofiary w charakterze tej „złej” postawiony jest wyłącznie dlatego, że w taki sposób niejednokrotnie kobietę-ofiarę rysują źródła. Nie ma tu dosłowności, lecz otoczka przekazu plasuje ją w taki sposób, że gdyby była bardziej rozsądna, zapobiegliwa, ostrożna *etc.*, to być może do przestępstwa by nie doszło²⁰. Współgra to również z trywializacją i racjonalizacją przestępstwa oraz jego usprawiedliwianiem. Wówczas procesowo kobieta mogła (i także dzisiaj może) zostać przedstawiana jako ta zła lub przynajmniej niepodająca się jednoznacznej ocenie moralnej. W badanym okresie kobiety stawały się ofiarami następujących przestępstw przeciwko zdrowiu, życiu i czci²¹.

²⁰ Był to – i poniekąd jest także obecnie – trend utrwalony, opisywany jako wtórna wiktyimizacja (*victim blaming*). Objawia się ona zadawaniem ofierze kolejnych cierpień, tym razem ze strony społeczeństwa, a niejednokrotnie najbliższych. Zachowanie takie manifestuje się najczęściej nie tylko brakiem empatii, formułowaniem krzywdzących ocen, umniejszaniem bólu ofiary, lecz także widoczne jest w procesie przerzucania na nią części odpowiedzialności za czyn przestępczy. W skrajnych przypadkach cechy sprawcy przypisuje się pokrzywdzonemu/pokrzywdzonej. Jak utrwalony historycznie jest to trend, pokazuje pochodzący z przełomu XIII i XIV w. *Najstarszy zwód prawa polskiego*, który w formie przepisu prawnego ujął tę tendencję następująco: „Jeśli zaś pójdzie sama córka na pole albo do lasu po jabłka, albo po inne rzeczy i zostanie zgwałcona, za to płaci się karę trzysta, ponieważ nie powinna tak [sama] chodzić”, *vide: Najstarszy zwód prawa polskiego*, wyd. i oprac. J. Matuszewski, J. Matuszewski, Łódź 1995, s. 82, § 17 [17.6]. Należy zauważyć, że *in fine* przepis wykracza poza dyspozycję normy prawnej i przybiera postać *quasi* imperatywu moralnego, właściwego kobietom. *Vide* odniesienie do współczesnego zjawiska: E. Bieńkowska, *Zjawisko wiktyimizacji wtórnej: pojęcie, przyczyny, przeciwdziałanie (na przykładzie niektórych polskich regulacji karnych)*, „Archiwum Kryminologii” 2007–2008, t. XXIX–XXX, s. 65–74.

²¹ Z niniejszej statystyki wyłączono ofiary kradzieży niekwalifikowanej, czego wyjaśnienie znajdzie się w dalszej części niniejszego opracowania.

Tabela 1

Kobiety jako ofiary przestępstw

Typ przestępstwa	Lata/liczba ofiar [*]			
	1554–1625 ^{**}	1589–1604 ^{***}	1630–1633 ^{****}	1679–1690 ^{*****}
Zabójstwo/usiłowanie zabójstwa	3	2	–	3
Zabójstwo i kradzież	4	–	–	–
Zabójstwo i gwałt	–	1	–	–
Pobicie ze skutkiem śmiertelnym	2	–	–	–
Pobicie/zranienie	2	2	–	3
Zgwałcenie/stręczycielstwo	4	1	–	5
Zniewaga	–	–	–	1
Przestępstwo niezidentyfikowane/ zły występ	–	–	1	1
Łączna liczba kobiet	15	6	1	13

^{*} Cezury wyróżniono według podziału lat zastosowanego w wydanych księgach kryminalnych.

^{**} Łączna liczba zapisek 262 (plus jeden zapis sprawy karnej dołączony do początku rękopisu); numery zapisów uwzględnionych w Tabeli 1 (dane liczbowe nie będą pokrywały się z uwidocznionymi numerami źródeł z tego powodu, iż w wyodrębnionej zapisce mogła być mowa o więcej niż jednej ofierze): 23, 25, 35, 89–90, 93, 109, 128, 182, 211, 228, 243.

^{***} Łączna liczba zapisek 164 (w tym jeden akt przedśmiertnego rozporządzenia mieniem oraz jeden testament skazańca bezpośrednio powiązany z poprzedzającym go protokołem); numery zapisów uwzględnionych w Tabeli 1 (powyższa uwaga jest adekwatna także do niniejszego ujęcia statystycznego): 28–29, 41, 81, 102, 144/145.

^{****} Łączna liczba zapisek 30; numery zapisów uwzględnionych w Tabeli 1: 26.

^{*****} Łączna liczba zapisek 530; numery zapisów uwzględnionych w Tabeli 1: 31, 34/35, 40/41/46/49/53/55/86/97, 178, 246/247/249/251/252, 296, 356/357/358/359/360, 409/419, 429/433, 446/447/448/450/451/457/460/461/463/468, 471/472, 498/502/503, 522/524/535.

Źródło: oprac. własne na podstawie *Księgi kryminalnej 1554–1625*, *Księgi kryminalnej 1589–1604* oraz *Ksiąg kryminalnych 1630–1633, 1679–1690*.

Statystycznie kobiety-ofiary stanowią więc śladowy wręcz ułamek osób pokrzywdzonych czynami zabronionymi. Liczba ta najprawdopodobniej jest jednakże zaniżona, a na ten niepełny szacunek wpływała niska wykrywalność przestępstw, a jeszcze częściej zidentyfikowanie podejrzanego i zgromadzenie dowodów na tyle

mocnych, by można było go postawić przed sądem. Podane liczby ukazują zatem, że badania społeczne oparte na księgach kryminalnych będą miały charakter sondażowy bądź przybiorą postać studium przypadku.

Przestępstwa przeciwko osobie, czyli zdrowiu i życiu, względem kobiet popełniano w badanym okresie zasadniczo w trzech formach: pobicia, zabójstwa oraz rozboju, czyli kradzieży połączonej z przemocą wobec ofiary, skutkującą utratą przez nią zdrowia lub życia. Obserwuje się przy tym zjawisko niemalże animizowania ofiar, co przybiera postać jedynie lakonicznego odnotowania faktu przestępstwa, poprzez sformułowanie „zabili niewiastę”²², czy też „wybił jedną mieszczkę”²³ albo „panią zabili”²⁴.

Wśród zabójstw na szczególną uwagę zasługują czyny prowadzące do pozbawienia życia żon przez mężów. Problem tychże – najcięższych – zbrodni wpisuje się w ogólny problem przemocy wobec kobiet i przyzwalania na ten proceder w ramach rodziny²⁵. W literaturze podnosi się, że przemoc była właściwa wszystkim

²² W tym przypadku doszło do przestępstwa rozboju, gdyż kobieta została także okradziona z pieniędzy oraz sukni (z której została rozebrana?), *Księga kryminalna 1554–1625*, nr 23, 26 II 1556, s. 55. W następnym zdaniu jest mowa o „odarcu człowieka”. W tym przypadku chodzi zapewne o mężczyznę, przy czym nie należy tutaj nadinterpretować przekazu, wywodząc, że tylko w osobie płci męskiej dostrzeżono człowieka (w protokołach sądowych było to bowiem ogólnie przyjęte określenie mężczyzny). Chodzi prawdopodobnie o wyodrębnienie dwóch przestępstw – przeciwko kobiecie i przeciwko mężczyźnie. Notabene, ciekawe jest, co też uczyniono owemu człowiekowi. Słownik staropolszczyzny podpowiada, że czasownik „odrzec (zedrzyć)” należy rozumieć jako „zedrzyć skórę”, *vide: Odrzecz*, [w:] *Słownik pojęciowy języka staropolskiego*, <https://spjis.ijp.pan.pl/haslo/index/8701> (dostęp: 20 I 2024). Niewykluczone, że dopuszczono się przestępstwa ze szczególnym okrucieństwem, lecz mogło dojść też do odarcia z dóbr materialnych, a wiozł on osiem złotych w złocie, które – oczywiście – zagrabiono. W analizowanym fragmencie charakterystyczne jest także to, że przestępstwo zabójstwa niewiasty nie jest w żaden sposób wyróżnione jako czyn większej wagi, lecz wkomponowane jest w wykaz skradzionych pieniędzy i mobilii, *Księga kryminalna 1554–1625*, nr 23, 26 II 1556, s. 55. Tożsame przestępstwo stało się udziałem Franczka z Poznania, który również „zabił niewiastę”, kradnąc przy tym pieniądze, *ibidem*, nr 25, 6 VII 1556, s. 61.

²³ Rzecz dotyczyła w tym przypadku zamordowania mieszcзки krakowskiej, której imię odnotowano (Bakowa). Nie zmienia to jednakże ogólnego przekazu, że ofiara jawi się niemalże jako tło popełnionego czynu. Sprawcami w tym przypadku byli szlachcice, Jędrzej Górki i Jan Miłoszewski, którzy zostali skazani na karę śmierci poprzez ścięcie, *vide: Księga kryminalna 1589–1604*, nr 81, 28 XI 1596, s. 194–195.

²⁴ *Ibidem*, nr 28, 29 VIII 1589, s. 58–61. Osnowa zdarzenia (zabójstwa oraz gwałtu) została ujęta w taką relację, iż sprawca napadł w lesie na „panią jedną, która jechała z Częstochowy samotrzecia z panną [...]. Panią i woźnicę zabili, a pannę [...] wziął”, *ibidem*, s. 59.

²⁵ Przemoc domowa nie zawsze była nawet kategoryzowana jako przestępstwo dopóty, dopóki nie oznaczała dla ofiary poważnych konsekwencji dla zdrowia i życia, *vide: B. Popiołek,*

stanom²⁶. Bili jednakże przeważnie mężczyźni. Nie oznacza to, że *violencia* nie miała także kobiecej twarzy. Gdy dochodziło do zabójstwa, jego powodem była najczęściej zdrada, aczkolwiek przyznać trzeba, że oskarżenie o niewierność małżeńską prowadziło do tragedii także wówczas, gdy formułowała je żona przeciwko swojemu mężowi. Jedna z relacji zawartych w *male maleficorum* zasługuje na szczególną uwagę, gdyż rysuje ponadprzeciętnie – jak na protokoły sądowe – wielowymiarowy obraz kobiety. Ukazany jest bowiem w kontekście zbrodni zabójstwa nie tylko portret ofiary, lecz także małżonki – Doroty Zapartowej, zamordowanej przez męża Jana, o czym donosi relacja z 29 września 1591 r.²⁷ Z opisu zbrodni wyłania się obraz małżeństwa Zapartów. On – był prawdopodobnie awanturnikiem i nie poddawał się łatwo, gdyż już po aresztowaniu usiłował sforsować więzienny mur. Ona – charakterna żona, może nawet dominująca nad osobowością Jana, strofująca go i podejrzewająca o zdradę, zrzędliva, wiecznie obrażona, ale też buntownicza i wojująca, lecz w końcu pokonana. Kiedy razu pewnego Jan Zapart wrócił do domu z Bronowic, Dorota zaatakowała go słowami „iżes u kurew był”. On tymczasem utrzymywał, że poszedł był do tamtejszego proboszcza „dla pieniędzy za [...] robotę”. Nieporozumienie to stało się powodem karczemnej awantury, która trwać miała od czwartku do niedzieli, a manifestowała się tym, iż Zapartowa odmówiła przygotowywania jedzenia, dodatkowo wyganiając kucharkę. Janowi cierpliwości wystarczyło do końca tygodnia, gdyż w niedzielny poranek postanowił przywołać krnąbrną żonę do porządku – a jakże – przy użyciu przemocy z wykorzystaniem bicia. Zaskoczona tym atakiem, leżąca jeszcze w łóżku kobieta zaczęła się bronić w ten sposób, że jak potem zeznał Jan: „uchwyciła mię za łono tak bardzo, iżem począł mdlić”. Mężczyzna chwycił więc leżący nieopodal – na ławie – wałek, którym okładał żonę, najpierw bijąc ją po rękach, po czym uderzył ją w głowę, który to cios okazał się śmiertelny. „Jużes mnie zjadł” – brzmiały jej ostatnie słowa²⁸. Tego pełnego obrazu rodzinnej tragedii dopełnił testament Jana Zaparta, skazanego za zabójstwo żony i próbę sforsowania więzienia na karę śmierci poprzez ścięcie mieczem²⁹. Z załączonego aktu ostatniej woli skazańca wynika, że podejrzenie żony

Kryminalia w księgach sądowych miast Korony jako źródło do badań nad życiem rodzinnym na przełomie XVII i XVIII w., „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2018, R. LXVI, nr 1, s. 22.

²⁶ J. Tazbir, *Przemoc wobec kobiet i dzieci w szlacheckiej Rzeczypospolitej*, „Przegląd Socjologiczny” 2003, nr 1, s. 65–74; *vide* również M. Kamler, *Złoczyńcy...*, s. 257–261. Tenże autor sformułował pojęcie „agresji rodzinnej”, *vide*: idem, *Agresja szlachty płockiej na początku XVII wieku*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego” 2017, nr 9, s. 266–271.

²⁷ *Księga kryminalna 1589–1604*, nr 41, 23 X 1591, s. 90–93.

²⁸ *Ibidem*, s. 91.

²⁹ *Ibidem*, nr 42, 24 X 1591, s. 92–97.

o małżeńską zdradę nie było słuszne. Jan Zapart, istotnie, udał się owego feralnego dnia do księdza, by rozliczyć się z pieniędzy. Czynności *mortis causa* dokonał w sposób typowy, dokonując rozrachunku z doczesnym życiem i dysponując pozostałym po nim majątkiem. Widoczna jest troska o los osieroconych dzieci, ale i brak żalu za dokonane zabójstwo.

Do furii kończącej się pozbawieniem życia innej osoby dochodziło zatem nie tyle wobec twardych dowodów świadczących o wiarołomności małżonka, lecz ciąg zdarzeń mogło uruchomić samo podejrzenie o zdradę. W innej, wartej przytoczenia tytułem przykładu, historii Wespazjana z Wiśniowej, zeznającego 16 sierpnia 1558 r. w sądzie na okoliczność zabójstwa żony, wszystko zaczęło się od jedwabnego czepca i niewinnego na pozór pytania: „Miła! Kędyś była?”. Żona w źródle jest rzecz jasna bezimienna. Przekaz, wbrew wielokrotnym zastrzeżeniom poczynionym w niniejszym opracowaniu, zdradza całkiem sporo kulis zdarzenia. Otóż, razu pewnego wybrała się ona wraz z służącą na rynek, aby kupić chleb. Małżonek miał z kolei oczekiwać na nie – jak skrupulatnie odnotowano – przy „rybnych stołach”. Kiedy wydawało się jemu, że czasu minęło cokolwiek za dużo, wrócił do domu. Nie zastał w nim jednak żony, a dziewczka zapytana o panią także nie potrafiła odpowiedzieć, gdzie ona może przebywać. Polecił jej zatem udać się do niejakiej pani Połomki, by sprawdziła, czy żona być może u niej się nie zatrzymała. Sam zaś wrócił na rynek, gdzie ostatecznie spotkał małżonkę. Zapytana o powód nieobecności pokazała ów czepiec, tłumacząc, iż kosztował on piętnaście groszy. To wzbudziło w Wespazjanie wątpliwości, gdyż cena tegoż nakrycia głowy, w jego ocenie, była zaniżona. Nabrał zatem podejrzeń, że czepiec został jej darowany. Wypada żałować, że przekaz sądowy nie uchwycił w pełni chronologii i dynamiki tego dramatu. Nie wiemy zatem, jak długo mężczyzna podejrzewał żonę o zdradę i czy dawała mu ku temu jeszcze jakieś inne powody. Nakreślono zatem motyw zbrodni, lecz nie wskazano, co do niej bezpośrednio doprowadziło. Kompozycja protokołów sądowych polega niejednokrotnie na pomijaniu wątków, które – jak należy przypuszczać – mogły być istotne także procesowo, przy jednoczesnym – nadmiernym – skoncentrowaniu się na drugoplanowych szczegółach. Od sprawy nieszczęsnego czepca protokolant przeszedł bowiem od razu do informacji, iż oskarżony „miał jechać do pana Łaskiego”. Wtedy właśnie pobił żonę, doprowadzając do poronienia. Źródło nie podaje przy tym, w którym miesiącu ciąży była kobieta i czy miało to związek z domniemaną zdradą. Do kolejnego pobicia kobiety doszło po powrocie od owego Łaskiego. Taka sekwencja podawanych informacji ma prawdopodobnie na celu przybliżenie czasu zbrodni, jak również wskazanie, w jakich odstępach czasowych dochodziło do naruszenia nietykalności cielesnej ofiary. Ostatnim akordem opisywanej tragedii było wydarzenie, które dokonało się, jak podano, w niedzielę.

Wówczas Wespazjan zamknął się wraz z małżonką w komorze i bił ją tak długo, aż zabił. Mężczyzna dopuścił się więc – zapożyczając terminologię współczesną z całą świadomością tego, że w stosunku do czasów minionych nie jest ona w pełni adekwatna – do pobicia ze skutkiem śmiertelnym, za co został skazany na karę śmierci w formie niekwalifikowanej, to jest przez ścięcie³⁰. Do śmierci żon dochodziło najczęściej w wyniku wielokrotnych pobic³¹. Analizując sądowe zapiski, konfrontujemy się przy tym czasami z kobietami, których portretu nie da się odmalować. Oskarżeni bowiem przyznają się do tego, iż – owszem – „ubili żonę” raz pierwszy, drugi i trzeci, aż „w końcu umarła”³². Nie zawsze są przy tym ukazane powody takiego mężowskiego działania. Kontekst źródła pokazuje, że do pobicia, a wskutek niego do śmierci, dochodziło także bez konkretnej bezpośredniej przyczyny, jaką mogła być zdrada³³. Część przekazów jest bowiem w tej materii bardzo oszczędna, niemniej właśnie te krótkie protokoły sugerują, że przemocą mogła zakończyć się zwykła rozmowa. Pobicia zdarzały się przy tym nie tylko w przestrzeni domowej, lecz także w miejscach publicznych i uczęszczanych³⁴. Czyny te spotykały się z reakcją prawa karnego, bowiem podlegały penalizacji, i to z karą śmierci włącznie. Ciekawe byłoby przyjrzenie się w tym kontekście samym egzekucjom i ludzkiej reakcji na pozbawienie życia mężczyzny, który dopuścił się występku przeciwko żonie. Interesującym byłoby też uchwycenie pewnej dominanty, czy w tych swoistych „igrzyskach” przeważało współczucie dla sprawcy, zrozumienie dla jego postawy i jej usprawiedliwienie, czy też raczej złość, żal i poczucie, że oto sprawiedliwości staje się zadość. Warto przy tym pamiętać, że publiczne wykonywanie kary miało także cel prewencyjny i edukacyjny. W takim pojęciu zatem mieściło się napiętnowanie czynu przestępczego, a przez to nagannego i niepożądanego. Nie sposób jednak nie zauważyć, że nie pociągnęło to rewolucyjnych zmian w mentalności ludzi. Skoro skarbnicą pamięci są dawne przysłowia, to one – znacznie pełniej aniżeli sądowy, oficjalny przekaz – oddają nastroje społeczne. Przez całe stulecia (a i dzisiaj się to zdarza), mówiono niby

³⁰ *Księga kryminalna 1554–1625*, nr 35, 16 VIII 1558, s. 75–77.

³¹ Odnaczają się one przy tym brutalnością w postaci „pożgania kołem drewnianym”, *vide: Księgi kryminalne 1630–1633, 1679–1690*, nr 31, 14 VII 1679, s. 39.

³² *Księga kryminalna 1554–1625*, nr 109, 22 IV 1571, s. 255.

³³ Jak zeznał świadek w sprawie pobicia i usiłowania zabójstwa Zofii Zuchowskiej przez jej męża Melchiora: „Nie wiem, żeby miał jaką przyczynę do niej, bo skromna białogłowa, szyje, robi z dziatkami co może, ale i dzieci rodzenie”, *Księgi kryminalne 1630–1633, 1679–1690*, nr 31, 15 VII 1679, s. 39.

³⁴ Jan z Chrzanowa, syn Stanisława Kutysia, pobił swoją żonę, po tym „z nią pogadał”. Uderzył ją potem laską w głowę. Bił tak długo, aż ją zabił, *Księga kryminalna 1554–1625*, nr 128, 18 V 1576, s. 287–289.

na poły żartobliwie, ale i z nutą powagi, przestrogi i rady, iż „Której żony mąż nie bije, u takiej wątroba gnije”³⁵. Jednakże w społecznym przekonaniu było to uzasadnione, wszak „Białogłowie pstro w głowie”³⁶. Przysłowia przejawiają rzeczywistość, niemniej ukazują także swoisty trend myślenia i postępowania, wpływając na utrwalony i stereotypowy obraz kobiety.

W przypadku niektórych mężczyzn pobicia niewiast zdarzały się wielokrotnie, nierzadko prowadząc również do skutku śmiertelnego. W tym przypadku także orzekano ścięcie. Kara ta nie była w żaden sposób zaostrzana (np. poprzez dodawanie do kary śmierci kwalifikowanej jej formy), gdy przestępca popełnił przedmiotowe zbrodnie wobec więcej niż jednej kobiety³⁷. Kara surowsza orzekana była, gdy przestępstwo typizowano jako zbójnictwo, za które groziła kara śmierci w formule łamania kołem. Ofiarami tego zorganizowanego procederu napadania na ludzi były także kobiety, przy czym przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu cechowały się wówczas ponadprzeciętną brutalnością. Nie w każdym przypadku możliwe jest też pełne ustalenie, czy doszło do zabójstwa czy też wyłącznie pobicia lub zranienia, właśnie z uwagi na bezmiar okrucieństwa. Planowano bowiem zabójstwo, albo – alternatywnie – obcięcie dziewczynie ręki, a w finale doszło do jej „stłuczenia siekierą”³⁸. W opisanym przypadku kobieta została przedstawiona jako „niejaka Flarzanka”, mieszkająca w budzińskim młynie. Ta gradacja przestępstw sugerować może, że nie tyle chodziło o zabójstwo konkretnej kobiety, co do której sprawy mieli zindywidualizowany motyw, lecz zastraszenie lokalnej społeczności. Mordercy bowiem – jak wynika to z ich zeznań – co prawda niejednokrotnie typowali poszczególne osoby, by je zamordować, lecz z drugiej strony planowali zabójstwo nieokreślonych osób, to jest „jednego albo czterech”³⁹.

W przypadku żadnego innego przestępstwa portret kobiety-ofiary nie jest zarysowany tak negatywnie, jak w przypadku zgwałcenia. Przemoc seksualna bowiem w odbiorze społecznym oddziaływała negatywnie także na pokrzywdzone,

³⁵ *Żona*, [w:] *Księga przysłów polskich, przypowieści i wyrażen przysłowiowych*, zebrał i oprac. S. Adalberg, Warszawa 1889–1894, nr 33, s. 653.

³⁶ *Białogłowa*, [w:] *ibidem*, nr 5, s. 19.

³⁷ Mikołaj z Gręboszowa w 1565 r. stanął przed sądem za zabójstwo jednej kobiety i pobicie dwóch kolejnych. W pierwszym przypadku, Kachny z Kleparza, w istocie doszło do pobicia ze skutkiem śmiertelnym, co jednakże było kwalifikowane wprost jako zabójstwo. Michał z Gręboszowa do bicia kobiet używał kija, *Księga kryminalna 1554–1625*, nr 89, 4 I 1565, s. 207.

³⁸ Pytanie, które pojawia się zatem w tym kontekście, sprowadza się do tego, jakie było prawdopodobieństwo przeżycia ataku przy użyciu siekiery. Źródło operuje przy tym sformułowaniem „stłukł siekierą”, co uprawdopodobnia stwierdzenie, że doszło do śmiertelnego pobicia, *ibidem*, nr 90, 1565/1566, s. 207.

³⁹ *Ibidem*.

które niejako stawały się współwinne. Przestępstwa zgwałcenia prawdopodobnie były najbardziej niedoszacowane. Nie wszystkie kobiety, najpewniej motywowane wstydem i obawiające się społecznego ostracyzmu, wносиły skargę. Czyny te również cechowała brutalność, połączona z ewidentnym uprzedmiotowieniem kobiet, co w sądowej formule wyrażało się słowami „czynił z nią, co mu się podobało”⁴⁰. Kończyły się one również dla ofiar śmiercią⁴¹. Były to też gwałty wielokrotne i zbiorowe. Zważywszy na wstyd i pohańbienie kobiety zgwałconej, wystąpienie w swojej własnej sprawie przed sądem z oskarżeniem o przemoc seksualną poczytać trzeba za odwagę ofiary i wyraz determinacji w szukaniu sprawiedliwości. Kontekstowo ciekawa jest sprawa zgwałcenia i okradzenia Zuzanny Moskiewki. Znalazła ona finał przed sądem w sierpniu 1589 r. z inicjatywy (żałoby) samej ofiary. Kobieta, powołując się na sprawiedliwość i sąd Boży, konsekwentnie utrzymywała i powtarzała, że czuła się cnotliwa. Ot, została zaproszona na biesiadę, na której pozostała do godziny trzeciej w nocy. W czasie powrotu do domu w towarzystwie jednego z mężczyzn (współtowarzysza owej biesiady) doszło do zgwałcenia i kradzieży. Uderza w tym przekazie trywializacja czynu, który został określony „wielkim głupstwem”. Znalezione tutaj także szereg okoliczności łagodzących, takich jak młody wiek sprawców, jak również poręczenie za nich przez osoby wpływowe, majątne i najpewniej w ocenie sądu godne zaufania. Kobieta stanęła zatem w tym przypadku, broniąc swojej czci i dobrego imienia, przed całą machiną wymiaru sprawiedliwości. Czy wygrała? Moralnie z pewnością tak, choć było to zwycięstwo poniekąd symboliczne. Sprawcy bowiem, to jest Jakub Folga, Bartosz Frano i Jędrzej Drabik, przyznając się do popełnionych zbrodni, zostali skazani jedynie na pół roku prac przymusowych w okowach⁴².

Z przestępstwami seksualnymi wiązało się stręczycielstwo. Jest to kolejna grupa czynów zabronionych, w których kobiety występujące w roli ofiar wiodą prym, przy czym niewiasty występowały tutaj w podwójnej roli – także sprawczyń. Nie wyłączone z tego haniebnego procederu także małych dziewczynek, przymuszanych do czynności seksualnych⁴³. Kobiety zwabiano podstępem, uciekając się nawet do

⁴⁰ Vide np. *Księga kryminalna 1589–1604*, nr 28, 29 VIII 1589, s. 59.

⁴¹ Napadano na ofiary przypadkowe, spotykane na leśnych duktach. Uprawiano zaatakowane w ten sposób panny. Przetrzymano je w odosobnieniu, nawet w mieszkaniach sprawców, po czym zabijano, np. ogłuszając kijem i przebijając nożem, *vide: ibidem*, nr 28, 29 VIII 1589, s. 58–61.

⁴² *Ibidem*, nr 29, 8 VIII 1589, s. 60–63.

⁴³ Za organizowanie nierządu nieletnich – „zwodzenie małych dziewczynek” – na karę chłosty i wydalenie z miasta skazani zostali Jan Kucharz i Katarzyna z Wieliczki. Zapis sprawy jest w tym przypadku bardzo lakoniczny, *ibidem*, nr 100, 28 IV 1599?, s. 218–219. *Vide* również *Księgi kryminalne 1630–1633, 1679–1690*, nr 54, 7 XI 1679, s. 54–55.

niezbyt wyszukanych forteli, typu podanie im informacji, że mają udać się w określone miejsce, położyć do łóżka, w którym to leżeć miała „pani”, a jak się potem okazało oczekiwał na nie mężczyzna. Całe zaś zdarzenie – jak to od początku zakładali stręczyciele – kończyło się gwałtem⁴⁴. Stręczycielstwo i zgwałcenie to czyny nierozłączne. Przestępstwa na tle seksualnym porażają wręcz sadyzmem, także w tych odsłonach, gdy współudział w nich przypisany jest kobietom, tak jakby przestępcy dodatkowo chcieli upodlić swą ofiarę, odzierając ją z całej godności. Notabene w tym przypadku ciekawy byłby problem motywu, lecz źródła i tutaj milczą. Zachowanie stręczycielek mogło być powodowane szeregiem okoliczności, począwszy od oczekiwania korzyści majątkowej, poprzez chęć przypodobania się mężczyźnie (aczkolwiek wyraźnych przesłanek źródłowych ku temu nie ma), a na demoralizacji skończywszy (ten aspekt wydaje się być najbardziej prawdopodobnym). Podstępne zwabianie kobiet i nagajanie gwałcieli stanowiło bowiem jedynie prelude do całego wachlarza przemocy. Ofiary bito, obcinano im włosy, odzierano z odzieży⁴⁵, przytrzymywano i zakrywano oczy⁴⁶. Zdarzały się jednakże i takie sytuacje, że kobiety, niedoświadczone w sferze erotycznej, początkowo w ogóle nie zdawały sobie sprawy, jak bardzo je skrzywdzono. Sprawcą takiego przestępstwa w roku 1679 stał się kat, do którego domu została sprowadzona młoda dziewczyna. Tym razem nie zastosowano wobec niej żadnej fizycznej przemocy, lecz – po prostu – położono na łóżko. Dziewczyna zeznała później przed sądem, iż oprawca podniósł jej koszulę, a następnie, jak powiedziała, „wetchnął mi coś twardego, było tego przez pacierz”⁴⁷.

Trudniej ocenić, w jakim stopniu kobiety były ofiarami przestępstw wyłącznie przeciwko mieniu, czyli kradzieży. Te czyny zabronione były przestępstwami najbardziej masowymi i powszechnymi. Jednocześnie protokoły rejestrujące kradzież są dość enigmatyczne i odnotowują najczęściej jedynie fakt popełnionego przestępstwa, koncentrując się na tym, co ukradziono⁴⁸, a czyn identyfikując raczej poprzez

Vide: A. Karpiński, *Wbrew prawu i moralności. Dziecko jako ofiara przemocy, agresji i deprawacji w miastach polskich w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce*, cz. 1 (*Od średniowiecza do wieku XVIII*), red. M. Dąbrowska, A. Klonder, Warszawa 2002, s. 243–268.

⁴⁴ Sprawiedliwości w tym przypadku dochodziła matka ofiary, Anna, zaś stręczycielką była inna kobieta – Szczęsna Barwierka, wobec której zastosowano kary na czci (pręgierz i obcięcie ucha) oraz wygnanie z miasta, *Księga kryminalna 1554–1625*, nr 182, 1 XII 1597, s. 386–389.

⁴⁵ *Ibidem*, nr 211, 10, 23 XI 1604, s. 434–437.

⁴⁶ Zofia oskarżona w tej sprawie o stręczycielstwo usiłowała w więzieniu popełnić samobójstwo, a konkretnie potłukła sobie na głowie cegłę, *ibidem*, nr 228, 17 VIII 1609, s. 459.

⁴⁷ *Księgi kryminalne 1630–1633, 1679–1690*, nr 34, 19 VII 1679, s. 43.

⁴⁸ Skrupulatny wykaz skradzionych przedmiotów powoduje, że księgi kryminalne są doskonałymi, lecz niedocenianymi źródłami do badania historii kultury materialnej, zwłaszcza odzieży i utensyliów, a w mniejszym stopniu pożywienia.

miejsce jego popełnienia⁴⁹. W wielu przypadkach abstrahują zatem od osoby ofiary, w tym przypadku nie przypisując jej nawet określonej płci⁵⁰. Tym samym kobieta jako ofiara przestępstw przeciwko mieniu wymyka się ujęciom statystycznym. Jeżeli już wspomniano o kobietach w takim kontekście, nie charakteryzowano bliżej ich sylwetek. Potwierdza się zatem wyżej zasygnalizowane spostrzeżenie, iż ofiary są niejako ludźmi „bez twarzy, imienia i nazwiska” (dotyczy to przy tym także mężczyzn)⁵¹. O ile w przypadku zabójstw, gwałtów lub rozbojów ofiary są identyfikowane poprzez płć, co pozwala na ujęcie statystyczne, o tyle jeśli chodzi o kradzieże dane liczbowe będą zupełnie niemiarodajne, gdyż liczba przestępstw tego typu, których ofiarami padły kobiety, z uwagi na formę protokołu sądowego jawi się jako niemożliwa do odtworzenia, gdyż jest ona skrajnie niedoszacowana. Niemniej rejestrowe wręcz wzmianki o dokonywanych kradzieżach pokazują, że zabierano w zasadzie wszystko, co nadawało się do spieniężenia lub użycia. Nie powstrzymywano się przy tym od rozbierania kobiet z odzieży, którą miały akurat na sobie.

Kobieta jako sprawczyni – obraz stereotypowy?

W niniejszym opracowaniu przyjrzano się kobietom, które występowały przed sądem w charakterze oskarżonych. Pominięto natomiast niewiasty, które były obecne w procesowym tle i wspomniano o nich najczęściej jako o paserkach⁵². Jakkolwiek

⁴⁹ Tytułem przykładu: „*Item* wyznał, iż ukradł w Brzesku szubkę baranią [...]. *Item* wyznał, iż on kradł suknie [...]” (*Księga kryminalna 1554–1625*, nr 8, 10 I 1555, s. 23) lub „Jędrzej Fortunak, rodem z Grzegorzewa, syn Matysa Stroja, dobrowolnie wyznał, iż on z towarzyszami swymi wylupali kram na Grodzkiej ulicy i pobrali tam czapki jedwabne, beretki włoskie, koszulki pończoszki dziane i inne rzeczy rozmaite kramne [...]”, *ibidem*, nr 10, 10 I 1555, s. 25. Nie następuje tutaj zatem identyfikacja ofiary.

⁵⁰ Nie jest to reguła bezwzględna, gdyż w zapiskach sądowych przy relacjonowaniu kradzieży podawano imię ofiary czy też miejsce jej pochodzenia lub zawód. Nie jest to jednakże prowadzone konsekwentnie.

⁵¹ Jędrzej Garczarczyk z Tuchowa ukradł 15 groszy wraz z mieszkciem „niewieście”. Zerwał „myckę – dziewce”. Ciekawe było przy tym jego zachowanie *post factum*, gdyż rzeczy tej – o dziwo – nie sprzedał, lecz „dał ją innej niewieście w piwnicy”. Podobnie niedokładnie charakteryzowani są mężczyźni. Szablę skradziono „furmanowi”; pieniądze „człowiekowi ze wsi”, a gotówkę i pierścienie – murarzowi z Krakowa, *ibidem*, nr 12, 10 I 1555, s. 31.

⁵² Wprost za paserstwo skazane zostały tylko dwie kobiety. W przypadku pierwszej z nich, Doroty z Woli, ten czyn łączył się jednak z innymi przewinami – namawianiem do kradzieży i naruszeniem zakazu przebywania w mieście. Kobieta działała w warunkach recydywy, gdyż uprzednio była już skazana za przestępstwa przeciwko mieniu, także głównie paserstwo. Została za te czyny wypędzona z miasta, lecz zaledwie po kilku tygodniach wróciła. Ośmieliła się przy tym nie tylko wejść w obręb murów miejskich, lecz przybyć na ratusz. Życie miała przy tym dość skomplikowane. Z mężem nie żyła od czterech lat, a po rozstaniu

rysuje się tutaj pewien zbiorowy obraz kobiet, mamy za mało danych, by owe biogłowy w jakikolwiek sposób zidentyfikować. Nie chodzi przy tym nawet o ich personalia czy też związki rodzinne, lecz stworzenie ich obrazu poprzez kontekst popełnionego czynu, przede wszystkim zaś motywy postępowania. Jedynie bardzo ostrożnie stwierdzić można, że paserstwo było spowodowane specyficzną rozumianą zapobiegliwością. Pewne dobra (nierzadko zbyt kosztowne) można było kupić taniej i łatwiej, a następnie z zyskiem je odsprzedać. Będzie to jedynie wniosek, który wynika i z doświadczenia historycznego, jak i z prawideł współczesnych. Opisy odnoszące się zarówno do zachowania kobiet, jak i mężczyzn pokazują, że zbyt na dobra pochodzące z kradzieży był znaczny, a niejednokrotnie były to transakcje związane⁵³. Za mało będzie jednak w tym przypadku szczegółowych danych źródłowych, by poszukać u tychże kobiet jakiegoś wspólnego mianownika. Widoczna jest jedynie prawidłowość, że jeżeli chodzi o powody ich postępowania, to najbliższe były one motywom, jakie popychały niewiasty w kierunku kradzieży. Niewykluczone jednak, że stała za tym ludzka niefrasobliwość lub nawet przekonanie, że nie jest to czyn bardzo naganny. Na skradzione dobra reflektowały bowiem także i mniszki, które odkupiły skradziony воск. Nabywczyni – czyli mniej lub bardziej mimowolne czy też świadome paserki – to prawdopodobnie zakonnice z *Congregatio Sororum Canonissarum Spiritus Sancti de Saxia*, czyli popularne duchaczki⁵⁴.

z nim związała się z innym mężczyzną, u którego przebywała rok, *ibidem*, nr 142, 30 XII 1583, s. 329. Za cudzołóstwo i opuszczenie męża nie spotkała jej jednak żadna kara. Kolejna paserka pojawia się w rękopisie obejmującym lata 1679–1690. Była to Jadwiga Smoleńszanka, która miała handlować kradzionym drobiem, czemu jednak zaprzeczała, *Księgi kryminalne 1630–1633, 1679–1690*, nr 212, 17 XII 1683, s. 150.

⁵³ Pokazuje to przykład Wojciecha Ruska, skazanego w 1554 r. na karę śmierci przez powieszenie za wielokrotne kradzieże i włamania. Ukradzione mienie sprzedawał on Żydówce, bliżej identyfikując kobietę poprzez jej miejsce zamieszkania „za łaźnią w kacie z Chrząpczem”. Na ukradzione dobra reflektowała również niejaka Maruncza, która z kolei nabyła je od mężczyzny imieniem Szymek. Notabene podczas wyjaśnień składanych przez oskarżonego został zadenuncjowany również jako złodziej i paser. Maruncza sprzedała mu bowiem karwatkę (skradzioną przez występującego przed sądem w charakterze oskarżonego Wojciecha), a oprócz tego kaletę, dwie cynowe konwie i dwie czapki. Konwie następnie zostały sprzedane Żydówce, *Księga kryminalna 1554–1625*, nr 3, 28 VII 1554, s. 9. To tylko wycinek wyjaśnień, jakie oskarżony złożył przed sądem, lecz już te jego fragmentaryczne „wyznania dobrowolne” pokazują, że istniała cała sieć powiązań, koncentrująca się na obrocie mieniem pochodzącym z przestępstwa. Kontekst źródła pokazuje, że pleć nie odgrywała przy tym wiodącej roli jako rzecz determinująca określone – negatywne – postawy.

⁵⁴ Oskarżony Szymek (niezidentyfikowanym nazwiskiem) pochodził z Wielkiej Wsi. W źródle posłużono się frazą, iż воск sprzedano „mniszkom do Świętego Ducha za kopę”, *ibidem*, nr 16, 14 VI 1555, s. 39. Ewentualnie, przyjmując można, że były to zakonnice posługujące przy szpitalu.

Całej tej historii swoistej pikanterii dodaje fakt, że rzeczony wosk skradziono z kościoła w Czernichowie. Oprócz niego z zakrystii zabrano dwa kielichy⁵⁵, dwie patyny, trzy ręczniki, cienką szerynkę (czyli ozdobny płat tkaniny przykrywający kielich mszalny wraz z akcesoriami)⁵⁶ oraz pieniądze. Musiał być jeszcze ornat, gdyż w relacji pojawia się wzmianka, iż odpruto od niego krzyż, który następnie został „wetknięty w błoto”⁵⁷. Oskarżony Szymek umknął jednakże ziemskiej sprawiedliwości, gdyż powiesił się w więzieniu⁵⁸. Zastanawia jednakże w tym kontekście owa bezmyślność pańien zakonnych, które musiałyby przecież chociażby domyślać się, że propozycja zakupu towarów poza zwyczajowymi miejscami i od nieznanymi (a pewnie i na *visus* szemranie wyglądających) mężczyzn może sugerować pochodzenie oferowanych dóbr z przestępstwa. Nie sposób domniemywać zatem w tym przypadku dobrej wiary, chyba że – co już zasygnalizowano powyżej – było na to społeczne przyzwolenie i nie postrzegano takiego czynu nawet w kategorii grzechu, przynajmniej ciężkiego. Niewykluczone, iż traktowano taką propozycję nawet jako swoistą okazję, z której grzechem wręcz byłoby nie skorzystać. Oczywiście jest to pewna hipoteza, wymagająca pogłębionych badań ze sfery mentalności i przy użyciu narzędzi właściwych psychologii historycznej i historyczno-kulturowej⁵⁹, niemniej doświadczenia współczesne niejednokrotnie uzupełniają retrospekcję.

Kobieta jako oskarżona (sprawczyni) występowała przed sądem w następujących typach przestępstw⁶⁰:

⁵⁵ Przy ich sprzedaży sprawcy wykazali się niejaką ostrożnością, gdyż sprzedawali je oddzielnie („nosił je Jakub trzy razy. Każdy raz brał po złotemu”), *ibidem*.

⁵⁶ *Szerzynka (szerynka)*, [w:] *Słownik pojęciowy języka staropolskiego*, <https://spjs.ijp.pan.pl/haslo/index/16567/51525> (dostęp: 29 I 2024). Ten płat materiału musiał być znacznych rozmiarów, gdyż uszyto z niego koszulę, a jeszcze pozostała połowa.

⁵⁷ Generalnie złodzieje nie stronili od kradzieży mobiliów z miejsc uświęconych. Z kościoła w Zatorze skradziono bowiem aksamitny ornat i komżę, *Księga kryminalna 1554–1625*, nr 16, 14 VI 1555, s. 39.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 37, 41.

⁵⁹ Psychologia społeczno-kulturowa doszukuje się w esencji ludzkich zachowań pewnych cech powtarzalności. Model społeczny zakłada, że poznanie *psyche* nie jest ograniczone wyłącznie do eksperymentu, lecz skłania się również ku wartościom i symbolom kulturowym, Z. W. Dudek, A. Pankalla, *Psychologia kultury: nowe zadanie czy perspektywa psychologii*, „Studia Psychologica” 2007, nr 7, s. 250–251; M. Dymkowski, *Wprowadzenie do psychologii historycznej*, Gdańsk 2003, *passim*. Omówienie tej pracy, *vide*: K. Jaskułowski, *Psychologia historyczna*, „Historyka” 2003, t. XXXIII, s. 103–107. Badania te wpisują się w nurt nieklasycznej historiografii.

⁶⁰ Dla jasności i kompletności ujęcia statystycznego w niniejszej tabeli powielono informacje ujęte w Tabeli nr 1. Nie rozłączano ciągów przestępstw, by unaocznnić, w jakiej konfiguracji je popełniano.

Kobiety jako sprawczynie przestępstw

Typ przestępstwa	Lata / liczba oskarżonych ¹			
	1554–1625 ²	1589–1604 ³	1630–1633 ⁴	1679–1690 ⁵
Kradzież	7	24	–	55
Kradzież i podpalenie	1	–	–	1
Kradzież i cudzołstwo/czyny nierządne	1	1	–	–
Kradzież i zabójstwo/usiłowanie zabójstwa	2	–	–	–
Podżeganie do kradzieży	1	–	–	2
Paserstwo ⁶	1	–	–	1
Włamanie	–	–	–	1
Wprowadzenie w obieg fałszywej monety/fałszowanie monet	–	1	–	1
Podpalenie/wzniesienie pożaru	–	1	–	–
Sprowadzenie zagrożenia dla mieszkańców miasta/świadome rozprzestrzenianie chorób	–	–	–	1
Dzieciobójstwo	6	1	–	7
Zabójstwo/usiłowanie zabójstwa	2	–	–	3
Porwanie/podżeganie do porwania	–	–	–	2
Zranienie	–	–	–	1
Cudzołstwo	3	1	–	3
Stręczycielstwo	5	1	–	4
Sprawy nieczyste/czarostwo	–	–	–	2
Przestępstwo niezidentyfikowane/„zły występki”/nieuczciwość	1	1	–	4
Łączna liczba kobiet	30	31	0	88

¹ Cezury wyróżniono według podziału lat zastosowanego w wydanych księgach kryminalnych.

- ^{**} Łączna liczba zapisek 262 (plus jeden zapis sprawy karnej dołączony do początku rękopisu); numery zapisów uwzględnionych w Tabeli 2 (dane liczbowe nie będą pokrywały się z uwidocznionymi numerami źródeł z tego powodu, iż w wyodrębnionej zapisce mogła być mowa o więcej niż jednej sprawczyni): 6, 26, 31, 74, 77, 80–81, 88, 131, 142–143, 146, 164, 182, 193, 197–198, 200, 203–204, 211, 216, 221, 228, 230–231, 235.
- ^{***} Łączna liczba zapisek 164 (w tym jeden akt przedśmiertnego rozporządzenia mieniem oraz jeden testament skazańca bezpośrednio powiązany z poprzedzającym go protokołem), numery zapisów uwzględnionych w Tabeli 2 (powyższa uwaga jest adekwatna także do niniejszego ujęcia statystycznego): 37–38, 40, 53, 56, 59–60, 62, 77, 86, 89, 91, 94, 98–101, 111–112, 115, 118–119, 122, 124–125, 129–130, 141, 147, 151–153.
- ^{****} Łączna liczba zapisek 30; numery zapisów uwzględnionych w Tabeli 2: 0.
- ^{*****} Łączna liczba zapisek 530; numery zapisów uwzględnionych w Tabeli 2: 43/44/45/49/53/55/86/97 (zapiski podmiotowo i przedmiotowo tożsame, wykazane jako jedno zdarzenie), 48, 54/56, 64, 70/71, 87/88/89/91/92/94/114/116, 90, 95, 99, 100/101/103/104/107/108, 110/111/117, 124, 128/129, 132/133/138/143/144, 134, 135, 148/154/157/160/161/226/227, 158/162/164/175/189, 165, 167/169, 182/185/194, 183, 186, 187/205, 188/190, 201/208, 209, 212, 221, 258, 274/280, 304/305/306, 311/312/316/317, 320/321, 322/324/325, 326/327, 335/336, 338/341, 346, 351, 353, 366/367/368, 370, 372, 374, 377/379/380, 378/382, 381, 396/405, 407, 408, 417/424, 418/422, 420, 426/427, 430/431, 434, 438/439, 440, 444, 446/447/448/450/451/456/460/461/463/468, 457, 496/470, 481/482/483/484/486/488/489/500/501, 485/487, 494, 505, 517, 536/537/539/540/541, 538/545/547, 546, 551, 554, 560.
- ^{*****} W tym typie przestępstwa ujęto w Tabeli 2 wyłącznie kobiety występujące przed sądem jako oskarżone.

Źródło: oprac. własne na podstawie *Księgi kryminalnej 1554–1625*, *Księgi kryminalnej 1589–1604* oraz *Księgi kryminalnych 1630–1633*, 1679–1690.

Biorąc pod uwagę ogólną liczbę zapisów, odsetek kobiet-sprawczyń w stosunku do mężczyzn pozostaje w mniejszości. Zawarty w niniejszym opracowaniu ogląd statystyczny potwierdza ustalenia M. Kamlera w zakresie procentowego udziału kobiet w przestępczych procederach⁶¹. Dane te nie w pełni odzwierciedlały jednak rzeczywistość z analogicznych przyczyn, jak niedoszacowanie liczby kobiet pokrzywdzonych przestępstwem. M. Kamler wyraził pogląd, że dane statystyczne mogą służyć jedynie pewnej orientacji w rozkładzie proporcji w zjawisku przestępczości⁶². Opinię tę przyjął również A. Karpiński, nie zarzucając jednak metody statystycznej w prowadzonych badaniach⁶³. Pogląd ten podzielił także Janusz

⁶¹ M. Kamler, *Złoczyńcy...*, s. 25. Pogląd ten rewiduje jednakże B. Popiołek, wskazując, że mniejsza aktywność przestępcza kobiet nie zawsze znajduje uzasadnienie źródłowe. Istnieją bowiem wyłącznie tylko pewne kategorie przestępstw, w których kobiety uczestniczą rzadziej. Niewiasty notowane były natomiast często jako sprawczynie drobnej przestępczości pospolitej, np. bójek, kradzieży, awantur czy też zniszczenia mienia, *vide*: B. Popiołek, *op. cit.*, s. 25.

⁶² M. Kamler, *Złoczyńcy...*, s. 25.

⁶³ W taki sposób A. Karpiński scharakteryzował środowisko przestępcze Lwowa, *vide*: *Przestępczość we Lwowie w końcu XVI i w XVII wieku*, „Przegląd Historyczny” 1996, t. LXXXVII, nr 4, s. 756.

Frykowski, analizujący przestępstwa okazjonalne mieszczan tyszowieckich od XVII do początków XIX w.⁶⁴

Charakterystykę „kobiety złej” przyjdzie zacząć od przestępstw najpoważniejszych, czyli przeciwko zdrowiu i życiu. Zabójstwa łączyły się przy tym także z przestępstwami innego typu, takimi jak penalizowane wówczas cudzołóstwo⁶⁵ oraz powszechne kradzieże. Nie zawsze jednak zabójstwo było jedynie niezamierzoną konsekwencją przestępstwa przeciwko mieniu. Widzimy bowiem klasyczne *dolus directus coloratus*, czyli zamiar bezpośredni kierunkowy, gdy sprawczyni działała z zamiarem popełnienia przestępstwa – planowała je, przeprowadzała i godziła się na wszystkie jego skutki. Ciekawe są motywy popełniania zbrodni zabójstwa. Wśród nich pojawiał się również motyw walki o mężczyznę, niemniej trudno stwierdzić, czy dyktowane to było miłością, pożądaniem czy też tylko wyrachowaniem i perspektywą dostatniejszego życia⁶⁶. Tak czy siak z reguły na drodze do celu stała żona. W przypadku Anny Dąbkówny z Braciejówki zaszła swoista „finezja” w przygotowaniu zbrodni, która w zamiarze sprawczyni miała być chyba zbrodnią doskonałą. Otóż umyśliła sobie ona, iż zamorduje swoją panią, jej mężowi mówiąc następnie, iż śmierć jego małżonki nastąpiła z przyczyn naturalnych. Motyw przestępstwa jest w tym przypadku czytelny, to znaczy Anna planowała z mężczyzną „wespolek mieszkać”. Zabójstwo miało mieć miejsce w piwnicy. Aby jednak ofiara chętniej się do niej udała, Anna ugotowała budyń z makiem i brzoskwiniami, lecz nie użyła do tego mleka lub wody, ale piwa, by pani „się głowa zawróciła, aby ją rychle zamordowała”⁶⁷. Zbrodnia została dokonana. Podobnie rzecz przedstawiała

⁶⁴ Autor ten wskazał, że materiały źródłowe nie dają możliwości poznania rzeczywistych rozmiarów przestępczości okazjonalnej na badanym terenie. Przyczynia się do tego także niejednorodność materiałów źródłowych, *vide*: J. Frykowski, *Przypadki i formy przestępstw okazjonalnych mieszczan tyszowieckich w latach 1608–1807*, „Historia i Świat” 2013, nr 2, s. 74.

⁶⁵ Za ten typ przestępstwa skazywani byli również mężczyźni, *vide* np. kasus Stanisława Korczaczka z Krakowa, który za cudzołóstwo został skazany na karę śmierci przez ścięcie, *Księga kryminalna 1554–1625*, nr 87, 3 VI 1564, s. 203–205. Ów „zły uczynek” został popełniony z Orszulą z Krakowa, żoną Gregiera, która tego samego dnia została postawiona przed sądem. Wymierzono jej analogiczną karę, *ibidem*, nr 88, 3 VI 1564, s. 205. *Vide* również *ibidem*, nr 204, 12 X 1602, s. 420–421; *Księgi kryminalne 1630–1633, 1679–1690*, nr 277, 17 VIII 1684, s. 193. *Vide*: M. Delimata-Proch, *Cudzołóstwo w praktyce prawa miejskiego Rzeczypospolitej na przykładzie „Księgi czarnej złoczyńców sądu kryminalnego w Wiśniczu” (koniec XVII–XVIII wieku)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2017, t. LXIX, z. 1, s. 175–192.

⁶⁶ O „zajęciu miejsca gospodyni u boku jej męża” przez sprawczynię jako motywie przestępstwa pisze również M. Kołacz-Chmiel, *W konflikcie z prawem i obyczajem. Przestępczość kobiet chłopskich w świetle późnośredniowiecznych i wczesnonowożytnych źródeł sądowych z obszaru Małopolski*, „Średniowiecze Polskie i Powszechne” 2019, t. XI(XV), s. 175.

⁶⁷ *Księga kryminalna 1554–1625*, nr 77, 24 VIII 1562, s. 179–181.

się w przypadku Barbary ze Skały, która została skazana na karę śmierci poprzez ścięcie za współudział w zabójstwie Żydówki. Pierwszym akordem zbrodni była w tym przypadku chęć posiadania pierścienia⁶⁸.

Do zabójstw dochodziło również z przyczyn, które nazwać można obyczajowymi. W tle znowu przewija się zdrada, lecz w rodzaju odwróconej perspektywy. Tym razem bowiem życia nie traciły wiarołomne kobiety z rąk mężów, niejednokrotnie po uprzednim ich biciu, lecz zdradzeni małżonkowie. Powody zdrady nie zawsze są naświetlone, w niektórych przekazach, jak tym ze zbyt tanim czepcem w tle, w ogóle nie wiadomo, czy do zdrady rzeczywiście doszło. W ocenie kontekstu zdarzenia nie ma wątpliwości, gdy kobiety po prostu opuszczały własnych mężów i postanowiły wieść życie z innym mężczyzną. Powody swojej decyzji wytłumaczyła przed sądem Helena z Borzejowa, która uciekła z niejakim Łukaszem z Poznania, gdyż jej mąż, Wojciech Wróbel, był – według jej słów – po prostu złym gospodarzem, trwoniącym majątek. *Post factum* postanowił jednak żonę skłonić do powrotu. Odnalazł ją, lecz „z kijem w ręku”. Nie wiadomo, czy miał zamiar użyć go przeciwko żonie czy też jej kochankowi, lecz tenże rekwizyt jest znamienny. Drogą do odzyskania żon, skłonienia ich do powrotu i nauczenia posłuszeństwa była przemoc. Zważywszy na prawne i społeczne konsekwencje, jakie groziły kobietom za cudzołóstwo, decyzja o opuszczeniu małżonka była krokiem prowadzącym do definitywnej zmiany życia. Procesowo obraz kobiety-sprawczyni rysuje się tutaj jako niewiasty odważnej, która miała siłę, ale i sposobność, by przeciwstawić się „jakiemuś” złu, którego doświadczała w domu. Prawo (ale też społeczeństwo) nie mogło stanąć po jej stronie, zwłaszcza gdy odległą konsekwencją opuszczenia męża było jego zabójstwo. W przypadku Heleny było ono niezamierzone. Skoro jednak nawiedził on jej nowy dom wyposażony w kij, spotkało się to z reakcją rzezonego Łukasza. Wziął on bowiem siekierę i zamordował Wojciecha. Jak sugestywnie pisze źródło – „ostatek przecia nią porąbał tą siekierą”. Kobieta przed sądem broniła się w ten sposób, iż męża zabijać nie kazała. Poniosła jednak za to karę śmierci. W protokołach składających się na księgi kryminalne mamy, co zrozumiałe, przekaz jednostronny, ograniczający się do wyjaśnień oskarżonej. Chciałoby się przywołać w tym miejscu rzymską maksymę *Audiatur et altera pars*. Ofiary jednak mówić już nie mogły, a konstrukcja przestępstwa i porządek procesowy nie zakładały odebrania zeznań od świadków, którzy rzuciliby więcej światła na odległą genezę zdarzenia. Niemniej – choć tylko poprzez materię nieożywioną, czyli ów kij – przeziera stwierdzenie, że przemoc zrodziła przemoc. Nie w tym rzecz, by historyk stawiał się teraz w roli adwokatów stających przed wymiarem sprawiedliwości kobiet, jednakże powyższy kazus pokazuje, że były one ofiarami i sprawczyniami jednocześnie. Helena z Borzejowa nie

⁶⁸ *Ibidem*, nr 131, 4 II 1580, s. 295–297.

była zabójczynią, choć z jej powodu Wojciech Wróbel stracił życie. Przed sąd doprowadziła je właśnie *violencia*, będąca najpierw atrybutem małżeńskiego pożycia, a potem sposobem na rozwiązywanie konfliktów.

Truizmem jest stwierdzenie, że szczególnie bulwersującym przestępstwem było dzieciobójstwo, w praktyce sądów równoznaczne najczęściej z zabiciem dziecka tuż po porodzie, aczkolwiek znamiona tego czynu mogło wypełniać także „spędzenie płodu”⁶⁹. Przy każdym przestępstwie, zarówno współcześnie, jak i tę rzecz ujmując retrospektywnie, pojawia się podstawowe i kluczowe pytanie: jakim człowiekiem był sprawca? Wątpliwość ta wybrzmiewa szczególnie silnie, gdy pytamy o intencje, motyw i tło zamordowania dziecka przez jego własną matkę. Gdy do tej zbrodni dochodzi tuż po jego urodzeniu, odtworzenie motywów działania kobiet, a nierzadko bardzo młodych dziewcząt jest szczególnie trudne. Anetta Głowacka-Penczyńska badająca sytuację kobiet w małych miastach wielkopolskich tyleż retorycznie, co słusznie zapytała, z kim mamy do czynienia w przypadku przedmiotowej zbrodni – „wyrodną matką” czy też może „wystraszoną dziewczyną”?⁷⁰ Istotnie, analiza ksiąg kryminalnych pokazuje, że w przeciwieństwie do innych przestępstw (zwłaszcza przeciwko mieniu) – paradoksalnie – przy zabójstwie dziecka trudno doszukiwać się u sprawczynie cech jawnej demoralizacji. Nie zdradzają te sprawczynie cech psychopatii. Przez sądowe zapisy przezierają raczej strach i bezradność, które popchnęły kobiety do tak okrutnej zbrodni. Opis przypadku Katarzyny z Czubrowic niedaleko Olkusza zamyka się w kilku zaledwie wersach. Dziewczyna zaszła w ciążę z niejakim Wojciechem Sekułą. Urodziła w ogrodzie, a noworodka udusiła, zatykając mu usta, po czym zakopała na zagonie. Jak zeznała, uczyniła to ze strachu przed ojcem. Tyle informacji przetrwało o rzeczony zbrodni, gdyż „to wyznała, a nie inaczej, i z tym szła na sąd Boży, a jest utopiona [w] Wiśle”⁷¹. Dzieciobójstwo popełniano w sposób bardzo drastyczny, a i dość szczegółowo opisywano makabryczne detale tej zbrodni. Przekaz wzmacnia posługiwanie się w protokołach sądowych pojęciem *dzieciątka*, co podkreślało dodatkowo bezbronność i kruchość noworodka na tle niegodnego czynu jego matki. Nowonarodzone dzieci duszono lub topiono, także w ubikacjach („wychodach”). Po odnalezieniu zwłok ciało traktowane było jako swoisty dowód popełnionej zbrodni. Przynoszono je zatem, np. do ratusza. Ba! Przynosiła je także sama matka, jak Kachna z Lipnicy, która odnalezione zwłoki jej dziecka przechowała w fartuchu i w taki sposób przyniosła je właśnie „na ratusz”⁷². Zbrodnię tę starano się zatuszo-

⁶⁹ M. Kamler, *Dzieciobójstwo w miastach Korony w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1986, t. XXXVIII, z. 1, s. 172–173.

⁷⁰ A. Głowacka-Penczyńska, *op. cit.*, s. 137–144.

⁷¹ *Księga kryminalna 1554–1625*, nr 31, 13 V 1557, s. 69.

⁷² *Ibidem*, nr 80, 12 XI 1563, s. 193.

wać w sposób bardzo nieudolny, pospiesznie zakopując ciało noworodka⁷³. Akta sądowe pomijają kilka niezmiernie intrygujących wątków, co nie dziwi, zważywszy na ówczesną konstrukcję przestępstwa, koncentrującą się – co już powiedziano – na czynie, a nie osobie sprawcy. W zasadzie niemalże nic nie da się powiedzieć na temat sytuacji rodzinnej zabójczyni, ewentualnie poza zaznaczeniem strachu, jakiego doświadczały dziewczęta obawiające się konsekwencji ze strony najbliższych. Poza imieniem i nazwiskiem w źródłach nie odbiły się sylwetki ojców zamordowanych dzieci. Oskarżone nie wskazują, czy mogły liczyć na jakąkolwiek pomoc. W końcu, nie wiadomo, w jaki sposób kobietom tym udało się ukryć ciążę⁷⁴. Niemniej w niektórych aspektach wnioskować możemy z milczenia źródeł. Strach przed okryciem się hańbą, obawa przed odrzuceniem nie tylko przez rodzinę, ale i całe środowisko, skrajna bieda i samotność oraz poczucie, że nie da się w tych warunkach zapewnić dziecku jakiegokolwiek przyszłości – to główne motywy zbrodni. Chciałaby się rozważania te podsumować *Nihil novi sub sole*, i to pomimo upływu wieków. Nie możemy też *a priori* odrzucać powodu, którego ówczesnie nikt nie rozważał, nie znając psychologii i fizjologii kobiety tuż po porodzie. Niekoniecznie zbrodnia dzieciobójstwa musiała być zaplanowana, choćby w zarysie. Kumulacja problemów, obaw i beznadziei połączona z porodem mogła być dla tych dziewcząt doświadczeniem tak ekstremalnym, że działały one afektywnie, będąc w stanie silnego wzburzenia emocjonalnego, które nie pozwalało realnie ocenić ani sytuacji, ani konsekwencji decyzji o zamordowaniu dziecka. To też tłumaczyłoby ich pośpiech i niezborne działanie, objawiające się chociażby w prowizorycznym ukrywaniu zwłok.

Kobiety były sprawczyniami drobnych kradzieży, za które wymierzana była kara chłosty⁷⁵. Zabór mienia bywał też wstępem do poważniejszych przestępstw, łącząc się z czasem z czynami większej wagi, np. podpaleniem. Nawet stosunkowo krótkie protokoły sądowe unaocniają, że droga przestępcza kobiet rozpoczynała się od bezprawnego zaboru mobiliów, które znajdowały się w ich najbliższym otoczeniu,

⁷³ Płytkie i prowizoryczne zakopanie ciała w ziemi wynikało z kilku czynników. Jako że poród jest wydarzeniem, którego czasu nie da się precyzyjnie przewidzieć, kobiety nie mogły zaplanować wszystkich detali zbrodni, głównie sposobu zatuszowania jej śladów. Spieszyły się więc, chowając zwłoki, słusznie obawiając się, że zostaną zauważone. Nie dziwi zatem fakt, że później zostawały one przypadkowo odkryte. W sprawie Marusi z Pilicy, wobec której wymierzono za dzieciobójstwo karę śmierci przez utopienie, podano, że zakopane zwłoki jej dziecka zostały odkryte przez inne dzieci. Sprawczyni po tym, jak dowiedziała się, że jej mroczny sekret odkryto, sama starała się – bezskutecznie – ukryć, *ibidem*, nr 81, 12 XI 1563, s. 195.

⁷⁴ Na problem ten zwraca uwagę również T. Wiślicz, *Dzieciobójstwo jako narzędzie polityki reprodukcyjnej w Rzeczypospolitej XVII–XVIII wieku*, [w:] *W kręgu rodziny epok dawnych. Dzieciństwo*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Warszawa 2014, s. 149–151.

⁷⁵ *Księga kryminalna 1554–1625*, nr 6, 11 VIII 1554, s. 15–17.

gdy pełniły one służbę. Przywłaszczano wówczas przede wszystkim pańską odzież, którą następnie stosunkowo łatwo można było sprzedać, z reguły na pobliskim Kleparzu lub bezpośrednio paserom. Pierwszy i jednorazowy akt kradzieży nie zawsze spotykał się z odpowiedzią w postaci represji karnej, lecz kończył się chociażby oddaleniem złodziejki ze służby, co poniekąd rozzuchwalało sprawczynię. Źródła rejestrują przestępstwa niemalże sekwencyjnie, komentarz ograniczając do minimum. Niemniej i w lakonicznym przekazie udaje się uchwycić tę prawidłowość, iż dziewczyna przestępczy proceder rozpoczęła od kradzieży sukni należącej do pani, u której służyła, zakończyła zaś próbą podpalenia domu kolejnych swoich gospodarzy, co podyktowane było korzyścią majątkową, to jest zaborem pieniędzy i „sukni pani”⁷⁶. Oskarżona o ten czyn Orszula z Radomia za usiłowanie podpalenia oraz kradzieże została skazana na karę śmierci poprzez spalenie na stosie, co było typową karą wymierzaną podpalaczkom⁷⁷. Na kartach sądowych zapisów spotykamy notoryczne złodziejki, które uczyniły sobie z tego procederu źródło utrzymania. Powtarza się wątek spożytkowania części ukradzionych rzeczy (zwłaszcza odzieży) na własne potrzeby, co tłumaczyć można niedostatkami. Niemniej, tam gdzie działano w stanie permanentnego powrotu do przestępstwa, nie sposób nie dostrzec przejawów demoralizacji. Zofia, córka Waclawa kuśnierza z Pokrzywnicy – jak sama zeznała, stając przed sądem 10 marca 1562 r. – doprowadzała do tego, że co cenniejsze przedmioty były wykupowane przez same ofiary, jak choćby srebrna łyżka, którą w ten sposób odzyskał kucharz. Kazus ten pokazuje, że *post factum* złodzieje musieli wchodzić w interakcje z ofiarami, przekazując im informację o możliwości odzyskania co cenniejszych mobilii, oczywiście za opłatą. Zofia skazana została w tym procesie także za cudzołóstwo, przy czym „kiedy z kim szła na niecnotliwy uczynek”, także go okradała. Wykorzystywała zatem niemalże każdą okazję i sposobność do kontynuowania przestępczego procederu. Nie zważała przy tym, kogo okrada. Jej ofiarą stał się m.in. i karczmarz, i kucharz, i poseł tatarski (któremu zabrała kozuch bobrowy), i kanonik, i Włoch (który zbiedniał o beret ze złotymi ozdobami). Oskarżona sama przyznała, „iż by tego było niemało pisania, com pokradła. Kradła zaś całe życie, począwszy od małego dziewczęcia”. Za liczne kradzieże i cudzołóstwa została skazana na karę śmierci przez utopienie⁷⁸.

Pytanie, które rysuje się podczas analizy owych kryminalnych przypadków, dotyczy przyczyn popełnianych przestępstw. Jeśli chodzi o przestępstwa przeciwko mieniu, była to najczęściej po prostu bieda. Ot, widzimy przed sądem rzesze dziewczek, ale i mężczyzn dopuszczających się kradzieży żywności, w tym zwierząt,

⁷⁶ *Ibidem*, nr 26, 18 VII 1556, s. 63.

⁷⁷ *Ibidem*.

⁷⁸ *Ibidem*, nr 74, 10 III 1562, s. 169–173.

których mięso następnie konsumowano⁷⁹. Obraz złodziejki może być zatem zarysowany przez pryzmat rzeczy, aby przywołać postulat badawczy Ewy Domańskiej, która wobec współczesnych przeobrażeń cywilizacyjnych, zmieniających relacje między tym „co ludzkie” i tym co „nie-ludzkie”, „organiczne” i „nie-organiczne”, postuluje „zwrot ku rzeczom”, które są nośnikiem informacji o świecie ludzi w wielu obszarach ich egzystencji⁸⁰. Kradziono rzeczy różnej wartości: od jedzenia, zboża, taniej odzieży do srebrnych pasów, srebrnych noży, biżuterii, piórka oprawionego w perły⁸¹. Obserwujemy działanie w warunkach ciągu przestępstw, popełnianych przez złodziejki notoryczne. Pytanie, jakie pojawia się w tym momencie, ponownie oscyluje wokół źródła tychże występków, tkwiącego w życiowej drodze bohaterki źródeł. Pewności mieć nie można, gdyż – jak już zaznaczono – zeznania podsądnych to w przewadze właściwie inwentarz skradzionych rzeczy. Niemniej wracamy tutaj do koncepcji czynów zabronionych popełnianych z ubóstwa. Z czasem kradzież stała się źródłem niemal stałego dochodu do tego stopnia, że tworzono zorganizowane grupy przestępcze, działające na kształt kobiecych gangów⁸². Portret złodziejki to zatem także portret kobiety wyrafinowanej i inteligentnej, z czasem tracącej skrupuły. Okradano matkę, bratanka, obce dzieci, przypadkowe ofiary spotykane na ulicy, osoby wraz z którymi pełniono służbę, wykorzystywano partnerów seksualnych. Kradziono niemalże wszędzie, zwłaszcza na jarmarkach (czemu sprzyjał tłum), nie omijając wszakże całych kamienic, a w nich pojedynczych prywatnych domów⁸³. Szerzyła się zatem przestępczość pospolita, mająca także kobiecą twarz, spryt, temperament, a zapewne i swoisty wdzięk. Raczej nie

⁷⁹ *Ibidem*, nr 18, 26 II 1556, s. 45.

⁸⁰ E. Domańska, *O zwrocie ku rzeczom we współczesnej humanistyce. (Ku historii nieantropocentrycznej)*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2005, t. LXV, s. 7–23.

⁸¹ Takie wartościowe przedmioty kradła np. Anna ze Starego Sącza, *Księga kryminalna 1589–1604*, nr 53, 27 VII 1593, s. 126–129.

⁸² Taki żywot wiodła Katarzyna z Wieliczki i jej trzy towarzyski. Jak zeznała podsądna, „gdzie z kim społecznie mieszkała albo sypiała, tedy kradła”, *ibidem*, nr 59, 26 II 1594, s. 146–147.

⁸³ Przedmiotowy i podmiotowy zakres przestępstwa ukazuje kasus Halszki z Głogówka Małego – sprawczynie zarówno kradzieży, jak i czynów nierządnych, które także stwarzały okazję do popełniania przestępstw przeciwko mieniu. W tym przypadku sąd zdecydował się na nadzwyczajne złagodzenie kary, biorąc pod uwagę młody wiek złodziejki. Karę śmierci zamieniono na chłostę i wygnanie z Krakowa, *ibidem*, nr 125, 30 IX 1598, s. 244–247. Znamienny jest również portret Reginy – przekupki, pokazujący przy okazji nietrwały sojusz płci. Kobieta kradła nagminnie i grabiła wszystko, co dało się sprzedać, budując przy tym całe struktury przestępcze, a kradzież obudowując pomocnictwem i paserstwem. Pomagali jej mężczyźni, często sąsiedzi. Zostawiła po sobie niewiele: koszulki, fartuchy, nowe buty, z rzeczy obiektywnie cennych koral i oprawiony w srebro agnusek, *ibidem*, nr 37, 9 XI 1590, s. 82–85.

wykazywano skruchy, choć to może wina urzędowego protokołu, notującego to, co dowodziło przestępstwa i rejestrowało straty, jak również postrzegania samego czynu przestępczego, ocenianego przez pryzmat skutków, co podkreślono już powyżej. Jednakże w kontrze do takiego ujęcia czynu zabronionego i wymierzanej za niego kary, pojawiają się incydentalne próby naprawienia szkody i zadośćuczynienia ofierze za doznaną krzywdę, które oddziałują na wymiar sprawiedliwości⁸⁴. W tym kontekście objawiają się także działania w swej istocie przypominające instytucję przebaczenia sprawcy przez ofiarę, co było asumptem do złagodzenia kary; poręczenia za podsądną (i podsądnego – nie obserwujemy bowiem w tym przypadku specjalnych różnic w traktowaniu osoby ze względu na płeć); okoliczności łagodzące (zwłaszcza uwzględnienie młodego wieku i woli poprawy), a nawet *sui generis* porozumienia procesowe, widoczne chociażby w ugodzie zawartej z wdową po śmierci jej męża⁸⁵. Pojawiało się zatem – jeszcze ostrożnie i na zasadzie wyjątku od reguły – szersze spojrzenie na rolę wymiaru sprawiedliwości w triadzie „sąd – ofiara – sprawca”. Dostrzegano powoli możliwości resocjalizacyjne i stopniowano karę, poczynając od najmniej dolegliwej, za taką uznając przede wszystkim wygnanie z miasta. Nie przeczy to jednakże pierwotnie postawionej tezie, że osoba sprawcy (geneza i ewolucja jej przestępczej drogi) była wtórna w stosunku do czynu mierzonego kategorią skutku. Nie znosi to jednak zupełnie elementów humanitarnych w prawie karnym, w tym wartości, która na stałe zagości dopiero we współczesnych systemach prawnych, mianowicie „prawa przebaczącego”. Prawo zresztą nie było w tym aspekcie jeszcze konsekwentne⁸⁶. Perspektywa złagodzenia odpowiedzial-

⁸⁴ Wzmianka o oddaniu rzeczy pokrzywdzonym i odpracowaniu straty przez ojca podsądnej pojawia się w sprawie Anny Janowej ze Zwierzynca, *ibidem*, nr 62, 7 V 1594, s. 150–153.

⁸⁵ Ugodę po śmierci męża zawarła Agnieszka Garnarczowa, *vide: ibidem*, nr 132, 4 V 1591, s. 250–253. Zofia Szafrąncówna, skazana na śmierć, zadeklarowała zwrot skradzionych przedmiotów i za zgodą pokrzywdzonej uniknęła śmierci, *vide: ibidem*, nr 91, 12 III 1598, s. 206–207. „Darowanie gardłem” nastąpiło także w przypadku Stanisława z Miechowa i jego żony w sprawie przeciw Janowi Gotartowskiemu, który został ostatecznie wydalony z miasta, *vide: ibidem*, nr 92, 12 III 1598, s. 206–207. Układy procesowe następowały zwykle przy przestępstwach mniejszej wagi, zwłaszcza drobnych kradzieżach (w tym żywności), jak również w obliczu przymuszenia do przestępstwa – „krawcowa kazała kraść”, jak powiedziała Katarzyna Grobarka, *vide: ibidem*, nr 118, 21 III 1594, s. 234–235. Wraz z nią kary śmierci uniknęła Neta Naglarka, która kradła w zasadzie to, co dało się zjeść (chleby, sery, drób, powidła, jajka), *vide: ibidem*, nr 119, 21 III 1594, s. 236–237. Uwzględniano młody wiek i możliwość poprawy, *vide: ibidem*, nr 92, 12 III 1598, s. 206–207; *vide* również o zastosowanej łasce i miarkowaniu kary, *ibidem*, nr 94, 19 II 1598, s. 208–209; nr 101, 9 VI 1599?, s. 218–219; nr 124, 17 IX 1596, s. 242–245; nr 125, 30 IX 1598, s. 244–247; nr 152, 20 VII 1601, s. 286–287 – są to krótkie wzmianki, niepozwalające w pełni ocenić motywów działania sądu.

⁸⁶ Unaoznacza to przypadek przebaczenia przez męża cudzołóstwa, którego dopuściła się żona. Wojciech Starosta wycofał oskarżenie o ten czyn przeciwko swojej małżonce i Walerianowi

ności karnej lub nawet jej uniknięcia formowała również kobiece (a z pewnością także i męskie) postawy procesowe i pozaprocessowe, lecz nie zawsze w pożądanym kształcie. Rodziła ona bowiem niefrasobliwość i nadzieję na uniknięcie kary, a uzyskanie przebaczenia⁸⁷.

Zakończenie

Źródła proweniencji sądowej na płaszczyźnie prawnokarnej rejestrują niejednoznaczny portret kobiety. Bohaterką tych źródeł jest i inteligentna złodziejka, i zdradzająca męża cudzołożnica, i porywcza małżonka, i dochodząca desperacko sprawiedliwości zgwałcona dziewczyna. Każda kobieta to odrębna historia, niełatwa do odkodowania w oparciu o niejednokrotnie lakoniczne protokoły sądowe. Niemniej przekazy te pozwalają na zbadanie społecznych kontekstów przestępczości w odniesieniu do historii kobiet. Opisane zdarzenia dokonały się całe wieki przed Franzem von Lisztem (1851–1919) i socjologiczną szkołą prawa karnego, badającą przyczyny przestępczości w odniesieniu do osoby sprawcy. Nie sposób dociec zatem tego, co w ich życiu stało się determinantą ich losów. Znamy w pełni i bezsprzecznie tylko ostatni akord ich życia, gdy „szły na sąd Boży”, co krótko wzmiankowano na końcu niemal każdego aktu, kończąc ten kobiecy portret.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła drukowane

Księga kryminalna miasta Krakowa z lat 1554–1625, oprac. i wyd. W. Uruszczak, M. Mi-
kuła, A. Karabowicz, Kraków 2013, „Fontes Iuris Polonici”, seria: Prawo miejskie, t. I.

Księga kryminalna miasta Krakowa z lat 1589–1604, oprac. i wyd. W. Uruszczak, M. Mi-
kuła, K. Fokt, A. Karabowicz, Kraków 2016, „Fontes Iuris Polonici”, seria: Prawo miej-
skie, t. III.

Rutowiczowi. Pomimo cofnięcia skargi, cudzołożnik został przekazany jego panu, kasztelanowi oświęcimskiemu, zaś oboje małżonkowie zostali wypędzeni z miasta. Przeciwno matce zeznawała również jej córka, *ibidem*, nr 147, 11, 16, 17 I 1601, s. 274–279.

⁸⁷ W kradzież na szkodę niejakiego pana Szczepanowskiego i jego sługi Bochyńskiego zamieszane były dwie kobiety – matka i córka. Przed sądem stanęła jednakże tylko Halszka Grabowska z Lelowa, która przytoczyła słowa córki: „Nie frasuj się pani matko, wszystko nam to pan przebaczy, kiedy go o to będziemy prosić”, *ibidem*, nr 86, 25 III 1597, s. 201.

Księgi kryminalne miasta Krakowa z lat 1630–1633, 1679–1690, oprac. i wyd. W. Uruszczak, M. Mięka, K. Fokt, Kraków 2016, „Fontes Iuris Polonici”, Seria: Prawo miejskie, t. IV.

Najstarszy zwód prawa polskiego, wyd. i oprac. J. Matuszewski, J. Matuszewski, Łódź 1995.

Opracowania

Bieńkowska E., *Zjawisko wiktyimizacji wtórnej: pojęcie, przyczyny, przeciwdziałanie (na przykładzie niektórych polskich regulacji karnych)*, „Archiwum Kryminologii” 2007–2008, t. XXIX–XXX, s. 65–74.

Bogucka M., *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*, Warszawa 1998.

Delimata-Proch M., *Cudzołóstwo w praktyce prawa miejskiego Rzeczypospolitej na przykładzie „Księgi czarnej złoczyńców sądu kryminalnego w Wiśniczu” (koniec XVII–XVIII wieku)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2017, t. LXIX, z. 1, s. 175–192.

Domańska E., *O zwrocie ku rzeczom we współczesnej humanistyce. (Ku historii nieantropocentrycznej)*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2005, t. LXV, s. 7–23.

Dudek Z.W., Pankalla A., *Psychologia kultury: nowe zadanie czy perspektywa psychologii*, „Studia Psychologica” 2007, nr 7, s. 249–265.

Dymkowski M., *Wprowadzenie do psychologii historycznej*, Gdańsk 2003.

Frykowski J., *Przypadki i formy przestępstw okazjonalnych mieszczan tyiszowieckich w latach 1608–1807*, „Historia i Świat” 2013, nr 2, s. 39–75.

Głowacka-Penczyńska A., *Kobieta w małych miastach Wielkopolski w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Warszawa 2010.

Grodziski S., *W obronie czci niewieściej. Szkice z dziejów kultury prawnej*, Kraków 2000.

Jaskułowski K., *Psychologia historyczna*, „Historyka” 2003, t. XXXIII, s. 103–107.

Kamler M., *Agresja szlachty płockiej na początku XVII wieku*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego” 2017, nr 9, s. 235–284.

Kamler M., *Dzieciobójstwo w miastach Korony w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1986, t. XXXVIII, z. 1, s. 171–184.

Kamler M., *Złoczyńcy. Przestępczość w Koronie w drugiej połowie XVI i w pierwszej połowie XVII wieku (w świetle ksiąg sądowych miejskich)*, Warszawa 2010.

Karpińska M., *Badania dziejów kobiet w Polsce w epoce nowożytnej (wiek XVI–XVIII)*, [w:] *Dzieje kobiet w Polsce. Dyskusja wokół przyszłej syntezy*, red. K.A. Makowski, Poznań 2014, s. 53–74.

Karpiński A., *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Warszawa 1995.

Karpiński A., *Przestępczość we Lwowie w końcu XVI i w XVII wieku*, „Przegląd Historyczny” 1996, t. LXXXVII, nr 4, s. 753–768, 930.

- Karpiński A., *Wbrew prawu i moralności. Dziecko jako ofiara przemocy, agresji i deprawacji w miastach polskich w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce*, cz. 1 (*Od średniowiecza do wieku XVIII*), red. M. Dąbrowska, A. Klonder, Warszawa 2002, s. 243–268.
- Kończ-Chmiel M., *W konflikcie z prawem i obyczajem. Przestępczość kobiet chłopskich w świetle późnośredniowiecznych i wczesnonowożytnych źródeł sądowych z obszaru Małopolski*, „Średniowiecze Polskie i Powszechne” 2019, t. XI(XV), s. 146–182.
- Kowalski M.G., *Zwyczaj i prawo zwyczajowe w doktrynie prawa i praktyce sądów miejskich karnych w Polsce (XVI–XVIII w.)*, Kraków 2013.
- Księga przysłów polskich, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych*, zebrał i oprac. S. Adalberg, Warszawa 1889–1894.
- Kukło C., *Badania nad historią kobiet w Polsce w XVI–XVIII wieku w latach 2011–2020. Niezmienna atrakcyjność, ale czy nowe pytania?*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 2020, nr 107, s. 22, 40–41.
- Łoziński W., *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, t. I–II, Lwów 1904.
- Maisel W., *Poznańskie prawo karne do końca XVI wieku*, Poznań 1963.
- Matuszewski I., Zakrzewski A., *O wydawcach i wydawaniu źródeł. Na marginesie Księgi kryminalnej miasta Krakowa z lat 1554–1625 i Księgi kryminalnej miasta Dobczyc (1699–1737) słów kilka*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2014, t. LXVI, z. 1, s. 407–416.
- Mikołajczyk M., *O miejskich księgach czarnych i ich wydawaniu uwag kilka. W związku z edycją „Acta maleficorum Wisniciae. Księga złoczyńców sądu kryminalnego w Wisnietcu (1629–1665)”*, opracował i wydał Waclaw Uruszczak przy współpracy Ireny Dwornickiej [2004], „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2005, t. LVII, z. 2, s. 413–424.
- Mikołajczyk M., *O torturach w prawie miast polskich XVI–XVIII wieku*, [w:] *Z dziejów prawa*, cz. 7, red. A. Lityński, M. Mikołajczyk, W. Organiściak, Katowice 2005, s. 25–76.
- Mikołajczyk M., *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI–XVIII w.*, Katowice 2013.
- Mikołajczyk M., *Przestępstwo i kara w prawie miast Polski południowej XVI–XVIII wieku*, Katowice 1998.
- Popiołek B., *Kryminalia w księgach sądowych miast Korony jako źródło do badań nad życiem rodzinnym na przełomie XVII i XVIII w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2018, R. LXVI, nr 1, s. 21–32.
- Słownik pojęciowy języka staropolskiego*, <https://spjs.ijp.pan.pl/haslo/index/8701> (dostęp: 20 I 2024).
- Tazbir J., *Przemoc wobec kobiet i dzieci w szlacheckiej Rzeczypospolitej*, „Przegląd Socjologiczny” 2003, nr 1, s. 65–74.
- Toboła-Feliks M., *Jędze, gadaczki, szkodnice... Jak budowano narracje kreujące postać czarownicy*, [w:] *Ludowa historia kobiet*, red. P. Wielgosz, Warszawa 2023, s. 125–146.

- Uruszczak W., *Acta damnatorum seu maleficorum – najstarsza Księga zлочyńców sądu kryminalnego Rady Miejskiej w Krakowie z lat 1554–1625*, [w:] *Księga kryminalna miasta Krakowa z lat 1554–1625*, oprac. i wyd. W. Uruszczak, M. Mikuła, A. Karabowicz, Kraków 2013, „Fontes Iuris Polonici”, seria: Prawo miejskie, t. I, s. XI–XX.
- Uruszczak W., *Dwie księgi kryminalne miasta Krakowa z XVII wieku (Archiwum Narodowe w Krakowie, rękopisy nr 866 i 867)*, [w:] *Księgi kryminalne miasta Krakowa z lat 1630–1633, 1679–1690*, oprac. i wyd. W. Uruszczak, M. Mikuła, K. Fokt, Kraków 2016, „Fontes Iuris Polonici”, Seria: Prawo miejskie, t. IV, s. IX–XII.
- Uruszczak W., *Księga zлочyńców sądu kryminalnego w Krakowie z lat 1589–1604 (Archiwum Narodowe w Krakowie, Akta miasta Krakowa, rkps nr 865)*, [w:] *Księga kryminalna miasta Krakowa z lat 1589–1604*, oprac. i wyd. W. Uruszczak, M. Mikuła, K. Fokt, A. Karabowicz, Kraków 2016, „Fontes Iuris Polonici”, Seria: Prawo miejskie, t. III, s. VII–XXII.
- Wiślicz T., *Dzieciobójstwo jako narzędzie polityki reprodukcyjnej w Rzeczypospolitej XVII–XVIII wieku*, [w:] *W kręgu rodziny epok dawnych. Dzieciństwo*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Warszawa 2014, s. 141–151.
- Wiślicz T., *Szkola „Annales” wobec wyzwań schyłku XX wieku. Krytyka i próby reform*, „Kwartalnik Historyczny” 2004, t. CXI, s. 79–100.
-

Notka o autorce

Dr Magdalena Wilczek-Karczewska – prawniczka i historyczka, adiunkt w Katedrze Historii Ustroju i Prawa w Polsce na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Zainteresowania naukowe: pomoc społeczna w ujęciu historycznym i współczesnym, prawo spadkowe w dawnej Polsce, historia kultury materialnej w dobie nowożytnej, pozycja prawna kobiet.



m.wilczek.karczewska@uksw.edu.pl

Spis treści

Słowo wstępne (Aleksandra Skrzypietz)	5
– Preface	
Tomasz Rombek – Postać kobiety-winowajczyni w świetle księgi sądowej gnieźnieńskich wikariuszy generalnych Sędka z Czechla i Jana z Brzóstkowa (1449–1453, 1455)	15
– The Figure of a Female Culprit in the Light of the Court Book of Gniezno Vicars General Sędek of Czechel and Jan of Brzostków (1449–1453, 1455)	
Darius von Güttner-Sporzyński – Od zohydzonej królowej do stratega politycznego: ponowna ocena roli i wizerunku Bony Sforzy. Odpowiedź królowej na krytykę z 1537 roku (English)	35
– From Vilified Queen to Political Strategist: Re-evaluating the Role and Image of Bona Sforza. The Queen’s 1537 Response to Her Critics	
Agnieszka Januszek-Sieradzka – Plotki, nieporozumienia i konflikty we fraucymrach żon króla Zygmunta Augusta	59
– Gossips, Misunderstandings and Conflicts Among the Ladies-in-waiting of King Sigismund Augustus’ Wives	
Aleksandra Skrzypietz – Maria Medycejska – swarliwa kobieta, nieznośna żona? ...	75
– Marie de’ Medici – a Contentious Woman, an Unbearable Wife?	
Paweł Tyszka – Anna z Wiśniowieckich Zamoyska – szekspirowska Lady Makbet rodu Zamoyskich?	93
– Anna Zamoyska (née Wiśniowiecka) – Shakespeare’s Lady Macbeth of the Zamoyski Family?	

Urszula Augustyniak – „Uczciwa kobieta” jako patronka zabójcy kochanki. Przyczynek do roli kobiet w sądownictwie na Podlasiu w pierwszej połowie XVII wieku	117
– ‘Honest Woman’ as the Patron of the Lover’s Murderer. A Contribution to the Role of Women in the Judiciary in Podlasie in the First Half of the 17 th Century	
Monika Szamik – „Raz cię ucieszy, a dziesięć zasmęci”. Wizerunek kobiety w kalendarzach zamojskiego profesora Stanisława Niewieskiego z drugiej połowy wieku XVII	131
– “One time will make you happy, but ten times will make you sad”. The Image of a Woman in the Calendars of the Zamość Professor Stanisław Niewieski from the Second Half of the 17 th Century	
Andrzej Karpiński – „Złe kobiety” (czarownice, dzieciobójczynie, stręczycielki, podpalaczki) w wybranych większych miastach Korony w XVI–XVIII w. Wprowadzenie w problematykę	147
– ‘Bad Women’ (Witches, Child Killers, Stretchers, Arsonists) in Selected Larger Cities of the Republic of Poland in the 16 th –18 th Centuries. Introduction to the Issue	
Magdalena Wilczek-Karczewska – „Zła kobieta”. Kobieta występna i kobieta-ofiara w księgach kryminalnych miasta Krakowa w epoce nowożytnej	171
– ‘A Bad Woman’. A Criminal Woman and a Women-victim in the Criminal Books of the City of Cracow in the Early Modern Era	